



# PRZESTRZEŃ

# Społeczna

czasopismo naukowe

Social**SPACE** scientific journal

---

nr 1/2016 (11)

---

s o c i a l s p a c e j o u r n a l . e u



Rzeszów 2016



**Obowiązkiem uczonego jest nieposłuszeństwo myślenia**

**Disobedience of thought is the scholar's duty**

**Stanisław Ossowski**



**PRZESTRZEŃ**  
Społeczna

Social  
**SPACE**

---

półrocznik

nr 1/2016 (11)

semi-annual

---

Rzeszów

s o c i a l s p a c e j o u r n a l . e u

## **Rada Programowa (w kolejności chronologicznej)** **Editorial Board (chronological order)**

Bohdan Jałowiecki, Marian Golka, Kazimiera Wódz, Janusz Mucha, Ewa Malinowska, Hermanus S. Geyer, Marek S. Szczepański, Siniša Malešević, Jurij Miedwiedkow, Zygmunt Bauman, Michael Gentile, Frank Eckardt, Horacio Capel, Alcida Rita Ramos, Andrzej Sadowski, John Eyles, John Eade, Maroš Finka, Wilson Trajano Filho, Zenonas Norkus, Anna Karwińska, Zlatko Skrbiš, Ronan Paddison, Ian Woodward, Laura Verdi, Henrietta Nagy, Agnieszka Kolasa-Nowak, Larry Ray.

### **Redakcja Editors**

#### **Redaktor Naczelny Editor-in-Chief**

Zbigniew Rykiel

#### **Sekretarz Redakcji Managing Editor**

Jarosław Kinal

#### **Redaktor Statystyczny Statistical Editors**

Jerzy Michno  
Mariusz Palak

#### **Moderator Forum Forum Moderator**

Tomasz Ziembicki

#### **Redaktorzy Tematyczni Subject Editors**

Barbara Lubicz-Miszewska  
Steve Matthewman  
Katarzyna Kajdanek  
Dominik Porczyński  
Monika Gruba  
Mariola Kinal

#### **Redaktor Językowy Language Editor**

Steve Matthewman

#### **Redaktorzy Techniczni Technical Editors**

Hubert Kawalec  
Rafał Waśko

#### **Siedziba Redakcji**

Zakład Socjologii  
Zbiorowości Terytorialnych  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet Rzeszowski  
al. Rejtana 16C  
35-959 Rzeszów  
Polska

#### **Registered Seat of the Editors**

Department of Sociology  
of Territorial Collectivities  
Institute of Sociology  
Rzeszów University  
al. Rejtana 16C  
35-959 Rzeszów  
Poland

#### **Wydawca Publisher**



35 - 959 Rzeszów, al. Rejtana 16C  
[www.stowarzyszenie.rzeszow.pl](http://www.stowarzyszenie.rzeszow.pl)  
[socialspacejournal@gmail.com](mailto:socialspacejournal@gmail.com)

◀ **Od Redaktora** Editorial

- Śmieszność semiperyferii  
- Zbigniew Rykiel 7
- The ridicule of semi-peripheries  
- Zbigniew Rykiel 18

◀ **Artykuły** Articles

- Class, neoliberalism and New Zealand  
- Bruce Curtis 31
- The presence of things: a study of the lego brick  
and the medication box as participants in peoples' lives  
- Inger Beate Larsen, Else Cathrine Melhuus 54
- Okupacja przestrzeni publicznej  
jako taktyka współczesnych ruchów protestu  
- Jarosław Chodak 74
- Język w przestrzeni internetu  
- Anna Panek 102
- Stereotypy, manipulacja i głupota jako elementy narracji medialnej  
i naukowej o przestrzeni wyborczej Polski  
- Zbigniew Rykiel 127
- Turystyka etniczna a turystyka sentymentalna  
- Marek Motyka 156

◀ **Eseje recenzyjne** Review Essays

- Pamięć społeczna i przestrzeń miejska – przypadek Poznania  
- Adam Kosznicki 181

◀ **Recenzje książek** Book reviews

- Społeczny wymiar kryzysu  
- Zbigniew Rykiel 193
- Społeczno-kulturowe aspekty przyswajania  
i przekształcania przestrzeni  
- Izabela Pelc 198
- E-migranci*, czyli sześciomiesięczny detoks od nowych technologii  
- Iwona Rzeszutek 203





**Od Redaktora**  
Editorial



## Śmieszność semiperyferii

Zbigniew Rykiel

[gniew@poczta.onet.eu](mailto:gniew@poczta.onet.eu)

Nowy Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a przy okazji Pierwszy Wicepremier i profesor socjologii, zabronił wystawiania w teatrze sztuki autorstwa noblistki, której to sztuki nie widział, uległ jednak hałaśliwemu terrorowi grupki ekstremistów, nazywającej siebie Krucjatą Różańcową, która uznała spektakl za „niekatolicki”. Ta ostatnia sztuki też nie widziała, ale jest przekonana, że jest to pornografia i plucie na „wartości katolickie”, cokolwiek to znaczy, postanowiła więc działać zgodnie z tradycją krucjat (por. Sałański 2013). Minister zapowiedział, że nie będzie finansował z budżetu publicznego „pornograficznych” sztuk, które mu się nie podobają (Smith 2015), i naruszają „powszechnie przyjęte zasady współżycia społecznego” (Premiera..., 2015), mimo że budżet ten pochodzi z podatków obywateli, „również z tych, którzy mają inny gust oraz potrzeby estetyczne” (Prof. Wachowski..., 2015) od ministra i terrorystycznych krzyżowców. Minister wykroczył więc poza tradycję krucjat, włączając do repertuaru swych zachowań także tradycje inkwizycji, poprzestając jednak na razie na indeksie dzieł zakazanych. Można się obawiać, że jest to pierwszy krok do przekształcenia MKiDN w Ministerstwo Dziewictwa Narodowego. Od działań ministra zdecydowanie zdystansował się jego brat, nazywając tego pierwszego idiotą (Robert Gliński..., 2016). Jak proroczo stwierdził w 1932 r. Julian Tuwim: „Pan Minister się spóźnił na sztukę / O pięć minut i piętnaście lat” (Julian Tuwim..., b.d.). Nie można też twierdzić, że Ministerstwo nie ma żadnego programu kulturalnego. Jak bowiem stwierdza Woj-

ciech Młynarski, oni „nie są bez programu, / oni mają program świetny. / A ten program [...] / w takich słowach się tłumaczy – / najpierw, kurde, zrobmy burdel, / potem, kurde, się zobaczy!” (Młynarski 2015). Tymczasem zaś okazuje się też, że we współczesnej Polsce, chociaż oczywiście nie tylko tam, można „wyjść z systemu edukacyjnego z tytułem magistra, nie wiedząc, czym jest sztuka” (Bendyk 2015).

Nowa premier poparła generalnie linię swego zastępcy, dając odpór szerzeniu pornografii (Komisja etyki..., 2015) i ochoczo podejmując się roli nie tyle recenzentki teatralnej, ile filmowej. Premier oceniła mianowicie surowo polski film, który został ostatnio wyróżniony Oscarem (Beata Szydło..., 2015). Jest to o tyle dziwne, że w programie jej rządu zapowiedziano podjęcie energicznych działań na rzecz promowania kultury polskiej przez inicjatywy zmierzające do pozyskania środowiska hollywoodzkiego dla nakręcenia filmów kulturę tę promującą. Premier najwyraźniej nie zauważyła, że wyróżnienie Oscarem jest najlepszą formą takiej promocji.

Działania rządu są częścią większej całości politycznej. Nowy prezydent na początku swego urzędowania ułaskawił bowiem niewinnego człowieka, tyle że swego kolegę partyjnego. Ten ostatni został skazany nieprawomocnym wyrokiem sądu na bezwzględną karę pozbawienia wolności za nadużycie władzy, co było doskonałą rekomendacją dla powołania go na członka rządu. Widać w tym zresztą pewną konsekwencję filozofii politycznej, ułaskawienie przed wyrokiem przypomina bowiem zdjęcie z afisza wspomnianej wyżej sztuki teatralnej przed premierą.

Było to zresztą częścią jeszcze większej całości, w ramach której nowy prezydent złamał trzykrotnie konstytucję w ciągu czterech miesięcy swego urzędowania, jego środowisko polityczne zaś sześciokrotnie (Siedlecka 2015), ustanawiając trudny do pobicia rekord Europy oraz narażając się na publiczną krytykę wydziałów prawa czołowych polskich uniwersytetów (Stanowisko pracowników..., 2015), w tym swego własnego (Uchwała..., 2015), oraz promotora swej pracy doktorskiej (Promotor..., 2015).

Środowisko polityczne prezydenta po wygranych przez siebie wyborach parlamentarnych postanowiło w ramach sprawiedliwości ludowej wprowadzić w życie program Jana Jakuba Rousseau, polegający na unieważnieniu całego dotychczasowego porządku prawnego i zastąpienia go wolą ludu jako najwyższego suwerena,

przy czym emanacją tego ludu miała być partia, na którą nie głosowało 81% obywateli.

Wszystkie te zjawiska można uznać za groźne, raczej jednak za śmieszne, a zwłaszcza kuriozalne. Są one, jak można sądzić, przejawem mentalności semiperyferyjnej oraz takichż frustracji i kompleksów, tym bardziej że nowa większość parlamentarna zdobyła władzę po ośmiu kolejnych przegranych wyborach.

Wpisuje się to w zjawisko zderzenia cywilizacji, tyle że w ramach jednego narodu. Zbigniew Mikolejko twierdzi (Kowalska 2015), że grupy i kategorie społeczne, których interesy zdaje się reprezentować obecny rząd, to schodzący ze sceny dziejowej zaściankowi tradycjoniści, którzy lęk przed swym schyłkiem manifestują łabędzim śpiewem, a raczej – jak można sądzić – rykiem rannego zwierza przed agonią.

Marek Jerzy Minakowski (2014) wskazuje natomiast, że może to być częścią znacznie większej całości, a mianowicie rewolucji społecznej, która – po raz pierwszy od połowy XIX wieku – dokonała się w Polsce dopiero w 1990 r. Była to rewolucja – dopuszczonej w tym czasie na masową skalę do szkolnictwa wyższego – klasy chłopskiej, a co najmniej warstw plebejskich, przeciwko etosowi inteligentkiemu, którego nosicielami byli potomkowie drobnej szlachty i słabego mieszczaństwa polskiego. Przez cały wiek dwudziesty inteligencja reprodukowała się zgodnie ze schematem Pierre'a Bourdieu przez swój habitus, do którego adaptowały się także elity reżimu komunistycznego.

Tę adaptację należy jednak rozpatrywać w kontekście historycznym. „W czasie okupacji tradycyjna inteligencja została zdziesiątkowana, a reszty jej likwidacji dokonał PRL” (Jałowiecki 2016). Na miejsce inteligencji weszła „inteligencja pracująca” (tamże). „Ludzie zajmujący miejsce inteligencji nie mieli [...] jej wiekowych tradycji, etosu, manier, [ani] kompetencji językowych. Społeczeństwo stało się w znacznej mierze chłopskie” (tamże). „Łabędzim śpiewem polskiej inteligencji” (Minakowski 2014) były obrady okrągłego stołu i wybory kontraktowe z 1989 r. Symbolem polskiej rewolucji proletariackiej było natomiast zwycięstwo Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich z 1990 r. nad Tadeuszem Mazowieckim (tamże; por. Jałowiecki 2016). Co jednak ważniejsze strukturalnie, chociaż mniej spektakularne symbolicznie, w tymże roku „wiek emerytalny [...] osiągnęli profesorowie, którzy

zdawali maturę w roku szkolnym 1938/9. Pokolenie, do którego należeli rektorzy i ministrowie szkolnictwa wyższego [...], straciło [wtedy] bezpośredni wpływ na wychowanie kolejnych pokoleń studentów. Ich miejsce zajęli 'marcowi docenci'" (Minakowski 2014), tj. osoby awansowane z powodów politycznych po 1968 r.

Zbiegło się to w czasie z umasowieniem studiów. Dopuszczone masowo do formalnych studiów wyższych warstwy plebejskie nie przejęły etosu inteligenckiego, przedkładającego kapitał kulturowy nad ekonomiczny, lecz skupiły się na osiągnięciu tego ostatniego, poświęcając wolność na rzecz zewnętrznych atrybutów sukcesu w społeczeństwie konsumpcyjnym. Młodzież studiująca po 1990 r. nie ma aspiracji inteligenckich (Minakowski 2014), co jest skutkiem i symptomem śmierci „inteligencji jako siły elitotwórczej” (Jałowiecki 2016).

W tym kontekście, nawiązując do koncepcji neoplemion (Maffesoli 2008), Z. Mikołajko odwołuje się do feudalnego podziału na Polskę szlachecką i chłopską (Kowalska 2015). Kulturę szlachecką przejęła na przełomie XIX i XX wieku inteligencja, chłopską zaś – głównie za sprawą industrializacji socjalistycznej – robotnicy. Spektakularnym wyrazem konfliktu tych neoplemion było w 2015 r. „zdjęcie zegara w kancelarii premiera i zastąpienie go przez krzyż” (Kowalska 2015), co było symbolicznym zawróceniem koła historii, w XIX wieku bowiem pozytywistycznie nastawiona szlachta wielkopolska zastępowała herby rodowe w swych dworach zegarami (por. gen. Dezyderego Chłapowskiego, przedstawionego w serialu telewizyjnym „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”).

Ta symboliczna zmiana zegara na krzyż jest właśnie odzwierciedleniem zderzenia dwóch cywilizacji, gdzie zegar symbolizuje czas liniowy, chronologiczny, mechaniczny, mierzalny, określony przez cywilizację oświeceniową i nowoczesną, krzyż natomiast czas archaicznej cywilizacji symboli, obrzędów i rytuałów, „wyjęty z normalnego obrotu godzin” (Kowalska 2015) – „[p]atetyczny czas duchowego [...] stanu wyjątkowego” (tamże), tj. nowotestamentowy *kairós* (Καιρός) – w przeciwieństwie do klasycznego *chronos* (Χρόνος) – (tamże). Zwolennicy cywilizacji *kairós* wywodzą się „z zastygłych rzeczywistości kulturowych i społecznych” (Kowalska 2015), godząc się – „jak radykalni islamiści – na techniki i technologie nowoczesności” (tamże), nie akceptując natomiast mentalności nowoczesnej, tj. otwartości, ru-

chliwości, różnorodności i odmienności, ze zrozumieniem, zwłaszcza zaś akceptacją, *innego* (por. Kowalska 2015). Trzymają się więc „tych zakrzepłych światów, w których się ongiś zadomowili” (tamże), i nie chcą zapłacić za techniki nowoczesności „ceny w postaci utraty swego kulturowego domu” (tamże).

Symptomy zmian kulturowych i mentalnych, wyzwania postępu i „otwarcia się na ogromnie zróżnicowany świat, z jego wielością stylów życia i sposobów myślenia, traktują jako zagrożenie, jako zamach na ich zadomowienie w [...] archaicznym świecie odwiecznie powtarzalnych gestów, zachowań, symboli, obrzędów, zewnętrznej religijności [...] i] opowieści mitycznych” (Kowalska 2015). Zmiany są bolesne, gdyż stanowią wyzwanie zarówno dla „doświadczenia feudalnego i ludowego katolicyzmu, jak i komunizmu” (tamże). Paradoksalnie, ten ostatni był przez dekady domem tradycjonalistów – niewygodnym, lecz swojskim. Lewicowcy i liberałowie, wymagając „racjonalnych zmian, otwarcia się na wielość i zróżnicowanie, na odmienne postaci[e] egzystencji” (tamże), swojskość tę burzą. Neoplemieniu tradycjonalistów wali się więc świat społeczny, którego nie są gotowi porzucić, sami zaś bez sprzeciwu wymrzeć. Uruchamia to „ogromne pokłady lęku” (Kowalska 2015) i agresji. Pierwszym obiektem agresji są dziennikarze telewizyjni. Telewizja jest bowiem „chłodnym spojrzeniem” (*medium cool*) – (McLuhan 2004), które patrzy i obnaża nieoczywistość, a może nawet absurd, egzystencji tradycjonalistycznej, jej „tanią emocjonalność” (Kowalska 2015) konstruowaną za pomocą „kilku symboli, kilku mitów [...] i], wytartych słów” (tamże) – „[j]eden wielki polski różaniec, odmawiany pobożnie, lecz nie nazbyt rozumnie” (tamże).

Pozostaje kwestią dyskusyjną, na ile to ostatnie zjawisko wiąże się z rozpowszechnianiem się postaw godnościowych, zgodnie z którymi wszelkie przejawy krytyki, a nawet żartów, odbiera się jako atak osobisty, co jest przejawem głębokich kompleksów zbiorowości zaściankowych. W pewnej prowincjonalnej szkole podstawowej odkryto na drzwiach toalety damskiej napis sugerujący skrajnie krytyczny stosunek piszącego, a raczej piszącej, do jakiegoś swego kolegi, którego potraktowano wulgaryzmem (Wulgarny napis..., 2016). Na nieszczęście zainteresowanych uczniów ów kolega miał na imię tak samo jak prezydent Rzeczypospolitej, a wulgaryzm różnił się tylko jedną literą od nazwiska prezydenta. Na tej podstawie miej-

scowa kadra pedagogiczna, potem zaś prokuratura, podjęła szczegółowe śledztwo w kierunku możliwości obrazu prezydenta. Niebawem zaczęto szczegółowo przyglądać się licznym wulgaryzmom wypisywanym na murach miasta, tym bardziej że imię prezydenta jest jednym z najpopularniejszych imion męskich w kraju (Wulgarny napis..., 2016). Sam prezydent tymczasem ochoczo oddawał się konwersacji na portalach społecznościowych z nastolatkami nie tylko posługującymi się przy tej okazji wulgarnym słownictwem, ale i takimiż pseudonimami (Świętochowicz 2016).

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku wezwała natomiast na przesłuchanie w roli świadka profesora miejscowego uniwersytetu w sprawie dotyczącej publicznego nawoływania w trakcie antyrządowej manifestacji do popełnienia zbrodni ludobójstwa. Zbrodnia ta miała polegać na tym, że profesor stwierdził, iż „rządzą nami nawiedzeni wariaci” (Bielska 2016a), i wyraził nadzieję, że „tej hydrze da się łeb ukręcić” (tamże), zachęcając, by „rozpocząć ćwiczenia w tym kierunku” (tamże). Te stwierdzenia zbulwersowały przedstawicieli prorządowego stowarzyszenia, którzy nie uczestniczyli wprawdzie w manifestacji, ale złożyli do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa (Bielska 2016a). Prokuratora wszczęła śledztwo „w kierunku publicznego nawoływania do wyniszczenia grupy politycznej przez ustaloną osobę, która miała nawoływać do zabójstwa członków rządu RP” (tamże). Przyjęto hipotezę, że podejrzany „nawoływał do zamieszek i zachęcał do rebelii oraz do [...] zlikwidowania pewnej grupy społecznej przez ukręcenie łba hydrze” (tamże). Zdaniem zgłaszających, tą hydrą jest rząd (Bielska 2016a), co jako stowarzyszenie prorządowe wiedzą oni z pewnością najlepiej. Zgłaszającym umknął natomiast fakt, że ich koledzy trzymali na demonstracji transparent z napisem „Znajdzie się kij na szKODnika ryj” (tamże), co trudno zakwalifikować jako nawoływanie do miłości bliźniego. Kojarzenie faktów nie jest jednak najmocniejszą stroną tego środowiska, które wobec tego nie wie, że urywanie łba hydrze jest cytatem z „Ody do młodości” Adama Mickiewicza z 1820 r. W rezultacie prokuratura umorzyła jednak śledztwo (Bielska 2016b), uznając, że urwanie łba hydrze nie nosi znamion ludobójstwa. Głupoty i nieuctwa nie pociągnięto natomiast do odpowiedzialności, gdyż w liberalnych systemach prawnych nie są one karalne.



Kuriozalność rdzenia przejawiała się natomiast nieco wcześniej w regulacjach prawnych w Stanach Zjednoczonych. W stanie Kalifornia wprowadzono mianowicie przepis, na mocy którego za gwałt nie uchodzą tylko takie czynności seksualne, przeciwko którym partner, częściej jednak partnerka, nie tylko nie oponuje, zgadzając się na nie domyślnie, ale na które się *expressis verbis* zgadza (Milewski 2014). Pozostaje to jednak w sprzeczności z normą obyczajową, zgodnie z którą werbalna odmowa ze strony kobiety w trakcie czynności seksualnych jest nie tyle wyrażeniem sprzeciwu, ile subiektywnym wyrazem jej postawy godnościowej. Powstaje też pytanie, czy zgoda ustna jest wystarczająca, czy może jest jednak konieczna forma pisemna. Ta druga byłaby bezpieczniejsza dla mężczyzn, faktycznie dyskryminowanych w tej dziedzinie we współczesnej amerykańskiej praktyce sądowniczej, zabezpieczałaby bowiem strony „kontraktu” przed zmianą oceny zaistniałej sytuacji po opadnięciu emocji, np. nazajutrz. Wprowadzona regulacja zakłada, że kobiety z definicji nie mają ochoty podejmować nielegalnych, tj. nieusankcjonowanych prawnie, czynności seksualnych. Każda zmiana formy (Milewski 2014), a nawet pozycji, w ciągu zachowań seksualnych wymaga więc zapewne odrębnej zgody, najlepiej poświadczonej notarialnie, nie jest jednak pewne, z jak długim wyprzedzeniem. Zbliża to zatem regulacje prawne stanu Kalifornia do zasad gospodarki planowej, jednocześnie zaś zniechęca obywateli do podejrzanych obyczajowo zachowań seksualnych, co krzyżowców, w tym różańcowych, powinno bez wątpienia ucieszyć.

Tych ostatnich łączy z tradycją prawną Stanów Zjednoczonych fundamentalizm chrześcijański, obejmujący tendencję do kontrolowania życia seksualnego obywateli. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych dopiero w 2003 r. uznał za sprzeczny z konstytucją zakaz seksu oralnego i analnego (Milewski 2014), przepisy stanowe i lokalne wciąż jednak zawierają fantazje erotyczne ich twórców, np. zakaz stosunków płciowych w ambulansie lub z szatanem niezabezpieczonym prezerwatywą (tamże). Polscy fundamentaliści katoliccy – „już znakomici ‘katolicy’, / tylko że jeszcze nie chrześcijanie” – jak ich celnie nazwał Julian Tuwim w „Kwiatach polskich” z wczesnych lat 40. XX wieku – którzy deklarują niechęć do pornografii, specjalnie gromadzą się w miejscach budzących ich odrazę, aby szerzyć nienawiść w imię miłości bliźniego, zamiast omijać te miejsca szerokim łukiem. Minister kultury natomiast

zdaje się mylić współzycie społeczne ze współzyciem płciowym, zdobywając sobie przy okazji miano ministra braku kultury (Sierakowski 2015).

Istotą semiperyferii jest dzielenie aspiracji z rdzeniem, przy możliwościach ich realizacji charakterystycznych dla peryferii. Wynika z tego, że formy śmieszności w rdzeniu i na semiperyferiach są odmienne, przy czym – jak wiadomo – prowincja amerykańska jest bardzo daleka od norm rdzenia.

W naszym czasopiśmie *Przestrzeń Społeczna (Social Space)* relacje między rdzeniem, semiperyferiami i peryferiami są – i długo, jak można przypuszczać, jeszcze będą – przedmiotem zainteresowań naukowych.

### Literatura

Beata Szydło: *zdziwiłam się, że „Ida” dostała Oscara;*

<http://film.onet.pl/wiadomosci/beata-szydlo-zdziwilam-sie-ze-ida-dostala-oscaru/rlv04b>; 18.12.2015.

Bendyk E., 2015: *Śmierć i dziewczyna, czyli skandal w Teatrze Polskim.* „Polityka”,

22.11.2015; <http://antymatrix.blog.polityka.pl/2015/11/22/smierc-i-dziewczyna-czyli-skandal-w-teatrze-polskim/>.

Bielska M., 2016a: *Profesor nawoływał do ludobójstwa? Prokuratura: To niefortunne stwierdzenie.* Wyborcza.plBiałystok; 22.03.2016;

<http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,19802831,profesor-nawolywal-do-ludobojstwa-prokuratura-to-niefortunne.html>.

Bielska M., 2016b: *Brak znamion przestępstwa. Profesor nie nawoływał do zabicia rządu.* Wyborcza.plBiałystok; 04.04.2016;

<http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,19866747,brak-znamion-przestepstwa-profesor-nie-nawolywal-do-zabicia.html>.

Jałowiecki B., 2016: *Śmierć inteligencji.* „Polityka”, 18 (3057), 79.

*Julian Tuwim o ministrze*, b.d.; Gazeta.pl.;

<http://wiadomosci.gazeta.pl/cytaty/174671140/Julian+Tuwim+o+ministrze/p>.

*Komisja etyki TVP bada sprawę zawieszenia dziennikarki;* <http://wiadomosci.onet.pl/komisja-etyki-tvp-bada-sprawe-zawieszenia-dziennikarki/2yem2b>; 23.11.2015.

- Kowalska D., 2015: Prof. Mikołajko: W Polsce walczą ze sobą dwie cywilizacje. Słychać łabędzi śpiew tradycjonalistów. „Polska”;  
<http://www.polskatimes.pl/artykul/9219405,prof-mikolajko-w-polsce-walcza-ze-soba-dwie-cywilizacje-slychac-labedzi-spiew-tradycjonalistow,1,id,t,sa.html>.
- Maffesoli M., 2008: Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych. Warszawa: PWN.
- McLuhan M., 2004: Zrozumieć media: przedłużenia człowieka. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne.
- Milewski P., 2014: Kiedy seks to seks. „Newsweek”, 47/2014, 62-65;  
<http://swiat.newsweek.pl/kiedy-seks-to-seks-przemoc-seksualna-w-usa-newsweek-pl,artykuly,352174,1.html>.
- Minakowski M. J., 2014: Leder się myli – rewolucja w Polsce była w 1990, nie 1946 r.;  
<http://minakowski.pl/leder-sie-myli-rewolucja-w-polsce-byla-w-1990-nie-1946-r/>.
- Młynarski W., 2015: *Randka w ciemno*. Gazeta.plForum, 26.06.2015;  
[http://forum.gazeta.pl/forum/w,29055,158073902,158073902,Mlynarski\\_randka\\_w\\_ciemno.html](http://forum.gazeta.pl/forum/w,29055,158073902,158073902,Mlynarski_randka_w_ciemno.html).
- Premiera spektaklu „Śmierć i dziewczyna”. Policja zatrzymała 12 osób;  
<http://wiadomosci.onet.pl/wroclaw/smierc-i-dziewczyna-premiera-spektaklu-policja-zatrzymala-12-osob/kyes9m>; 22.11.2015.
- Prof. Wachowski do ministra Glińskiego: Nie warto stawać po jednej stronie konfliktu [LIST].  
Wyborcza.plKultura, 25.11.2015; <http://wyborcza.pl/1,75475,19241385,prof-wachowski-do-ministra-glinskiego-nie-warto-stawac-po.html#ixzz3so2Vl8Tz>.
- Prokuratura Rejonowa Białystok-Południe w Białymstoku, 2016: *Wezwanie*. Białystok, 10.03.2016; sygn. akt PR 1 Ds 197.2016.
- Promotor pracy doktorskiej Andrzeja Dudy ostro o jego decyzjach [CYTAT DNIA]. Gazeta.plWiadomości, 03.12.2015;  
<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19289737,promotor-pracy-doktorskiej-andrzeja-dudy-ostro-o-jego-decyzjach.html>.

Robert Gliński o ministrze kultury: mój brat to idiota;

<http://film.onet.pl/wiadomosci/robert-glinski-o-ministrze-kultury-piotrze-glinskim/qb9lqc>; 02.03.2016.

Salański M., 2013: *Weneckie manipulacje. IV krucjata i upadek Zadaru (1202)*;

<http://histmag.org/Weneckie-manipulacje.-IV-krucjata-i-upadek-Zadaru-1202-8747;1>.

Siedlecka E., 2015: *Apel Helsińskiej Fundacji do prezydenta Dudy: Konstytucja sześć razy złamana*. Wyborcza.plKraj, 22.11.2015;

<http://wyborcza.pl/1,75478,19228886,apel-helsinskiej-fundacji-do-prezydenta-dudy-konstytucja-szesc.html#ixzz3tLEbYszE>.

Sierakowski S., 2015: *Sławomir Sierakowski o prof. Glińskim: minister braku kultury*;

<http://wiadomosci.wp.pl/kat,141202,title,Slawomir-Sierakowski-o-prof-Glinskim-minister-braku-kultury,wid,17995392,wiadomosc.html?ticaid=11604b>; 23.11.2015.

Smith A. D., 2015: *Polish minister tries to ban Nobel winner's 'pornographic' play*. "The Guardian", 23.10.2015;

[http://www.theguardian.com/world/2015/nov/23/polish-minister-tries-to-ban-nobel-winners-pornographic-play?CMP=share\\_btn\\_fb](http://www.theguardian.com/world/2015/nov/23/polish-minister-tries-to-ban-nobel-winners-pornographic-play?CMP=share_btn_fb).

*Stanowisko pracowników naukowych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, 27.11.2015;

<http://www.wpia.us.edu.pl/aktualnosci/ogloszenia/ogolne/2331-standowisko-pracownikow-naukowych-wydzialu-prawa-i-administracji-uniwrsytetu-slaskiego-w-katowicach>.

Świętochowicz M., 2016: *W „Newsweeku”: Ruchadło leśne i inni. Kogo na Twitterze obserwuje Andrzej Duda?*. „Newsweek Polska”, 15-03-2016;

<http://polska.newsweek.pl/kogo-na-twitterze-obszerwuje-prezydent-andrzej-duda-artykuly,381826,1.html>.

*Uchwała nr 303/XI/2015 Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 30 listopada 2015 roku*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, Wydział Prawa i Administracji.

*Wulgarny napis w WC! Kuriozalne śledztwo w podstawówce.* Fakt24.pl; 08.03.2016;

<http://www.fakt.pl/wroclaw/andrzej-dupa-na-drzwiach-toalety-sledztwo-w-szkole-podstawowej-nr-9-w-opolu,artykuly,616517.html>.

Wpłynęło/received 08.05.2016; poprawiono/revised 06.06.2016

## The ridicule of semi-peripheries

Zbigniew Rykiel

[gniew@poczta.onet.eu](mailto:gniew@poczta.onet.eu)

The New Minister of Culture and National Heritage, and incidentally the First Deputy Prime Minister and a professor of sociology, forbade the performance of a theatre play authored by a Nobel Prize winner. He had not seen the play himself; rather he capitulated to the noisy terror of an extremist group, referred to as the Rosary Crusade, who identified the play as being 'non-Catholic'. They, too, had not seen the play but they were convinced that it was pornographic, spitting on 'Catholic values', whatever that means. As such, they decided to act in accordance with the tradition of the crusades (cf. Sałański 2013). The minister announced he would not finance the play from the public budget; he dislikes 'pornographic' plays (Smith 2015) that violate the 'universally accepted principles of social coexistence' (Premiera..., 2015), despite the fact that the budget comes from the taxes of citizens, including from 'those whose tastes and aesthetic needs are different' (Prof. Wachowski..., 2015) than the minister's and the crusaders'. In this way, the minister transgressed the tradition of the crusades by including in the repertoire of his behaviours the traditions of the inquisition, including holding possession of the index of prohibited works. One fears that this is the first step in transforming the Ministry into one of Culture and National Virginhood, all the more so in the original Polish given the difference between heritage (*dziedzictwo*) and virginhood (*dziewictwo*) is linguistically slight.

His brother quickly distanced himself from the minister's activities by calling his sibling an 'idiot' (Robert Gliński..., 2016). As Julian Tuwim prophetically stated in 1932, 'The Minister was late on the play / By five minutes and fifteen years' (Julian Tuwim..., b.d.). Nor can it be argued that the Ministry has no cultural programme. As Wojciech Młynarski (2015) pointed out, they 'are not without a programme, / They possess their programme great. / And this programme [...] / in such words be explained: / first, shit, let's brothel, / then, shit, we'll see!'. Meanwhile it also appears that in present-day Poland, though of course not only there, one can 'get out of the education system with a master's degree, not knowing what art is' (Bendyk 2015).

The new Prime Minister supported her deputy by denouncing the spread of pornography (Komisja etyki..., 2015) and eagerly taking on the role of movie rather than theatre reviewer. The Prime Minister critically assessed a Polish film, which was recently awarded an Oscar (Beata Szydło..., 2015). This is rather surprising since part of her government's programme included vigorous actions to promote Polish culture by persuading Hollywood to make movies advocating it. The Prime Minister apparently did not notice that Oscars are the best form of such promotion.

The government's actions form part of a more extensive political performance. The new President pardoned an innocent man at the beginning of his tenure, who is incidentally his party fellow. The man had been convicted of an abuse of power which carries a custodial sentence; which is a good recommendation for his appointment as a cabinet minister. A consequent political philosophy can be seen in this behaviour as pardon before the judgment resonates with forbidding a play before its premiere.

In fact, this is a part of an even more extensive performance, within which the new President broke the constitution three times while in power for four months, and his own party did it six times (Siedlecka 2015), establishing a hard to beat European record and exposing himself to a public criticism by the law faculties of leading Polish universities (Stanowisko pracowników..., 2015), including his own (Uchwała..., 2015), as well as the adviser of his Ph.D. (Promotor..., 2015).

The presidential political milieu after they won the general election decided, in the manner of folk justice, to implement Jean-Jacques Rousseau's programme involving the cancellation of the whole prevailing legal order, to be replaced by the will of the people as the supreme sovereign, wherein the party which 81% of the citizens did not vote for was to be the emanation of the people.

All of these phenomena can be recognised as dangerous, fun, and/or peculiar. They seem to be manifestations of the semi-peripheral mentality. They clearly also arise from the frustrations and complexes that such a location entails. In this case it was compounded by the fact that the new parliamentary majority took power after losing eight successive elections.

In some respects this fits in with the phenomenon of the clash of civilisations, but within a single nation. Zbigniew Mikołajko argues (Kowalska 2015) that social groups and categories whose interests seems to represent the current government are descending from the historical stage into parochial traditionalists who manifest the fear of their decline in such swansongs or – as can also be thought – in the roar of a wounded beast before its agonising death.

Marek Jerzy Minakowski (2014) argues, however, that this might be part of a much more extensive phenomenon of a social revolution which took place elsewhere from the mid-nineteenth century onwards, but only took place in Poland in 1990. This was the revolution of the peasant class, or at least a plebeian strata – which had been admitted to higher education en masse – against the intelligentsia's ethos whose bearers were the descendants of the lesser nobility and the weak Polish bourgeoisie. Throughout the twentieth century the intelligentsia was reproduced according to Pierre Bourdieu's scheme by their habitus to which the elites of the communist regime also adapted.

This adaptation should, however, be considered in historical context. Under the Nazi and Soviet occupations, 'the traditional intelligentsia was decimated and the liquidation was completed' (Jałowicki 2016) under communism. The traditional intelligentsia was replaced by the 'working intelligentsia' who had no 'secular traditions, ethos, manners or lingual competences. Society began to be peasant to a great extent' (ibidem). 'The swansong of the Polish intelligentsia' (Minakowski



2014) was the round table talks and the contract election of 1989. The symbol of the Polish proletarian revolution was the victory of Lech Wałęsa over Tadeusz Mazowiecki during the presidential election of 1990 (ibidem; cf. Jałowiecki 2016). Even more importantly structurally-speaking, although less spectacular symbolically, the same year was 'the retirement age [...] for professors who had passed the GCE exam in the 1938/9 school year. The generation to which rectors of universities and ministries of higher education belonged [...] [then] lost direct influence on the education of the successive generations of students. Their places were taken by' (Minakowski 2014) those who were promoted after 1968 for political rather than scientific reasons.

This coincided in time with the massification of university studies. The approved masses entering formal higher education from the plebeian strata did not take over the intelligentsia's ethos, which preferred cultural over economic capital, instead they concentrated on acquiring the latter by sacrificing freedom for the superficial attributes of success offered by the consumer society. Young people studying after 1990 have none of the intelligentsia's aspirations (Minakowski 2014), which is both the result and a symptom of the death of the 'intelligentsia as an elite-creation force' (Jałowiecki 2016).

Z. Mikołajko refers to the feudal division between noble and peasant Poland in the context of the concept of neo-tribes (Maffesoli 1998; Kowalska 2015). The nobility's culture was taken over at the turn of the twentieth century by the intelligentsia, and peasant culture – through socialist industrialisation – by workers. A spectacular expression of the conflict between the neo-tribes occurred in 2015 'removal of the clock in the Prime Minister's Office and its replacement by a cross' (Kowalska 2015). This was a symbolic turning back of the wheel of history as in the nineteenth century when the positivist-minded Greater Polish noblemen replaced the ancestral coats of arms in their courts by clocks.

The symbolic change of the clock into a cross is the very reflection of the clash of civilisations where the clock represents linear, chronological, mechanic, measurable time defined by the Enlightenment and modern civilisation, while the cross represents the time of the archaic civilisation of symbols, rites and rituals, 'removed

from the normal turn of hours' (Kowalska 2015), i.e. 'the pathetic time of a spiritual [...] emergency state' (ibidem), i.e. the New Testament's *kairós* (*Καῖρός*) – the opposite of the classical *chronos* (*Χρόνος*) – (ibidem). The supporters of the *kairós* civilisation come from 'frozen cultural and social realities' (Kowalska 2015), accepting – 'as radical Islamists do – technologies of modernity' (ibidem), while not accepting the modern mentality, i.e. openness, mobility, diversity and differences with the understanding, and especially the acceptance, of the *other* (cf. Kowalska 2015). They hold therefore 'the solidified worlds in which they were once ensconced' (ibidem) and they do not want to pay 'the price of the loss of their cultural home' (ibidem) for the technologies of modernity.

They treat the symptoms of cultural and mental changes, challenges of progress and 'openness to the immensely diverse world, with its multiplicity of lifestyles and ways of thinking, [...] as a threat, [...] an attack on their domestication in [...] the archaic world of eternally repetitive gestures, behaviours, symbols, rituals, external religiosity [... and] mythical stories' (Kowalska 2015). The changes are painful for them, as they represent a challenge to both the 'experience of feudal and folk Catholicism, and communism' (ibidem). Paradoxically, the latter had been for decades the home of traditionalists – uncomfortable but homely. Leftists and liberals, requiring 'reasonable accommodation, opening up for multiplicity and diversity, different forms of existence' (ibidem), are destroying this homeliness. To the neo-tribe of traditionalists the social world is thus collapsing, which they are resisting. They will not pass into extinction without a fight. This activates the 'huge amount of fear' (Kowalska 2015) and aggression on display. The first object of aggression is television journalists. This is because the medium of television is cool (McLuhan 1964). It exposes what is not always obvious, the absurdity of the traditionalist existence, its 'cheap emotionality' (Kowalska 2015) constructed by 'a few symbols, some myths [... and] threadbare words' (ibidem) – '[o]ne great Polish rosary, recited with devotion, but not too wisely' (ibidem).

It remains open for discussion how much the latter phenomenon is associated with the spread of certain attitudes, according to which any form of criticism, even jokes, are perceived as a personal attack, the attitude being a manifestation of the

deep complexes of parochial collectivities. In a provincial primary school on the door of the women's toilet a critical (and vulgar) inscription was discovered. It was addressed to a schoolmate of the author (*Wulgarny napis...*, 2016). Unfortunately for the pupil, the schoolmate's forename was the same as the President of the Republic, and the vulgarism differed from the President's surname by only one letter. On account of this, the local teaching staff, and later the prosecutor, made a detailed investigation into the possibility of a Presidential insult. Soon detailed investigations began into numerous vulgar inscriptions on the walls of the town; the frequency of potentially offending graffiti being the result of the President's forename – it is one of the most popular male names in the country (*Wulgarny napis...*, 2016). Meanwhile, the President himself willingly indulged in conversation on Twitter with teenage girls who used vulgar vocabulary and nicknames (Świętochowicz 2016).

The District Prosecutor in Białystok called in a local university professor as a witness in a case concerning public incitement to commit genocide during an anti-government demonstration. This alleged crime was based on the fact that the professor had stated that 'we are ruled by haunted crazy' people (Bielska 2016a). He had expressed his hope that 'this hydra's head can be wrung' (*ibidem*), encouraging the public to 'begin exercises in this direction' (*ibidem*). These statements outraged representatives of a pro-governmental association who in fact had not participated in the manifestation, but filed a notice of offense with the prosecutor (Bielska 2016a). The prosecutor opened an investigation 'into the public incitement to exterminate a political group by the person who had called for the killing of members of the Government' (*ibidem*). It was hypothesised that the suspect 'called for riots and encouraged a rebellion as well as to [...] eliminate a certain social group by wringing the hydra's head' (*ibidem*). According to the applicants, the hydra is the government (Bielska 2016a), which – as a pro-governmental association – they know better. The applicants overlooked the fact that their comrades were holding a demonstration banner reading 'There will be found a stick to a pest's snout' (*ibidem*), which could hardly be interpreted as an incitement to charity. Pairing the facts is, however, not the strongest point of this milieu who seem not to know that the wringing of the hydra's head is a quotation from 'The Ode to Youth' by Adam Mickiewicz of 1820. As

a result, prosecutors dropped the investigation (Bielska 2016b), considering that the wringing of the hydra's head does not constitute genocide. Stupidity and ignorance have not been held accountable, however, as in liberal legal systems they are not punishable.

The peculiarity of the core was manifested somewhat earlier in legal regulations in the United States. In California, a provision was introduced under which the only sexual activities not recognised as rape are those which are not objected to by a partner who agrees for them implicitly, but which he, or rather she, explicitly accepts (Milewski 2014). This seems, however, in contradiction to the moral norm, according to which a woman's verbal refusal during sexual activities is a subjective expression of her self-esteem rather than an expression of her refusal. A question also arises of whether oral consent is sufficient or a written form is required. The latter would be safer for men, de facto discriminated against in this field of contemporary American judicial practice, because it would guarantee the contracting parties not change their assessment of the situation after emotions taper, e.g. the day after. The introduced regulation assumes that women are, by definition, not willing to make illegal, i.e. unsanctioned by law, sexual activities. Any change in form of (Milewski 2014), or even position in, sexual behaviour requires, therefore, a separate consent, preferably notarised, it is not certain, however, how long in advance. This thus resembles legal regulations of California to the principles of the planned economy, while it simultaneously discourages citizens to morally suspect sexual behaviours, what should please crusaders, including rosary.

What unites the latter with the legal tradition of the United States is Christian fundamentalism, including the tendency to control the sex life of citizens. The Supreme Court of the United States considered unconstitutional the ban on oral and anal sex only in 2003 (Milewski 2014) while state and local regulations still contain sexual fantasies of their authors, e.g. a ban on sexual relations in the ambulance or with Satan unprotected by a condom (ibidem). Polish Catholic fundamentalists – 'already outstanding "Catholics", / but not yet Christians' – as Julian Tuwim accurately named them in 'The Polish flowers' of the early 1940s – who declare their unwillingness to pornography, deliberately gather in places awakening their revulsion in order

to spread hatred in the name of charity rather than avoiding those places a wide berth. The Minister of Culture, on the contrary, seems to confuse social coexistence with sexual intercourses, earning incidentally the title of the Minister of the Lack of Culture (Sierakowski 2015).

The nature of the semi-periphery is to share aspirations with the core, with the possibilities of their implementation characteristic of the periphery. It results from this that forms of ridicule in the core are different than in the semi-peripheries, but – as is known – the American province is very far from the norms of the core.

In our journal *Przestrzeń Społeczna (Social Space)*, the relations between the core, semi-peripheries and peripheries are – and seem long to be – a subject of scientific interest.

### References

Beata Szydło: *zdziwiłam się, że „Ida” dostała Oscara;*

<http://film.onet.pl/wiadomosci/beata-szydlo-zdziwilam-sie-ze-ida-dostala-oscaru/rlv04b>; 18.12.2015.

Bendyk E., 2015: *Śmierć i dziewczyna, czyli skandal w Teatrze Polskim. „Polityka”*,

22.11.2015; <http://antymatrix.blog.polityka.pl/2015/11/22/smierc-i-dziewczyna-czyli-skandal-w-teatrze-polskim/>.

Bielska M., 2016a: *Profesor nawoływał do ludobójstwa? Prokuratura: To niefortunne stwierdzenie. Wyborcza.pl*Białystok; 22.03.2016;

<http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,19802831,profesor-nawolywal-do-ludobojstwa-prokuratura-to-niefortunne.html>.

Bielska M., 2016b: *Brak znamion przestępstwa. Profesor nie nawoływał do zabicia rządu. Wyborcza.pl*Białystok; 04.04.2016;

<http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,19866747,brak-znamion-przestepstwa-profesor-nie-nawolywal-do-zabicia.html>.

Jałowicki B., 2016: *Śmierć inteligencji. „Polityka”*, 18 (3057), 79.

*Julian Tuwim o ministrze*, b.d.; *Gazeta.pl*;

<http://wiadomosci.gazeta.pl/cytaty/174671140/Julian+Tuwim+o+ministrze/p>.

- Komisja etyki TVP bada sprawę zawieszenia dziennikarki*; <http://wiadomosci.onet.pl/komisja-etyki-tvp-bada-sprawe-zawieszenia-dziennikarki/2yem2b>; 23.11.2015.
- Kowalska D., 2015: Prof. Mikołejko: W Polsce walczą ze sobą dwie cywilizacje. Słychać łabędzi śpiew tradycjonalistów. „Polska”;  
<http://www.polskatimes.pl/artukul/9219405,prof-mikolejko-w-polsce-walczą-ze-sobą-dwie-cywilizacje-slychac-labedzi-spiew-tradycjonalistow,1,id,t,sa.html>.
- Maffesoli M., 2008: Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych. Warszawa: PWN.
- McLuhan M., 2004: Zrozumieć media: przedłużenia człowieka. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne.
- Milewski P., 2014: Kiedy seks to seks. „Newsweek”, 47/2014, 62-65;  
<http://swiat.newsweek.pl/kiedy-seks-to-seks-przemoc-seksualna-w-usa-newsweek-pl,artykuly,352174,1.html>.
- Minakowski M. J., 2014: Leder się myli – rewolucja w Polsce była w 1990, nie 1946 r.;  
<http://minakowski.pl/leder-sie-myli-rewolucja-w-polsce-była-w-1990-nie-1946-r/>.
- Młynarski W., 2015: *Randka w ciemno*. Gazeta.plForum, 26.06.2015;  
[http://forum.gazeta.pl/forum/w,29055,158073902,158073902,Mlynarski\\_randka\\_w\\_ciemno\\_.html](http://forum.gazeta.pl/forum/w,29055,158073902,158073902,Mlynarski_randka_w_ciemno_.html).
- Premiera spektaklu „Śmierć i dziewczyna”*. Policja zatrzymała 12 osób;  
<http://wiadomosci.onet.pl/wroclaw/smierc-i-dziewczyna-premiera-spektaklu-policja-zatrzymala-12-osob/kyes9m>; 22.11.2015.
- Prof. Wachowski do ministra Glińskiego: Nie warto stawać po jednej stronie konfliktu [LIST]*. Wyborcza.plKultura, 25.11.2015; <http://wyborcza.pl/1,75475,19241385,prof-wachowski-do-ministra-glinskiego-nie-warto-stawac-po.html#ixzz3so2Vl8Tz>.
- Prokuratura Rejonowa Białystok-Południe w Białymstoku, 2016: *Wezwanie*. Białystok, 10.03.2016; sygn. akt PR 1 Ds 197.2016.
- Promotor pracy doktorskiej Andrzeja Dudy ostro o jego decyzjach [CYTAT DNIA]*. Gazeta.plWiadomości, 03.12.2015;  
<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19289737,promotor-pracy-doktorskiej-andrzeja-dudy-ostro-o-jego-decyzjach.html>.

Robert Gliński o ministrze kultury: mój brat to idiota;

<http://film.onet.pl/wiadomosci/robert-glinski-o-ministrze-kultury-piotrze-glinskim/qb9lqc>; 02.03.2016.

Salański M., 2013: *Weneckie manipulacje. IV krucjata i upadek Zadaru (1202)*;

<http://histmag.org/Weneckie-manipulacje.-IV-krucjata-i-upadek-Zadaru-1202-8747;1>.

Siedlecka E., 2015: *Apel Helsińskiej Fundacji do prezydenta Dudy: Konstytucja sześć razy złamana*. Wyborcza.plKraj, 22.11.2015;

<http://wyborcza.pl/1,75478,19228886,apel-helsinskiej-fundacji-do-prezydenta-dudy-konstytucja-szesc.html#ixzz3tLEbYszE>.

Sierakowski S., 2015: *Sławomir Sierakowski o prof. Glińskim: minister braku kultury*;

<http://wiadomosci.wp.pl/kat,141202,title,Slawomir-Sierakowski-o-prof-Glinskim-minister-braku-kultury,wid,17995392,wiadomosc.html?ticaid=11604b>; 23.11.2015.

Smith A. D., 2015: *Polish minister tries to ban Nobel winner's 'pornographic' play*. "The Guardian", 23.10.2015;

[http://www.theguardian.com/world/2015/nov/23/polish-minister-tries-to-ban-nobel-winners-pornographic-play?CMP=share\\_btn\\_fb](http://www.theguardian.com/world/2015/nov/23/polish-minister-tries-to-ban-nobel-winners-pornographic-play?CMP=share_btn_fb).

*Stanowisko pracowników naukowych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, 27.11.2015;

<http://www.wpia.us.edu.pl/aktualnosci/ogloszenia/ogolne/2331- stanowisko-pracownikow-naukowych-wydzialu-prawa-i-administracji-uniwrsytetu-slaskiego-w-katowicach>.

Świętochowicz M., 2016: *W „Newsweeku”: Ruchadło leśne i inni. Kogo na Twitterze obserwuje Andrzej Duda?*. „Newsweek Polska”, 15-03-2016;

<http://polska.newsweek.pl/kogo-na-twitterze-obszerwuje-prezydent-andrzej-duda-artykuly,381826,1.html>.

*Uchwała nr 303/XI/2015 Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 30 listopada 2015 roku*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, Wydział Prawa i Administracji.

*Wulgarny napis w WC! Kuriozalne śledztwo w podstawówce.* Fakt24.pl; 08.03.2016;

<http://www.fakt.pl/wroclaw/andrzej-dupa-na-drzwiach-toalety-sledztwo-w-szkole-podstawowej-nr-9-w-opolu,artykuly,616517.html>.

Wpłynęło/received 14.05.2016; poprawiono/revised 26.05.2016



**Artykuły**  
**Articles**



## Class, neoliberalism and New Zealand

Bruce Curtis

University of Auckland

Private Bag 92019, Auckland 1142, New Zealand

[b.curtis@auckland.ac.nz](mailto:b.curtis@auckland.ac.nz)

### Funding

This article is published with assistance from the University of Auckland, Faculty Research and Development Fund, for the project "The Squeezed Middle: A Pilot Study"

### Abstract

This article contends that 'neoliberal' New Zealand is primarily a neo-colonial social-space, and that sociological, human geographic and policy-centric accounts have tended to miss this vital aspect of what Jane Kelsey calls the 'New Zealand experiment' (Kelsey 1995). New Zealand was an early adopter of neoliberalism and as such has enjoyed a relatively high profile as a case study of restructuring, specifically in international debates critical of neoliberal policies and consequences. New Zealand scholars have contributed to developing international debates in part because of this early adopter status. Overall, the critique of neoliberalism has been a fruitful site for interdisciplinarity, however the neo-colonial aspects of neoliberalism in New Zealand, and internationally, is underplayed, it is argued, largely because of an underdeveloped conception of class. On the one hand, the contingency of class reflects a more generalised rejection of the agency of the working class; on the other, Marxist conceptions of class, or at least their operationalisation, are problematic. It is argued that a way forward is to vivify class analysis, to chart a path between a theoretically-rich but empirically frustrated Marxism, and a data driven nominalism. Recent developments by M. Savage, et al. (2013) and earlier by P. Bourdieu (1984) are illuminating. Austerity presents as the latest phase of neoliberalism. In other words, as the casualties of neoliberalism and neo-colonialism mount, and the 'inequalities' of this international order become sharper and more apparent, it become harder for fruitful scholarship to avoid class. Class analysis is back on the scholarly agenda. For it to be theoretically-rich and empirically grounded a number of conditions have to be met, which transcend the conventional measures of social class.

**Keywords:** Neoliberal, neo-colonial, class, class fractions, socio-spatial

### **1. Introduction: Neoliberalism as neo-colonial social-space**

The balance of class forces and powers within any regional class alliance and its state apparatus obviously varies greatly from place to place depending upon forms of organisation, levels of class consciousness, collective memories and traditions, and the like. Equally important, however, are struggles that arrive around rationality directly: the geography of infrastructural investments, territorialisation of administration and collective action, class alliance formation, and struggles for geopolitical advantage (Harvey 2006: 112).

This article contends that neoliberal New Zealand is primarily a neo-colonial social-space, and that the prevailing interdisciplinary accounts, drawn from sociology, human geography and policy studies, have tended to miss this vital aspect of what Jane Kelsey calls the 'New Zealand experiment' (Kelsey 1995). There is an element of critique in this observation, that most scholars have misjudged neoliberalism, which is drawn from Marxist scholarship that, in its turn, has its origins in the study of imperialism (Lenin 1934). Alongside any polemic, there is also an aspirational element insofar as developing a class analysis is concerned. The focus is contemporary and intends an interdisciplinarity, especially the integration of spatial relationships. It is contended that a robust class analysis is intrinsically socio-spatial. Specifically, it is attested that, the neo-colonial aspects of neoliberalism in New Zealand, as well as internationally, are underplayed largely because of an underdeveloped conception of class analysis. Class analysis is used in this sense as shorthand for a Marxist approach which focuses on the 'balance of class forces' as well as its geopolitical context. Indeed, any ambition for a class analysis must acknowledge the need to decompose the category; to focus on class fractions and their play across the international order. David Harvey suggests that while such relational struggles are omnipresent to a Marxist approach an even greater appreciation of geography would, nevertheless, be worthwhile. Conversely, the absence of class analysis is problematic, because it renders much of social- and spatial-, or socio-spatial struggle contingent.

The failure to recognise the link between neoliberalism and neo-colonialism in the case of New Zealand, is the case in point.

The case of New Zealand highlights the realities of neoliberalism, in the implementation of neoliberal policies as a neo-colonizing double movement. Double movement suggests the Polanyian fantasy that the liberalisation of markets evokes its own protective counter (Polanyi 1944). This is hardly the case. Rather, the neoliberal 'double movement' is more of a one-two combo, a flurry of punches that overwhelms protection. Thus, neoliberalism has meant the delivery of state-owned assets and concretised social capital in the form of services to 'markets', and the almost immediate monopolisation of these markets by the largest of capitals (firms). This one-two combo - to continually privatise and to immediately monopolise - is not at all peculiar to New Zealand; it is a global phenomenon. Largely unacknowledged, yet it forms the realities, the socio-spatial manifestations of 'uneven global development' (Harvey 2004, 2006).

In practice neoliberalism secures the advance of monopoly capital into new domains; spheres that had become, in the mid-twentieth century - the ambit of the tax-funded, social democratic, state. The end of the 'Long Boom' jeopardised this social compromise and opened the space for 'neoliberalism'. In practice, neoliberalism belies its rhetoric, claims by the manifold protagonists of neoliberalism, from Milton Friedman to Roger Douglas (New Zealand Minister of Finance, 1984-1989) to Tony Blair, that privatizing state-owned assets and services would, somehow, reduce rent-seeking on the part of state employees acting as bureaucrats, and hence deliver greater efficiencies (Pusey 1993). Instead rent-seeking is fostered through privatisation and monopolisation. And, in a semi-colony like New Zealand (see, 'Introduction' in: Baran, Sweezy, 1966), monopoly capital is one-and-the-same as foreign or transnational capital (Bedggood 1977, 1980). As a dynamic trend this means that neoliberalism qua monopolisation is also indistinguishable from neo-colonialism (i.e., economic ownership and control is moved 'offshore', with the obvious pressures this shift then places on the local polity to realign their local efforts at administration (Bedggood 1977, 1980)). In the case of New Zealand, as elsewhere, the monopoly capitals that have purchased or are purchasing the ruins of the social democratic state are transnational capitals. Interestingly, James Meek (2014) has identified the

same 'neo-colonizing' phenomena in Britain, supposedly the first of the imperialist nations. In short, the neo-colonial, socio-spatial interpolation of neoliberal, more-market polices that New Zealand was putatively the first of the free democracies in the OECD to embrace, are now (some thirty years after their manifestation) best understood as transnational in their causes and global in their effects.

It is unsurprising then that New Zealand has been an important scholarly case study of neoliberalism, and has demonstrated the socio-spatial consequences of these policies in terms of neo-colonialism. Furthermore, the significance of this particular nation-state as a scholarly example is likely to continue for the time being, most likely well in excess of its share of international trade or even of research-active social scientists (Curtis 2016). At the same time, the nation-state as case study is insufficient to capture either the global or local moments of neoliberal transformation. David Harvey (2006) highlights the potential for (or perhaps, rediscovery of) Marxist class analysis as a way forward. Such a class analysis operates at a level of abstraction above and below the nation-state. It does so best in terms of class fractions.

Through this lens, neoliberalism in New Zealand is not simply – or necessarily – the victory of finance capital over productive capital; rather it is the victory of that fraction of the capitalist class who are invested in transnational forms of capital accumulation over that fraction invested in autonomous (local) growth (see Cronin 2008). The return to centre-stage in New Zealand's political life of actors, called in the classical Marxist literature a 'comprador bourgeoisie' reverses long-standing accommodations and alters the prevailing, social democratic balance of class forces (Walsh, Fougere, 1987). A focus on class fractions is therefore both a more concrete and a more theoretically sophisticated account than the prevalent class schemas on offer (which for all their rich description can be said to suffer from a Weberian fascination with nominal, or descriptive data, and an enduring anti-Marxism – see Jane Kelsey 1995).

However class analysis, and the full recovery of a Marxist perspective, is still problematic and partial. There is not room here to fully discuss the contributing factors. Part of the problem, no doubt, is the legacy of cultural Marxism and its even more reactionary post-existential philosophizing. Part of the problem may be a seeming reliance on and return to a discarded and discredited Marxist analytical grammar

(Curtis 2015). Part of the problem may also be an anti-Marxist reaction in scholarly forms of criticism (Callinicos 1990; Jameson 1991). In the case of New Zealand, the rise of neoliberalism, the deployment of neoliberal policies, is rightly pilloried for its negative impacts on the lives of the poor, vulnerable and Maori (see Bell 2014; Humpage 2014), but almost no mention is made of class and this is thusly a major step back from a Marxist, emancipatory discourse (Edwards, Moore, 2009). At the same time, in the absence of an analytical criticism, the reconfiguration of the economy in the face of neoliberal drivers is more readily taken as an economic given – including the decline of manufacturing, increased reliance on a narrowing of range exports, rise of agriculture (especially dairying for Chinese export markets) and low value-added processing. There is a gulf between scholarly and popular accounts, in which the former suffers by comparison. The price of milk solids in global auctions, the link between quantitative easing in Pacific Rim economies and the local housing market, the position of US presidential candidates on the Trans Pacific Partnership Agreement (a ‘free trade’ deal) are literally headline news in New Zealand. But, the commonplace, popular, acceptance that neoliberalism has made New Zealand neo-colonial, with an agrarian, extractive economy, increasingly owned and its polity administered by foreign interests has not much figured in scholarly work. This lacunae in local, academic research would be baffling if it was not compensated by other fruitful research outputs.

As a result, the approach taken in the balance of this article is threefold. First, to discuss New Zealand as an early adopter of neoliberalism, and to provide a critique of the local literature. It is argued that class appears only as a contingent category in this fairly substantial body of work. This contingency is regarded as an analytical deficit, in terms of both neoliberalism and neo-colonialism. Second, a critical focus is continued to be deployed on the prevailing operationalisations of class. These tend to be nominal and descriptive in character. Third, a rationale is sketched for moving beyond descriptive, nominal class schemas.

## 2. New Zealand as early adopter of neoliberalism: a case study of restructuring

New Zealand was an early adopter of neoliberalism and, because of this, has enjoyed a relatively high profile as a case study of restructuring, specifically in international debates critical of neoliberal policies. New Zealand scholars, 'locals' in this account, have contributed to unfolding international debates in part because of this early adopter status. More specifically, New Zealand became, after Chile, an early adopter of neoliberal policies and, what-is-more, these policies were first implemented by a democratically elected Labour Government (1984-1990) rather than 'at the point of a gun' (Richards 2003). Neoliberal policies, involving an emphasis on market solutions and a down-sizing of state-intervention predicated on progressive taxation and counter-cyclic borrowing, have been pursued by all successive Governments and even inscribed in law to limit the capacity for future administrations to easily reverse these decision (e.g., Fiscal Responsibility Act, State Owned Enterprises Act, State Sector Act, Public Finance Act, Reserve Bank Act). Such, democratically administered, albeit unanticipated, early adopter status made, and still makes New Zealand interesting as a case study or, more often, as a comparative for international audiences; providing a relevance for New Zealand-themed scholarship that, arguably, might otherwise be absent. As a result, discussion of neoliberalism in New Zealand has provided a fruitful topic for 'local' (that is, New Zealand) academics to enter into international debates. In the humanities and social sciences, at least, this scholarly output constitutes a critique of the manifold drivers and consequences of neoliberalism.

In this globalising context, both in terms of neoliberalism and the critique of these policies, interactions between human geography and sociological approaches have been particularly significant and robust. The synergy is best expressed in the analysis of the impacts of neoliberalism on core, export-oriented sectors of New Zealand's open economy. Indeed, human geography, or more properly – human geographers, have proven particularly nimble in a developing an open-ended interdisciplinarity. This may reflect that a geographic appreciation of food and fibre production predated or overlapped with neoliberalism, restructuring and its scholarly critique (Le Heron 1988; Le Heron et al., 1989).



Two export-oriented sectors have received considerable attention, albeit for different reasons. Most prominent are the food and fibre sector (which is overwhelmingly export-oriented) and also the university sector. Food and fibre production and processing (milk, meat, logs, fruit, fish and wine) constitutes around 90% of New Zealand exports and more than a quarter of its GDP. The university sector is also a significant export earner, from the fees of international students, as well as central to successive Government rhetoric about progress and New Zealand's continued status as a developed nation (Curtis 2016). It should also be noted that the university sector is – unsurprisingly – of particular interest to university-based scholars, and that concerns about the restructuring of long-standing arrangements in funding, research and teaching under the neoliberal rubric are not limited to New Zealand academics.

The study of agriculture has probably benefitted more than any other sectoral analysis from interdisciplinarity, particularly sociology and human geography interaction, which from the mid-1980s, resulted in a sustained engagement with the sociology of agriculture on the one hand, and the analysis of commodity chains on the other (Stringer, Le Heron, 2008). The overarching narrative to this interaction was of political economy, albeit one where local, socio-spatial class relations are highly contingent. Such contingency, however, sustained a revitalisation of rurality (marginalised by the earlier political economy, and sociology of agriculture) and the rise of identity politics, which in turn provided important openings for concerns around food and sustainability (Curtis 2004; Campbell, Dixon, 2009; Curtis 2012; Mackay et al., 2009). Discussions of the university sector followed a similar trajectory of interdisciplinarity, albeit somewhat later, as neoliberal policies and the re-making of long-standing institutional arrangements stimulated local (New Zealand focussed) and international scholarship. Some of this scholarship involved many of the earlier protagonists, especially among the human geographers (Le Heron, Lewis, 2007) and sociologists (Curtis 2016), but incorporated new disciplinary framings, including education (Roberts 2009) and social anthropology (Shore, McLauchlan, 2012).

While sectoral accounts are significant and attention is drawn to only two, the dominant trope in the discussion of neoliberalism and New Zealand is undoubtedly policy-centric. Policy analysis, while often being descriptively rich, tends to approach

neoliberalism as a paradigm shift whose origins and processes lie somewhere between conspiracy theory and socio-technical solutions seeking problems. Even the best of local accounts suffer from a dis-engagement with class, in particular the interactions of neoliberalism and neo-colonialism, that might have contextualised the successive hijackings of Treasury, the Labour Party (Ferguson 2014), then a newly elected Labour Government, and ultimately the state apparatus. Thus, Jesson's books are indictments of betrayal by Labour of its socialistic, social democratic roots (Jesson 1987, 1989, 1999). This melancholy is in large part a product of the rapid pace of change and its implementation by a Labour Government which swept a three-term, socially conservative National Government (1975-1984) and seemed, at the time, to promise so much. But it is also indicative of a narrow, non-class and aspatial focus. More prosaically, it is correct to say that Left-leaning, pro-Labour commentators were caught unprepared by the new policy direction (McAloon 2013; Richards 2003).

Jane Kelsey, perhaps less invested in socialist politics, or what very quickly became the history of socialist politics, was the author to bring the new 'New Zealand experiment' (a term first coined by the radical, Labour Government (1935-1949)) to international attention. Like Bruce Jesson, her oeuvre is a trenchant criticism of a political hijacking (Kelsey 1995, 2002). Following the 'Great Financial Crisis' (GFC) in which the global and structural elements of capitalist crisis are in some respects undeniable, Kelsey (2015) has focused more on income inequalities that a dominance of finance capital over productive capital (not her terms) seems to generate. Her focus on the FIRE economy – finance, insurance and real estate – is rich in narrative, offers analysis at the level of policy and its protagonists, and is concerned with income distribution; but continues to eschew the contradictory relationships of class and class fractions as an analytical key. In a sense, J. Kelsey (2015) comes closest to a class-based account, that would explain both neoliberalism and neo-colonialism, but in so doing the critical analytical deficit is most keen.

Bruce Jesson (who died in 1999) and J. Kelsey are the paramount journalistic and scholarly critics of neoliberalism in New Zealand. Overall policy-centric writing has mushroomed, wherein local (New Zealand) authors have, somewhat predictably, benefited in international forums from New Zealand's early engagement with neoliberalism. Within the policy-centric framing of neoliberalism, Antony Giddens's no-

tion of a Third Way dominated internationally and in local expression (Chatterjee 1999; Dalziel 2001; Craig 2003; Larner 2003), in no small part because, as was the case in Britain, it offered an apologetic for Labour (Callinicos 2001). For Wendy Larner and David Craig (2005) at least (re)formulations of the Third Way provided the conceptual space for an academically fruitful engagement between sociology and human geography buttressed by the neologism 'glocal' and its patterning of governance. Bob Jessop (2015) notes that neoliberalism continues to reinvent itself, while Louise Humpage (2016) hints that the Third Way has run its course in the UK and New Zealand, a possible reflection that post-GFC austerity, justifications about charting some path that eschewed neoliberal excess is no longer a convincing discourse.

Whether it occur through formulations of a Third Way or through accounts of governance, or in sectoral analyses; class appears as a contingent category, if at all, in the much of the critique of neoliberalism. The relationship between the rise of neoliberalism, decline of class analysis, at least its Marxist variants, and the proliferation of approaches that invest a historic-epochal agency in anything other than the working class has been commented, internationally, by a range of authors, from Alex Callinicos (1990) to Vivek Chibber (2006). In this respect, the Third Way is one such example of a surrogate for Marxist, class analysis, wherein the interplay of class fractions across space and social relations are subordinated accounts about the socio-technical concerns around rationing and the limits of path dependency.

### **3. Limits to class analysis**

"The 'occupy' movements that took place across the globe and in New Zealand brought class issues back to fore. Indeed, from the police violence against recent student protests at Auckland University, to the dock workers losing their jobs at the Ports of Auckland and Tauranga, or the thousands of families struggling to find accommodation after the devastating Christchurch earthquakes, while large insurance companies involved capitalise on the reconstruction (see Klein 2007) – New Zealanders it seems are increasingly surrounded by the effects of class. Class it seems is the pressing issue in New Zealand, yet it is rarely discussed by politicians, the media, or in disciplines outside of the social sciences" (Haddon 2012: 2).

The above quote from Edward Haddon's Masters Thesis, *Class identification in New Zealand: an analysis of the relationship between class position and subjective social location*, is cited to demonstrate the marginality of class analysis as well as the need for it. Indeed, the notion that the marginalisation of class analysis is a vital component in the ideological as well as political victory of neoliberalism is a compelling one (Callinicos 2001; Edwards, Moore, 2009), and will be revisited as part of some concluding remarks. In the sections above, it is argued that the critique of neoliberalism has been a fruitful site for interdisciplinarity and an important mechanism for local scholars to go global, however – as noted – the neo-colonial aspects of neoliberalism in New Zealand are understated largely because of an underdeveloped conception of class. On the one hand, the contingency of class reflects a more generalised rejection of the agency of the working class; on the other, Marxist conceptions of class, or at least their operationalisation, are problematic. E. Haddon (2012) and Penny Hayes (2003) demonstrate that while class has been marginal to an analysis of neoliberalism, it was not extinguished. They identify champions of a Marxist perspective in the New Zealand neoliberalizing context: Geof Pearce (1986); Bruce Cronin (2001, 2008); David Neilson (2007, 2011); Brian Roper (1991, 1997, 2011); and Chris Wilkes (1994). These writers kept the Marxist flame flickering in their accounts of neoliberal New Zealand, but each also demonstrated a problematic at the core of contemporary class analysis that makes claims to being empirical.

The problematic is manifold. It has a theoretic element, in that Karl Marx did not develop a theory of class that was in anyway analogous to his proof of the labour theory of value and its role in the accumulation of capital. This theoretic element is implicated in issues of data. Marx infamously, or is it apocryphally, tried and then rejected a survey of class and surplus value. He instead relied on published reports and statistics to refine and demonstrate the labour theory of value and its operation within capitalism. Updating Marx's conception of the logic of capitalism, especially in accounting for counter-tendencies that have disrupted the tendency for the rate of profit to fall, is a centre piece of Marxist scholarship. Ernest Mandel gives an account of this in his magisterial *Late capitalism* (Mandel 1978).

New Zealand Marxist scholars were inspired to do the same: David Bedggood (1977, 1980); Geoff Pearce (1986) draws directly from E. Mandel; D. Roper (1991) re-

cycles G. Pearce's unpublished PhD; Cronin (2001, 2008) draws from Anwar Shaikh and E. Ahmet Tonak (1997). The data they use is the same as Marx; effectively, the published annual reports of companies – intended for shareholders and to meet legislated reporting criteria, and published Governmental reports. B. Cronin surveyed New Zealand's 'National Accounts' for the period 1975-1995; Pearce used a series of reports representing a 'Census of manufacturing' for the period of 1923-1973. This theoretically-informed empirical work is impressive. It can be thought of as directly extending the core thesis of Marxist scholarship, the tendency for the rate of profit to fall (Kliman 2007). This stands in contrast to class, both in that K. Marx did not produce a 'class schema' in any meaningful sense (capitalism unadulterated has two classes, proletariat and bourgeoisie, and in process the petty-bourgeoisie are brought into existence and simultaneously destroyed, while the 'old middle class' is a vanishing pre-capitalist rump), and in contemporary work. K. Marx certainly did not develop a 'class schema' nor a methodology to link class fractions to capitalist production (let alone, cultural consumption) in an empirically grounded manner.

It is reasonable to argue that K. Marx focused his analytical energies on the accumulation of capital and can hardly be criticised for the writing he did not attempt. Class, especially the elucidation of class fractions with the capitalist production process is probably his biggest lacunae. As noted this theoretic deficit is implicated with data. Mike Savage and Roger Burrows (2007) touched on this, as an emergent issue, in their discussion of the impending redundancy of traditional sociological method in the face of 'knowing capitalism':

Fifty years ago, academic social scientists might be seen as occupying the apex of the – generally limited – social science research 'apparatus'. Now they occupy an increasingly marginal position in the huge research infrastructure that forms an integral feature of what Thrift (2005) characterises as knowing capitalism; where circuits of information proliferate and are embedded in numerous kinds of information technologies (Savage, Burrows, 2007: 886).

The intention here is not to engage directly in the debate about any crisis of empirical sociology, rather it is to note that capitalism has always been, in some sense, knowing. The data capitalism collects, and circulates and publishes is always for its

own benefit, and the opportunities this provides to scholars and especially 'critical' scholars (as opposed to capitalists and their functionaries) is decidedly marginal and typically unintended. When it comes to comparing the data Karl Marx had access to, about capitalist accumulation and class fractions, not much has changed. The data on capital accumulation, profitability and, hence, exploitation is of common interest to bourgeois and Marxist scholars alike. Indeed, G. Pearce (1986) regularly describes his methodology determining the rate of profit and accumulation in terms of 'cleaning' the dataset. There is no such commonality between bourgeois and (Marxist) scholars when it comes to class. What Marxists scholars would reveal, capitalism is bent on hiding. The result is that data on class is not collected by firms or by agencies of Government. The data that is collected is nominal, primarily measures of occupation or income, and often from official censuses.

Both Edward Haddon (2012, 2015) and Penny Hayes (2005) note that, in New Zealand, empirical studies of class rely greatly on the reporting of incomes and occupational statuses from the New Zealand Census. These authors also are reliant on this material, although P. Hayes (2005) sees her contribution as neo-Marxist, seeking to operationalise E. O. Wright's notions of contradictory class positions (Wright 1979). E. Haddon is more sanguine, although he sees his own contribution as Weberian rather than Marxist in terms of his efforts to contrast objective and subjective understanding of class. His other opening remarks are also very pertinent:

'[I]t is worth noting the confluence of supposedly Marxist and Weberian inspired empirical work: in terms of establishing a measurement of class, the two "approaches" are practically indistinguishable. However, this poses an immediate dilemma for Marxists, regarding the extent to which a Weberian approach can reveal the social relations of capitalism' (Haddon 2011: 1).

Thus, C. Wilkes (1994) refers to a limited empirical study based on New Zealand Census data (Wilkes et al., 1986); while E. Haddon uses a dataset drawn from the New Zealand Census data that is effectively an amalgam of the, purportedly contesting, class schemas developed by E. O. Wright (1979) and J. Goldthorpe et al., (1970), R. Erikson and J. Goldthorpe (1992). Perhaps most tellingly, Savage, et al.,

(2013) hint that divisions between Marxist and Weberian scholarship in the class schemas or typologies developed from census data is itself problematic.

#### 4. Vivifying class analysis

Hayes (2005) and especially Haddon (2012) identify a technical confluence or convergence around the collection and use of data in discussion of class. This meeting of approaches is, effectively, around Weberian, nominal schemas of class. However, beyond this empirical confluence there is something of an analytical blurring, in other words – a revelatory problem. It is argued here that Marxist, class analysis is problematic as a theoretically-informed empirical endeavour in ways that Marxist investigations of surplus value and accumulation are not. This because the latter overlaps part of the canon of bourgeois scholarship (for example, through economics and business studies); while the latter – class divisions – are obscured in bourgeois ‘empirical’ accounts. Nevertheless, a way forward is to vivify class analysis, to chart a path between a theoretically-rich but empirically frustrated Marxism, and a data driven, Weberian, nominalism. Recent developments by M. Savage, et al. (2013) and earlier by P. Bourdieu (1984) are illuminating.

Pierre Bourdieu’s (1984) famous study, *Distinction: A social critique of the judgement of taste* provided, for some statistically-minded scholars at least, a basis for a methodology to advance Marxist class analysis, and to open up a discussion of class beyond binary opposition. A statistical turn to what in effect is a form of factor analysis, looking for patterns in data beyond the level of correlation and linear regression, is perhaps not so surprising given the otherwise unquantifiable character of Bourdieu’s oeuvre; which is synthetic in its relationship to classical sociology and yet philosophic in its conclusions, as noted by Simon Susen and Bryan S. Turner (2013). Sean Phelan (2014), perhaps unintentionally, demonstrates the limits of Bourdieu to an analysis of neoliberalism and class that is empirical, both in New Zealand and global contexts. Nevertheless, correspondence analysis and the CAMSIS scale are two interrelated techniques that have gained some traction from some of P. Bourdieu’s insights into cultural consumption (Bottero et al., 2009). Although, it must be stressed that the statistical sophistication required in multivariate analysis to simulate hierarchical rankings from nominal categories – based in censuses or sur-

veys of occupation – is a decidedly self-limiting factor in terms of uptake. For example, arguably because of the statistical demands as much as the reliance on nominal datasets, both approaches appeared to have foundered in New Zealand (ibid).

M. Savage, et al. (2013) have reset the situation while retaining Bourdieu's focus on distinction. On the one hand, their approach to data analysis is yet another version of factor analysis (latent class analysis), in some sense operationalising P. Bourdieu, and is used to compare fresh survey data with J. Goldthorpe's schema. They attempt to link cultural consumption (that is, distinction) to class and class fractions. In the context of correspondence analysis and CAMSIS, this is essentially an evolutionary and statistical development. On the other hand, their approach has embraced the generation of 'Big Data' which M. Savage and R. Burrows (2007) had earlier identified as threatening to traditional sociological research (Burrows, Savage, 2014). This is far more problematic. M. Savage, et al. (2013) have arguably adapted to the corporatisation of Big Data – to play off Paul Baran and Paul Sweezy (1966), a 'monopoly knowing capitalism' – in their *Great British Class Survey*. However, they are certainly not unaware of the problematic in corporate sponsorship, and their benefactor is the state-owned BBC. Their research has generated considerable criticism, some of it incandescent. Mills' (2014) abstract sums it up:

Savage et al. (2013) claim they have produced a new model of the British class structure. They stress the innovative use of an internet survey, the BBC's Great British Class Survey (GBCS), but it plays no serious role in the generation of their class typology. What they do is a theory free (though Bourdieu inspired) data dredging exercise. What they derive is an arbitrary typology determined by a contingent fact – the size of their sample (Mills 2014: 1).

In terms of methodology, or method according to C. Mills (2014), there can be little doubt that M. Savage, et al, (2013) adopt a non-random, purposive survey, albeit with 161,400 web responses, a large one. However, C. Mills (2014) offers little by way of alternatives to data collection, other than a continued reliance on Government-sourced, census data. Perhaps as a colleague of J. Goldthorpe such reliance is reasonable on C. Mills part, but it does seem to trap scholarship in the nominalism outlined above. C. Mills makes a challenge of his own to M. Savage, et al: "Do you



accept that your data show that cultural consumption is related to conventional measures of social class?" (Mills 2014: 8). This challenge is absolutely pertinent to developing a theoretically-informed, empirical analysis of class and class fractions. Before addressing that issue it is simplest to record the defense:

...if the GBCS is judged purely by the criterion of orthodox social science, then it can be found wanting since it does not approximate to extensively validated and legitimated methods. However, the GBCS data allows possible repertoires of research that are not possible using orthodox methods – such as using crowdsourcing techniques to generate additional data, allowing more specific analyses of time periods, allowing much more refined and granular analysis as a result of the larger sample size, and so forth. Having said this, the GBCS is controversial in part because it is hybrid, both in its conceptual framing and partly because it uses a (small) national representative survey alongside a large web survey. In straddling both old and new modes of social scientific research, it is unsurprising that it should attract especial attention and be subject to turf warfare (Burrows, Savage, 2014: 5).

To some extent C. Mills (2014) and M. Savage, et al., (2013), R. Burrows and M. Savage (2014) talk past each other and there is an undoubted element of hyperbole in Savage and his co-authors' claims. However the survey approach by M. Savage, et al. (2013) is intentionally pragmatic, a work-around for sociologists confronted by knowing capitalism, and its results are available to scholars in ways that Big Data are not. There is an undoubted distance between the nominal class schemas that C. Mills defends and non-random sampling like the Great British Class Survey. What is most important Savage et al., (2013) use of latent class analysis as factor analysis addresses issues of class fractions in ways that – at the least – augment established schemas and provides a contemporary fillip to Marxist theorizing: the decomposition of the middle class and the working class, the rise of the precariat, importance of class fractions based in technocratic and service work are all addressed.

Without doubt M. Savage, et al., would respond with a resounding 'Yes' to Mills' question. Yes, cultural consumption is related to conventional measures of social class. But this is not anywhere near the issue in its totality. The statistical tests of

validity and reliability that C. Mills (2014) highlights are among the least interesting aspects of class analysis. There is only room here to telegraph the reasons. First, it has to be noted that the thoroughgoing application of such measures is likely to reduce the available datasets to those that already inform 'conventional measures of social class'. In other words the census data that Goldthorpe and colleagues worked with. This does not prohibit the use of some sort of probabilistic stratified sampling based on the divisions and proportionality estimated by census results, but it does not much extend the analysis of this nominal data. Marx and Marxist scholarship is only rarely positivist in the ways Mills (2014) seems to laud. Second, the gulf between M. Savage, et al. (2013) and the conventional measures of social class that Mills champions is not really definitive. Both are inspired by the insights of Karl Marx and Max Weber (albeit in different proportions) and such inspiration is shared by P. Bourdieu, the ultimate synthesiser. Whereas P. Bourdieu was prone to philosophy, M. Savage et. al., and the protagonists of conventional class measures have tried some sort of operationalisation. The resulting limits of their research are manifestations of knowing capital, precisely the disconnect between what capitalists want to know about class and what critical, radical, Marxist researchers want. This leads to a third point: that the gulf that needs to be traversed to vivify class analysis is not between the Great British Class Survey and the 'Goldthorpe class schema' (Evans 1992), but between the prevailing nominalism of both and an approach that foregrounds the play of class fractionality across the international order. It is in this context that the Great British Class Survey can be said to offer the greater promise. In large part because it addresses the problematic of knowing capitalism and Big Data as inherent to neoliberalism and the 'new' austerity. Measures of reliability and validity are second order issues.

## 5. Conclusions

Elsewhere, it is discussed how New Zealand scholarship suffers from a cultural cringe, the notion that 'local' work is substandard when judged by international, that is metropolitan, standards (Curtis 2016). Len Richards (2003) extends E. Said's notion of travelling theory to show how an international 'discourse' of neoliberalism has marginalised all others. A consequence of this neoliberalism was the 'New Zealand

experiment', which in turn has been fruitful to local scholars (i.e., resulted in good quality, international publications). Championing local accounts is no doubt laudable, and context always shapes the reception and potential responses to 'travelling theory' (Perry 1995). Such repackaging does not really alter the dynamic between international and local, even if many locales are implicated (Curtis 2015); and the cultural cringe is probably symptomatic of overlong referencing.

However, the principal intention of this article has been to critique local, and by extrapolation, international accounts of neoliberalism as lacking a class analysis: an analysis that links class fractions with the international order. In the New Zealand context, the case of the New Zealand experiment, neoliberalism has meant that the social-spatial realities of these policies have been decidedly neo-colonial. This aspect has been missed or avoided in most local accounts, and this is despite the early engagement of human geographers in an unfolding interdisciplinary account (the possibility that this lacunae is because of the role of human geography is not explored here). Rather, policy accounts have dominated and support Third Way apologetics for Labour (the Labour Party in the New Zealand). Of course this is all old news. Jamie Peck and Adam Tickell (2002) noted that neoliberalism had phases in their rehabilitation of Labour (the Labour Party in the United Kingdom), in so doing, perhaps, they mark the nadir of, or at least the limit to, a class-free analysis of neoliberalism. If *Hegemony and social strategy*, by Ernesto Laclau and Chantal Mouffe (1985) was symbolically important in that it celebrated anti-Marxism as post-Marxism, and signalled that more popular misreadings about the potential for working class agency were to follow (Hardt, Negri, 2000; Klein 1999); then J. Peck and A. Tickell's simply anodyne contribution signalled an upturn in class analysis. In other words, as the casualties of neoliberalism and neo-colonialism mount, and the 'inequalities' of this international order become sharper and more apparent, it become harder for fruitful scholarship to avoid class.

Perhaps it has taken the 'Great Financial Crisis' to demonstrate that neoliberalism is a policy logic of late capitalism. Austerity is the new phase of neoliberalism and this recognition has both symbolic resonance and analytical import. The contributions of Guy Standing (2011) and Thomas Piketty (2014) are the foremost representations of this recognition. They are an advance on the prevailing neoliberal scholar-

ship. Class analysis is back on the scholarly agenda. For it to be theoretically-rich and empirically grounded a number of condition have to be met, which transcend the conventional measures of social class. M. Savage, et al., (2013) express this new agenda and in a limited way sketch a methodology that combines a theoretical revival with surveying, and highlights the benefits of corporate sponsorship to mimic Big Data. This in itself is a difficult combination, and the sponsorship issue is highly contentious. In New Zealand too, the appreciation of austerity has stimulated a revival of class analysis, both in its empirical (Cotterell, von Randow, 2014) and theoretical (Cremin 2015) moments. The challenge here is to bring these two moments together.

## 6. References

- Baran P. A., Sweezy P. M., 1966: *Monopoly Capital: An Essay on the American economic and social order*. New York: Monthly Review Press.
- Bedggood D., 1977: *Class-consciousness in New Zealand*; in: D. Pitt (ed.): *Social class in New Zealand*. Auckland: Longman Paul; 113-129.
- Bedggood D., 1980: *Rich and Poor in New Zealand: A critique of class, politics and ideology*. New York: HarperCollins Publishers.
- Bell A., 2014: *Relating indigenous and settler identities: Beyond dominion*. London: Palgrave Macmillan.
- Bottero W., Lambert P. S., Prandy K., McTaggart S., 2009: *Occupational structures: The stratification space of social interaction*; in: K. Robson, C. Sanders (eds.): *Quantifying theory: Pierre Bourdieu*. Amsterdam: Springer Netherlands; 141-150.
- Bourdieu P., 1984: *Distinction: A social critique of the judgement of taste*. Cambridge: Harvard University Press.
- Burrows R., Savage M., 2014: *After the crisis? Big Data and the methodological challenges of empirical sociology*. "Big Data & Society", 1, 1, <http://bds.sagepub.com/content/1/1/2053951714540280>.
- Callinicos A., 1990: *Against postmodernism: A Marxist critique*. London: St. Martin's Press.
- Callinicos A., 2001: *Against the Third Way: An anti-capitalist critique*. Cambridge: Polity Press.

- Campbell H., Dixon J., 2009: *Introduction to the special symposium: reflecting on twenty years of the food regimes approach in agri-food studies*. "Agriculture and Human Values", 26, 4, 261-265.
- Chatterjee S., 1999: *The new politics: a third way for New Zealand*. Palmerston North: Dunmore Press.
- Chibber V., 2006: *On the decline of class analysis in South Asian Studies*. "Critical Asian Studies", 38, 4, 357-387.
- Cotterell G., Randow M. von, 2014: *The politics of aspiration in an era of austerity*; in: J. Vowles (ed.): *The new electoral politics in New Zealand*. Wellington: IPS.
- Craig D., 2003: *Reterritorialising health: inclusive partnerships, joined-up governance and common accountability platforms in Third Way New Zealand*. "Policy and Politics", 31, 3, 335-352.
- Cremin C., 2015: *Totalled: Salvaging the future from the wreckage of capitalism*. London: Pluto Press.
- Cronin B., 2001: *Productive and unproductive capital: a mapping of the New Zealand system of national accounts to classical economic categories, 1972-95*. "Review of Political Economy", 13, 3, 309-327.
- Cronin B., 2008: *Economic restructuring in New Zealand: A classical account*. "Critical Perspectives on Accounting", 19, 3, 340-382.
- Curtis B., 2004: *Rural sociology: A partial review*. "New Zealand Sociology", 19, 2, 180-196.
- Curtis B., 2015: *From an Anti-podium*. "Sociology", 49, 6, 1227-1231.
- Curtis B., 2016: *The Performance-based Research Fund, gender and a cultural cringe*. "Globalisation, Societies and Education", 14, 1, 87-109.
- Curtis B.; 2012: *Michael Mackay, Harvey C. Perkins and Stephen Espiner, The Study of Rural Change from a Social Scientific Perspective: A Literature Review and Annotated bibliography [Book Review]*. "New Zealand Sociology", 27, 2, 173-175.
- Dalziel P., 2001: *A third way for New Zealand*; in: A. Giddens (ed.): *The Global Third Way Debate*. Cambridge: Polity Press; 86-99.
- Edwards B., Moore, J., 2009: *Hegemony and the culturalist state ideology in New Zealand*; in: E. Rata. R. Openshaw (eds.): *The politics of conformity in New Zealand*. Auckland: Pearson Education; 45-64.

- Erikson R., Goldthorpe, J. H., 1992: *The constant flux: a study of class mobility in industrial societies*. New York: Clarendon Press.
- Evans G., 1992: *Testing the validity of the Goldthorpe class schema*. "European Sociological Review", 8, 3, 211-232.
- Ferguson P., 2014: *Anti-working class to its core: the third Labour government*. "Redline", <https://rdln.wordpress.com/2014/08/12/anti-working-class-to-its-core-the-third-labour-government>.
- Goldthorpe J., 2008: *Two oppositions in studies of class: a reflection*; in A. Lareau, D. Conley (eds.): *Social Class: how does it work?* New York: Russell Sage Foundation; 350-353.
- Haddon E. D., 2012: *Class identification in New Zealand: an analysis of the relationship between class position and subjective social location*. MA Sociology. University of Auckland.
- Haddon E. D., 2015: *Class identification in New Zealand: An analysis of the relationship between class position and subjective social location*. "Journal of Sociology", 51, 3, 737-754.
- Hardt M., Negri A., 2000: *Empire*. Harvard: Harvard University Press.
- Harvey D., 2004: *The 'new' imperialism: accumulation by dispossession*. "Socialist Register", 40, 63-87.
- Harvey D., 2006: *Spaces of global capitalism: Towards a theory of uneven geographical development*. London: Verso.
- Hayes P., 2005: *The end of class? An empirical investigation into the changing composition of New Zealand's class structure, 1986-2001*. "New Zealand Sociology", 20, 1, 41-72.
- Humpage L., 2014: *Policy change, public attitudes and social citizenship: Does neoliberalism Matter?* Bristol: Policy Press.
- Humpage L., 2016: *'A Common Sense of the Times'? Neo-liberalism and changing public opinion in New Zealand and the UK*. "Social Policy and Administration", 50, 1, 79-98.
- Jameson F., 1991: *Postmodernism, or, the cultural logic of late capitalism*. Durham: Duke University Press.

- Jesson B., 1987: *Behind the mirror glass: The growth of wealth and power in New Zealand in the eighties*. Auckland: Penguin Books.
- Jesson B., 1989: *Fragments of Labour: the story behind the labour government*. Auckland: New Zealand.
- Jesson B., 1999: *Only their purpose is mad: the money men take over New Zealand*. Palmerston North: Dunmore Press.
- Jessop B., 2015: *Margaret Thatcher and Thatcherism: Dead but not buried*. "British Politics", 10, 1, 16-30.
- Kelsey J., 1995: *The New Zealand experiment: A world model for structural adjustment?* Auckland: Auckland University Press.
- Kelsey J., 2002: *At the Crossroads: Three Essays*. Wellington: Bridget Williams Books.
- Kelsey J., 2015: *The FIRE economy: New Zealand's reckoning*. Wellington: Bridget Williams Books.
- Klein N., 1999: *No Logo: Taking Aim at the Brand Bullies*. New York: Picador.
- Kliman A., 2007: *Reclaiming Marx's Capital: A refutation of the myth of inconsistency*. New York: Lexington Books.
- Laclau E., Mouffe C., 1985: *Hegemony and social strategy. Towards a radical democratic Politics*. London: Verso.
- Larner W., Craig D., 2005: *After neoliberalism? Community activism and local partnerships in Aotearoa New Zealand*. "Antipode", 37, 3, 402-424.
- Larner W., 2003: *Neoliberalism?* "Environment and planning D: society and space", 21, 5, 509-512.
- Le Heron R., Lewis N., 2007: *Globalizing economic geographies in the context of globalizing Higher Education: Editorial*. "Journal of Geography in Higher Education", 31, 1, 5-12.
- Le Heron R., 1988: *Food and fibre production under capitalism: a conceptual agenda*. "Progress in Human Geography", 12, 3, 409-430.
- Le Heron R., Roche M., Anderson G., 1989: *Reglobalisation of New Zealand's food and fibre system: Organisational dimensions*. "Journal of Rural Studies", 5, 4, 395-404.
- Lenin V. I., 1934: *Imperialism the highest stage of capitalism: a popular outline*. London: Lawrence and Wishart.

- Mackay M. D., Perkins H. C., Espiner S. R., 2009: *The study of rural change from a social scientific perspective: A literature review and annotated bibliography*. Lincoln: Department of Social Science, Parks, Recreation, Tourism and Sport, Faculty of Environment, Society and Design, Lincoln University.
- Mandel E., 1975: *Late capitalism*. London: Verso.
- McAloon J., 2013: *Judgements of all kinds: economic policy-making in New Zealand, 1945-1984*. Wellington: Victoria University Press.
- Meek J., 2014: *Private Island: Why Britain now belongs to someone else*. London: Verso.
- Mills C., 2014: *The great British class fiasco: A comment on Savage et al.* "Sociology", 49, 1011-1030.
- Neilson D., 2007: *Formal and real subordination and the contemporary proletariat: re-coupling Marxist class theory and labour-process analysis*. "Capital & Class", 31, 1, 89-123.
- Neilson D., 2011: *Making history beyond neoliberalism: response to Roper*. *New Zealand Sociology*, 26, 2, 66-76.
- Pearce G., 1986: *Where is New Zealand Going?* PhD Sociology, Christchurch: University of Canterbury.
- Peck J., Tickell, A., 2002: *Neoliberalizing space*. "Antipode", 34, 3, 380-404.
- Perry N., 1995: *Travelling theory/nomadic theorizing*. "Organization", 2, 1, 35-54.
- Phelan S., 2014: *Neoliberalism, media and the political*. London: Palgrave Macmillan.
- Piketty T., 2014: *Capital in the twenty-first century*. Harvard: Harvard University Press.
- Pusey M., 1993: *Reclaiming the middle ground... from New Right economic rationalism*; in: S. King, Lloyd P.: *Economic Rationalism: Dead End or Way Forward?* Sydney: Allen and Unwin; 12-28.
- Richards L., 2003: *Class struggle and travelling theory: from the Chile experience to the New Zealand Experiment*. "New Zealand Sociology", 18, 2, 115-134.
- Roberts P.; 2009: *A new patriotism? Neoliberalism, citizenship and tertiary education in New Zealand*. "Educational Philosophy and Theory", 41, 4, 410-423.
- Roper B., 1991: *From Welfare State to the Free Market: explaining the transition*. "New Zealand Sociology", 6, 1, 38-63
- Roper B., 1997: *The changing class structure*; in: C. Rudd, B. Roper (eds.): *The political economy of New Zealand*. Auckland: Oxford University Press; 79-99.



- Roper B., 2011: *The fifth (Key) National Government's neoliberal policy agenda: description, analysis and critical evaluation*. "New Zealand Sociology", 26, 1, 12-40.
- Savage M., Burrows R., 2007: *The coming crisis of empirical sociology*. "Sociology", 41, 5, 885-899.
- Savage M., Devine F., Cunningham N., Taylor M., Li Y., Hjellbrekke J., Le Roux B., Friedman S., Miles A., 2013: *A new model of social class? Findings from the BBC's Great British Class Survey experiment*. "Sociology", 47, 2, 219-250.
- Shaikh A. M., Tonak E. A., 1997: *Measuring the wealth of nations*. Cambridge: Cambridge Books.
- Shore C., McLauchlan. L.; 2012: *Universities and the commercial construction of reality: reply to commentaries*. "Social Anthropology", 20, 3, 298-303.
- Standing G., 2011: *The precariat: The new dangerous class*. London: A&C Black.
- Stringer C., Le Heron R., (eds.), 2008: *Agri-Food commodity chains and globalising networks*. Sydney: Ashgate Publishing Ltd.
- Susen S., Turner B. S., 2013: *Introduction: Preliminary reflections on the legacy of Pierre Bourdieu*; in: S. Susen, B. S. Turner (eds.): *The legacy of Pierre Bourdieu: Critical essays*. London: Anthen Press, XIII-XXIX.
- Walsh P. J., Fougere F., 1987: *The unintended consequences of the Arbitration System*. "New Zealand Journal of Industrial Relations", 12, 3, 187-197.
- Wilkes C., 1994: *Class*; in: P. Spoonley, D. Pearson, I. Shirley (eds.): *New Zealand Society: A sociological introduction*. Palmerston North: Dunmore Press; 32-50.
- Wilkes C., Davis P., Tait D., Chrisp P., 1986: *The New Zealand class structure: the demographics of class structure*. Sociology Department, Massey University: Palmerston North.
- Wright E. O., 1979: *Class structure and income determination*. New York: Academic Press.

Wpłyneło/received 22.04.2016; poprawiono/revised 06.06.2016

## The presence of things: a study of the lego brick and the medication box as participants in peoples' lives<sup>1</sup>

Inger Beate Larsen<sup>2,3</sup>

Department of Psychosocial Health, University of Agder

4898 Grimstad, Norway

[inger.b.larsen@uia.no](mailto:inger.b.larsen@uia.no)

Else Cathrine Melhuus

Department of Education, University of Agder

4898 Grimstad, Norway

[else.c.melhuus@uia.no](mailto:else.c.melhuus@uia.no)

### Abstract

The study is based on field notes, video records and photos from two different researchers – one from the field of education, and one from the field of mental health. The two researchers, using different methods, have studied how room, space and materiality affect people in institutions. This study analyses the lego brick used in kindergartens and the medication box used in District Psychiatric Centres. These items are part of the everyday lives of the people present in these institutions, and are seldom questioned. Fieldwork undertaken in two different institutions, where place, space and materiality were common perspectives, led into discussions about shared, overarching questions related to

---

<sup>1</sup> The editors of the *Przestrzeń Społeczna (Social Space)* journal contributed considerably to the improvement of the original version of this text.

<sup>2</sup> Corresponding author.

<sup>3</sup> The authors have contributed equally to this study.

how human and non-human things influence each other, and how certain things regulate the structure and space of the two different institutions. Using a phenomenological item analysis the paper illustrates how the material things present in institutional space influence and participate in relationships involving people. The article also illustrates what functions these interactions might have for the people involved. Although the lego brick and the medication box tell different stories, both objects demonstrate how things enter into intertwined relationships with the users and also how they define the users. The findings show that the items enter into relationship with the people who have everyday contact with the items, and become part of (1) the construction of identities, (2) the professional languages and (3) the structure of space and timing. The conclusion is that the items have agency and power, and are tightly related to the institutional contexts in which they operate. Both the lego brick and the medication box influence space and timing in institutions, and these items also structure the users' understanding of themselves and the institution of which they are part.

**Key words:** materiality, space, context, phenomenological item analysis, cross disciplinary, institutionalisation

## 1. Introduction

This study concerns the lego brick<sup>4</sup> used in kindergartens and the medication box used in District Psychiatric Centres (DPC). The authors intention is to discuss how materiality influences and participates in relationships involving people. The focus is on how certain things<sup>5</sup> have agency and contribute to the structure of space and timing in institutions, and also how the use of these things structure the users' understanding of themselves and the institution they are part of.

Both authors have been interested in place, space and materiality. Cathrine Melhuus (2012, 2013, 2015) has conducted research in kindergartens and Inger Beate Larsen (2009, 2010, 2011, 2015) in DPCs. The findings led to discussions about shared, overarching questions related to how human and non-human things influence each other, and how certain things regulate the structure and space of the two different institutions. The authors decided to collaborate, and reanalyse their data. The aim was to acquire a more elaborated and nuanced understanding of the influence that things present in institutional space had on people in kindergartens and DPCs. Kin-

---

<sup>4</sup> LEGO as a brand is promoted in capital letters, unless quotations. In the running text lego is written in monospace.

<sup>5</sup> The authors vary between using the words *thing*, *object* and *item* about the lego brick and the medication box.

dergartens are intended to support and promote all children's development, and DPCs are intended to treat people who have a diagnosis. With such different intentions, the differences between how materiality takes place in an institution intended for children and an institution intended for people with mental health problems became clear, but there were also similarities in the material.

Former research on materiality connected to place, space and things is manifold. In particular, social and health geography have contributed to putting the power of environments in focus (Halloway, Valentine, 2000; Parr 2006; 2008). Newer materiality theory is a critique of the constructivist and discourse analytical one-sided focus on language, and also a shift from what materiality does to us to how materiality is done (Damsholt, Simonsen, 2009). This study focuses first and foremost on the micro level, describing and discussing how materiality is done using two concrete things as a turning point: the Lego brick and the medication box. The authors are especially inspired by the research perspectives of Lene Otto (2005), Sara Hanghøj (2005) and Camilla Mordhorst (2009), in which specific selected items are in focus. In addition, Jane Bennett's (2010) pioneering theory on thing-power has been an eye-opener; showing how things connect with the environments in powerful, material assemblages with resistant force, and from this follows that the relationship between human and non-human should be read as a juxtaposition rather than vertically as a hierarchy of being (Bennett 2010: 9-10). Furthermore, Michel Foucault's theory on power-knowledge was included because the findings guided us to understand the object as having powerful agencies representing knowledge on children and mental health patients (Foucault 1977; 1990). This study poses the following research questions:

- (1) In what way does the lego brick and the medication box become part of the relationship with the people involved?
- (2) What functions might these interactions have for the people involved?

After presentation of the method, a detailed description of the two chosen objects is given. Then the method used is presented: a phenomenological item analysis. Next, the findings are presented in relation to (1) construction of identities, (2) the professional language, and (3) the structure of space and timing. These findings will

be discussed in the light of newer materiality theories which also incorporate social cultural and critical, discursive theories (Kragelund, Otto, 2005; Miller 2005; Ingold 2007; Damsholt et al., 2009; Bennett 2010).

## 2. Data and method

### 2.1. Project and data

The authors originally studied the interaction between people and materiality (buildings, rooms, items) by conducting ethnographic research in kindergartens and DPCs as outlined by Norman Denzin and Yvonna Lincoln (2000). In the present study, the focus is on the interaction between people and things exemplified by the lego brick from the kindergarten and the medication box from the DPC (Larsen 2015; Melhuus 2015). The items are chosen because they are a part of everyday life in the two different institutions. The people in the kindergarten are children and professionals; in the DPCs the people are patients and professionals.

Both authors have field notes and photos from their different research projects. E. C. Melhuus' field notes include three hours of audio recordings, two and half hours of video recordings and 200 photos from one kindergarten, plus photos of lego corners from six other kindergartens. Larsen's field notes include 274 text pages and 500 photos from five DPCs. Lego bricks and medication boxes are objects for sale and are available on the internet. Advertisements and pictures from these webpages also form part of the data material.

### 2.2. Method

A phenomenological item analysis (Hanghøj 2005) combined with inspiration from discourse analysis is used. The main intention of this method is to understand objects as a part of contexts and also as objects which create contexts. Thus, the relations between children, professionals and the lego brick are highlighted as well as the relations between patients, professionals and the medication box. Lene Otto (2005) names this the material turning point, away from representations with focus on experiences and towards material realities, practices and how we cope with the world. Tine Damsholt and Dorte Gert Simonsen (2009) stress a focus on *becoming* rather than

*being* and that this kind of research has reformulated the idea about agency by focusing the objects as agents. This implies a method focusing on items and people; both active and creative, and posing questions on 'What the material does in the world and how the material is done in concrete time and spatial contexts' (Damsholt, Simonsen, 2009: 13; the authors' translation). When discussing the findings, the chosen theories add a critical stance.

### **2.3. Analysis**

The first and second steps in the analysis have a phenomenological stance. First, a nuanced and concrete description of the lego brick and the medication box are given, based on a microanalysis. In order to gain an overall impression, the second step carefully examines all texts and photos. Using a phenomenological approach, questions were posed to the text and to the photos about the interaction between people and the chosen objects. The question asked was how and in which ways these items become part of the relations with the users and their experiences (Larsen 2011; Kvale, Brinkmann, 2012; Larsen, Hohl, 2015). Then the research was aimed at detecting patterns, themes, repetitions, contrasts and paradoxes in the material (Kvale, Brinkmann, 2012) in order to grasp the meaning of these relationships. The analyses will furthermore give a more informed view of materiality processes, and how these processes and the agency of the chosen items are related to structures in society. The process of condensation made it possible to obtain knowledge on interactions between people and objects and what kinds of functions these interactions might have for the people involved. Thus, the lego brick and the medication box became part of the relationship with the users in different ways, but could at the same time be identified in three themes: (1) construction of identities, (2) the professional language and (3) the structure of space and timing.

### 3. Results

#### 3.1. Description of the chosen objects

##### 3.1.1. The lego brick

First a detailed description of the lego brick and the medication box is given. Then the interaction between the items and people involved is described. The findings are gathered in the three mentioned themes, where the intertwined interaction between people and things are described.

The original shape of the lego bricks, with the inner tubes, was patented by the LEGO Group in 1958.



Figure 1. The LEGO brick

Source: LegoBrick 2016

The lego brick at hand is a red, rectangular, plastic brick, 4.68 x 2.7 cm. It has eight eyes on the one side; which one would call the top of the brick. The bottom side is partly hollow, with inner tubes surrounded by four sides.

This lego brick is typical of the lego concept; small bricks in different colours and different sizes. They are meant for construction, and with the right series in which all bricks fit on to each other, the builder can put one brick on top of the other,

the eyes fitting into the hollow side of the other brick. These forms are simple, easy to understand and use by children, and have become very popular.

The LEGO industry has power to influence the products at hand in toyshops, the parents' purchases and the kindergarten's choice of toys and activities. The above described bricks are the most common in the institutions (Lego brick 2016). They come in big building sets, enough for two or more children to build with at the same time. There are lego sets for different age groups, and now sets are increasingly specialised around themes (space, pirates, hospitals, houses). These specialised sets have also expanded from just bricks to include plastic figures portraying animals, fantasy or people.

### 3.1.2. The medication box

When the medication box was invented is not clear, but it seems to be later than the lego brick.<sup>6</sup> There are several medication boxes available on the market. Some are for daily dosages others are designed for the entire week; they have different colours and shapes. The one in this study is intended for weekly dosages.

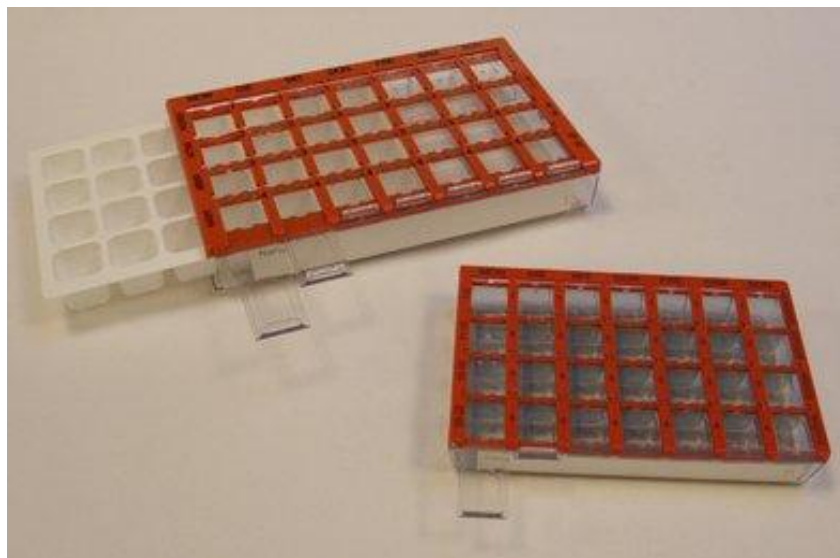


Figure 2. The medication box

Source: LEGObrick, 2016

---

<sup>6</sup> I. B. Larsen worked as a nurse in a Norwegian hospital in 1982 and these organisers were not in use at that time. However, when she worked as a nurse in a municipality one year later, patients staying at home had these kinds of boxes.



The form of this specific medication box is rectangular. The material is red plastic. The box is designed to provide four compartments for each day of the week (seven days). Twenty eight compartments for different pills are visible through transparent plastic windows. Each of the plastic windows can be opened separately. The pills inside the box can have different colours and shapes. On the rear side of the box there is a cardboard slip on which to write the name of the patient and what kind of medication he or she is using. This information on the cardboard slip can be placed underneath a transparent plastic cover that hides the red base of the box.

Medication boxes are used in almost every Norwegian health institution and in many homes. The box described above is that most commonly used in Norwegian institutions (Dosett 2016; Pill box 2016).

### **3.2. Interaction between people and objects**

#### **3.2.1. Elements of interaction**

Data, both from the kindergarten and from the DPCs, illustrate how items and people interact. In different ways, the interactions between a child and the lego brick and between a patient and the medication box became part of their identities: their identity as a playing human being, and their identity as a sick person. The interactions also involved the professional staff in the two different institutions, and formed how the items became part of their professional identity. The brick and the box also contained professional languages, legitimising their presence that the staff acknowledge. Additionally, the placing of the objects had an influence on the user's actions, and re-placing the objects may enable the users to find new ways of handling the objects. The items structured both the place and the institution timetable, as well as the individual's experience of time. As such, the interactions were developed between the chosen items and everybody who, in one way or another, was present together with the items.

#### **3.2.2. The function of the interaction: constructions of identities**

The lego fits into the kindergarten's concept of play and learning. Norwegian kindergartens stress the active, independent child, and the co-participative child. The LEGO industry writes itself in this discourse, which is present in the concrete prod-

ucts at hand and in the way the products are advertised. The lego brick is part of a modernist knowledge agenda, being functional, effective and mass-produced. It is also part of the globalised world, not only by being produced in different countries, but also because the bricks have a universalised form. Because of this global distribution, every child coming into contact with lego can communicate and participate in lego building with other children from all over the world. The simple bricks give the child a sense of coping; nearly every child can use these bricks. Children build relationships through activities; building with lego together with others gives the child a possibility of developing a lego-builder fellowship. One of the field notes from the lego corner illustrates cooperation. Martin, Ivar and Anne were sitting together around the lego table. Martin was busy making an airplane, and showed the product proudly to his friends. Ivar showed great interest and asked how Martin made it. Martin set about explaining, and both Ivar and Anne set about building their aircrafts.

The specialised theme kits are not so common in kindergartens. Most kindergartens prefer the basic building kits which encourage creativity and have few user directions, as illustrated by the above field note. But the example also shows how the lego bricks also discipline the children. They follow the 'lego rules', to build a certain product. The disciplined, learning, playing and creative child is part of many lego players' self-understanding and identity.

The medication box is for the sick person and fits into the DPCs' concept of treating people diagnosed with a psychiatric disease. Often, Norwegian psychiatry uses medication as the first treatment choice for people suffering from psychosis or depression; which underlines an understanding of mental health problems as a bodily defect. A depressed patient told Larsen that she was just sitting still in the hospital waiting for the effect of the medicines. She said 'In two weeks' time I'll be fine'.

Every patient in the hospitals had their own medication box administered by a registered nurse (RN) and kept inside a locked room. Every patient was dependent on an RN to get the medication and was not able to take care of this by him/herself.

A bodily defect and dependence on others is an understanding passed down in medical psychiatry and has strong connections to the medical industry. Many pa-

tients in the hospital communicated with other patients about the contents of the medication box, comparing symptoms and medication dosages as diagnosed individuals. Thus, the box reminded them of their diseases.

This specific box has most probably been chosen by the hospital based on advertisements from the companies producing medication boxes and the hospital budget. The dependent, sick and diagnosed patient with a bodily defect will be a part of many patients' self-understanding and identity.

### 3.2.3. The function of the interaction: a part of the professional language

The advertisements for lego illustrate why lego should be part of children's play world, exemplified by:

'The LEGO® play experience is built on the idea of systematic creativity. The unique LEGO system combines structure, logic, and unlimited creativity and provides children with the ability to think creatively and reason systematically' (LEGO 2015).

'LEGO inspires children to develop their creativity. What do you think when you hear the branding name LEGO? Development, creativity, systematic thinking, and having real fun for hours at a time with bricks in wonderful colours? All this is important for LEGO – the world's fourth biggest play manufacturer'<sup>7</sup> (LEGO 2016; the authors' translation from a Norwegian website).

The lego bricks are part of a professional discourse, where words such as independence, discipline, order, and creativity are connected to these objects. The professionals in the kindergartens acknowledged these qualities in E. C. Melhuus' conversations with them. The advertisements above are seen worldwide, and the professionals apply these worldwide understandings of qualities to a Norwegian kindergarten context.

---

<sup>7</sup>The original Norwegian text: LEGO – inspirerer barn til å utvikle kreativiteten. Hva tenker du når du hører merkevarenavnet LEGO? Utvikling, kreativitet, systematisk resonnering eller real moro i timevis med klosser i klare farger? Alt dette er viktig for LEGO – verdens fjerde største produsent av leker! (LEGO 2016).

In everyday life, the adult's position was to make sure that the lego toys were at hand, and to support their use. They showed the children how to understand a set of instructions, and sometimes they participated in the constructions.

In one of E. C. Melhuus' video recordings, the adult participates verbally in a building session, asking Peter: 'How did you do that?' Peter explains, and the adult addresses the rest of the group around the lego table: 'Did you see how he did it! Look at what he is doing'. The pedagogue supports Peter's building and use, and also ensures that this knowledge is passed on to other children. In doing so she actively makes how to use lego by the children the dominant discourse.

Since the use of lego bricks in many ways is self-evident, children often found the bricks on their own and started using them, supporting the idea of the independent child, a central educational goal in Norwegian kindergartens.

The medication box tells something about the professional language of a RN. Advertisements for the boxes include 'organise the chaos', 'get organised' or 'medication aid' and these statements fit with a nurse identity as the helpful and systematised person. In the hospital, the staff came together every morning and organised the tasks of the day. They also decided who was responsible for the medication box.

The box also fits with an understanding of the professional nurse as effective and trustable. The box only needed to be filled once a week, and the nurse was no longer uncertain as to whether the patient had received the right medication at the right time. One empty compartment implied that the nurses had successfully administered the medication that morning; one empty row ensured the day; and when the whole box was empty the weekly medication was complete.

The RN was the only professional who had a key to the medication room where the boxes and medicines were stored, and underlines the nurse language as part of the psychiatric medical discourse in which the psychiatrist is the one who orders the prescriptions. As such, the nurse also becomes the physician's assistant.

#### **3.2.4. The function of the interaction: structure of space and timing**

The lego bricks hold both a global and a local space. The global distribution is significant in understanding the local spacing and use. Firstly, as part of a global con-

sensus on the lego bricks' excellence, it is practically self-evident that lego should be part of every kindergarten's furnishings; which they almost are. One usually finds the lego bricks collected indoors, in a secluded space or spaces meant for construction. In the kindergarten E. C. Melhuus visited, the professionals had made a lego corner. Lego bricks were not to be taken to other parts of the play area, neither indoors nor outdoors. The children were confined to this corner if they wanted to play with lego. The corner was furnished with a round table specially made for lego building, with four benches attached to it. The children sat around this table or built with lego bricks on the floor in the same area.

There were boxes containing different types of bricks. Very rarely are other types of materials put together with lego. The bricks seemed to wake a certain order, where both where and how were made clear. Since lego building often implied making products, the order also calls for a place for the final products, in this instance a top shelf where the children could place their finished constructions. Tidying-up was part of the lego sequence, when children help to organise the different bricks in the correct boxes.

The lego was used at the times of the day set aside for free play. Children involved in lego building could sit for an hour or more. But lego bricks were easy to work with, and do not always involve great concentration, so lego activities were also used as transition to other playing activities or activities organised by the adults. E. C. Melhuus did not see lego as part of a gathering lead by the educationist, or other planned activities. Therefore, we might say that the lego replaced the educationist so he or she was free to do other things.

The medication box was kept inside a locked room for most of the day and night. In the institution where Larsen was present the boxes divided the day into four: morning (8 AM), forenoon (12 PM), afternoon (4 PM) and night (8 PM). These times illustrated the medication time and instigated a special order in the DPCs. When organising the activities for the day, Larsen often heard discussions about what to do. Occasionally they arranged walks in the wood, or went to the seaside; sometimes they went to a pool or for a drive in the hospital's minibus. However, sometimes they could not do activities that involved use of the car, because of the

medication times. If there was only one RN on duty, and (s)he was the only one with a driver's license for the mini bus, they had to wait until another day when there were more staff available with driver's licenses. The timetable for medication regulates the space and time for other activities. The medication box became a strong reminder of the DPC's order, even though it was only visible four times a day. Additionally, I. B. Larsen never noticed that the box was mentioned when talking about material surroundings with staff or patients. The medication box was taken for granted and had a kind of silent, but strong, influence on daily life. Additionally, the box also helped free up the nurse to do other things, because he or she filled the medication box only once a week.

## **4. Discussion**

### **4.1. General remarks**

The main findings show that certain items are able to be part of an identity construction, to represent a professional language as well as to structure space and timing. Although the lego brick and the medication box tell different stories, both objects illustrate how things enter into intertwined relationships with the users and also define the users. Additionally, the items are entangled in the professional language where concepts belonging to different professions are connected to them. We also found that the lego brick and the medication box are present locally together with the users, and globally, the industry giving a universalised understanding about the use, structuring place and timing. These findings led us to discuss how different theoretical approaches on materiality might give a more nuanced insight into the relationship between human and non-human objects. The first question discussed is in what ways the objects and people involved control each other. The next question problematises how distinct objects at the same time wake ambiguity. The last question is how things become part of a power-knowledge relationship.

### **4.2. The objects are controlling and are being controlled**

The authors already illustrated that the lego bricks and the medication boxes controlled people by the distinct message of their use. At the same time, the items

were under the control of the people who integrated them in the actual contexts, in this way structuring space and timing. If relationships involve all the parties as part of the actions at hand, is it then possible to speak of an independent agency connected to these items? That is an agency not as an intentional subject, but as having an independent power set apart from the meaning humans give them, as many materiality theories claim (Frykman 2005; Otto 2005; Damsholt, Simonsen, 2009; Bennett 2010). The chosen items were part of human creativity when designed, and thus a part of human intentions. These intentions are conveyed in the mass products, in the processes their use implies. But when relations are created between the users and the items at hand, the actions developed materialise different meanings and structures. They are now no longer just a brick or a box. When the child met the lego bricks, the bricks invited the child to do something with them. Usually the doing followed some common patterns, while at the same time the child builds her or his own construction, and as the construction developed it became something independent, which again inspired the child to continue. Meaning is thus melted in the relationship, not as something given, but as part of an ongoing process. Process in this sense is a way of giving objects an influence as a form of agency (Miller 2005).

Theories on materiality agree that materiality exists through its relationship to other phenomena. In the actor-network theory (ANT) - (Law, Hassard, 1999; Latour 2005; Damsholt 2009) these relationships do not give a stable structure; on the contrary, the relationships are networks with spurs and lateral shoots which set themselves free from the mother plant, making new plants. The findings suggest that well-defined items do shape structures that are quite stable. It is because of the recurrent structures that the items and users shape, that power over time and space is possible. These stable structures were part of the institutions' everyday life, where children and patients found a common understanding through the use of the chosen items.

Lene Otto (2005) shows the dialectical character of the subject-object relationship, where identity is not only constructed with objects, but also by objects. Distinct, designed objects, set in the context they are meant for give the users obvious instructions for their use. And the objects tell them something about themselves. When the

user connects with these objects; similar actions among the users take place. The medication box became a materialisation of the relationship between the professional and the patient; at the same time the box seemed to have its own agency, giving instructions without help from other parties. Telling the patient who he or she was; as someone who was in need of medication.

#### **4.3. The clear and ambiguous relationship**

How to use the lego and the medication box is on the one hand obvious: People build with lego and organise different pills with the help of the medication box. At the same time, each relationship between user and objects is unique, where the user has the possibility to transcend the obvious use, and the object-user relationship has a new content. Jonas Frykman (2005: 26) poses the question: What do things wake in the user, when he or she is thinking and acting with them? Things start living when they are in motion with the user and they also create motions and emotions in the users.

The motions and emotions might question the clarity of the items. An ongoing reciprocal shaping can make the objects ambiguous because they show something more than what can be read in the instructions. Among other signs, the more can be the feelings and thoughts the given item has on each individual. The medication box can give the patient a feeling of hope of becoming well or be a constant reminder of being sick. The lego brick can give the child a feeling of independence and boost creativity, or hold the child to certain rules, which can give the child a feeling of boredom or uncertainty, afraid of doing the wrong thing. The ambiguousness this represents reminds us of the subjectivity of the item; the item as a tool is connected to the user in a certain social and time-related context (Frykman 2005: 27-28).

#### **4.4. Power-knowledge**

So far, the relationship between user and object has been discussed without discussing the involved discourses and contexts. The items might be a part of a hierarchical power-knowledge relationship. Hierarchy is here not understood as human superiority over non-human entities; but as the power of discourses. Almost all items



are part of a given context representing some dominating discourses, which intertwine in the arising relationships. When the objects are part of professional languages, they also become part of an institutionalised understanding. The objects get their power from the institutional context, which also framed the children and the patients.

Of all the relations in which the medication box was involved, the connection between the user and the box should be look at. The user confessed his illness, by accepting the need for medication. The pills were placed in the box by a nurse who was dependent on the psychiatrist's medical discourse and his power to decide what kind of medication to give. But the discourses were not kept inside the walls of the institution. The power-knowledge relations move from inside the hospital to drug research; and the connection between drug research and the pharmacological industry is well known. This industry arranges conferences for medical doctors enabling them to prescribe the 'right' medication in their home practice. The medication box is a prolongation and becomes a strong representation of this knowledge. The patients took the pills which influenced their bodies in different ways. Foucault names this the bio-power, because the medication represents a kind of power-knowledge which besieges the living body (Foucault 1990).

The power of the medical industry is obvious, but does the same hierarchical power-knowledge take place between a child and the lego bricks? For Foucault, bio-power is a technology of power for managing people as a large group, where the aim is to lead the group to be able to lead itself under the intended dominating discourses. Patients and children are large groups who can be led to lead themselves. And a leisure activity made by the lego industry has the power to define lego building as an utmost meaningful activity that children should participate in, where a number of children are led to use the bricks without help from a competent other. In the process, the children discipline each other in how and what to do with the bricks, not only following the intention of building with them, but also obeying, for example, the rules for where one can build with lego. But since lego bricks are made for play, different play discourses also become part of the relationships, allowing a much more creative and transcending use than that of the medicine box, but usu-

ally within the limits of their main intention. As such, quite small items have the power to represent control of populations. Population control is called bio-politics of the human body (Foucault 1990). Bio-politics, a discipline embodied in different institutions like kindergartens and hospitals, will manifest itself in different ways, but the control mechanisms resemble each other.

## 5. Conclusion

Daniel Miller writes that people cannot know who they are, or become what they are, except by looking in the material mirror, which is the historical world created by those who live before them (Miller 2005: 8).

By exploring many of the relationships the two different items became part of, the authors realised the agency and power these items had. They were part of a modern industrial history, thus shaping a common understanding that transcends borders. But they also became tightly related to the institutional contexts they operate in. Their everyday use makes them a taken for given part of these institutions, which often masked the power they had over the users.

It is in the everyday actions that meaning is shaped. The focus on doing, instead of being, opens up for these many relationships. Every doing involves many elements and actors (Damsholt 2009), blurring the boundaries between people and things, and making the notion of subject less powerful. The concept of the intentional subject is subdued, challenging the taken-for-granted dualistic understanding of subject and things. Can one speak of identity shaping without a strong subject? Identity can be understood as a process of becoming in the many relationships that occur in a place. All the elements in these relationships will materialise themselves as identities as underlined by the above quotation from D. Miller (2005).

## 6. References

- Bennett J., 2010: *Vibrant matter. A political ecology of things*. Durham, London: Duke University Press.
- Damsholt T., Simonsen D. G., 2009: *Materialiserigner. Processer, relationer og performativitet*; in: T. Damsholt, D. G. Simonsen, C. Mordhorst (eds): *Materialiseringer*.

- Nye perspektiver på materialitet og kulturanalyse*. Århus: Aarhus Universitetsforlag; 9-35.
- Dosett, 2016: <http://www.walmart.ca/search/dosett>.
- Foucault M., 1977: *Discipline and punish. The birth of the prison*. New York: Pantheon Books.
- Foucault M., 1990: *The history of sexuality*; vol. 1. New York: Vintage.
- Frykman J., 2005: *Når ting blir redskap*; in: M. Kraglund, L. Otto (eds.): *Materialitet og Dannelse*. København: Danmarks Pædagogiske Universitets Forlag; 135 -157.
- Hanghøj S-A-B., 2005: *Når tingene giver svaret – materialiseringsproce og kulturanalyse*; in: M. Kraglund, L. Otto (eds.): *Materialitet og Dannelse. En studiebog*. København: Danmarks Pædagogiske Universitets Forlag; 135-157.
- Halloway S., Valentine G. (eds.), 2000: *Children's geographies: playing, living, learning*. London, New York: Routledge.
- Ingold T., 2007: *Materials against materiality*. "Archaeological Dialogues", 14, 1, 1-16.
- Kvale S., Brinkmann S., 2012: *Det kvalitative forskningsinterøju*. Oslo: Gyldendal.
- Larsen I-B., 2009: *"Det sitter i veggene": materialitet og mennesker i distriktpsikiatriske sentra*. Bergen: Universitetet i Bergen.
- Larsen I-B., 2010: *I alle ting kjærlighet. Om materialitet og nestekjærlighet i Omsorgsinstitusjoner*; in: A-J-W. Andersen, I-B. Larsen, O. Söderhamn (eds.): *Utdanning til omsorg – i fortid, nåtid og framtid*. Oslo: Gyldendal Akademisk; 131-143.
- Larsen I-B., 2011: *Materiality talks. Including materiality in mental health research*; in: A. Salvini, A-J-W. Andersen (eds.): *Interactions, health and community. Theories and practices from Italy and Norway*. Pisa: Edizioni Plus Pisa University Press; 255-267.
- Larsen I-B., 2015: *Dialogiske omgivelser som betydningsfulle for mennesker med psykiske problemer. "Vi blir friskere av å gå her"*; in: D. Ulland, A. B. Thorød, E. Ulland (eds.): *Psykisk helse. Nye arenaer, aktører og tilnærminger*. Oslo: Universitetsforlaget; 30-37.

- Larsen I-B., Hohl M., 2015. *Places as language and text. Christian Norberg-Schulz and Paul Ricoeur inspiring a framework for ethnographic health research.* Nordisk Sygeplejeforskning, 5, 2, 121-132.
- Latour B., 2005: *Reassembling the social. An introduction to actor-network theory.* Oxford: Oxford University Press.
- Law J., Hassard J. (eds.), 1999: *Actor network theory and after.* Oxford: Blackwell.
- LEGObrick, 2016:  
<https://www.google.no/search?q=lego+brikker&espv=2&biw=1010&bih=875&tbm=isch&tbo=u&source=univ&sa=X&ved=0ahUKEwiFnqKiyrbNAhVBHSwKHZwQDpEQsAQIXA&dpr=1>.
- LEGO, 2015: <http://www.lego.com/>.
- LEGO, 2016:  
[http://www.br.no/merker/lego?gclid=CJ3Wse-TlsUCFYgLcwodwaUARw&skwid=AL!32!3!79806017008!p!!g!!%2Blego&ef\\_id=U0QJcwAAALIKWz5d:20150427091924](http://www.br.no/merker/lego?gclid=CJ3Wse-TlsUCFYgLcwodwaUARw&skwid=AL!32!3!79806017008!p!!g!!%2Blego&ef_id=U0QJcwAAALIKWz5d:20150427091924).
- Melhuus E. C., 2015: *Regulerende eller bevegelige rom. Tingene, barna og de ansatte;* in: K. Jansen, J. Kaurel, T. Pålerud (eds.): *Demokratiske praksiser i barnehager.* Bergen: Fagbokforlaget; 67-83.
- Melhuus E. C., 2013: *Utebarnehager, et sted for demokratisk praksis? "Nordic Early Childhood Education Research Journal"*, 6, 14, 1-18.
- Melhuus E. C., 2012: *Outdoor day-care centres – a culturalization of nature: how do children relate to nature as educational practice? "European Early Childhood Education Research Journal"*, 20, 3, 455-467.
- Miller D., 2005: *Materiality: an introduction;* in: D. Miller (ed.): *Materiality.* London: Duke Durham University and London press; 1-50.
- Mordhorst C., 2009: *Museer, materialitet og tilstedevær;* in: T. Damsholt, D. G. Simonsen, C. Mordhorst (eds.): *Materialiseringer. Nye perspektiver på materialitet og kulturanalyse.* Århus: Aarhus universitetsforlag; 117-142.
- Otto L., 2005: *Materialitet, identitet og erindring;* in: M. Kraglund, L. Otto (eds.): *Materialitet og Dannelse. En studiebog.* København: Danmarks Pædagogiske Universitets Forlag; 33-47.

Parr H., 2006: *Mental health, the arts and belongings*. "Transactions of the Institute of British Geographers", 31, 2, 150-166.

Parr H., 2008: *Mental health and social space: towards inclusionary geographies?* Malden, MA: Blackwell Pub.

Pill box, 2016: <https://www.dreamstime.com/royalty-free-stock-photo-pill-box-image17991025>.

.

Wpłynęło/received 22.10.2015; poprawiono/revised 23.06.2016

## Okupacja przestrzeni publicznej jako taktyka współczesnych ruchów protestu

Jarosław Chodak

Zakład Socjologii Wsi i Miasta, Instytut Socjologii  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

pl. M. Skłodowskiej-Curie 4, 20-031 Lublin

[jchodak@poczta.umcs.lublin.pl](mailto:jchodak@poczta.umcs.lublin.pl)

### Abstract

#### **The occupation of public space as a tactic of contemporary protest movements**

The purpose of the article is to analyse the tactics of the occupation of public space, as used by contemporary protest movements. This paper posits four key areas of inquiry with reference to tactics of occupation: (1) why has the occupation of public spaces become the key form of action of contemporary protest movements? (2) what mechanisms convert the occupied physical space into social space? (3) what are the functions of protest camps for the participants? (4) what role do the information and communication technologies play for the participants of the protest camps?

Recent years witnessed occupation of public space and the establishment of occupation camps become the most recognizable features of a global wave of protest. Only to a limited extent can the popularity of this type of collective action be explained by reference to the mechanism of diffusion. One should pay attention to the mechanism for the creation of specific social space as an autonomous centre of resistance that has a number of functions for the protest movement.

This paper demonstrates that what is important for the participants of the protest camps is not only the effectiveness of the tactics of the occupation, but also the experience of living in a community of the liberated city square. The author also draws attention to the symbolic dimension of the 'free spaces' and the crucial role the information and communication technologies play during its creation.

**Słowa kluczowe:** przestrzeń publiczna, ruch okupacyjny, obóz protestu, taktyka okupacji

**Key words:** public space, occupy movement, protest camp, tactics of occupation

## 1. Wstęp

Globalna fala protestu, zapoczątkowana rewolucją w Islandii (2008-2009) oraz wystąpieniami antyrządowymi w Iranie (2009) i Mołdawii (2009), wskazuje na rosnące znaczenie taktyki okupacji przestrzeni publicznej<sup>1</sup>. Obozy okupacyjne w centralnych placach wielkich miast – Tahrir w Kairze, Syntagma w Atenach, Puerta del Sol w Madrycie, Niepodległości w Kijowie i Parku Zuccotti w Nowym Jorku – stały się miejscami symbolicznymi dla poszczególnych ruchów protestu oraz inspiracją dla kolejnych. Obywatele w różnych państwach świata, zarówno autorytarnych lub półautorytarnych, jak też demokratycznych, długoterminowo zajmują przestrzeń publiczną, aby wyrazić swój sprzeciw wobec polityki rządu.

„Ludzie placu” (Friedman 2013) nie odwołują się do żadnej szczególnej ideologii ani klarownego zestawu żądań. Przeważnie są to młodzi ludzie aspirujący do wyższych standardów życia i większego zakresu wolności (Krastev 2014: 6). Równocześnie w centrum większości protestów pojawia się krytyka nieefektywnej, niewystarczającej lub niekompletnej demokracji (szczególnie w systemach hybrydowych, łączących cechy demokracji i autorytaryzmu) oraz negatywnych skutków globalnego kapitalizmu. Elementem wspólnym są slogany i symbole: „jesteśmy 99%”, „okupacja wszędzie” oraz „chleb, wolność i godność ludzka”, które podlegają także dyfuzji oraz adaptacji przez kolejne ruchy protestu (Flesher Fominaya 2014: 183-184).

Okupacja stała się popularna w skali globalnej nie tylko ze względu na efektywność polityczną tego typu działania, ale także, co często było podkreślane przez uczestników obozów okupacyjnych, tymczasowe doświadczanie życia we wspólnocie na „wyzwolonym” placu miasta (Tuğal 2013: 162). Obozy protestu są fenomenem globalnym, miejscem spotkań obywateli i wyrażania polityki kontestacji. Ruchy obywatelskie są zaangażowane w walkę o „przywłaszczenie przestrzeni publicznej”,

---

<sup>1</sup> W niektórych interpretacjach długotrwała okupacja miejsc publicznych jest czymś więcej niż kolejną „popularną” taktyką ruchów protestu. Jest nowym instrumentem zmiany społecznej początku XXI w., rodzajem „trzeciej drogi” pomiędzy zdobyciem władzy w drodze gwałtownej, nasyconej przemocą rewolucji, co było dominującą strategią w XX stuleciu, a wymianą rządu poprzez mechanizm wyborów demokratycznych (Foran 2014: 18).

odzyskanie ulic i placów dla publicznego wykorzystania i politycznej organizacji. To skłaniało niektórych autorów do mówienia o współczesnych formach protestu jako „ruchach placów” lub „ruchach okupacyjnych” (Gerbaudo 2012).

Pojawiają się coraz liczniejsze analizy współczesnych protestów i rewolucji, zwłaszcza skupionych regionalnie, jak Arabska Wiosna, lub usytuowanych w centrum systemu-świata (w sensie nadanym przez Immanuela Wallersteina), jak amerykański Occupy Wall Street. Zainteresowanie budzi dyfuzja protestu i rewolucji, sposoby mobilizacji, rola technik informacyjno-komunikacyjnych (szczególnie mediów społecznościowych). Podejmowane są także badania poświęcone repertuariom taktycznym poszczególnych ruchów protestu, w tym okupacji przestrzeni publicznej (Smucker 2012; Frenzel i inni, 2013; Macpherson, Smith 2013; Feigenbaum i inni, 2016). Analizy tego typu nadal są stosunkowo nieliczne, a obozy protestu często traktuje się bardziej „tradycyjnie” – jako jeszcze jedną z wielu form protestu (Feigenbaum i inni, 2013: 457). Można się zgodzić ze stwierdzeniem Jenny Pickerill i Johna Krinsky’ego, że to przestrzenne zorientowanie współczesnych ruchów protestu jest poważnym wyzwaniem dla nauk społecznych i powinno stać się istotnym przedmiotem badań ruchów społecznych (Pickerill, Krinsky, 2012: 281).

Zarówno teorie rewolucji, jak też koncepcje ruchów społecznych były „tradycyjnie” zorientowane na rozpoznawanie strukturalnych determinant mobilizacji obywatelskich. W ostatnich latach coraz częściej jest obecna refleksja nad niedostatkami takiego podejścia (Goldstone 2009) oraz badania zorientowane na analizę taktyki ruchów społecznych (Jasper 2004; Taylor, van Dyke 2004; Ganz 2009; Nikolayenko 2013). Tendencję tę wzmacniają także badania w ramach nowego podejścia badawczego – studiów nad oporem obywatelskim (*civil resistance studies*), gdzie wiele miejsca poświęca się oszacowaniu efektywności strategii walki bez przemocy.

Fenomen dominacji taktyki okupacji przestrzeni publicznej w działaniach współczesnych ruchów protestów skłania do postawienia wielu pytań. Dlaczego okupacja przestrzeni publicznej, w tym długoterminowe obozy protestu, stały się kluczową formą działania współczesnych ruchów protestu? W jakim stopniu zjawisko to można łączyć z rozwojem nowych technik informacyjno-komunikacyjnych? Jakie funkcje pełnią obozy protestu dla ich uczestników? Jakie zmienne decydują



o efektywności taktyki okupacji przestrzeni publicznej?

W niniejszym artykule do celów analitycznych stosuje się terminy *okupowanie* (*okupacja*) lub *zajmowanie* przestrzeni publicznej. Korespondują one ze sposobem tłumaczeniem terminu *occupy* na język polski. Ponadto terminy *occupy* oraz *occupation* (oraz ich odpowiedniki w innych językach) są dość powszechnie stosowane zarówno przez uczestników współczesnych ruchów zajmujących przestrzeń publiczną, jak też przez badaczy tego typu zjawisk. Ponadto pojęcie okupacji wydaje się lepiej korespondować z taktycznymi aspektami tego typu działania (*tactics of occupation*).

W odróżnieniu od pojęć *zawłaszczania* i *odzyskiwania* przestrzeni, termin *okupacja* jest też wolny od uwikłań ideowych związanych z dyskusją o prawie do miasta. Mimo że geneza niektórych protestów wiązała się z oddolnymi próbami obywatelskiej kontroli decyzji władz publicznych w zakresie organizacji przestrzeni miejskiej, to późniejsza ewolucja postulatów protestujących w większości przypadków przekraczała węższą rozumianą ideę *prawa do miasta*, propagowaną wspólnie przez Davida Harveya (2012). Zawłaszczenie lub odzyskiwanie przestrzeni jest w tym rozumieniu formą realizacji prawa do przestrzeni, egzekwowanego przez prawowitych jej właścicieli (mieszkańców miasta, obywateli).

Prawo do miasta jest niekiedy traktowane jako jedna z podstawowych zasad demokracji, rozumiane jako prawo do uczestniczenia obywateli w procesach decyzyjnych produkujących przestrzeń miejską, tym samym jej współtworzenia w sposób społecznie sprawiedliwy i zrównoważony. Obywatele zajmujący miejsca publiczne mają kreować przestrzenie bardziej autonomiczne, sprawiedliwie i demokratycznie w stosunku do miejsc skomercjalizowanych, które coraz częściej dominują w miastach (Sbicca, Perdue, 2014: 311, 324).

Postulaty dostępu obywateli do przestrzeni publicznej poprzez jej przywłaszczenie, odzyskiwanie ulic i placów były więc w znacznym stopniu funkcją tendencji do prywatyzacji lub komercjalizacji przestrzeni publicznej (Gerbaudo 2012: 11). Niektóre ze współczesnych ruchów protestu były bezpośrednią reakcją na rozwiązania w zakresie infrastruktury miejskiej, narzucone przez państwo i prywatnych inwestorów. Protesty w Turcji w 2013 r. wybuchły w związku z planami budowy centrum handlowego na terenie parku Gezi w Stambule.

W innych przypadkach protesty były odpowiedzią na złe zarządzanie (w ocenie obywateli) zasobami publicznymi lub zwiększanie kosztów użytkowania przestrzeni miejskiej. Masowe protesty w Słowenii zostały zapoczątkowane w grudniu 2012 r. po tym, jak burmistrz Mariboru podjął decyzję o montażu sieci fotoradarów w tym mieście. Przeznaczono na ten cel fundusze publiczne, zyski miała jednak czerpać głównie firma prywatna. Z kolei masowe demonstracje w 2013 r. w największych miastach Brazylii (m. in. Belo Horizonte, Rio de Janeiro i São Paulo) były odpowiedzią na wzrost cen biletów w autobusach miejskich.

W Brazylii, Słowenii i Turcji późniejsze postulaty protestujących ulegały coraz większemu upolitycznieniu, wykraczając daleko poza bezpośrednie (lokalne) przyczyny protestu, niemniej jednak źródłem masowej mobilizacji był sprzeciw wobec arbitralnego traktowania mieszkańców miasta i jego przestrzeni przez decydentów politycznych. Prawo do miasta, nawet jeśli nie było wprost werbalizowane, przejawiało się w oddolnych próbach demokratycznej kontroli procesów decyzyjnych. Prawo do przestrzeni publicznej było także jednym z kluczowych żądań ruchu Occupy Wall Street. Korespondowało ono z jego innymi jego postulatami, np. uwzględnieniem stanowiska obywateli w procesie decyzyjnym (Calhoun 2013: 29).

W odróżnieniu do pojęć *zawłaszczenia* i *odzyskiwania*, konotacja terminu *okupacja* wskazuje na tymczasowość tego typu działania, niezależnie od stopnia zabezpieczenia okupowanej przestrzeni i czasu trwania okupacji. Pojęcie to nie przywodzi na myśl własności. Ruch zajmuje przestrzeń, która pierwotnie nie należała do niego. Okupacja może się więc kojarzyć z przejmowaniem przestrzeni przez siły obce, którym się ona nie należy. Takie znaczenie było też eksponowane przez przeciwników niektórych ruchów protestu. Termin *okupacja* służył do delegitymizacji uczestników ruchów okupacyjnych poprzez etykietowanie ich jako „okupantów” – jakby byli intruzami, tymczasowymi gośćmi, a nie reprezentantami szerszej społeczności, wyrażającymi jej żale (skargi) na forum publicznym (Mulberry 2014).

## 2. Dyfuzja taktyki okupacji

Historycznie okupowanie przestrzeni było jedną z wielu taktyk w repertuarach kontestacyjnych<sup>2</sup> zmobilizowanych obywateli. Strajki okupacyjne w fabrykach i innych zakładach przemysłowych były jednym z podstawowych repertuarów działania ruchu robotniczego, kluczowym także dla polskiej „Solidarności” (1980-1981). Okupacje fabryk zakłócały produkcję, a robotnicy demonstrowali, że chcą pracować, ale w innych warunkach lub na innych zasadach. Również podnoszona przez uczestników niektórych współczesnych ruchów protestu idea „odzyskania przestrzeni publicznej” nie jest nowa<sup>3</sup>. Była ona wyrażana w latach 90. XX w. w działalności ruchu „Reclaim the Streets” i jego postulatach odzyskania ulic dla ruchu pieszego (Pickerill, Krinsky, 2012: 280).

Współczesne rozpowszechnienie taktyki okupacji w wielu miejscach w krótkim czasie jest niewątpliwie zaskakującym zjawiskiem ze sfery polityki i mobilizacji obywatelskiej (Flesher Fominaya 2014: 184). Okupacja przestrzeni przybrała formę taktyki definiującej większość współczesnych ruchów protestu. W ostatnich kilku latach obozy okupacyjne stały się centralnymi punktami ruchów protestu, zarówno w sensie organizacyjnym, jak też symbolicznym (Feigenbaum i inni, 2013: 458).

Jedną z przyczyn popularności okupacji jest łatwość jej powielania w różnych kontekstach. Rozpowszechnienie w tak krótkim czasie na skalę globalną repertuaru protestu, który stał się dominujący i definiujący wiele współczesnych ruchów protestu, wiąże się ze znanym badaczom ruchów społecznych i rewolucji mechanizmem dyfuzji.

Dyfuzja określonej taktyki, uznawanej w danym momencie historycznym za szczególnie efektywną, nie jest zjawiskiem nowym. W przeszłości zjawisko to cechowało się pewnym skupieniem regionalnym, jak Wiosna Ludów 1848-1949, transformacje ustrojowe w Europie Wschodniej w 1989 r. i rewolucje wyborcze w prze-

---

<sup>2</sup> Generalnie badacze ruchów społecznych stosowali pojęcie repertuarów kontestacji w odniesieniu do powtarzającego się, przewidywalnego i dość wąskiego „zestawu narzędzi” (*toolkit*) określonych taktyk protestu stosowanych przez zbiór aktorów w danej kampanii (Taylor, van Dyke, 2004: 266).

<sup>3</sup> Została wyraźnie wyartykułowana w 1967 r. przez Henri’ego Lefebvre’a. Wcześniej była obecna w pismach Fryderyka Engelsa. Współcześnie najbardziej wpływowym rzecznikiem idei prawa do miasta jest David Harvey (zob. Pluciński 2013).

strzeni postkomunistycznej w latach 2000-2005<sup>4</sup>. W drugiej dekadzie lat 2000. protesty i rewolucje były skupione przestrzennie w co najmniej dwóch miejscach: w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie w latach 2010-2011 oraz na Bałkanach, szczególnie w latach 2012-2013.

Określone repertuary protestu mogą stać się modularne. Podobne taktyki mogą być naśladowane w różnych krajach przez grupy aktywistów, którzy mogą realizować podobne lub zasadniczo odmienne cele. Dla adaptacji taktyk stosowanych przez inne grupy aktywistów nie jest konieczna interakcja twarzą w twarz (Taylor, van Dyke, 2004: 266).

Cechą współczesnej fali protestu i rewolucji jest jej globalny zasięg, wykraczający poza wyżej wymienione ogniska regionalne. Taktyka długotrwałej okupacji przestrzeni publicznej była w bardzo krótkim odstępie czasu naśladowana zarówno w państwach sąsiadujących ze sobą, jak też znajdujących się na różnych kontynentach.

Długotrwałe przejęcie przez rewolucjonistów Placu Tahrir w Kairze w 2011 r. stało się globalnym symbolem taktyki okupacji. Tahrir jest centralnym placem stolicy, położonym w pobliżu budynku parlamentu, pałacu prezydenckiego, licznych ambasad zagranicznych i hoteli (wypełnionych w trakcie rewolucji międzynarodowymi dziennikarzami). Po zajęciu przez setki tysięcy demonstrantów plac ten przekształcił się w główne pole bitwy rewolucji egipskiej. Taktyka długotrwałej okupacji przestrzeni stała się widoczna globalnie, stanowiąc inspirację dla ruchów protestu w świecie Zachodu. Niekiedy wprost wysuwano postulat przekształcenia danego miejsca w „Plac Tahrir”, jak w przypadku brytyjskich studentów usiłujących okupować Trafalgar Square w Londynie (Sassen 2011: 575; Dhaliwal 2012: 253; Ford 2014).

Wywodzące się ze świata arabskiego źródło inspiracji dla ruchów protestu w Europie i później w Ameryce Północnej, interpretowano jako odwrócenie naśladownictwa Zachodu przez Wschód. Ten pierwszy przestał być już wyłącznym orę-

---

<sup>4</sup> Bezpośrednią przyczyną rewolucji w Serbii (2000), Gruzji (2003), na Ukrainie (2004) i w Kirgistanie (2005) były fałszerstwa wyborcze, które zostały udokumentowane i nagłośnione przez opozycję. Dlatego rewolucje te były określane mianem wyborczych (zob. Bunce, Wolchik, 2006; Potocki, Miłoszewska, 2011).

downikiem demokracji i praw człowieka. Dlatego współczesne wstrząsy społeczne na Wschodzie i Zachodzie i powinny być odczytane w tym samym „łuku narracji” (*narrative arc*) – (Alexander 2013; Göle 2013).

Zainspirowani przykładem okupacji Placu Tahrir, hiszpańscy działacze obywatelscy rozpoczęli w dniu 15 maja 2011 okupację Puerta del Sol w centrum Madrytu. Następnie zajęli Plac de Catalunya w Barcelonie i setki innych placów w pozostałej części kraju. Źródło inspiracji dla tych protestów wyrażał slogan „Tahrir de Madrid = Puerta del Sol de Madrid” (Dhaliwal 2012: 255). Przedmiotem krytyki byli „politycy i bankierzy” (*políticos y banqueros*). Wzywano rząd do zmiany polityki społecznej oraz większej partycypacji obywatelskiej w jej formułowaniu i wdrażaniu. Protesty hiszpańskiego ruchu Oburzonych (*Indignados*) inspirowały podobne mobilizacje w Grecji, gdzie już wcześniej dochodziło do protestów i aktów przemocy w związku ze sprzeciwem wobec środków oszczędnościowych narzuconych obywatelom przez rząd (Della Porta 2012: 274; Gerbaudo 2012: 11).

Zarówno taktyka rewolucjonistów z placu Tahrir, jak też hiszpańskich Oburzonych stała się inspiracją dla ruchu Occupy Wall Street. Wprawdzie jego najbardziej rozpoznawalnym symbolem była wspomniana okupacja Zuccotti Park na Dolnym Manhattanie w Nowym Jorku, jednakże ruch rozprzestrzenił się w całych Stanach Zjednoczonych, obejmując około 460 lokalnych okupacji, m. in. Occupy Boston, Occupy Oakland i podobne przedsięwzięcia na różnych kampusach Uniwersytetu Kalifornijskiego (Flesher Fominaya 2014: 181).

Ruch Occupy Wall Street był inspiracją dla aktywistów na całym świecie. Podobne mobilizacje mające na celu okupację przestrzeni publicznej zdarzyły się w 951 miastach w 82 krajach (Bastos i inni, 2015: 321). Wyjątkową popularność globalną zyskały też dwa symbole Occupy Wall Street: „jesteśmy 99%” oraz sama etykieta „occupy”. Były one adaptowane także w ruchach, które powstały wcześniej w stosunku do OWS, np. w hiszpańskim 15-M (Flesher Fominaya 2014: 182).

Taktykę okupacji zaczęto też stosować w państwach niedemokratycznych. W przypadku ruchu rewolucyjnego EuroMajdanu na Ukrainie w latach 2013-2014, ze względu na kolejne siłowe próby zniszczenia obozu okupacyjnego, jego terytorium przeobraziło się w fortecę, zabezpieczoną barykadami i wieżami strażniczymi, bro-

nionymi przez paramilitarne oddziały samoobrony, zwane sotniami. Obozowi nada-  
no miano siczy, co w sensie historycznym odnosiło się do centrów dowodzenia Ko-  
zaków w czasie działań wojennych (Kvit 2014). Taki stopień zabezpieczenia obozu  
rewolucyjnego był innowacją wniesioną do taktyki okupacji przez ruch EuroMajda-  
nu. Wynikała ona nie tylko z reakcji na kolejne działania reżimu Wiktora Janukowy-  
cza, ale opierała się na doświadczeniach innych ruchów rewolucyjnych na obszarze  
postsowieckim, których zgromadzenia były rozpędzane przez siły policyjne (Silitski  
2010; Horvath 2013).

Odmienny przebieg w stosunku do ukraińskiej Rewolucji Godności miały pro-  
testy w Hongkongu (2014-2015), określane mianem ruchu Occupy Central lub para-  
solowej rewolucji. Nie tylko nie były tam obecne żadne elementy paramilitarne i fi-  
zyczne zabezpieczenia w stylu EuroMajdanu, ale ze względu na spokojny przebieg,  
wydarzenia te otrzymały też etykietę „najbardziej ugrzecznionej demonstracji w hi-  
storii” (Dearden 2014).

### 3. Symbolika okupowanej przestrzeni

Miejsce protestu zawsze było ważne, w przypadku jednak obozów okupacyj-  
nych czynnik ten nabiera znaczenia kluczowego (Feigenbaum i inni, 2013: 459).  
Wspólną cechą wszystkich wyżej wymienionych ruchów jest okupacja centralnych  
placów miast lub innych miejsc uznawanych za ośrodki władzy politycznej lub go-  
spodarczej (np. londyńskie City). Wprawdzie taktyka okupacji jest szybko i łatwo  
replikowana w różnych miejscach, jednakże jej powszechne zastosowanie skłania do  
postawienia pytania, czy nie ma tutaj do czynienia z czymś więcej niż jeszcze jednym  
elementem repertuaru kontestacji. Działania ruchów okupacyjnych nie ograniczają  
się do „taktycznego” opanowania przestrzeni fizycznej. Jest to próba tworzenia no-  
wej „agory”, enklawy na „wyzwolonym” placu miasta, umożliwiającej doświadczanie  
wspólnotowego życia (Tuğal 2013: 162; Flesher Fominaya 2014: 184).

Badacze ruchów rewolucyjnych od lat 70. XX w. zaczęli dostrzegać, że przy-  
padki masowej mobilizacji występują coraz częściej w miastach (Gugler 1982; Farhi  
1988; Farhi 1990; Moshiri 1991; Deaton 2015). Była to konsekwencja globalnych pro-  
cesów urbanizacyjnych i przemian struktury ludnościowej także w krajach tzw.

Trzeciego Świata. Miasta coraz częściej stawały się areną protestu (Kowalewski 2012). Zdaniem Saskii Sassen, w czasach globalizacji wielkie miasta stały się centrami procesów politycznych i gospodarczych, istotnymi dla zrozumienia niektórych nowych trendów rekonfigurujących porządek społeczny (Sassen 2011: 575).

Specyfika przestrzeni miejskiej sprzyja kreowaniu ognisk oporu przeciwko uzbrojonym przeciwnikom. Wprawdzie protestujący obywatele, niedysponujący siłą militarną, nie mogą zniszczyć nadrzędnej siły militarnej, ale mogą ją zablokować. Place miejskie z sąsiadującymi zabudowaniami i dobudowanymi barykadami mogą się przekształcić w idealne ośrodki oporu (jak w przypadku kijowskiego Majdanu 2013-2014). Istnieje więc zasadnicza różnica między konfrontacją nieuzbrojonych obywateli z uzbrojonymi „bandytami” w gęstej scenerii miejskiej a rywalizacją tych samych stron w otwartej przestrzeni (Sassen 2011: 575, 579; Keating 2013).

Zdaniem Saskii Sassen, przestrzeń publiczna w mieście ma więc kluczowe znaczenie dla operacyjnego i retorycznego potencjału „bezsilnych”. Jej sposób wykorzystania należy jednak odróżnić od bardziej zrytualizowanych miejsc publicznych, które symbolizuje dziedziniec (*piazza*) i bulwar (*boulevard*). Współczesna przestrzeń ulicy obejmuje place (*squares*) oraz wszelkie otwarte i mniej zrytualizowane przestrzenie, symbolizuje więc nowe działania, a bulwar i dziedziniec (*boulevard, piazza*) – rytuały (Sassen 2011: 574-579).

Jak zauważył Craig Calhoun, okupacja przestrzeni publicznej zamienia obcą towarzyskość tłumu w długotrwałe, zorganizowane i związane z określoną przestrzenią lokalną przedstawienie ludzi. Poza tym okupujący reprezentują „naród” lub obywateli, którzy podważają symboliczną kontrolę sprawowaną nad przestrzenią publiczną przez rząd i „siły porządku” (Calhoun 2013: 29).

W jednym przypadku przedmiotem stałej okupacji i blokady są realne i symboliczne centra władzy, np. Plac Niepodległości w Kijowie (2013-2014) z przylegającymi budynkami administracji rządowej lub zgromadzenie ustawodawcze na Tajwanie (2012). W innym są to szczególne miejsca symbolizujące niesprawiedliwość. W 2011 r. obozy ruchów Occupy Wall Street w Parku Zuccotti w Nowym Jorku i Occupy London (Occupy LSX) na schodach Katedry Św. Pawła były lokalizowane ze względu na bliskość centrów finansowych. Okupujący świadomie więc wybierali symbole

globalnego kapitalizmu (Feigenbaum i inni, 2013: 460).

Próby zakładania obozowisk blisko globalnych centrów finansowych miały ułatwić społeczeństwu rozpoznanie, że akumulacja kapitalistyczna dokonuje się w pewnych miejscach, które mogą być zlokalizowane, nazwane i oprotestowane. Na przykład, nieudana próba okupacji przestrzeni w londyńskim City miała dowodzić (z punktu widzenia aktywistów), że świat finansów korporacyjnych jest niedostępny dla większości obywateli nie tylko w sensie ekonomicznym lub społecznym, ale także dosłownym, fizycznym. Celem obozowisk okupacyjnych jest więc również identyfikowanie symboli neoliberalnego kapitalizmu (Martin 2015: 180-181).

Innym sposobem wyrażania symbolicznego znaczenia przestrzeni było stosowanie karnawałowych (ludycznych) form protestu. Ich celem był odwrócenie lub wywrócenie dominujących znaczeń, norm i struktur. Temu służyły podejmowane przez ruch Occupy próby rozbijania obozów w centralnych punktach akumulacji kapitału: nowojorskim Wall Street i londyńskim City. Rytuał odwrócenia polegał na przekształceniu tych miejsc w strefę dostępną dla „zwykłych” obywateli. Obóz okupacyjny miał odwrócić pierwotny sens tych przestrzeni, stać się „wyzwaniem symbolicznym” dla dominujących norm, w tym logiki organizacyjnej kapitalizmu (Kowalewski 2014: 202; Martin 2015: 181)<sup>5</sup>.

#### **4. Okupowana przestrzeń jako centrum oporu**

Współczesne ruchy protestu przekształcają okupowane miejsca w „tereny oporu” (Juris 2012: 268) lub „publiczny teatr oporu” (Mulberry 2014). Są fizycznymi miejscami kontestacji, gdzie dochodzi do konfrontacji z policją i wojskiem. Ogólnie rzecz biorąc, reprezentują ryzykowną grę, której rezultat jest niepewny dla protestujących (Juris 2012: 268; Mulberry 2014).

Okupowana długoterminowo przestrzeń staje się punktem węzłowym, rdzeniem ruchu. Obóz okupacyjny jest najczęściej sytuowany w centralnym punkcie (placu) miasta (stolicy) ze względu na znacznie strategiczne i symboliczne. Ruch musi chronić centrum okupacji i utrzymywać ją otwartą dla kolejnych uczestników. Dzięki temu może rozwijać się liczebnie oraz organizacyjnie, wytwarzać tożsamość zbioro-

---

<sup>5</sup> Szerzej na temat zjawiska karnawalizacji protestu pisze Maciej Kowalewski (2014).



wą i solidarność obywatelską (Gerbaudo 2012: 136; Mulberry 2014).

W praktyce ochrona „rdzenia” jest trudna do realizacji, jeśli przeciwnik dysponuje instytucjonalnymi narzędziami przemocy. Utrzymanie przestrzeni fizycznej zależy w takim przypadku od determinacji, zdolności organizacyjnych i realizacji celów taktycznych uczestników protestu.

Okupacja przestrzeni publicznej, stosowana w miejscach szczególnie istotnych dla funkcjonowania państwa lub instytucji finansowych, jest rodzajem taktyki zakłócającej. Może utrudniać lub nawet uniemożliwiać realizację zadań przez administrację państwową, tym samym zakłóca „normalne” funkcjonowanie państwa. Celem takich działań jest tworzenie „negatywnych zachęt” do negocjacji lub ustępstw (McAdam 1983: 735-736).

W trakcie rewolucji ukraińskiej (EuroMajdan) w latach 2013-2014 długoterminowo okupowano Plac Niepodległości w Kijowie wraz z sąsiadującymi budynkami, zajmowano lokale publiczne i utrudniano realizację zadań służbom państwowym (np. blokując dojazd wojsk wewnętrznych do Kijowa). Stronie rządowej było trudno odzyskać kontrolę na Placem Niepodległości i sąsiadującymi budynkami publicznymi, gdy teren obozu był zabezpieczony kilkumetrowymi barykadami i broniony przez dobrze zorganizowane jednostki paramilitarne. Ta zdolność ruchu okupacyjnego do niwelowania olbrzymiej przewagi militarnej przeciwnika jest rodzajem taktyki dezescalującej. Jej wyrazem było tworzenie ścian ognia i dymu<sup>6</sup>, uniemożliwiających szturm i ostrzeliwanie uczestników ruchu EuroMajdanu przez stronę rządową w najbardziej dramatycznej fazie konfliktu, w drugiej połowie lutego 2014 r. (Ackerman i inni, 2014; Chodak 2014).

Z kolei protesty okupacyjne w Hongkongu w 2014 r., znane jako „parasolowa rewolucja” lub ruch Occupy Central, charakteryzowały się mniej konfrontacyjną strategią. Opierały się one na prowizorycznych barykadach, ustawionych dla oznaczenia podstawowej przestrzeni okupacji (rdzenia). Ruch stosował wyłącznie metody walki bez przemocy (Mulberry 2014).

Jeśli atakowany obóz okupacyjny uda się utrzymać protestującym wystarczają-

---

<sup>6</sup> Wymagało to także wsparcia z zewnątrz. W najbardziej krytycznych dniach konfrontacji samochodami dowożono stare opony jako paliwo dla ścian ognia, które zabezpieczały obozowisko. przed szturmem specjalnych jednostek policji (Carroll 2014: 11, 13-14).

co długo, może się on stać katalizatorem dla kolejnych uczestników i rozwinięcia ruchu na poza centrum (rdzeniem okupacji). Obóz okupacyjny na Placu Tahrir w czasie rewolucji egipskiej w 2011 r. starano się utrzymać tak długo, jak było możliwe. Spełniał on rolę centrum (węzła) rewolucji, rozwijając się „organicznie” w procesie konfrontacji z reżimem Hosniego Mubaraka (Dhaliwal 2012: 255).

Względna otwartość obozów okupacyjnych tworzy wrażenie olbrzymiego potencjału mobilizacyjnego. Obozy są z założenia otwarte, ogólnie dostępne i widoczne publicznie. Mogą więc zachęcać do uczestnictwa kolejnych obywateli, w tym „dezertów” związanych dotychczas z reżimem. Taktyka okupacji przestrzeni publicznej jest włączająca tylko do pewnego stopnia, w praktyce istnieją bowiem pewne istotne ograniczenia zakresu uczestnictwa. Tylko ludzie dyspozycyjni i zdeterminowani są w stanie pozostać na placu wystarczająco długo, często w niedogodnych warunkach pogodowych (Flesher Fominaya 2014: 180). Przykładowo, uczestnicy ukraińskiej Rewolucji Godności (2013-2014) utrzymywali stały obóz na Placu Niepodległości w Kijowie pomimo zimowej aury i ujemnych temperatur.

Pomimo starań aktywistów niektórych obozów protestu, aby stworzyć przestrzeń przyjazną dla ludzi w różnych sytuacjach życiowych, osoby z obowiązkami rodzinnymi lub niemogące sobie pozwolić na absencję w pracy są z reguły niezdolne do obozowania długoterminowego, nawet jeśli mogą uczestniczyć sporadycznie w zgromadzeniach (Flesher Fominaya 2014: 180).

## **5. Okupacja jako wytwarzanie przestrzeni**

Ruchy protestu często są definiowane przez swoją lokalizację fizyczną. Wybór przestrzeni dla obozu protestu wpływa na to, jak okupujący będą przedstawiani przez media i odbierani przez publiczność lokalną i globalną. Z kolei status prawny lub status własności zajętej przestrzeni determinuje sposób reagowania instytucji państwowych (np. policji, sądów). Wpływa także na postawy wobec protestujących członków społeczności lokalnych związanych z okupowanym miejscem (Feigenbaum i inni, 2013: 459).

Jak wcześniej podkreślono, współczesne ruchy protestu, wybierając taktykę okupacji przestrzeni jako podstawową dla swoich działań, angażują się w rodzaj

„polityki przestrzeni”, gdzie zajęta przestrzeń publiczna staje się centrum oporu. Nie jest to jednak tylko przejście przestrzeni fizycznej dla celów mobilizacji i rozgłosu. Jest to raczej próba wytwarzania alternatywnej formy przestrzeni publicznej (Dhaliwal 2012: 256).

Z punktu widzenia koncepcji przestrzeni Henri’ego Lefebvre’a, przestrzeń społeczna nie jest jedynie zastana, pusta, naturalna lub determinowana ukształtowaniem terenu i warunkami klimatycznymi (Dhaliwal 2012: 256). Nie sprowadza się również do tego, co H. Lefebvre określał mianem praktyki przestrzennej, czyli przestrzeni jako formy fizycznej, społecznie ustrukturalizowanej i zagospodarowanej. W tym znaczeniu plac i zabudowa miejska jest przestrzenią fizyczną, ale społecznie postrzeżaną i doświadczaną (Dziuban 2008: 65).

Zakładanie przez protestujących długotrwałych obozów okupacyjnych jest zjawiskiem, które względnie trafnie konceptualizuje kategoria przestrzeni reprezentacji, autorstwa H. Lefebvre’a. Przestrzeń reprezentacji jest wyposażona w sensy, zmienna, jakościowo płynna, zdynamizowana i sprzężona z pewnym porządkiem czasowym. Jest więc to przestrzeń „żyjąca”, z afektywnym centrum. Przestrzeń reprezentacji jest nałożona na pewną przestrzeń fizyczną, wykorzystując symbolicznie jej obiekty (Dziuban 2008: 65-66). Przestrzeń zyskuje więc wymiar symboliczny, łączy się z emocjami, uczuciami i wartościami, co warunkuje możliwość ludzkiego działania (Jałowiecki 1988: 16).

Przestrzenność zarówno w aspekcie materialnym, jak też reprezentacji, występuje w różnych formach w centrum wszystkich obozów protestu. Miejsce organizacji protestu zawsze miało znaczenie. W przypadku współczesnych obozów protestacyjnych czynnik ten został istotnie wzmocniony, nabrał wartości symbolicznej i stał się elementem definiującym uczestników ruchu (Feigenbaum i inni, 2013: 459).

Dla opisanego szczególnego znaczenia przestrzeni dla uczestników protestów przywoływano wiele terminów mniej lub bardziej trafnie określających to zjawisko. Na szczególną uwagę zasługuje pojęcie *przestrzeni konwergencji*. Odnosi się ono do areny (punktu spotkań) zarówno w sensie fizycznym, jak też pojęciowym, gdzie zbiegają się interesy, cele, taktyki i strategie różnych ruchów społecznych, inicjatyw oddolnych, organizacji pozarządowych itp. Przestrzeń konwergencji łączy wymiar

materialny (np. konferencje, demonstracje, strajki w przestrzeni fizycznej) i wirtualny (sieć internetu). Przybiera ona formę materialną, gdy przejawia się w konkretnej lokalizacji fizycznej, jak w przypadku obozów protestu, gdzie różni ludzie spotykają się, komunikując się, wymieniając informacje i koordynując swoje działania (Routledge 2000; Routledge 2003; Feigenbaum i inni, 2013: 459-461).

Termin *przestrzeń konwergencji* oddaje sens strategicznej lokalizacji, która nie tylko może stanowić miejsce planowania i przeprowadzania akcji protestacyjnych, ale także punkt centralny dla działaczy i sympatyków ruchu, gdzie można gromadzić się, dyskutować, omawiać strategię i dzielić się umiejętnościami. Uwzględniając sposób organizacji i infrastrukturę współczesnych obozów okupacyjnych, określa się je jako „małe, samorządzące się miasto” (*small, self-managed city*) lub „miejsce domowe” (*home place*) – (Feigenbaum i inni, 2013: 461). Tego typu etykiety wskazują, że współczesne obozy protestu różnią się od innych „przestrzennych” zgromadzeń ruchów społecznych (Feigenbaum i inni, 2013: 461).

Długoterminowe utrzymanie obozu okupacyjnego, często w niesprzyjających warunkach (w sensie poczucia bezpieczeństwa uczestników, warunków atmosferycznych, możliwości zaopatrzenia), wymaga od jego uczestników znacznego wysiłku organizacyjnego. Fabian Frenzel, Anna Feigenbaum i Patrick McCurdy (2013: 470) wyróżnili cztery wymiary struktury organizacyjnej: (1) strukturę wewnętrzną (zaopatrzenie w żywność, schronienie, urządzenia sanitarne, utrzymanie wspólnej i prywatnej przestrzeni); (2) strukturę działania (taktyki działania bezpośredniego, edukacji, negocjacji z policją, pomocy prawnej, pomocy medycznej, sieci transportu); (3) infrastruktury komunikacyjne (strategie medialne, sieci dystrybucji, techniki produkcyjne); (4) infrastruktury zarządzania (formalne i nieformalne procesy decyzyjne, zasady i procedury).

Wszystkie wymiary oddziałują na siebie, tworząc specyficznie skonstruowany obóz protestu. Funkcjonując długoterminowo, musi on zapewnić schronienie swoim uczestnikom. Konieczne jest zaopatrzenie w żywność, sanitariaty oraz inne ułatwienia konieczne do funkcjonowania specyficznej wspólnoty obozu protestu. Zarówno w aspekcie materialnym, jak też symbolicznym obóz, często na długie tygodnie lub miesiące, staje się miejscem domowym (*home place*) dla protestujących (Feigenbaum

i inni, 2013: 469-470).

Wspólnota protestujących pozostająca przez długi czas na brukowanych ulicach, błotnistych łąkach i w innych niedogodnych warunkach stara się zajęłą przestrzeń uczynić jak najbardziej „domową”, zarówno w sensie materialnym, jak też symbolicznym. Protestujący na Placu Tahrir stworzyli punkt sprząwania po działaniach zbiorowych. Podobnie w maju 2011 w hiszpańskich mediach pojawiły się obrazy protestujących zmiatających ulice Madrytu. Zorganizowano też żłobek, bibliotekę i ogród warzywny (Calhoun 2013: 30; Feigenbaum i inni, 2013: 462).

Funkcjonowanie obozu EuroMajdanu na Placu Niepodległości w Kijowie w trudnych warunkach jesienno-zimowych wymagało dostarczenia nie tylko wody, żywności, opieki medycznej, urządzeń sanitarnych i systemu utylizacji odpadów, ale także elektryczności i paliwa na opał (Mulberry 2014).

## 6. Tworzenie przestrzeni autonomii

Długoterminową okupację przestrzeni publicznej, w tym zakładanie obozów protestów, stała się dla wielu współczesnych ruchów nie tyle jeszcze jedną taktyką z bogatego repertuaru dostępnych działań, ile przejawem kreowania takich form organizacyjnych, które zapewnią wysoki stopień autonomii. Okupowana przestrzeń, jako miejsce doświadczenia wspólnotowego życia i eksperymentowania z różnymi formami demokracji bezpośredniej, odzwierciedla krytykę demokracji przedstawicielskiej i symbolizuje zakłócenie *status quo*. Staje się strefą autonomiczną, odgrywającą kluczową rolę dla ruchu protestu.

Będąc przejawem „polityki niereprezentacyjnej”, obozy protestu są przestrzeniami, gdzie tworzy się zbiorowa i indywidualna tożsamość, niezależna od zinstytucjonalizowanych grup i organizacji (Feigenbaum i inni, 2013: 467, 471). Może ona przybrać postać tożsamości miejsca, przypominającego stałe wspólnoty terytorialne. Wykształcenie się wspólnej tożsamości sprzyjało formułowaniu kolektywnych strategii działania (Martin 2015: 156).

Zajęcie określonego miejsca i zorganizowanie tam obozu okupacyjnego kreuje autonomiczną przestrzeń publiczną. Może ona stanowić forum debaty wokół ważnych kwestii politycznych i społecznych (Flesher Fominaya 2014: 180). Okupowana

przestrzeń staje się też miejscem spotkań aktywistów, którzy są w ruchu od początku, z nowymi uczestnikami (Calhoun 2013: 30). Tym samym uczestnictwo w obozowiskach protestu może mieć przekształcający wpływ na życie uczestników, jak też wspólnoty lokalnej (Flesher Fominaya 2014: 181).

Autonomia staje się realna poprzez doświadczenie. W obozach protestu jest wdrażana przede wszystkim w praktykach organizacyjnych i wspólnotowym życiu ich uczestników. Mniej istotna jest w tym przypadku ideologia i tezy programowe (Feigenbaum i inni, 2013: 466). Specyficzne formy organizacyjne obozów protestów stwarzają ich uczestnikom realne złudzenie tworzenia nowych form społecznych. Jest to specyficzna dla wielu ruchów społecznych tendencja do tworzenia nowych form współistnienia, poszukiwania nowej umowy społecznej (Castells 2013: 220).

Koncepcja kreowania stref autonomicznych przez ruch protestu koresponduje ze znaną badaczom ruchów społecznych kategorią wolnych przestrzeni (*free spaces*). Tradycyjnie odnoszono je do miejsc tworzonych poza nadzorem i kontrolą instytucji państwa, jak np. sale związkowe, kluby studenckie, kawiarnie, bary itp., gdzie w mniej lub bardziej gęstych sieciach interaktywnych ludzie mogli wyobrazić sobie alternatywne scenariusze oraz strategie ich realizacji. Wolne przestrzenie kreują więc przestrzeń konceptualną, gdzie zdominowane grupy mogły zakwestionować panujące w społeczeństwie myślenie zdroworozsądkowe, utrzymujące większość ludzi biernie w obliczu niesprawiedliwości, oraz tworzyć antagonistyczne narracje i ramy (Polletta 1999: 3; Johnston 2011: 102; Cross, Snow, 2012: 526).

Wolne przestrzenie mogą odgrywać kluczową rolę zarówno na etapie poprzedzającym powstanie ruchu, jak też w fazie mobilizacji, szczególnie w państwach niedemokratycznych, gdzie istnieje ograniczona możliwość swobodnej debaty publicznej, a wolne przestrzenie stają się inkubatorami ruchów protestu, ułatwiając przezwycięzenie zjawiska „fałszowania preferencji” (Kuran 1995), gdy ludzie nie wyrażają publicznie swych prywatnych poglądów (mimo że są krytyczni wobec systemu) z powodu strachu przed odwetem. Prowadzi to do spirali milczenia lub ciszy społecznej. Wolne przestrzenie są tymi miejscami, gdzie zmowa milczenia może zostać przełamana (Johnston 2011: 102-103; Tufekci 2011).

Nie ulega wątpliwości, że przedefiniowanie przez ruchy okupacyjne otwartych

przeestrzeni publicznych (np. placów Tahrir i Puerta del Sol) jest zjawiskiem oryginalnym. Należy również podkreślić wielofunkcyjność tych miejsc, która koresponduje ze skalą zróżnicowania społecznego okupujących. Zajęte miejsca publiczne mają różne znaczenia dla zgromadzonych tam ludzi. Z jednej strony są miejscem gromadzenia się przestraszonych, gdyż skupienie się we wspólnej przestrzeni rozładowuje obawy, pociesza i budzi nadzieję. Równocześnie są to miejsca ekspresji i kontemplacji artystycznej, gdzie obok przemówień, odtwarza się muzykę, recytuje poezję i czyta literaturę. Okupowane przestrzenie są także w pewnym sensie studiami nadawczymi. Przekazują sygnały do szerszej publiczności, potencjalnie nie tylko w skali kraju i regionu, ale też świata. Stają się skrzynką komentarzy politycznych, wezwań do innych, aby rozważyć żądania okupujących i wziąć pod uwagę postulaty sprawiedliwości, wolności i demokracji (Keane 2011).

Z punktu widzenia uczestników okupowane przestrzenie są miejscami nieograniczonej dyskusji i gorączkowego tworzenia planów politycznych (Keane 2011). Umożliwiają uczestnictwo w polityce nieinstytucjonalnej, poza cyklem wyborczym. Stwarzają możliwość praktykowania demokracji uczestniczącej w sposób wyobrażany przez aktywistów ruchów okupacyjnych. To eksperymentowanie z demokracją uczestniczącą było realizowane przez hiszpański ruch Indignados i naśladowane w całej Europie, następnie zaś w innych częściach świata (Kaldor, Selchow, 2012). Jeśli nawet nie wszyscy uczestnicy obozów okupacyjnych podzielają radykalne postulaty budowania autonomicznych struktur politycznych, to obozy protestu umożliwiają uczestnikom doświadczanie nowych i alternatywnych form demokracji (Feigenbaum i inni, 2013: 471).

Według Joshuy Sbicci i Roberta Todda Perdue (2014), ruch Occupy można potraktować jako praktykę obywatelstwa przestrzennego (*spatial citizenship*). Ten rodzaj obywatelstwa różni się od pasywnego uczestnictwa w polityce w Stanach Zjednoczonych, ograniczającego się do udziału w wyborach. Przestrzenni obywatele są aktywni. Zajmowanie i „odzyskiwanie” przestrzeni publicznej jest wyrazem ich dążenia do demokracji uczestniczącej (Sbicca, Perdue, 2014: 311).

Demokracja przedstawicielska w dotychczasowej postaci, symbolizowana przez zamkniętą, zindywidualizowaną przestrzeń kabiny do głosowania, okazała się nie-

dostateczna z punktu widzenia protestujących. Jest też pośrednio odpowiedzialna za praktyki kolonizacji przestrzeni przez prywatne podmioty i ich państwowych przedstawicieli. Dlatego praktyki obywatelstwa przestrzennego stoją też w opozycji do nierównomiernych procesów neoliberalizacji, szczególnie państwowych ułatwień dla akumulacji kapitału w postaci deregulacji, finansjeryzacji i liberalizacji handlu (Sbicca, Perdue, 2014: 311; Martin 2015: 180).

### 7. Pomiędzy przestrzenią fizyczną a wirtualną

Rozwój nowych technik informacyjnych i komunikacyjnych, jaki dokonał się w ostatnich dekadach, pozwolił na tworzenie wirtualnych „wolnych przestrzeni” – względnie łatwo dostępnych i, pomimo wysiłków niektórych rządów, znacznie trudniejszych do kontrolowania niż „tradycyjne” formy stref autonomicznych. W państwach autorytarnych internet stanowi główne miejsce, gdzie o polityce można było rozmawiać otwarcie (Tufekci 2011). Internet ułatwia tworzenie sieci oburzenia (Castells 2013), które sprawiają, że możliwe staje się przejście od przestrzeni prywatnej i wirtualnej do okupacji miejsc publicznych (Pleyers 2014).

Manuel Castells argumentuje, iż przestrzeń autonomii staje się nową przestrzenną formą usieciowionych ruchów społecznych. Jest ona hybrydą cyberprzestrzeni i przestrzeni miejskiej – miejscem, w którym zachodzi interakcja między przestrzenią przepływów w internecie i sieciach komunikacji bezprzewodowej a przestrzenią okupowanych miejsc, gdzie zlokalizowano akcje protestacyjne (Castells 2013: 213).

Wprawdzie geneza tego typu mobilizacji może łączyć się z aktywnością w internetowych sieciach społecznościowych, ale ruch powstaje w wyniku okupacji przestrzeni miejskiej, poprzez zajęcie publicznego placu lub długotrwałe demonstracje uliczne. Inaczej mówiąc, autonomia staje się siłą transformacyjną wtedy, gdy ludzie rzucają wyzwanie instytucjonalnemu porządkowi dyscyplinarnemu. Autonomia jest więc ustanawiana przez antagonizm. Celem jest stworzenie wyjątkowego miejsca, które będzie w opozycji do istniejącego *status quo* (Castells 2013: 213; Feigenbaum i inni, 2013: 465).

Wszystkie współczesne ruchy protestu i rewolucyjne w mniejszym lub więk-



szym stopniu wykorzystują nowoczesne techniki informacyjne i komunikacyjne (ICTs). W tym kontekście istotne jest pytanie o ich rolę w procesie tworzenia przestrzeni. Dość długo w refleksji teoretycznej tego typu formy komunikacji i przekazu informacji traktowano jako odpowiedzialne za konstruowanie pozbawionej lokalizacji fizycznej przestrzeni wirtualnej (cyberprzestrzeni). Obecnie zwraca się również uwagę na rolę technik informacyjnych i komunikacyjnych w procesie organizacji przestrzennych form życia społecznego (Gerbaudo 2012: 11-12).

Szczególnie należy poddać refleksji rolę mediów społecznościowych (jak Twitter, Facebook i YouTube) w kreowaniu przestrzeni reprezentacji. Jeśli specyficzne dla danej przestrzeni reprezentacji wartości, symbole i działania są nakładane na pewną przestrzeń fizyczną, to można zapytać o rolę technik informacyjnych i komunikacyjnych w tym procesie. Media społecznościowe ułatwiają praktyki ogniskowe, czyli kierowanie uwagi na określone miejsca i zdarzenia, także symboliczne gromadzenie wielu rozproszonych jednostek wokół tych samych działań (Gerbaudo 2012: 136). Dzięki mediom społecznościowym okupowana przestrzeń może stać się przedmiotem uwagi publiczności ponadlokalnej, a nawet globalnej. Wykorzystanie technik informacyjno-komunikacyjnych sprawia, że przedłużenie okupacji sięga poza przestrzeń fizyczną, co było aktywnie realizowane na Placu Tahrir, Puerta del Sol i Occupy Wall Street (Flesher Fominaya 2014: 180).

Dzięki wykorzystaniu mediów społecznościowych ruchy protestu posiadają jakby dwie warstwy aktywistów: działających *off-line* (w realnej przestrzeni fizycznej) i *on-line* (aktywnych w sieci internetu). To połączenie aktywizmu *on-line* i *off-line* ułatwiało stworzenie autonomicznej przestrzeni hybrydowej dla masowej kontestacji (Flesher Fominaya 2014: 186). Jest ona zajmowana (w dwojakim znaczeniu: *on-line* i *off-line*) przez usieciowione publiczności (*networked publics*), które są jednocześnie przestrzenią wytworzoną za pomocą nowych technik sieciowych i wspólnotą wyobrażoną, powołaną do istnienia dzięki połączeniu ludzi, technik i działania zbiorowego (Boyd 2014: 8).

Usieciowione publiczności nie są jednak wolne od napięć związanych z aktywizmem *on-line* i *off-line*. Mogą pojawić się rozbieżności między uczestnikami *on-line* i protestującymi w przestrzeni fizycznej. Ci ostatni często potępiają klikty-

wizm (*clicktivism*) jako formę aktywizmu *on-line* oderwaną od rzeczywistości i kreującą złudzenie uczestnictwa. W niektórych ruchach protestu okupujący place starali się zachowywać dystans w stosunku do komentujących i „lajkujących” na Facebook’u (Pleyers 2014).

Napięcia te wynikają w znacznym stopniu z natury obu przestrzeni: fizycznej i wirtualnej. Media społecznościowe umożliwiają komunikację między ludźmi niezależnie od odległości. Pozwalają na wchodzenie w płytkie relacje z innymi, bez pełnego zaangażowania się. Doświadczenia uczestników obozów protestu, z ich gęstością ciał w bliskości fizycznej, wydają się odwrotnością kontaktów *on-line* (Gerbaudo 2012: 12).

Pomimo specyfiki obu przestrzeni (fizycznej i wirtualnej) i wyżej wskazanych napięć między nimi, aktywność *off-line* i *on-line* przejawia się we wspólnym działaniu zbiorowym uczestników ruchu protestu. Niektórzy użytkownicy Facebook’a i Twittera stają się aktywistami w obozie okupacyjnym, inni wybierają cyberaktywizm na rzecz ruchu. Można więc przyjąć, że obie formy aktywności uzupełniają się. Wydaje się, że żadna z nich osobno nie stałaby się wystarczająco efektywna, aby rzucić wyzwanie rządzącym. Rewolucjoniści egipscy przyciągnęli uwagę współobywateli i świata dzięki okupacji fizycznej placu Tahrir, a także telewizji satelitarnej Al Jazeera, a nie tylko wpisom na Facebook’u i Twitterze (Gerbaudo 2012: 11-12). Bez wolnej przestrzeni internetu, być może, nie byłaby możliwa mobilizacja na tak dużą skalę<sup>7</sup>.

Związek między aktywnością w mediach społecznościowych i aktywnością w przestrzeni fizycznej nie zawsze jest więc łatwy do określenia. Marco Bastos, Dan Mercea i Arthur Charpentier (2015) dostrzegli, że istniało sprzężenie zwrotne między aktywnością protestacyjną *on-line* i w przestrzeni fizycznej w przypadku ruchów Occupy Wall Street i hiszpańskiego Indignados. Analiza komunikacji sieciowej aktywistów tych ruchów stwarzała możliwość przewidywania protestów w określonym miejscu. Tego typu sprzężenie zwrotne nie występowało w przypadku tzw. protestów octowych w Brazylii w 2013 r. (Bastos i inni, 2015: 334). Przykład

---

<sup>7</sup> Należy także pamiętać o roli blogosfery i mediów społecznościowych w kreowaniu wirtualnej przestrzeni wolności długo przed wybuchem protestu lub rewolucji, szczególnie w krajach autorytarnych i półautorytarnych. Na przykład ruch bloggerów w Egipcie przejawiał zarówno cyberaktywizm, jak też aktywizm uliczny już w pierwszej dekadzie lat 2000 (Salah Fahmi 2009).

ten pokazuje, że niezależnie od pewnych generalizacji odnoszących się do roli mediów społecznościowych we współczesnych ruchach protestów należy pamiętać o empirycznych charakterystykach konkretnych przypadków.

## 8. Zakończenie

Długotrwałe zajmowanie miejsc publicznych oraz zakładanie tam obozów okupacyjnych stały się rozpoznawalną cechą globalnej fali protestu i rewolucji w ostatnich latach. W niektórych przypadkach centra okupacji na placach wielkich miast przekształcają się w punkt węzłowy, rdzeń ruchu protestu, jak w przypadku Placu Tahrir w Kairze (2011) lub Placu Niepodległości w Kijowie (2013-2014). Dlatego terminy *ruchy placu* i *ruchy okupacyjne* stały się etykietami dla tego typu zjawisk społecznych.

Dzięki mechanizmom dyfuzji taktyka okupacji rozpowszechniła się w krótkim czasie w skali globalnej. To odróżnia ją od wcześniejszych fal rewolucji i protestu, które charakteryzowały się skupieniem regionalnym. Dyfuzja dotyczy nie tylko tendencji do zajmowania centralnych placów miejskich i tworzenia tam obozów okupacyjnych. Także utrzymywanie dyscypliny protestujących oraz mechanizmy komunikacji są naśladowane w kolejnych krajach. Imitacji podlegają także symbole i hasła, w tym retoryka odwołująca się do godności i wartości demokracji.

Popularność okupacji przestrzeni publicznej wynika nie tylko ze względów pragmatycznych, zwłaszcza że nie w każdym przypadku taktyka ta prowadzi do zamierzonych rezultatów. Istotne jest także zbiorowe doświadczenie życia we wspólnocie na „wyzwolonym” placu miasta. Wiąże się to nie tylko z instrumentalnie okupowaną i zreorganizowaną dla mobilizacji i rozgłosu przestrzenią fizyczną. Protestujący usiłują „wyprodukować” nową formę przestrzeni społecznej, co wyrażają terminy *przestrzeń reprezentacji* (Lefebvre 1991) i *przestrzeń konwergencji* (Routledge 2000, 2003). Zbiorowość długoterminowo okupująca określoną przestrzeń musi wytworzyć tam złożoną strukturę organizacyjną, a tym samym powstaje samorządne miasteczko.

Wspólną cechą wszystkich okupacji było ich organizowanie w miejscach, które symbolicznie łączą się z celami działania ruchu, np. ośrodki władzy politycznej (sto-

lica) lub gospodarczej (centrum finansowe). Okupujący stosowali tam karnawałowe (ludyczne) elementy protestu, co symbolicznie podważało pierwotny sens tych przestrzeni. Równocześnie zajmowane przez protestujących place i ulice symbolizują nowe formy społeczne, w odróżnieniu od bardziej zrytualizowanych przestrzeni miejskich.

Przestrzenie okupowane przez ruchy protestu stają się centrami oporu, gdzie dochodzi do konfrontacji z policją i wojskiem. Protestujący muszą bronić centrum okupacji i zachować je względnie otwarte dla potencjalnych nowych uczestników. Okupacja przestrzeni jest więc rodzajem taktyki zakłócającej, która może w niektórych przypadkach ingerować w „normalne” funkcjonowanie państwa lub instytucji finansowych.

Protestujący starają się nadać okupowanej przestrzeni publicznej status przestrzeni autonomicznej. Dzięki temu staje się ona obywatelską enklawą, wolną przestrzenią poza nadzorem instytucji państwowych, gdzie jest możliwe prowadzenie nieograniczonej dyskusji, planowanie działania i eksperymentowanie z różnymi formami demokracji bezpośredniej.

Koncepcja wolnych przestrzeni nabiera szczególnego znaczenia współcześnie, gdy protestujący wykorzystują techniki informacyjne i komunikacyjne. Przestrzeń autonomii łączy się z aktywnością w cyberprzeestrzeni i okupowanej przestrzeni publicznej. Media społecznościowe ułatwiają praktyki ogniskowe, skupienie uwagi na określonych miejscach. Równocześnie wytwarzają się dwie warstwy aktywistów *off-line* i *on-line*, którzy wspólnie tworzą jedną hybrydową usieciowaną publiczność.

## 9. Literatura

- Ackerman P., Bartkowski M., DuVall J., 2014: *Ukraine explained: a nonviolent victory*. “openDemocracy”; <https://www.opendemocracy.net/civilresistance/peter-ackerman-maciej-bartkowski-jack-duvall/ukraine-nonviolent-victory>.
- Alexander J. C., 2013: *The arc of civil liberation: Obama-Tahrir-Occupy*. “Philosophy & Social Criticism”, 39, 4-5, 341-347.
- Bastos M. T., Mercea D., Charpentier A., 2015: *Tents, Tweets, and Events: The Interplay Between Ongoing Protests and Social Media*. “Journal of Communication”, 65, 2, 320-

350.

- Boyd D., 2014: *It's complicated : the social lives of networked teens*. New Haven: Yale University Press.
- Bunce V. J., Wolchik S. L., 2006: *Favorable conditions and electoral revolutions*. "Journal of Democracy", 17, 4, 5-18.
- Calhoun C., 2013: *Occupy Wall Street in perspective*. "British Journal of Sociology", 64, 1, 26-38.
- Carroll J. J., 2014: *This is Not about Europe: Relections on Ukraine's EuroMaidan Revolution*. "Perspectives on Europe", 44, 1, 8-15.
- Castells M., 2013: *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze internetu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chodak J., 2014: *Strategia i taktyki rewolucyjnego EuroMajdanu*; w: R. Potocki, M. Domagała, D. Miłoszewska (red.): *Czas Euromajdanu*. Warszawa: Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych; 278-295.
- Cross R., Snow D. A., 2012: *Social Movements*; w: G. Ritzer (red.): *The Wiley-Blackwell Companion to Sociology*. Malden, MA: John Wiley; 522-544.
- Dearden L., 2014: *Hong Kong protests: Occupy movement could be the most polite demonstration ever*. "The Independent"; <http://www.independent.co.uk/news/world/asia/hong-kong-protests-occupy-movement-could-be-the-most-polite-demonstration-ever-9761849.html>.
- Deaton C., 2015: *The Revolution Will Not Be Occupied: Theorizing Urban Revolutionary Movements in Tehran, Prague, and Paris*. "Territory, Politics, Governance", 3, 2, 205-226.
- Della Porta D., 2012: *Mobilizing against the crisis, mobilizing for 'another democracy': comparing two global waves of protest'*. "Interface: a journal for and about social movements", 4, 1, 274-277.
- Dhaliwal P., 2012: *Public squares and resistance: the politics of space in the Indignados movement*. "Interface: a journal for and about social movements", 4, 1, 251-273.
- Dziuban Z., 2008: *Wytwarzanie przestrzeni. Między przestrzenią teorii i przestrzenią praktyki*; w: Z. Rykiel (red.): *Nowa przestrzeń społeczna w badaniach socjologicznych*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego; 61-70.

- Farhi F., 1988: *State Disintegration and Urban-Based Revolutionary Crisis: A Comparative Analysis of Iran and Nicaragua*. "Comparative Political Studies", 21, 2, 231-256.
- Farhi F., 1990: *States and urban-based revolutions : Iran and Nicaragua*. Urbana: University of Illinois Press.
- Feigenbaum A., Frenzel F., McCurdy P., 2013: *Protest camps: an emerging field of social movement research*. "The Sociological Review", 62, 3, 457-474.
- Feigenbaum A., Frenzel F., McCurdy P., 2016: *Protest Camps and Repertoires of Contention*. "Social Movement Studies", 15, 1, 97-104.
- Flesher Fominaya C., 2014: *Social Movements and Globalization: How Protests, Occupations and Uprisings are Changing the World*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Foran J., 2014: *Beyond Insurgency to Radical Social Change: The New Situation*. "Studies in Social Justice", 8, 1, 5-25.
- Ford M. 2014: *A Dictator's Guide to Urban Design*. "The Atlantic";  
<http://www.theatlantic.com/international/archive/2014/02/a-dictators-guide-to-urban-design/283953/>.
- Friedman T. L., 2013: *The Square People (Part 2)*. "The New York Times";  
<http://www.nytimes.com/2014/05/18/opinion/sunday/friedman-the-square-people-part-2.html>.
- Ganz M., 2009: *Why David sometimes wins : leadership, organization, and strategy in the California farm worker movement*. Oxford; New York: Oxford University Press.
- Gerbaudo P., 2012: *Tweets and the Streets: Social Media and Contemporary Activism*. London: Pluto Press.
- Goldstone J. A., 2009: *Rethinking Revolutions: Integrating Origins, Processes, and Outcomes*. "Comparative Studies of South Asia, Africa and the Middle East", 29, 1, 18-32.
- Göle N., 2013: *Public space democracy*. "Eurozine";  
<http://www.eurozine.com/articles/2013-07-29-gole-en.html>.
- Gugler J., 1982: *The urban character of contemporary revolutions*. "Studies in Comparative International Development", 17, 2, 60-73.
- Harvey D., 2012: *Rebel cities: from the right to the city to the urban revolution*. New York: Verso.
- Horvath R., 2013: *Putin's 'preventive counter-revolution': post-Soviet authoritarianism and the*

- spectre of Velvet Revolution*. London: Routledge.
- Jałowicki B., 1988: *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Jasper J. M., 2004: *A Strategic Approach to Collective Action: Looking for Agency in Social-movement Choices*. "Mobilization: An International Quarterly", 9, 1, 1-16.
- Johnston H., 2011: *States and Social Movements*. Cambridge: Polity.
- Juris J. S., 2012: *Reflections on #Occupy Everywhere: Social media, public space, and emerging logics of aggregation*. "American Ethnologist", 39, 2, 259-279.
- Kaldor M., Selchow S., 2012: *Subterranean Politics in Europe: an introduction*.  
"openDemocracy"; <http://www.opendemocracy.net/mary-kaldor-sabine-selchow/subterranean-politics-in-europe-introduction>.
- Keane J., 2011: *Refolution in the Arab world*. "openDemocracy";  
<http://www.opendemocracy.net/john-keane/refolution-in-arab-world>.
- Keating J., 2013: *Why Dictators Should Fear Big Cities*. "Foreign Policy";  
<http://foreignpolicy.com/2013/07/15/why-dictators-should-fear-big-cities/>.
- Kowalewski M., 2012: *Miasto jako arena protestów*. „Konteksty Społeczne”, 1, 1, 18-24.
- Kowalewski M., 2014: *Karnawalizacja protestu*. „Stan Rzeczy”, 7, 198-216.
- Krastev I., 2014: *From Politics to Protest*. "Journal of Democracy", 25, 4, 5-19.
- Kuran T., 1995: *Private truths, public lies : the social consequences of preference falsification*. Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Kvit S., 2014: *The ideology of the EuroMaidan Revolution*. "KyivPost";  
<http://www.kyivpost.com/opinion/op-ed/serhiy-kvit-the-ideology-of-the-euromaidan-revolution-340665.html>.
- Lefebvre H., 1991: *The production of space*. Oxford, UK: Blackwell.
- Macpherson R., Smith D. A., 2013: *Occupy as a World Anti-Systemic Movement*. "Peace Review", 25, 3, 367-375.
- Martin G., 2015: *Understanding social movements*. New York: Routledge.
- McAdam D., 1983: *Tactical innovation and the pace of insurgency*. "American Sociological Review", 48, 6, 735-754.
- Moshiri F., 1991: *Revolutionary Conflict Theory in an Evolutionary Perspective*; w: J. A. Goldstone, T. R. Gurr, F. Moshiri (red.): *Revolutions of the Late Twentieth Century*. Boulder: Westview Press; 4-36.

- Mulberry M., 2014: *Physical space and 'Occupy' tactics: a new trend in civil resistance? "openDemocracy"*; <https://www.opendemocracy.net/civilresistance/matt-mulberry/physical-space-and-'occupy'-tactics-new-trend-in-civil-resistance>.
- Nikolayenko O., 2013: *Origins of the movement's strategy: The case of the Serbian youth movement Otpor*. "International Political Science Review", 34, 2, 40-58.
- Pickerill J., Krinsky J., 2012: *Why Does Occupy Matter?* "Social Movement Studies", 11, 3-4, 279-287.
- Pleyers G., 2014: *From Facebook movements to city square movements*. "openDemocracy"; <http://www.opendemocracy.net/geoffrey-pleyers/from-facebook-movements-to-city-square-movements>.
- Pluciński P., 2013: *Miejskie (r)ewolucje. Radykalizm retoryki a praktyka reformy*. „Praktyka Teoretyczna”, 3, 9, 133-157.
- Polletta F., 1999: *"Free spaces" in collective action*. "Theory and Society", 28, 1, 1-38.
- Potocki R., Miłoszewska D., 2011: *Rewolucja wyborcza jako forma zmiany politycznej*. „Racja Stanu”, 9, 1, 219-236.
- Routledge P., 2000: *Our resistance will be as transnational as capital: Convergence space and strategy in globalising resistance*. "GeoJournal", 52, 1, 25-33.
- Routledge P., 2003: *Convergence space: process geographies of grassroots globalization networks*. "Transactions of the Institute of British Geographers", 28, 3, 333-349.
- Salah Fahmi W., 2009: *Bloggers' street movement and the right to the city. (Re)claiming Cairo's real and virtual "spaces of freedom"*. "Environment and Urbanization", 21, 1, 89-107.
- Sassen S., 2011: *The Global Street: Making the Political*. "Globalizations", 8, 5, 573-579.
- Sbicca J., Perdue R. T., 2014: *Protest Through Presence: Spatial Citizenship and Identity Formation in Contestations of Neoliberal Crises*. "Social Movement Studies", 13, 3, 309-327.
- Silitski V., 2010: *Survival of the fittest: Domestic and international dimensions of the authoritarian reaction in the former Soviet Union following the colored revolutions*. "Communist and Post-Communist Studies", 43, 339-350.
- Smucker J. M., 2012: *The Tactic of Occupation and the Movement of the 99 Percent*. "Progressive Planning Magazine", Spring, 6-9.
- Taylor V., Dyke N. van, (2004). *"Get up, Stand up": Tactical Repertoires of Social Movements*;



w: S. A. Soule, H. Kriesi, D. A. Snow (red.): *The Blackwell Companion to Social Movements*. Malden: Blackwell Publishing; 262-293.

Tufekci Z., 2011: *New Media and the People-Powered Uprisings*. "MIT Technology Review"; <http://www.technologyreview.com/view/425280/new-media-and-the-people-powered-uprisings/?p1=A3>.

Tuğal C., 2013: *"Resistance everywhere": The Gezi revolt in global perspective*. "New Perspectives on Turkey", 49, 157-172.

wpłynęło/received 02.02.2016; poprawiono/revised 03.05.2016.

## Język w przestrzeni internetu

Anna Panek

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

[a.panek@interia.eu](mailto:a.panek@interia.eu)

### Abstract

#### The language in the internet space

The purpose of this article is to present the specifics of communication on the internet and the specificity of the language spoken by internet users. Communication in the internet space differs from the traditional interpersonal communication. This article focuses on ways to communicate on the network and internet communication forms. The issue of the said communication is closely linked to the question of the language used on the internet. Internet language has its own specific features and also has numerous peculiarities. This method of communication also raises much controversy, mainly due to the lack of grammar. Furthermore, this article focuses on new media. The latter are a result of the digital revolution that has transformed the realm of language. The article presents the shortcomings of the language of new media, including the risks associated with visual culture and the declining role of words in the internet space. In the article the following are presented: the credibility of new media, limited language ability of the sender and the receiver of the transmission and the negative impact of new media on traditional interpersonal communication. In addition to the specificity of the language, this article discusses internet language counseling and mentioned on selected research in the field of internet communications. Peculiarities of language used by network users seep into the real reality, transforming social space and relationships. It should be noted that it is probably irreversible cultural process. This process can also be an interesting topic of social debate and the subject of further scientific analyses.

**Słowa kluczowe:** internet, komunikacja internetowa, język nowych mediów, osobliwości językowe, badania języka internautów, internetowe poradnie językowe

**Key words:** internet, internet communication, language of new media, linguistic peculiarities, internet language research, internet counseling language

## 1. Wstęp

Współcześnie zjawisko komunikacji międzyludzkiej podlega zasadniczej przemianie. Przemiana ta jest spowodowana powszechnym dostępem do międzynarodowej sieci elektronicznej. Porozumiewanie się w przestrzeni wirtualnej wymaga jednak maksymalnego uproszczenia przekazu. W związku z tym komunikat w postaci zapisu elektronicznego coraz bardziej przypomina szyfr, obraz lub kod. Przykłady zmieniających się form językowych, przedstawione w niniejszym artykule, potwierdzają założenia postmodernistów o rozpadzie, fragmentaryczności i natychmiastowości rzeczywistości społecznej, zdominowanej przez znak, iluzję oraz szybkość przekazywania informacji. Ponadto specyfika komunikacji internetowej wpływa na jakość języka. Z kolei jakość języka używanego przez internautów świadczy o poziomie merytorycznym treści kreowanych w przestrzeni wirtualnej, wyrażonych w postaci wypowiedzi pisemnych.

## 2. Język i pismo

W 1903 roku S. I. Witkiewicz przewidział powstanie czegoś podobnego do internetu. Autor ten twierdził, że z czasem postęp elektrotechniki lub innej myśli technicznej doprowadzi do nieograniczonego czasem i przestrzenią przemieszczania obrazów i dźwięków tak, „że wymiana myśli, współrzędność wrażeń i wzruszeń, stanów psychicznych i uczuć, uczyni z ludzkości, jakby jedną potężną duszę” (Łęski, Wieczorek, 2004: 55).

Owo zapowiadane przez S. I. Witkiewicza utworzenie międzynarodowej sieci elektronicznej zmieniło podejście do kwestii języka. Język i pismo stanowią dwa odrębne systemy znaków. Pismo jest obrazem języka. Inaczej mówiąc, pismo to suplement mowy, będący jej graficznym wizerunkiem, chociaż, jak twierdził Platon, pismo jest podwójnym oszustwem, bowiem jedynie przedmioty materialne stanowią odwzorowanie jedynych przedmiotów realnych (idei). Zgodnie z tą teorią pismo samo w sobie jest iluzją, która oddala od prawdy (Zajac 2008: 74). Tekst napisany ma jednak tę zaletę, że jest dostępny dla wielu osób, a zatem może przekraczać granice czasu i przestrzeni (Kron, Sofos, 2008: 19). Jak mawiali starożytni Rzymianie: *verba*

*volant, scripta manent* (słowa ulatują, pismo zaś pozostaje) – (Bralczyk i inni, 2011: 104).

Z kolei język jest najwierniejszym sposobem wyrażenia tego, co dzieje się w sferze emocjonalnej i poznawczej człowieka. Język fonetyczny jest najważniejszy, a inne typy komunikacji symbolicznej, do których należy pismo, są substytutem języka lub elementem uzupełniającym przekaz werbalny. Przykładowo, danej wypowiedzi niekiedy towarzyszy gestykulacja (Dziedzic, Furmanek, 2004: 90).

Jak uważa R. Nowakowski, uspołecznienie języka odbywa się przez nadawanie znaczenia, jednolitość słownictwa oraz ustalenie zasad gramatyki. Tym samym język zostaje oderwany od swoich korzeni (domu rodzinnego, wioski lub subkultury). Owa powszechna zrozumiałość języka powoduje jednak stłumienie ekspresji językowej, w tym wszelkich językowych odmierności. W ostatniej fazie instytucjonalizacji języka tylko jego formy nietradycyjne, jako pewne odstępstwa od normy, można uznawać za kreatywne. Jedynie przez modelowanie struktur języka oraz swobodny przepływ skojarzeń jest możliwe wyrażanie własnej osoby oraz zaakcentowanie jej niepowtarzalności (Zajac 2008: 72-73).

A zatem internet umożliwia twórcze kształtowanie języka, chociaż tematyka dotycząca języka używanego w sieci odnosi się przede wszystkim do pisowni, co oczywiście jest uproszczeniem tego zagadnienia, podobnie jak rozpatrywanie osobliwości zapisu internetowego jedynie w kategoriach braku poprawności ortograficznej (Grzenia 2006: 119).

Najważniejszą kwestią jest forma języka, która nie stanowi prostego połączenia słowa mówionego i pisma. Zdaniem W. J. Onga, pismo jest technologią. Tym samym po epoce oralności (fonocentryzmu) nastąpiła epoka piśmienności (grafocentryzmu), współcześnie można natomiast mówić o epoce pisma elektronicznego (Żydek-Bednarczuk 2004: 73-74). W odniesieniu do owego pisma niekiedy używa się określenia: syndrom lub niewola „QWERTY” (od liter na klawiaturze komputera), przy którym użytkownicy sieci spędzają większość swojego czasu (Ledóchowski 2007: 230).

### 3. Komunikacja internetowa

Komunikowanie się za pomocą internetu odbywa się poza granicami czasu, z zachowaniem anonimowości. Przekazywane treści wyróżnia autentyczność i wysoki poziom ekspresji, ale też ubóstwo form przekazu (Tomaszewska 2012: 97). Postawy kulturowe młodych internautów wyrażają się w pisaniu blogów (dzienników internetowych), korzystaniu z serwisów społecznościowych, czatów i uczestniczeniu w grach komputerowych (Muchacki 2014: 97).

Zdaniem P. J. Murray, komunikacja w internecie dzieli się na następujące formy: (1) komunikację jednostronną, w której nadawca nie oczekuje odpowiedzi od odbiorcy i nie nawiązuje z nim interakcji (bazy danych, pisma elektroniczne, strony www, pomoc i instrukcje obsługi określonych programów), (2) komunikację interaktywną, która wymaga zaangażowania co najmniej dwóch osób. Do komunikacji interaktywnej zalicza się: (a) komunikację asynchroniczną, w której reakcje odbiorcy są odłożone w czasie, gdyż komunikujący się nie funkcjonują w tej samej przestrzeni czasowej, przez co odbiorca nie musi udzielać nadawcy natychmiastowej odpowiedzi (grupy dyskusyjne, poczta elektroniczna), (b) komunikację synchroniczną, która odbywa się w czasie rzeczywistym (*chat*, *IRC*, komunikatory) – (Aouil 2008: 15).

Wspomniany wyżej IRC (ang. *Internet Relay Chat*) oznacza rozmowy prowadzone przez internet „na żywo”. System ten opracował w 1988 Fin, J. Oikarinen, co umożliwiło komunikowanie się osób mimo dzielącej je odległości. W 1993 roku system IRC stał się standardem internetowym (tamże: 19-20).

Użytkownik korzystający z systemu IRC może brać udział w dyskusji, która odbywa się na określonych kanałach tematycznych. Nazwy kanałów są poprzedzone znakiem #, na przykład „# polska” (Jonak 2006: 105). Na każdym kanale omawia się określony temat (*topic*). Rozmowa „na żywo” polega na pisaniu komunikatów przez uczestników dyskusji za pomocą klawiatury komputera. Komunikaty te są następnie przesyłane przez serwer do innych użytkowników. Poszczególne kanały tematyczne mają swoich „opiekunów” zwanych *opami* (z ang. *channel operator*). Na liście użytkowników pseudonim (*nick*) „opiekuna” jest poprzedzony znakiem @. Opiekunowie zarządzają kanałem, mogą zmieniać temat dyskusji, zablokować komuś wejście na kanał z powodu niewłaściwego zachowania (*banowanie*), wyrzucić kogoś z kanału

z możliwością powrotu na kanał, co określa się jako dawanie „wirtualnego kopniaka” (*kicka*), przydzielać *voicy* (z ang. *voice* – prawo głosu), mianować *opem* innego użytkownika. W systemie IRC można też przejść na prywatny (z ang. *private*) tryb rozmowy, w skrócie nazywany *priv* (Aouil 2008: 20-23). Oprócz systemu IRC rozmowy w internecie prowadzi się za pomocą odpowiednich programów, zwanych komunikatorami, na przykład „Gadu-Gadu” (Bralczyk i inni, 2011: 136).

Ze wspomnianą komunikacją jednostronną wiąże się pojęcie hipertekstu (gr. *hiper* oznacza „ponad, nad” lub „poza”). Tym samym pojęcie hipertekstu odnosi się do tekstu, który zawiera sieć odnośników do innych tekstów znajdujących się poza, ponad lub nad tekstem właściwym (Lister i inni, 2009: 41). Twórca hipertekstu oznacza „gorące miejsca” (ang. *hot spots*). Są to miejsca interaktywne, dzięki którym można przejść do innego poziomu poszukiwanych informacji (Wobalis 2004: 160).

Zjawisko hipertekstu wykorzystuje się w redagowaniu słowników, encyklopedii i leksykonów. Z kolei w odniesieniu do komunikacji internetowej hipertekstowość zmienia linearny przebieg wymiany informacji. Na każdym etapie komunikowania się uczestnicy interakcji mogą powrócić do wcześniejszych komunikatów. Komunikacja internetowa (asynchroniczna i synchroniczna) jest otwarta na nowych rozmówców. Każda osoba może włączyć się do dyskusji, mając dostęp do wszystkich wcześniejszych wypowiedzi innych użytkowników (Miotk-Mrozowska 2009: 36).

#### **4. Specyfika języka internautów**

Podczas komunikacji internauci posługują się językiem, który niejednokrotnie przyjmuje zaskakujące formy. Do cech charakterystycznych owego języka należą: ekonomiczność, specjalizacja, stylizacja oraz tworzenie pewnego rodzaju slangu, który podkreśla przynależność do danej grupy (Aouil, Kajdasz-Aouil, 2007: 86-87).

Ekonomiczność polega na nieużywaniu znaków interpunkcyjnych i polskich liter oraz używaniu pewnych specyficznych dla komunikacji internetowej elementów, do których zalicza się na przykład emotikony i skróty (akronimy). Specjalizacja to stosowanie terminologii technicznej, w tym wyrażen anglojęzycznych związanych z komputerem. Z kolei stylizacja dotyczy stylizowania języka polskiego na język an-

gielski przez: (1) spolszczanie wyrazów pochodzących z języka angielskiego, na przykład spolszczony wyraz „ruter” pochodzi od angielskiego słowa *router*, (2) fonetycznego zapisu angielskich wyrazów, zwrotów, wyrażeń, na przykład „si ju” (ang. *see you* – do zobaczenia), „rili” (ang. *really* – naprawdę), (3) stosowaniu zasad pisowni języka angielskiego w języku polskim, a mianowicie: (a) stosowaniu pisowni „sh”, zamiennie za „sz” („wiesh” zamiast „wiesz”, „tesh” zamiast „też”), (b) stosowaniu zamiast polskiego „cz” pisowni „ch”, „sch” lub „tsh” („z tshego” zamiast „z czego”), (c) stosowaniu pisowni „oo” zamiennie za „ó” lub „u” („nie ma problemoo” albo „hoomor”), (d) stosowaniu pisowni „q” zamiast „k” lub „ku” („taq” zamiast „tak”, „kotq” zamiast „kotku”), (e) zamianie pisowni „ks” na „x”, na przykład „ksiądz” na „xsiadz” (Aouil 2008: 36-37). Inne przykłady to pisanie „qra” zamiast „kura” oraz „xiazka” zamiast „książka” (Łęski, Wieczorek, 2004: 59).

Kolejna cecha języka używanego przez internautów to tworzenie slangu, co w komunikacji internetowej polega na stosowaniu ubezdźwięcznień („kofani” zamiast „kochani”, „snof” zamiast „znów”) oraz celowych błędów ortograficznych, na przykład „siem” zamiast „się” (Aouil 2008: 37). Innym przykładem slangu jest określenie „flejmy” (ang. *flame* – płomień). W slangu „flejmy” oznaczają tradycyjne „pyśkówki”, natomiast „mezgi” zapisywane skrótem „msg” to inaczej prywatne rozmowy (ang. *message* – wiadomość). Z kolei „kapsy” to slangowe określenie dużych liter (ang. *capital letters* – duże litery) – (Żydek-Bednarczuk 2004: 78).

Internauci przekształcają język, stosując metodę redukcji, substytucji (zastępowania jednego elementu drugim) i kontaminacji (skrzyżowania dwóch związków frazeologicznych, dzięki elementowi wspólnemu). Przykłady owych przekształceń przedstawiają się następująco: Kto rano wstaje, ten widocznie musi; Kto rano wstaje, ten idzie po bułki; Kopernik wstrzymaj ziemię, ja wysiadam; Kto pod kim dołki kopie, ten ma brudną łopate; Ludzie są dobrzy – Ludożercy; Miej serce i patrz w telewizor; Gość w dom, żona w ciąży; Ludzie powodują wypadki, wypadki powodują ludzi; Tym chata bogata, co ukradnie tata; Gdzie kucharek sześć, tam zero zero siedem zgłoś się; Lepszy maluch w garażu niż Opel w telewizorze; Nie taka kobieta straszna, jak się umaluje; Kto pod kim dołki kopie, ten szybko awansuje; Jak cię widzą, to pracuj; Jaki pan, tak się wyśpisz; Nie ma tego złego, co by nam nie wyszło; Co

za dużo to niezdrowo, ale od przybytku głowa nie boli; Siała baba mak i dostała 10 lat; Palenie skraca papierosa; Tonący brzydkiej się chwyta; Lepiej być w kropce niż w martwym punkcie; Mowa jest srebrem, a milczenie jest [przymiotem] owiec (Walotek-Ściańska, Szyszka, 2013: 57).

### 5. Osobliwości językowe w komunikacji internetowej

W komunikacji internetowej można wskazać na wiele różnych ortograficznych osobliwości językowych, dzięki którym teksty internetowe różnią się od ogółu tekstów pisanych. Do owych osobliwości zalicza się między innymi: (1) wielokrotność znaków interpunkcyjnych, (2) wielokrotność liter, (3) stosowanie wersalików, (4) niestosowanie wielkich liter zgodnie z zasadami ortografii lub brak konsekwencji w ich stosowaniu, (5) stosowanie gwiazdek (asteriksów), (6) wyrażanie reakcji niewerbalnych, (7) opisywanie zachowań (akcji), (8) stosowanie elementów graficznych, do których należą ikony i emotikony, (9) niestandardowe używanie spacji, (10) wizualno-werbalne gry słów, (11) formy łączące tekst i grafikę (Grzenia 2007: 119-124). A zatem komunikację internetową wyróżnia polisemiotyczność – mnogość różnych znaków, maksymalne urozmaicenie semiotyki (Szczęsna 2009: 272-273).

Przykładem zastosowania wielu znaków interpunkcyjnych może być zdanie: „A JA JESTEM TAKI SAMOTNY!!!!!!!!!!!!1” (Grzenia 2007: 119). Komunikat ten ma na celu kompensację komunikatu niewerbalnego, który wyrażałby emocje lub obecny nastrój nadawcy (Miotk-Mrozowska 2009: 66-67). Zapis ten jest następstwem powtarzalności klawiatury komputerowej (cyfra 1 pojawia się na końcu owego fragmentu, gdyż klawisz Shift został przez piszącego zwolniony wcześniej niż klawisz 1/!). Zastosowanie tego zabiegu wskazuje na wyrażenie silnych emocji przez nadawcę komunikatu. Emocje nadawcy wyrażają się w ekspresji ruchowej, która może polegać na przytrzymaniu klawisza lub na wielokrotnym jego używaniu (Grzenia 2007: 119).

Wspomniana wielokrotność liter występuje na przykład w powitaniu osoby o pseudonimie Al.: „WITAJJJJJJ ALLLLLLL” (tamże: 120). Przekazanie tego komunikatu w formie wyłącznie tekstowej zuboża go pod względem emocjonalnym, dlatego niekiedy komunikowanie w sieci określa się jako uczuciowo „chłodne” (Aouil 2008: 34). W języku pisany zapis ten świadczy zatem o wyrażeniu emocji i zastępu-



je okrzyk (środek ekspresji w mowie). W powyższym przykładzie wielokrotniono jedynie końcowe spółgłoski, co stanowi wyraz „ekspresji komputerowej”, gdyż w mowie zostałyby prawdopodobnie zwielokrotnione samogłoski. Ten sposób wyrażania emocji wydaje się mniej entuzjastyczny i histeryczny niż opisany w pierwszym przykładzie (Grzenia 2007: 120). Do wyrażenia emocji służą także ideogramy („hieroglify”), na przykład: „:-----” (Pinokio), „}:-)” (diabeł rogaty), „0:-)” (święty z aureolą) (Bralczyk i inni, 2011: 137).

Inną osobliwością języka internetowego jest stosowanie wersalików jako zamiennika krzyku, na przykład w zdaniu „CZY WIDZIAŁ KTOS DZISIAJ MIKOŁAJA? SZUKAM GO OD SWIAT” (Grzenia 2007: 120). Inny przykład: „DAJCIE MI SWIETY SPOKOJ!” (Bralczyk i inni, 2011: 138). Zgodnie z konwencją internetową, wielkie litery oznaczają krzyk, a niewłaściwe ich używanie stanowi jedną z często naruszanych zasad etykiety sieci, szczególnie w korespondencji elektronicznej. Analiza takich zapisów w komunikacji internetowej potwierdza, że można je uznać za odpowiednik podniesionego głosu w mowie (Grzenia 2007: 120).

W języku internetowym występuje również niestosowanie wielkich liter zgodnie z zasadami ortografii lub brak konsekwencji w ich stosowaniu, czego przykładem jest pytanie: „hej ludzie czy jest ktoś z łomży i ostrołęki i okolic?” (tamże: 121). Brak wielkich liter jest widoczny w imionach osób, nazwach miast lub na początku zdania (Kwiatkowska, Maksymiuk, 2010: 19). Zwyczajowi temu najczęściej towarzyszy brak polskich znaków, dlatego można przypuszczać, iż autor wyżej cytowanej wypowiedzi chciał jak najszybciej przekazać jej treść. Znaki pisma zredukowane do małych liter pozwalają na przyspieszenie procesu wypowiedzania, co z kolei upodabnia ów proces do mowy (Grzenia 2007: 121).

Teksty pisane przez internautów zawierają wiele skomplikowanych skrótów (wspomnianych akronimów), na przykład: „KISS” (ang. *keep it simple, stupid* – „proszę trochę prościej, głupcze”), „THX” (ang. *thanks* – „dziękuję”) – (Holtkamp 2009: 122).

Kolejna osobliwość języka internetowego to stosowanie gwiazdek (asterików). Jest to metoda elitarna, powszechna wśród internautów świadomych roli informacyjnej tego znaku. Metodę ową stosuje się na przykład w celu wskazania do-

wolnego ciągu znaków, co jest powszechnie znane w środowisku informatyków: „Problem jest następujący: przekonwertowano w Wordzie dokument \*.doc do \*.htm czego efektem są style w kodzie HTML'a – bardzo dużo tego. Jak się tego pozbyć?” (Grzenia 2007: 121).

Ponadto internauci łączą przeciwieństwa wyrazów, na przykład: „straszenie ciekawa, masakrycznie zajefajna, potwornie dobrze, skandalicznie przystojny, okrutnie wyrozumiały, wstrząsająco miła” (Walotek-Ściańska, Szyszka, 2013: 58).

Osobliwością językową jest również wyrażanie reakcji niewerbalnych, na przykład: „hehehe”, „hahaha”, co wykracza poza formy akceptowane w ortografii oficjalnej, w której emocje są oznaczane zwykle za pomocą niektórych wykrzyknień. Osobliwe pod względem językowym są również opisy akcji (określonego zachowania). Jedynym warunkiem tego przekazu jest komunikatywność, nie zaś normatywność, czego przykładem jest komunikat: „mam tego dosc\* wychodze\*” (Grzenia 2007: 122).

Internauci porozumiewają się również przy użyciu demotywatorów – połączenia obrazów i tekstów, tworzonych za pomocą określonych skryptów (Sieńko 2009: 143). Przykładowo, internet przedstawia się jako komputer z naklejoną swastyką i komentarzem: „Internetowa Maszyna Nienawiści” (ang. *Internet Hate Machine*) lub jako mężczyznę o odstręczającym wyglądzie. Obraz owego mężczyzny uzupełnia komentarz: „Internet: miejsce, gdzie mężczyźni są mężczyznami, kobiety są mężczyznami, a dzieci rozmawiają z tym gościem” (tamże: 136).

Charakterystyczne dla języka używanego w internecie są ikony i emotikony. Emotikony (kombinacja znaków interpunkcyjnych) są używane w przekazach tekstowych. Z kolei w przekazach o dominacji treści graficznych, na przykład w czatach, są one zastępowane przez proste elementy graficzne (ikony). Emotikony mają znikomą wartość komunikatywną, zależną od kontekstu wypowiedzi (Grzenia 2007:122-123). Stosowanie elementów wizualnych wskazuje na wzrost znaczenia informacji pozawerbalnych (obrazowych), które w internecie zastępują przekaz werbalny (Ciżkowicz 2010: 101).

W komunikacji internetowej liczy się wywołanie wrażenia: istotne nie jest to, co się mówi, lecz jak się mówi (Zajac 2008: 79). W związku z tym, oprócz wyżej wy-

mienionych elementów graficznych, istotną cechą języka internetowego jest niestandardowe stosowanie spacji, na przykład: „maszracje” jako sposób wyróżniania tekstu oraz wizualno-werbalne gry słów, na przykład: „DzIeNdObRy” (Grzenia 2007: 123). W komunikacji internetowej nie stosuje się polskich liter, między innymi: ą, ę, ś, ć (Żydek-Bednarczuk 2004: 75).

Powyższy przykład wskazuje na rodzaj ornamentyki internetowej, pewnej zabawy wersalikami, która polega na przeplataniu liter minuskułowych literami majuskułowymi.

W internecie występują także formy językowe będące połączeniem tekstu i grafiki (element graficzny uzupełnia przekaz językowy), na przykład: „<<<<^>>><< Pozdrawiam >< Prymek >< GG#1981 >><<<<^>>>” (Grzenia 2007: 123). Do form tych zalicza się wizytówki elektroniczne (sygnatury), które nie powinny przekraczać dziesięciu linijek tekstu (tamże: 162). Internauci tworzą również swoje własne pseudonimy (*nicki*), pod którymi są widoczni w sieci (Kwiatkowska, Maksymiuk, 2010: 18).

Interesującym zjawiskiem jest zjawisko językowego „pokemonizmu”, które polega na tłumaczeniu jednego komunikatu w różnych konfiguracjach znakowych odznaczających się odmiennym poziomem ekspresji. Etymologia tego pojęcia jest związana z popularną japońską kreskówką, która powstała dzięki zastosowaniu techniki *anime*. Styl ten wyróżnia się prostotą i ekspresją oraz estetyką odbiegającą od animowanych produkcji W. Disneya. Termin *pokemonizm* można odnieść do charakterystycznego dla epoki modernizmu nazywania prądów artystycznych: ekspresjonizm, impresjonizm, dadaizm lub futuryzm. Przykładowo proponowana przez dadaistów strategia wycinania i wklejania, przypomina posługiwanie się programami służącymi do edycji tekstu. Z kolei propagowane przez futurystów porzucenie zasad ortografii, interpunkcji oraz upraszczanie zapisu do postaci fonetycznej można odnieść do porozumiewania się za pomocą komunikatorów (Zajac 2008 : 78).

Inną osobliwością języka używanego przez internautów jest *hack* mowa (ang. *leet speak*). Jest to rodzaj kryptotekstu, który polega na transliterowaniu znaków, przykładowo: „p015kA (Polska), j3d3N (jeden)” (Grzenia 2007: 124). Kryptonimy (akronimy fonetyczne) to, na przykład: „2B” (ang. *to bee* – „być”), „UR” (ang. *you are* –

„jesteś”), „W8” (ang. „wait” – „zaczekaj”), „4GET” (ang. *forget* – „zapomnij”) – (Bralczyk i inni, 2011: 139).

Ponadto internauci często tworzą neologizmy. Neologizmy słotwórcze tworzy się od istniejących wyrazów, neologizmy znaczeniowe (neosemantyzmy) powstają natomiast przez nadanie nowego znaczenia owym wyrazom. Przykładem neologizmów są komunikaty: „mam zasys w bidonie” („jestem głodny”), „turlaj dropsa” („idź sobie”) – (Walotek-Ściańska, Szyszka, 2013: 62).

Ciekawym przykładem humorystycznego podejścia do kwestii osobliwości językowych jest korzystanie z programu „The Dialectize”. Program ten umożliwia przekształcanie zdań w języku angielskim w ich odpowiednik, wyrażony w gwarze wiejskiej (*redneck, jive*), gwarze londyńskiej (*cockneyu*) oraz w kilku innych gwarach. W wyniku wspomnianego przekształcenia słynne powiedzenie J. F. Kennedy’ego w gwarze *redneck* brzmi następująco: „Ask not whut yer country kin dos fo’yo, ax whut yo’kin does fo’yer country”, co oznacza: „Nie pytoj sie, co kraj ci do, ale zapytoj sie, co som mu dosz” (Wallace 2005: 18).

## 6. Język nowych mediów i jego podstawowe mankamenty

Kwestia języka używanego w komunikacji internetowej odnosi się do zagadnienia nowych mediów. Nowe media to media cyfrowe. Obrazy, dźwięki i teksty mają ten sam kod cyfrowy, dzięki czemu mogą być wyświetlane na jednym urządzeniu multimedialnym – komputerze. Nowe media umożliwiają szybki i swobodny dostęp do wszystkich danych, wielokrotne kopiowanie bez obniżenia jakości kopii oraz przechowywanie skończonej ilości informacji (Manovich 2006: 119-120). Zdaniem M. Castellsa: „Cyfryzacja komunikacji pobudziła dyfuzję technologicznie zintegrowanego systemu medialnego, w którym produkty i procesy są rozwijane na różnych platformach, wspierając różnorodność treści i ekspresji medialnej wewnątrz tej samej globalnej/lokalnej sieci komunikacyjnej” (Castells 2013: 82).

Nowe media umożliwiają tworzenie, transkodowanie, rozpowszechnianie i odczytywanie danych, przez co zmieniają zarówno ludzką świadomość, jak i przestrzeń fizyczną. Wyobrażenie o rzeczywistości niejednokrotnie sprowadza się do połączenia obrazów i określonych dźwięków. Geografia przestrzeni fizycznej coraz

bardziej przypomina geografię przestrzeni wirtualnej, której podstawę stanowią zestawienia obrazów różnych miejsc (Sierocki, Sokołowski, 2011: 28). W związku z tym rzeczywistość fizyczna zostaje zanurzona w wirtualnej rzeczywistości obrazów (Castells 2009: 349).

W języku nowych mediów wyżej wspomniane transkodowanie oznacza tłumaczenie czegoś na nowy format. Komputeryzacja kultury sprawia, że transkodowanie można odnieść do wszystkich kulturowych koncepcji i kategorii: są one zamieniane na poziomie języka lub na poziomie znaczenia, albo na obu tych poziomach, na takie koncepcje lub kategorie, które pochodzą z komputerowej ontologii, epistemologii oraz pragmatyki (Manovich 2006 :116). Przykładowo dyskurs komunikacji internetowej jest określany niekiedy terminem *Netspeak* wzorowanym na nowomowie G. Orwella – *Newspeak* (Dzioba 2005: 466).

Powszechna dostępność oraz szybkość uzyskiwania danych nie przekłada się na postęp jakościowy w dziedzinie języka. Niektórym osobom, wraz z nastaniem ery nowych mediów, coraz większą trudność sprawia bowiem przeczytanie ze zrozumieniem dłuższego tekstu lub pisemne sformułowanie dłuższej wypowiedzi (spójnej, logicznej i poprawnej pod względem gramatycznym) z zachowaniem porządku: początek, rozwinięcie, zakończenie (Adamiec 2005: 311).

W kwestii języka odchodzi się od linearnego sposobu wyrażania myśli na rzecz myślenia obrazowego z wykorzystaniem dźwięków, kolorów oraz liczb. Dzięki wizualizacji język werbalny staje się istotnym elementem kultury audiowizualnej. Tym samym zanika opozycja język – obraz, język bowiem zawiera się w obrazie (Witek 2005: 380).

Jak twierdzi A. Lepa, język używany w nowych mediach podlega niekorzystnemu procesowi porzucania logosfery (gr. *lógos* – słowo oraz *sphaíra* – środowisko) na korzyść ikonosfery (gr. *eikón* – obraz) – (Nowakowski 2007: 31). Zgodnie z postulatami postmodernizmu, odejście od narracyjnego pojmowania historii, tradycyjnej chronologii i logiki przyczynowo-skutkowej zostało zastąpione modelem stałej teraźniejszości (*simulacrum*), dominacji nieuporządkowanych obrazów. Charakterystyczna dla języka nowych mediów jest więc epizodyczność i fragmentaryczność przekazu oraz *dysseminacja* – niekończące się nadawanie znaczeń przez ciągłe odsy-

łanie od obrazu do obrazu, a przez to stwarzanie wrażenia nieustannej terażniejszości i aktualności (Witek 2005: 384). Język jest systemem znaków i pośredniczy między jednostkami a rzeczywistością, obraz natomiast, na przykład fotografia, jest odbierana jako wierne odbicie owej rzeczywistości. Z tego względu obraz jest powszechnie uznawany za bardziej wiarygodny i ma większą siłę przekonywania, widzieć coś bowiem to nie to samo co słyszeć o czymś (Bralczyk 2004: 10).

Wspomniana hegemonia obrazu jest jednak poważnym zagrożeniem dla kultury duchowej człowieka. Percepcja różnych obrazów nie wymaga bowiem od odbiorcy wysiłku intelektualnego, patrzenie zastępuje więc myślenie (Nowakowski 2007: 30-31). Specyfika nowych mediów powoduje zanik refleksji oraz znosi trud poszukiwań intelektualnych. Wystarczy bowiem użyć tylko jednego klawisza – „ENTER”, a „drzwi” do nieograniczonego zasobu informacji otworzą się same (Adamiec 2005: 314).

Dominująca kultura obrazu deprecjonuje znaczenie słowa. Słowo odwołuje się do ludzkiej świadomości; dzięki niemu jest możliwe wyrażenie świata zewnętrznego, jak i wewnętrznego. Słowo stanowi zatem podstawę myślenia. Złożoność myśli i uczuć, która dzięki słowu dociera do świadomości, nie może być wyrażona w przekazie wizualnym. Nawet zwolennik nowych mediów, M. McLuhan, stwierdza: „źródłem cywilizacji nie są elektroniczne środki przekazu, tylko język, a następnie alfabet fonetyczny. To umożliwiło człowiekowi myślenie, tworzenie narzędzi i przekazywanie kultury przez pokolenia” (Nowakowski 2007: 32). Refleksja oraz słowo są ze sobą powiązane i wzajemnie zależne. Jak uznaje A. Lepa, dzięki świadomości owej zależności jednostka dostrzega różne sprzeczności językowe i sformułowania absurdalne, jak również staje się zdolna do wydawania ocen. Z kolei właściwa ocena przyczynia się do skutecznej selekcji informacji (tamże: 35).

Nowe media uznaje się za mniej wiarygodne. Zasadniczym walorem mediów tradycyjnych jest bowiem kompletność przekazu oraz jego uzasadnienie, niekiedy na podstawie autorytetu, co w przypadku tego rodzaju mediów stanowi konieczny wymóg etyczny. W nowych mediach natomiast spełnienie wspomnianych wymagań nie jest konieczne. Wiedza przekazywana za pośrednictwem mediów tradycyjnych jest „wiedzą skończoną”. Z kolei nowe media nie formułują wiedzy ostatecznej.

Wiedza owa jest więc zaledwie zbliżaniem się do poznania prawdy. Media tradycyjne są zatem ukierunkowane na prawdę, w odniesieniu do nowych mediów chodzi natomiast raczej o samodzielne wypracowanie prawdy w wyniku twórczego zaangażowania użytkowników odpowiedzialnych za jej poznanie (Pleszczyński 2009: 268-269).

Kolejnym istotnym mankamentem komunikacji za pomocą nowych mediów jest ograniczona zdolność językowa (ang. *linguistic capacity*) nadawcy i odbiorcy przekazu. Zdolność ta zależy od dostępności znaków graficznych na klawiaturze komputera. Zarówno nadawca komunikatu, jak i odbiorca są ograniczeni językowo przez używane oprogramowanie i sam komputer. A zatem jakość i precyzja języka używanego we wspomnianej komunikacji podlega niekorzystnym ograniczeniom (Dzioba 2005: 466). Komunikacja twarzą w twarz (ang. *face to face*) zostaje zastąpiona komunikacją zapośredniczoną (ang. *interface-to-interface*). Ponadto nowe media „zapominają” o określonych społecznościach, kulturach i językach, faworyzując te, które znają międzynarodowy kod komunikacji medialnej – język angielski (Latos 2013: 60).

Nadmierne korzystanie z nowych mediów może oddziaływać na opóźniony rozwój tych ośrodków w mózgu, które są odpowiedzialne za tradycyjną komunikację interpersonalną. Zagrożenie to dotyczy pokolenia *cyfrowych tubylców* (osób urodzonych w czasie powszechnej komputeryzacji). Pojęcia: *cyfrowych tubylców* i *cyfrowych imigrantów* stworzył amerykański badacz mediów, M. Prensky, w związku z odmiennymi sposobami funkcjonowania różnych pokoleń w rzeczywistości medialnej. Dorastający w okresie dominacji logosfery *cyfrowi imigranci* są bardziej cierpliwi, systematyczni, zainteresowani czytaniem książek, zaś w odniesieniu do nowych mediów zachowują pewien dystans. Z kolei *cyfrowi tubylcy* spędzając większość czasu przy komputerze, rozwijają te połączenia nerwowe w mózgu, które wiążą się z techniczną stroną komunikacji. Komunikację twarzą w twarz uważają za nieefektywną, nie nawiązują kontaktu wzrokowego, niewłaściwie definiują przekaz niewerbalny, a ponadto nie czytają książek, mają trudności z myśleniem linearnym, żyją w świecie kultury obrazu i nieodłącznych gadżetów, często wykonując wiele czynności jednocześnie (Stępniać 2013: 72).

Jak stwierdza K. Ożóg, filozofia życia, której podstawą jest formuła „mieć” wpływa na typy zachowań społecznych, w tym na język używany w określonym środowisku. Do cech tego języka zalicza się między innymi: (1) ubóstwo środków wyrazu, (2) erotyzację i wulgaryzację słownictwa, (3) dużą emocjonalność przekazu, (4) trudności w nazywaniu uczuć i stanów emocjonalnych, (5) ujmowanie wydarzeń z punktu widzenia terażniejszości, (6) nadmierną konkretyzację z niekorzyścią dla słownictwa abstrakcyjnego (Skudrzyk 2005: 140- 141). Wymienione mankamenty są charakterystyczne dla języka używanego przez analfabetów funkcjonalnych – jednostki o niskich kompetencjach kulturowych i cywilizacyjnych, mające trudności ze zrozumieniem i interpretacją tekstu (Szczepański, Śliz, 2010: 36).

Jak uważa G. Ulmer, dominującą praktyką kulturową w epoce oralności była religia i realizowanie określonych rytuałów, epokę piśmienności wyróżniała metodyczna nauka, zaś dla epoki pisma elektronicznego najistotniejsza jest rozrywka. Przykładowo, w słynnej Akademii Platońskiej wypracowano metody, dzięki którym wytwarzano określoną wiedzę przez przeprowadzanie eksperymentów i stosowną argumentację, zaś zasadniczym celem było poszukiwanie prawdy. W epoce nowych mediów poszukiwanie prawdy zastąpiono poszukiwaniem rozrywki, co odnosi się do kwestii języka; zamiast dawnych metod stosuje się określone style, eksperyment zamienia się na grę, wiedzę na fantazję, a argumentację na wszechobecny obraz. Rzetelność informacji jest ignorowana, poziom merytoryczny tekstów odznacza się wątpliwą jakością; są one masowo produkowane, szybko kopiowane i pospiesznie „konsumowane” przez odbiorcę. Jak uważa N. Baron, „wygoda języka zapośredniczonego elektronicznie sprawia, że w faustowskim stylu poświęcamy głębię, by zyskać natychmiastowość i bezpośredniość” (Sieńko 2009: 141-142).

### **7. Wybrane badania nad językiem i komunikacją w internecie**

Internet jako nowe medium niewątpliwie przyczynił się do zmian stylistyki, słowotwórstwa oraz uproszczenia języka (Kopsztein 2013: 149). Aby zbadać teksty dyskusji internetowych, badacze stworzyli pojęcie *multilogu* (ang. *multilogue*). Jest to specyficzny dialog, w którym nadawca zwraca się do wielu odbiorców równocześnie, albo wielu nadawców zwraca się równocześnie do odbiorcy. Teksty dyskusji



internetowej są takimi *multilogami*, chociaż grupa osób, do których nadawca kieruje swój przekaz, jest zmienna (Jagodzińska 2008: 139).

Wobec powyższego na asynchronicznym forum dyskusyjnym wyodrębniła się nowa forma języka elektronicznego, co wykazały badania M. Collot i N. Belmore. Badaczki te dokonały analizy ponad 2000 wiadomości pochodzących z grup dyskusyjnych. Tematyka owych wiadomości była różna i obejmowała: film, aktualności, sport, muzykę oraz fantastykę naukową. Korzystając ze specjalistycznego oprogramowania oraz systemu ręcznego kodowania, dokonano przeszukania zbioru analizowanych wiadomości pod względem ich cech językowych: występowania czasu przeszłego, zaimków, przyimków, imiesłówów i innych form gramatycznych. Strategie kodowania wykorzystane w tym badaniu zastosowano w przeszłości do analizy próbek kilku rodzajów języka mówionego oraz pisanego, dzięki czemu dokonano porównań. Badanie wykazało, że próbka języka elektronicznego jest podobna do języka (mowy) używanego w wywiadach. W związku z tym porozumiewanie się w internecie bardziej przypomina wygłaszanie opinii skierowanych do wielu osób (efekt podium internetowego) niż dyskusję w grupie. W przypadku komunikacji internetowej ludzie są świadomi, że mają szersze grono słuchaczy i dlatego czują się tak, jakby udzielali wywiadu w obecności kamery. Warto przy tym zaznaczyć, że w internecie, w przeciwieństwie do wywiadów telewizyjnych, jest możliwe wyczerpujące wyrażanie własnych opinii bez obawy o przerwanie interakcji (Wallace 2005: 20-21).

W związku z komunikacją internetową kobiet i mężczyzn istnieje więcej stereotypów niż udowodnionych naukowo faktów. Stereotypy owe odnoszą się przede wszystkim do ekspresywności i dwuznaczności przekazywanych treści. Jeżeli jedna wypowiedź jest bardziej emocjonalna, a druga konkretna i zawierająca dwuznaczne aluzje, to nie oznacza to, że autorem pierwszej wypowiedzi jest kobieta, a druga jest wypowiedzią mężczyzny. Na podstawie badań socjologicznych i psychologicznych można stwierdzić, że używane frazy nie wykazują istotnych różnic, jeśli chodzi o płeć. Zauważenie owej różnicy jest możliwe w określonych środowiskach, na przykład w środowisku uczestników gier *on-line* (zdominowanym przez mężczyzn) oraz wtedy, gdy dana osoba świadomie nie ukrywa swojej płci, chociaż ma taką

możliwość. Najistotniejsze różnice w języku internetowym używanym przez kobiety i mężczyzn uzyskuje się wówczas, gdy porównuje się grupę dyskusyjną męską i żeńską, nie zaś grupy mieszane i różnice między nimi. Inne interesujące wnioski, które wynikają ze wspomnianych badań, to tendencja dostosowywania się kobiet do mężczyzn, jeśli chodzi o zachowanie w sieci oraz próby udowodnienia ze strony mężczyzn swojej wyższości i utrzymania zagrożonej utratą pozycji, w tych grupach dyskusyjnych, w których była znana płeć uczestników (Ledóchowski 2007: 241-242).

### 8. Internetowe poradnie językowe

Częstym tematem dyskusji internetowych jest prawo do poprawiania cudzych błędów językowych. Etykieta obowiązująca internautów zakłada, że publicznie nie należy krytykować osób popełniających wspomniane błędy. Niektórzy uważają jednak, że umieszczanie w sieci błędnych tekstów świadczy o braku kultury, lenistwie i niewiedzy autorów owych treści (Zalewska-Greloch 2008: 168).

Jak twierdzi badacz języka polskiego, J. Bartmiński: „Kiedy pytam studentów o ocenę współczesnego języka, wymieniają trzy jego wady: wulgaryzację, nadmiar zapożyczeń obcojęzycznych i niechlujstwo. Ja do tego dodaję utratę wzajemnego szacunku i zaufania” (Kopsztejn 2013: 149). Z kolei autor anonimowego *maila*, uznaje, że: „Zdognie z nanjwoymszi baniadamai perzporawdzomyni na bytyrijskich uweniretasytch nie ma zenacznia kojnoleść lter przy zpiasie dengao sołwa. Nwajżanszije jset, aby priewsza i otatsnia lteria błya na siwom mjissecu, ptzosałoe mgoą być w niaedzile i w dszałym cągu nie pwionono to sawrztać polbemórw ze zozumierniem tksetu. Dzijee się tak dategelo, że nie czamyty wyszistkich lteir w wazyrie, ale cłae sołwa od razu” (Skudrzyk 2006:151).

W związku z tym, w internecie powstają poradnie językowe. Największą popularnością cieszy się strona internetowa Wydawnictwa Naukowego PWN wraz z tego typu poradnią. Kierownikiem owej poradni jest M. Bańko, współpracujący ze znanymi polskimi językoznawcami, między innymi z J. Grzenią i J. Bralczykiem. Wspomniana witryna oferuje trzy sposoby korzystania z oferowanych porad: wyszukiwanie przez wpisanie poszukiwanego słowa, przez odniesienie do danego te-

matu, na przykład interpunkcji, etymologii lub słowotwórstwa, oraz przez funkcję „Zadaj pytanie”.

Poradnia ta jest najbardziej ceniona za: (1) bycie przeciwwagą dla internetowego „śmietnika”, (2) bezpłatny dostęp do poszukiwanych informacji, (3) aktualność porad, z uwzględnieniem ciągłych zmian dotyczących języka, (4) szybkość odpowiedzi, (5) wysokie kompetencje i zaangażowanie autorów udzielających informacji, (6) poczucie humoru językoznawców. Samokrytycyzm i autoironia autorów wyraża się w prezentacji ich sylwetek na stronie internetowej, przedstawionych w dowcipnej formie graficznej. W wielu odpowiedziach jest obecny ton żartobliwy, co pozwala na skuteczniejsze kojarzenie faktów i szybsze zapamiętywanie.

Autorzy udzielający odpowiedzi wskazują i komentują tendencje dotyczące rozwoju danego zjawiska językowego: wymieniają wszystkie możliwości rozwojowe, ale opowiadają się za jedną z nich, odpowiednio motywując własne stanowisko. Podobnie są komentowane zasady językowe występujące w różnych słownikach i encyklopediach. Udzielane odpowiedzi są konkretne, a niekiedy zawierają tytuły publikacji oraz adresy witryn internetowych związanych z danym pytaniem (Loewe 2004: 136). Poradnie językowe są potrzebne, bo – jak uważa W. Gruszczyński – przedstawiciele młodego pokolenia łatwo mogą stać się dyslektykami (Skudrzyk 2006: 152).

Do poradni językowych należy również poradnia Rady Języka Polskiego (RJP). Poradnia ta jest zobowiązana działać zgodnie z „Ustawą o języku polskim”, która nakłada na Radę Języka Polskiego obowiązek „wydawania opinii oraz porad w sprawie używania języka polskiego, a w szczególności w sprawie nadawania nazw towarom” (art. 14 ust. 2). Użytkownikiem strony jest prawdopodobnie podmiot prawny, który, wykonując daną czynność odnośnie do towaru lub usługi, musi przestrzegać przepisów ustawy. W związku z tym liczba osób korzystających z oferowanych przez tę poradnię usług może być mniejsza niż w przypadku poradni PWN-u.

Kolejna poradnia językowa to poradnia Uniwersytetu Śląskiego, która umożliwia szybkie i łatwe korzystanie z oferowanych usług przez wpisanie pytania lub

przeszukiwanie bazy danych. Obok owej poradni, w strukturze wyżej wymienionego uniwersytetu funkcjonuje Instytut Języka Polskiego (Loewe 2004: 137-138).

## 9. Podsumowanie

Niektórzy teoretycy zajmujący się relacją między językiem a myśleniem twierdzą, iż język determinuje myślenie. Język jest więzieniem myśli, co oznacza, że nie można pomyśleć o niczym, co wcześniej nie zostałoby zakodowane w języku. Według innego stanowiska, myśl jest niezależna od języka. Tak więc, jeśli brakuje słowa, które powinno wyrazić to, o czym myślimy, zawsze można je utworzyć. Kompromisem między determinizmem językowym a determinizmem poznawczym jest założenie, że język i myślenie są autonomiczne, ale wzajemnie na siebie oddziałują. Język pomaga w myśleniu, stanowi narzędzie wyrażania myśli, chociaż nie jest jej kopią. „Myślenie niewątpliwie wyraża się w języku” (Dziedzic, Furmanek, 2004: 96).

Należy zaznaczyć, że współcześnie używany język jest nastawiony na łatwość komunikacji i traktowany jako narzędzie wymagające ciągłych przekształceń i unowocześniania form językowych. Zauważa się brak troski o pielęgnowanie języka jako istotnej wartości. Wskaźnikiem nowej piśmienności jest słowo: zrekonstruowane, rozbite, interpretowane w określonym kontekście. Znaczenia nabiera zatem określona gra słów. Zmienia się świadomość i praktyka językowa. Język staje się masowym gadżetem. W wyniku owych zmian może powstać nowy paradygmat kulturowy (Skudrzyk 2006: 152-153).

Na zróżnicowanie języka w zakresie składni, leksyki, fonologii i morfologii wpływa przynależność do określonej grupy społecznej (Walotek-Ściańska, Szyszka, 2013: 55). Tak więc internet jako publiczna przestrzeń komunikacyjna umożliwia szybkie nawiązanie interakcji i odnalezienie zagubionego w świecie rzeczywistym poczucia przynależności do wspólnoty. D. Kellner uznaje, że pluralizm internetu stwarza nowe, niepowtarzalne możliwości rozpowszechniania różnych poglądów, w tym opinii marginalnych lub krytycznych (Lister i inni, 2009: 330). Tym samym język używany przez internautów świadczy o ich sposobie odbierania i przeżywania rzeczywistości społecznej. Jest to język pełen emocji, nieuznający żadnych ograni-

czeń. Z tego względu internauci stają się następcami futurystów. Aktywizm, przygoda, bunt, wolność od tradycyjnych zasad, oryginalność, swoboda tworzenia – wszystko to pozwala im wyzwalać słowa z wszelkich obowiązujących reguł językowych (Walotek-Ściańska, Szyszka, 2013: 64).

Niewątpliwą zaletą sieci jest więc swoboda wypowiedzi, możliwość komentowania aktualnych wydarzeń i tworzenia indywidualnych kanałów przekazu. Internet powszechnie uważa się za medium najbardziej niezależne, jeśli chodzi o treść i formę przekazywanych komunikatów (Hofmokr 2009: 114).

W związku z tym internauci poszukują słów, które trafnie opisywałyby rzeczywistość. Niewłaściwe funkcjonowanie ustroju państwowego określają jako „ustruj”, ponieważ – ich zdaniem – system taki „truje”. Jeżeli członkowie społeczeństwa nie angażują się w naprawę rzeczywistości politycznej i społecznej, są nazywani przez użytkowników sieci „odbywatelami” (od wiadomego słowa), ponieważ mają wszystko właśnie „tam” (Walotek-Ściańska, Szyszka, 2013: 58).

Zdaniem jednak niektórych, internet to „śmietnik” informacyjny, a korzystanie z sieci ma na celu poszukiwanie masowej rozrywki, powoduje obniżenie poziomu intelektualnego, uczy agresywnego zachowania i niechlujstwa językowego. Opinie te są wyrażane na podstawie tego, co jest w sieci najłatwiej dostrzegalne. Formy elitarne komunikacji internetowej oraz bardziej wyrafinowane formy masowe owej komunikacji są zazwyczaj niedoceniane i nie stanowią przedmiotu analizy naukowej (Juza 2006: 74-75).

Ponadto, jak twierdzi M. Heim, cyberprzestrzeń stanowi ucieleśnienie idei platonizmu w praktyce; „cyberanauta siedzący przed nami, opięty urządzeniami dostarczającymi doznań bodźców zmysłowych, wydaje się – i faktycznie jest – stracony dla tego świata. Zawieszony w komputerowej przestrzeni opuszcza on więzienie ciała i pojawia się w świecie doznań cyfrowych” (Lister i inni, 2009: 362). Chaos komunikacyjny nie sprzyja tworzeniu wartościowej wiedzy i niekiedy powoduje infantyлизację i trywializację rzeczywistości (Muchacki 2014: 78). Podobnie twierdzi W. Gibson, który uznaje, że cyberprzestrzeń to „dobrowolna halucynacja” (Lister i inni, 2009: 363). Z kolei J. Ortega y Gasset uważa, że masy dysponują nowoczesnymi środkami wyrazu oraz zaawansowanymi technikami, które służą im jedynie do

wyrażania własnej bylejakości. Tak więc, pomimo możliwości technicznych, masom brakuje ducha (Juza 2006: 58).

W odniesieniu do poprawności języka wszystkie przekazy dostępne za pośrednictwem określonego komunikatora, na przykład „Gadu-Gadu” (GG), można uznać za błędne, tworzone przez dysgrafików, dysortografików lub osoby mające trudności z myśleniem. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę inne kryteria oceny, jest możliwe dostrzeżenie pewnych pozytywów komunikacji internetowej, do których należy między innymi unikanie powtórzeń oraz form znaczeniowo podobnych. Stylistyka owego języka przypomina nowomowę, potoczne i skrótowe wypowiedzianie się, ze „szczyptą” angielszczyzny (Kwiatkowska, Maksymiuk, 2010: 20).

A zatem język umożliwia internautom swobodne wyrażanie siebie, podkreślanie własnej wyjątkowości, dzięki czemu nie są oni i nie chcą być „skanerami”, „echomanami”, „kserobojami” (Walotek-Ściańska, Szyszka, 2013: 56-57). Człowiek bowiem, jak stwierdził Arystoteles, jest istotą mówiącą, dlatego można uznać (za H. G. Gadamerem), że „wszystko, co ludzkie, powinniśmy dać sobie powiedzieć” (Dziedzic, Furmanek, 2004: 98).

## 10. Literatura

- Adamiec M., 2005: *Formacja intelektualna pokolenia klawiatury, Internetu i SMS-ów*; w: A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko (red.): *Język @ multimedia*. Wrocław. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP; 310-324.
- Aouil B., 2008: *Komunikowanie się w Internecie – narzędzia, specyfika i właściwości*; w: M. Wawrzak-Chodaczek (red.): *Komunikacja społeczna w świecie wirtualnym*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek; 10-40.
- Aouil B., Kajdasz-Aouil M., 2007: *Internet jako środowisko komunikacyjne*; w: M. Tanaś (red.): *Kultura i język mediów*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”; 61-89.
- Bralczyk J., 2004: *Język na sprzedaż czyli o tym, jak język służy reklamie i jak reklama używa języka*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Bralczyk J., Gruszczyński W., Kłosińska K., 2011: *Wiem, co mówię, czyli o dobrej komunikacji. Z tekstami Michała Ogórka napisanymi specjalnie do tej książki*. Bydgoszcz – Warszawa: Oficyna Wydawnicza Branta.

- Castells M., 2009: *Koniec tysiąclecia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castells M., 2013: *Władza komunikacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ciżkowicz K., 2010: *Sieć w sieci – kilka uwag o wizualizacji wartości w Internecie*; w: E. Laskowska, M. Kuciński (red.): *Internet a relacje międzyludzkie*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego; 93-107.
- Dziedzic B., Furmanek M., 2004: *Świat ludzki, świat semiotyczny. Generowanie znaczeń w komunikowaniu interpersonalnym – medialnym*; w: B. Kozusznik (red.): *Komunikacja w dobie Internetu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego; 87-101.
- Dzioba R., 2005: *Netspeak – nową hybrydą językową*; w: A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko (red.): *Język @ multimedia*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP; 463-478.
- Grzenia J., 2007: *Komunikacja językowa w Internecie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hofmokl J., 2009: *Internet jako dobro wspólne*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Holtkamp J., 2009: *Co oglupia nasze dzieci? Nowe media jako wyzwanie dla rodziców*. Kraków: Wydawnictwo Salwator.
- Jagodzińska J., 2008, *Dialogi równoległe w strukturze dyskusji internetowej*; w: M. Warczak-Chodaczek (red.): *Komunikacja społeczna w świecie wirtualnym*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek; 131-153.
- Jonak Ł., 2006: *Wojny w IRC jako przykład społecznej konstrukcji technologii*; w: Ł. Jonak, P. Mazurek, M. Olcoń, A. Przybylska, A. Tarkowski, J. M. Zając (red.): *Re: internet – społeczne aspekty medium. Polskie konteksty i interpretacje*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne; 98-116.
- Juza M., 2006: *Elitarne i masowe formy komunikacyjnego wykorzystania internetu*; w: Ł. Jonak, P. Mazurek, M. Olcoń, A. Przybylska, A. Tarkowski, J. M. Zając (red.): *Re: internet – społeczne aspekty medium. Polskie konteksty i interpretacje*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne; 43-76.
- Kopsztejn M., 2013: *Komunikacja językowa w Internecie na przykładzie Facebooka*;

- w: K. Walotek-Ściańska, M. Szyszka (red.): *Komunikowanie się ludzi młodych we współczesnym świecie*. Bielsko-Biała: Wyższa Szkoła Administracji; 141-149.
- Kron F. W., Sofos A., 2008: *Dydaktyka mediów*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Kwiatkowska G.E., Maksymiuk R. A., 2010: *Specyfika języka elektronicznego na podstawie rozmów prowadzonych przez Internet*; w: G. E. Kwiatkowska, K. Markiewicz (red.): *Komunikowanie się. Nowe wyzwania*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; 13-21.
- Latos A., 2013: *Współczesne technologie medialne a przestrzeń fizyczna. Masowa konfiguracja przestrzeni*, w: M. Sokołowski (red.), *Nowe media i wyzwania współczesności*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek; 53-68.
- Ledóchowski Z., 2007: *Usługi internetowe w kontekście medialnym*; w: M. Tanaś (red.): *Kultura i język mediów*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”; 227-247.
- Lister M., Dovey J., Giddings S., Grant I., Kelly K., 2009: *Nowe media. Wprowadzenie*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Loewe I., 2004: *Udział Internetu w kształtowaniu kompetencji kulturowej (w tym językowej)*; w: M. Sokołowski (red.): *Oblicza Internetu*. Elbląg: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa; 127-139.
- Łęski Z., Wieczorek Z., 2004: *Internet – informacja czy relacja?*; w: M. Sokołowski (red.): *Oblicza Internetu*. Elbląg: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa; 53-67.
- Manovich J., 2006: *Język nowych mediów*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Miotk-Mrozowska M., 2009: *Komunikacja interpersonalna w Internecie*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Muchacki M., 2014: *Cywilizacja informatyczna i Internet. Konteksty współczesnego konsumenta TI*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls” .
- Nowakowski P. T., 2007: *Środowisko słowa a środowisko obrazu w mediach. Aspekt pedagogiczny*; w: P. Drzyzga (red.), *Nowe media a tradycyjne środki przekazu*. Tychy. Maternus Media; 27-36.
- Pleszczyński J., 2009: *Wartości epistemiczne mediów tradycyjnych i nowych*; w: M. Filiciak, G. Ptaszek (red.): *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edu-*



- kacja, semiotyka*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne; 257-271.
- Sieńko M., 2009: *Graficzne makra w komunikacji i w kulturze*; w: M. Filiciak, G. Ptaszek (red.): *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne; 127-145.
- Sierocki R., Sokołowski M., 2011, *Metafory sieci, (Re)definiowanie Internetu*; w: M. Jeziński (red.): *Nowe media w systemie komunikowania. Edukacja i cyfryzacja*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek; 17-38.
- Skudrzyk A., 2006: *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. Katowice. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Stępnia K., 2013: *Internet – czy współczesna wieża Babel?*; w: M. Sokołowski (red.), *Nowe media i wyzwania współczesności*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek; 69-83.
- Szczepański M. S., Śliz A., 2010: *I agora, i Hyde Park. Lokalizm i Galaktyka Internetu*; w: Ł. Kaprańska, B. Pactwa (red.): *Internet jako przestrzeń społeczna grup mniejszościowych*. Kraków: Nomos; 29-38.
- Szczęsna E., 2009: *Znak w cyfrowym świecie. Semiotyczne aspekty komunikacji komputerowej*; w: M. Filiciak, G. Ptaszek (red.): *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne; 272-282.
- Tomaszewska H., 2012: *Młodzież, rówieśnicy i nowe media. Społeczne funkcje technologii komunikacyjnych w życiu nastolatków*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Wallace P., 2005: *Psychologia Internetu*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Walotek-Ściańska K., Szyszka M., 2013: *Pomiędzy integracją a dezintegracją komunikacji: socjolekt uczniów i studentów*; w: K. Walotek-Ściańska, M. Szyszka (red.): *Komunikowanie się ludzi młodych we współczesnym świecie*. Bielsko-Biała: Wyższa Szkoła Administracji; 55-64.
- Witek P., 2005: *Multimedia jako jeden z wariantów kulturowej gry w historię. Metodologicz-*

- ne problemy „przedstawiania” przeszłości w epoce ekranów; w: A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko (red.): Język @ multimedia. Wrocław. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP; 367-389.*
- Wobalis M., 2004: *Świat interaktywny a nauczanie polonistyczne; w: M. Sokołowski (red.): Oblicza Internetu. Elbląg: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa; 155-167.*
- Zajac A., 2007: *Media bliższej i dalszej przyszłości – wnioski dla edukacji; w: M. Tanaś (red.): Kultura i język mediów. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”; 213-226.*
- Zajac S., 2008: *Nowa gramatyka porozumienia. Blisko monitora daleko obrazu; w: M. Wawrzak-Chodaczek (red.): Komunikacja społeczna w świecie wirtualnym. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek; 72-84.*
- Zalewska-Greloch E., 2008: *Polszczyzna internautów – poprawna... czy wygodna?; w: J. Podracki, E. Wolańska (red.): Język w mediach elektronicznych. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper”; 155-172.*
- Żydek-Bednarczuk U., 2004: *Kultura języka w Internecie; w: M. Sokołowski (red.): Oblicza Internetu. Elbląg: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa; 71-95.*

wpłynęło/received 01.07.2015; poprawiono/revised 19.03.2016.

# Stereotypy, manipulacja i głupota jako elementy narracji medialnej i naukowej o przestrzeni wyborczej Polski

Zbigniew Rykiel

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

[gniew@poczta.onet.eu](mailto:gniew@poczta.onet.eu)

## Abstract

### **Stereotypes, manipulation and stupidity as elements of the medial and scientific narrations about the electoral space of Poland**

Much attention on electoral behaviour is paid of not only scholars but also the media so these considerations inevitably grow shallower and subordinated to ideologisation and tabloidisation. The referred to analyses are therefore based not so on sound knowledge but rather on superficial associations, stereotypes and ignorance. This article presents several types of the ailments, viz. (1) overestimating of the results of opinion polls, (2) manipulation of the media, (3) the trivialisation of reasons for casting invalid votes and voting abstention, (4) the arrogant political interpretations of the electoral results, (5) incompetent prating about the electorate flow and (6) a superficial interpretation of the role of the old political divisions in shaping of the electoral space of Poland. The empirical analysis indicated that the nineteenth-century political divisions account for as little as 4% of the voting behaviour in Poland. This result contrast much to the general belief in the structural role of these divisions. The belief, widely published in the media, is based on purely cartographic rather than statistical analyses. The cartographic analyses are misleading for two main reasons: (1) they show areas with a relative rather than absolute dominance of political phenomena, usually the support for a party; (2) they show a general trend rather than any clear-cut gradients or boundaries. The interpretation of cartographic analyses is therefore mainly intuitive and based on associations rather than facts. The spatial variation of electoral behaviour is, however, quantifiable, it can therefore be calculated rather than interpreted in purely graphic categories. The perception of social and political phenomena in society is shaped by media coverage. Manipulation and indoctrination in the media is a part of a more extensive phenomenon of public ignorance. Stupidity also seems an important explaining variable.

**Słowa kluczowe:** przestrzeń wyborcza, manipulacja, trywializacja, społeczeństwo niewiedzy, głupota, Polska

**Key words:** electoral space, manipulation, trivialisation, public ignorance, stupidity, Poland

## 1. Wstęp

Kategorie pojęciowe socjologii genetycznie wywodzą się z języka potocznego, przy czym z czasem wchodzą one do akceptowanego zasobu terminów przyjętych na gruncie tej dyscypliny naukowej, ulegając ujednoznacznieniu. *Stereotyp, niewiedza, manipulacja i trywializacja* należą już do kanonu takich pojęć. Pojęcie *głupoty* toruje sobie natomiast dopiero drogę do tego kanonu, mając już jednak całkiem rozległą literaturę przedmiotu (Pitkin 1932; Tabori 1962; Bergler 1998; Ronell 2002; Sternberg 2003; van Boxel 2004; Dobrowolski 2007; Livraghi 2009), począwszy od dzieła Erazma z Rotterdamu z 1509 r. (Erazm z Rotterdamu 1953).

W kontekście analizy przestrzeni wyborczej warto rozróżnić zachowania polityczne, zachowania wyborcze i zachowania podczas głosowania. Zachowania polityczne są reakcjami ludzi na bodźce pochodzące ze zjawisk i procesów politycznych (Zieliński 1999). Zachowania wyborcze są mniej lub bardziej ekspresywnymi reakcjami na bodźce polityczne, które wynikają z wyborów jako instytucji (Kavetsky 2010), obejmując głosowanie, podejmowanie decyzji i zaangażowanie w wybory (Wróbel 2000). Zachowania podczas głosowania obejmują natomiast uczestnictwo, okazywanie preferencji oraz obstrukcję, tj. oddawanie głosów nieważnych (Kavetsky 2010).

W geografii wyborczej jako nauce społecznej wyniki danych wyborczych interpretuje się niejednokrotnie w kategoriach analizy przestrzeni społeczno-politycznej kraju (Zarycki 1997), co najmniej zaś przestrzeni wyborczej (Rykiel 2016). Generalnie jednak przestrzeń rozpatruje się w modelach zachowań wyborczych albo jako element uzupełniający modeli nieprzestrzennych, albo jako czynnik tych zachowań (Agnew 1990; Reynolds 1990; Kavetsky 2010), będący jednak wyłącznie korelatem tożsamości społecznej w różnych skalach przestrzennych (Rykiel 2010).

Rozważania dotyczące zachowań wyborczych oraz zachowań podczas głosowania zajmują wiele uwagi nie tylko profesjonalnych analityków, lecz również mediów, wskutek czego rozważania te ulegają nieuchronnemu spłyceciu, ideologizacji

i tabloidyzacji. Są one zatem oparte nie tyle na rzetelnej wiedzy, ile raczej na powierzchownych skojarzeniach, stereotypach i niewiedzy. Powstaje jednak pytanie, czy przekazy medialne i teksty uchodzące za naukowe można analizować jako wspólne źródło wiedzy o przestrzeni wyborczej Polski. Na gruncie paradygmatu pozytywistycznego, a zwłaszcza neopozytywistycznego, odpowiedź na to pytanie jest negatywna. Przekazy medialne traktuje się tam bowiem jako *dyskursy* niepodlegające weryfikacji-falsyfikacji, w przeciwieństwie do „poważnych”, tj. empirycznych, nauk społecznych. Na gruncie paradygmatu humanistycznego granica między tekstami naukowymi a publicystycznymi jest natomiast nieostra, gdyż nauka jest tam zarówno źródłem wiedzy, jak i ideologii, a wartościowe teksty formalnie publicystyczne rozszerzają wiedzę o świecie społecznym w niemniejszym stopniu niż teksty formalnie naukowe. Jako źródło wiedzy potocznej o świecie społecznym publikacje publicystyczne pełnią nie tylko rolę pośrednika między wiedzą naukową a nieprofesjonalnym jej odbiorcą, ale często wiedzę naukową zastępują. Analiza przekazów medialnych i języka mediów jest więc istotną kwestią socjologiczną. Tytułowa manipulacja i głupota odnosi się w niniejszym artykule zasadniczo do przekazów medialnych, stereotypy dotyczą zaś narracji naukowej o przestrzeni wyborczej.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie kilku rodzajów wspomnianych wyżej przypadłości, a mianowicie (1) przeceniania wyników sondaży wyborczych, (2) manipulacji medialnych, (3) trywializacji przyczyn oddawania głosów nieważnych i absencji wyborczej, (4) aroganckiej interpretacji politycznych wyników wyborów, (5) niekompetentnego bajdurzenia o przepływie elektoratu oraz (6) powierzchownej interpretacji roli dawnych podziałów politycznych w kształtowaniu przestrzeni wyborczej Polski.

## 2. Sondaże wyborcze a wyniki wyborów

Znaczną część analiz wyników wyborów w Polsce poświęcano wyborom do Sejmu i wyborom prezydenckim, znacznie mniejsze zainteresowanie budziły natomiast analizy wyborów samorządowych (Rykiel 2011). Możliwym tego powodem była nieporównywalność politycznych wyników wyborów w różnych częściach Polski lub brak odpowiednich metod badań porównawczych (Rykiel 2004). Większe

zainteresowanie, zwłaszcza jednak mediów, wzbudziły dopiero wyniki wyborów samorządowych z listopada 2014 roku. Przyczynami tego były: (1) nadspodziewanie liczne głosy nieważne, (2) wyjątkowo duża – w stosunku do dotychczasowych doświadczeń – rozbieżność między prognozami wyborczymi a wynikami wyborów, (3) ukazana wyjątkowa nieudolność Państwowej Komisji Wyborczej oraz (4) szerokie i sensacyjne komentarze mediów oraz polityków opozycyjnych.

Formalną funkcją sondaży wyborczych jest antycypacja wyników wyborów. Trafność prognoz wyborczych jest zatem miarą rzetelności i poprawności metodologicznej poszczególnych pracowni badania opinii publicznej. Podstawą analiz są więc faktyczne wyniki wyborów, od których bada się odchylenia wyników sondażowych. W wyborach samorządowych z listopada 2014 r. zdarzyło się natomiast po raz pierwszy odwrócenie tej zależności. Za podstawę przyjęto bowiem – mało rzetelny – sondaż pracowni Ipsos, od którego odchylenia faktycznych wyników wyborów media i politycy opozycyjni interpretowali w kategoriach nierzetelności liczenia głosów albo nawet fałszerstw wyborczych. W kategoriach sensacyjnych interpretowano zwłaszcza korzystne wyniki Polskiego Stronnictwa Ludowego. Kontekstem sensacji była zaś manipulacja medialna, o czym dalej.

Dla domorośłych („niesprofesjonalizowanych”) socjologów bardziej miarodajne okazały się sondaże wyborcze niż wyniki wyborów. Warto więc przypomnieć, że wyniki wyborów pokazują, co wszyscy wyborcy zakreślili na kartach wyborczych, procenty zaś odnoszą się do głosów ważnych. Sondaże pokazują natomiast, co niektórzy wyborcy twierdzą, że zakreślili, a procenty odnoszą się do wszystkich ankietowanych. Z definicji więc sondaże wykazują 0% głosów nieważnych, albo niewiele ponad zero, jeśli ktoś z respondentów przyzna, że wrzucił pustą kartkę. Najwyraźniej jednak jest to trudne do zrozumienia dla niektórych polityków, zwłaszcza opozycyjnych. Wpisuje się to zresztą dobrze w tezę Piotra Sztompki (2005), że „zwykli ludzie” są niesprofesjonalizowanymi socjologami.

Sondaże wyborów do Sejmu są przeprowadzane na próbie ogólnopolskiej. Szczególną formą sondaży wyborczych są natomiast sondaże zwane mylnie prawyborami. Polegają one na wytypowaniu miasta (rzadziej gminy), które na podstawie wyników poprzednich wyborów parlamentarnych można uznać za reprezentatywne

dla całej Polski. Przeprowadza się tam zatem sondaż opinii publicznej w formie wyborów, które mają antycypować wyniki wyborów powszechnych. Po 1989 r. najbardziej nagłośnione były „prawybory” we Wrześni, w Nysie, Wieruszowie, Bochni i Szczecinie. Szczegółowa analiza (Śleszyński 2009) wykazała jednak, że w Polsce bardzo trudno przewidzieć wyniki wyborów powszechnych na podstawie sondaży w jednym mieście, co wynika ze znacznego zróżnicowania i dynamiki przestrzeni wyborczej Polski.

### 3. Manipulacje medialne, sensacyjność i głupota

W analizowanym tu kontekście manipulacje medialne obejmują dwa główne wątki. Pierwszym z nich jest stronniczy dobór uczestników indoktrynacji medialnych lub takichż kłótni, zwanych myląco debatami. Analizę tego wątku przedstawiono gdzie indziej (Piróg 2015).

Drugim wątkiem jest natomiast spłylenie przekazu o wynikach wyborów samorządowych. Polega ono przede wszystkim na zredukowaniu przekazu o wynikach tych wyborów do jednego z ich elementów, jakim były wybory do sejmików województw, tylko bowiem ta skala przestrzenna pozwalała na łatwe porównania politycznych skutków tych wyborów. W wyborach samorządowych wyborca dokonywał natomiast wyboru (1) radnych rady gminy, (2) wójta, burmistrza albo prezydenta miasta, (3) radnych rady powiatu (4) radnych rady dzielnicy w Warszawie oraz (5) radnych sejmiku wojewódzkiego.

Znaczenie wyborów w poszczególnych skalach przestrzennych jest jednak dla wyborców różne, z czym wiąże się znajomość nazwiska lub osoby kandydatów. W wyborach samorządowych z 2010 r. 61% wyborców wiedziało, kto w ich okręgu kandyduje na funkcję wójta, burmistrza albo prezydenta miasta, 28% znało kandydatów do rady gminy, 18% do rady powiatu i tylko 7% do sejmiku województwa (Zbieranek, b.d.). Oznaczałoby to, że stopień znajomości kandydatów jest ujemną funkcją odległości siedziby wybieranego organu od miejsca zamieszkania wyborcy. Wyjątkiem od tej prawidłowości są, jak się zdaje, rady dzielnic w Warszawie (por. Swianiewicz i inni, 2013), które to dzielnice – jako zazwyczaj dość słabo oswojone

i arbitralnie zdelimitowane jednostki głównie biurokratyczne – są zinternalizowane przez wyborców w znacznie mniejszym stopniu niż m. st. Warszawa jako całość.

Generalnie ujemna funkcja odległości opisuje również odsetek głosów nieważnych, o czym dalej.

Z okazji wyborów samorządowych media ekscytują się więc wyłącznie wynikami wyborów do sejmików wojewódzkich i na prezydentów miast, podczas gdy wyborców spoza dużych miast interesują przede wszystkim wybory do rad gmin, rzadziej zaś do rad powiatów, wybory do sejmików są zaś dla tych wyborców znacznie mniej interesujące (Gendźwiłł 2015), na co wskazuje znaczna liczba głosów nieważnych – zapewne w postaci pustych kartek. Może to oznaczać, że wyborcy lokalni nie utożsamiają się z obecnymi województwami, które wyznaczili im politycy, nie pytając zainteresowanych o zdanie, niekiedy zaś to zdanie jawnie lekceważąc. W tym kontekście koncepcja próżni socjologicznej Stefana Nowaka zdaje się więc wciąż aktualna. W analizowanym tu kontekście przejawia się ona alienacją znacznej części wyborców wyższymi szczeblami samorządu terytorialnego (Gendźwiłł 2015).

Z ujemną funkcją odległości, ale także z personalizacją (wyborem między kandydatami) albo upartyjnieniem (wyborem między komitetami wyborczymi) wyborów do poszczególnych organów wiąże się odmienna strategia głosowania. Tak więc można wysunąć hipotezę, że (1) do rady gminy wyborca głosuje zazwyczaj na konkretnego kandydata, (2) podobnie na wójta albo burmistrza, (3) na prezydenta miasta – na konkretnego kandydata z uwzględnieniem jego przynależności partyjnej, (4) do rady dzielnicy – na komitety lokalne, (5) do rady powiatu – na komitety lokalne albo ponadlokalne, z ewentualnym uwzględnieniem konkretnego kandydata, (6) do sejmiku wojewódzkiego natomiast – na komitet ogólnopolski, zwykle partyjny.

W przekazie medialnym cały ten złożony układ zachowań wyborczych i zachowań podczas głosowania sprowadzono do głosowania do sejmików wojewódzkich. Co więcej, quasi-rozrywkowe telewizyjne programy powyborcze, preferujące szybkość dezinformacji kosztem rzetelność informacji, przedstawiały zmieniającą się z kwadransa na kwadrans mapę Polski z województwami zaznaczonymi jednolicie barwami partii, które – zdaniem mediów – zwyciężyły w wyborach do poszczególnych sejmików. Miało to niewielki sens merytoryczny w proporcjonalnym



systemie wyborczym w Polsce na szczeblu krajowym i regionalnym, w którym to systemie żadna partia (do wyborów parlamentarnych z 2015 r.) nie uzyskała nigdy mandatu do samodzielnego rządzenia.

Kilka minut po zamknięciu lokali wyborczych pokazano w telewizji mapę województw Polski, na której zaznaczono na pomarańczowo województwa zachodnie, w których głosowano głównie na Platformę Obywatelską (PO), na niebiesko zaś województwa wschodnie, w których głosowano głównie na Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Dodano do tego dwa słupki w tych samych kolorach, które skomentowano jako zwycięstwo PiS nad PO (Kłosowski 2014). W rzeczywistości wyniki te pokazywały wyłącznie wyniki wyborów do sejmików województw, a więc jedynie niewielką część wyborów samorządowych i to w dodatku tę, która najmniej interesowała wyborców, najbardziej zaś media, z powodu wszakże łatwości prezentacji, nie zaś istotności merytorycznej. Z tej informacji zrobiono główny przekaz medialny, z którego wynikało, że przestrzeń wyborcza, a może i polityczna, Polski jest podzielona między zwycięski PiS i przegraną PO. Po chwili okazało się natomiast, że istnieje również trzecia siła na tak zawężonej scenie politycznej, tj. Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), na prezentowanej mapie pojawił się więc odpowiadający mu kolor zielony (Kłosowski 2014). Przy tej kolorowance nie czekano na kompletne wyniki, lecz rozpoczęto od sensacyjnej wiadomości: najpierw, że zwycięzcą jest PiS, potem – na podstawie wyników z 88% protokołów komisji wyborczych – że zwycięzcą medialnie interpretowanych wyborów jest PSL (Noch 2014). Po policzeniu głosów okazało się natomiast, że mapa jest głównie pomarańczowa, zwycięzcą jest zatem PO. W dodatku w żadnej chwili prezentowana mapa nie była mapą wyników wyborów samorządowych, lecz jedynie wyborów do sejmików województw (Kłosowski 2014).

Ta „niecierpliwość” dziennikarzy, jak to eufemistycznie nazwał J. Gugąła (Lepczyński 2014), a raczej bezmyślność, a może nawet głupota, została cynicznie wykorzystana przez polityków. Na tej więc podstawie główna partia opozycyjna, Prawo i Sprawiedliwość, uznała wyniki wyborów za „nieprawdziwe, nierzetelne, by nie powiedzieć sfalszowane” (Kaczyński o wyborach, b.d.). Podstawą takiego przekonania było wielokrotnie wyrażane, niepokojące opozycję, chociaż kuriozalne, stwierdzenie niezgodności wyników wyborów z wcześniejszymi prognozami. Prze-

konania tego nie zmieniło opublikowanie kompletnych wyników wyborów do sejmików wojewódzkich, wskazujących, że wyniki te nie odbiegają znacznie od wyników badań *exit poll* (Noch 2014).

Wiele emocji wzbudziła też sensacyjna informacja medialna o wzroście poparcia wyborczego dla chłopskiej partii PSL w portowym mieście Gdyni w stosunku do poprzednich wyborów, mimo że faktyczne dane pokazały, iż informacja ta to „absolutne brednie” (Noch 2014). Ten rzekomy nieprawdopodobny sukces PSL w Gdyni wynikał z błędnego założenia, że w 2014 r. partia ta zdobyła tam 8811 głosów, podczas gdy w 2010 r. tylko 800 (tamże). Faktycznie natomiast spośród głosów oddanych w 2014 r. w Gdyni na PSL 5710 oddano na byłego reprezentanta Polski w piłce nożnej, Janusza Kupcewicza, który w poprzednich wyborach, tyle że do rady miasta, a nie sejmiku województwa, zdobył tam 3049 głosów (tamże), co daje wzrost o 87%. Co jednak najważniejsze, owe ponad 8000 głosów na PSL okazało się czystym wymysłem, albo literówką, w przypadkowym komentarzu na Facebook’u, co jednak bezmyślnie albo tendencyjnie podchwyciły prawicowe media (Kozak 2014). W tym pośpiechu publikowania nieprawdy nie zwrócono przy tym uwagi na bezsens porównywania poparcia w głosowaniu na kandydatów do rady miasta z wynikiem w wyborach do sejmiku województwa (Noch 2014), ani na fakt konsekwentnego wzrostu poparcia dla PSL w kolejnych wyborach do sejmików województw (Zieliński, b.d.).

Co prawda, polska scena polityczna jest tak upartyjniona, że szanse wejścia nowych ugrupowań do organów prawodawczych są w dużym stopniu zablokowane. Co jednak ważne, a może nawet ważniejsze, dotyczy to także blokady mentalnej – polityków i dziennikarzy, którzy z największym trudem są w stanie zrozumieć, że na szczeblu lokalnym, a zwłaszcza w społecznościach lokalnych, partyjniactwo działa w nader ograniczonym stopniu. Sensacją towarzyską stał się więc rzekomy jedenaścikrotny wzrost poparcia gdynian dla PSL między wyborami parlamentarnymi a samorządowymi. Czołowa partia opozycyjna nie tylko zatem porównuje to, co jest nieporównywalne, ale i podkreśla, że w Gdyni nie ma struktur PSL. Gdynianie tymczasem głosowali nie na partię, lecz na swojego sąsiada, a przy tym znanego sportowca, który akurat startował z list PSL. Jego notowania wzrosły zaś dodatkowo

wskutek braku kandydatów z list niepartyjnych. Jak więc widać, idea przewodniej roli partii jest silnie zakorzeniona w mentalności polskich polityków, przez to zaś – pośrednio – także silnie osadzona w przestrzeni wyborczej Polski.

W tym miejscu powraca więc kategoria pojęciowa głupoty. Tę ostatnią określano jako niedostatek rozumu przejawiający się brakiem bystrości intelektu, szybkości myślenia, kojarzenia faktów i prognozowania, brakiem umiejętności identyfikowania istoty rzeczy, określania zależności między przyczyną a skutkiem, działaniem a jego motywem (Gadacz 2014: 103). Głupota jest ekspansywna, zawiera bowiem elementy pychy i bezczelnej – bo tępej – śmiałości. Jest niezdolna do zdziwienia i podejrzliwa (tamże).

Głupotę można podzielić na teoretyczną i praktyczną (Panek 2016) oraz społeczną. *Głupota teoretyczna* wyraża się w przekonaniu jednostek o dysponowaniu wiedzą, która w rzeczywistości jest poza ich zasięgiem. Głupiec wypowiada się *ex cathedra*, bez zastanowienia i wątpliwości, niejednokrotnie niepytany (Bergler 1998) – w przeciwieństwie do człowieka mądrego, świadomego racjonalnych ograniczeń własnej wiedzy, niewypowiadającego się więc bez głębszego namysłu. Głupcy nie wątpią i nie pytają, co wynika z ich fałszywego wyobrażenia o swej mądrości i wszechwiedzy (Gadacz 2014). *Głupota społeczna* z kolei przejawia się w niedostatku samodzielnego myślenia i zachowań całych grup społecznych, stanowiąc tym samym fundament dla fanatyzmu i ideologii (tamże), które można nazwać instrumentami intencjonalnego piętnowania umysłów za pomocą subiektywnej i uświęcanej racji (Panek 2016). *Głupota praktyczna* oznacza niezdolność do właściwego działania. Jej wyrazem jest bezrefleksyjne, usilne dążenie do celów z góry skazanych na niepowodzenie – bez względu na realne uwarunkowania sił i środków, a więc realizacja irracjonalnych fantazji (Gadacz 2014).

#### **4. Trywializacja przyczyn absencji wyborczej i oddawania głosów nieważnych**

Frekwencja wyborcza jest miarą aktywności politycznej obywateli i uewnętrznieniem ich postawy wobec składu organów wybieralnych, przeciwieństwem frekwencji wyborczej jest zaś nie tylko absencja wyborcza, ale i obstrukcja (Rykiel 2016), która polega na oddawaniu głosów nieważnych. Oddawanie głosów nieważ-

nych ma trzy aspekty. Pierwszym z nich są pomyłki techniczne podczas procedury głosowania, które można interpretować w kategoriach błędu losowego. Drugim aspektem jest niezrozumienie techniki oddawania głosu. Przyczyny takich zachowań mogą być trzy: (1) społeczne lub polityczne upośledzenie wyborców, powodujących niezdolność zrozumienia przez nich techniki głosowania (McAllister, Makai, 1993; Knack, Kropf, 2003), (2) niefrasobliwość organu zarządzającego wybory, który nie bierze pod uwagę tego upośledzenia przy projektowaniu wzoru kart wyborczych, (3) świadoma manipulacja tego organu. Trzecim aspektem oddawania głosów nieważnych jest natomiast świadome oddawanie takich głosów, co można uznać za przejaw obstrukcji (Rykiel 2015), albo przynajmniej braku zainteresowania wyborami do konkretnego organu. Przyczyną takich zachowań może być świadoma kontestacja ordynacji wyborczej lub układu partyjnego (Kavetsky 2010), raczej jednak nie systemu politycznego. Oddających głosy nieważne można zatem uznać za członków dwóch nieformalnych partii: Partii Nierozumnych i Partii Kontestujących (Partii Protestu). Ci pierwsi zakreślają zazwyczaj na karcie do głosowania nazwiska więcej niż jednego kandydata, ci drudzy natomiast zwykli oddawać czystą kartę do głosowania. Tych drugich wyborców jest dwukrotnie więcej w przypadku wyborów do sejmików województw niż do rad powiatów (Zbieranek, b.d.), co potwierdza wspomnianą wcześniej ujemną funkcję odległości miejsca zamieszkania wyborcy od siedziby wybieranego organu.

Istotność tej ujemnej funkcji odległości potwierdza też odsetek głosów nieważnych ogółem w wyborach poszczególnych organów w latach 2002-2010 (tab. 1), ale tylko do szczebla regionalnego. Ujemna funkcja odległości nie ujawnia się natomiast w wyborach na szczeblu krajowym i europejskim (tab. 1). Prawidłowość tę można interpretować w kategoriach stwierdzonej przez Stefana Nowaka próżni socjologicznej, która rozciąga się między społecznością lokalną a wspólnotą narodową.

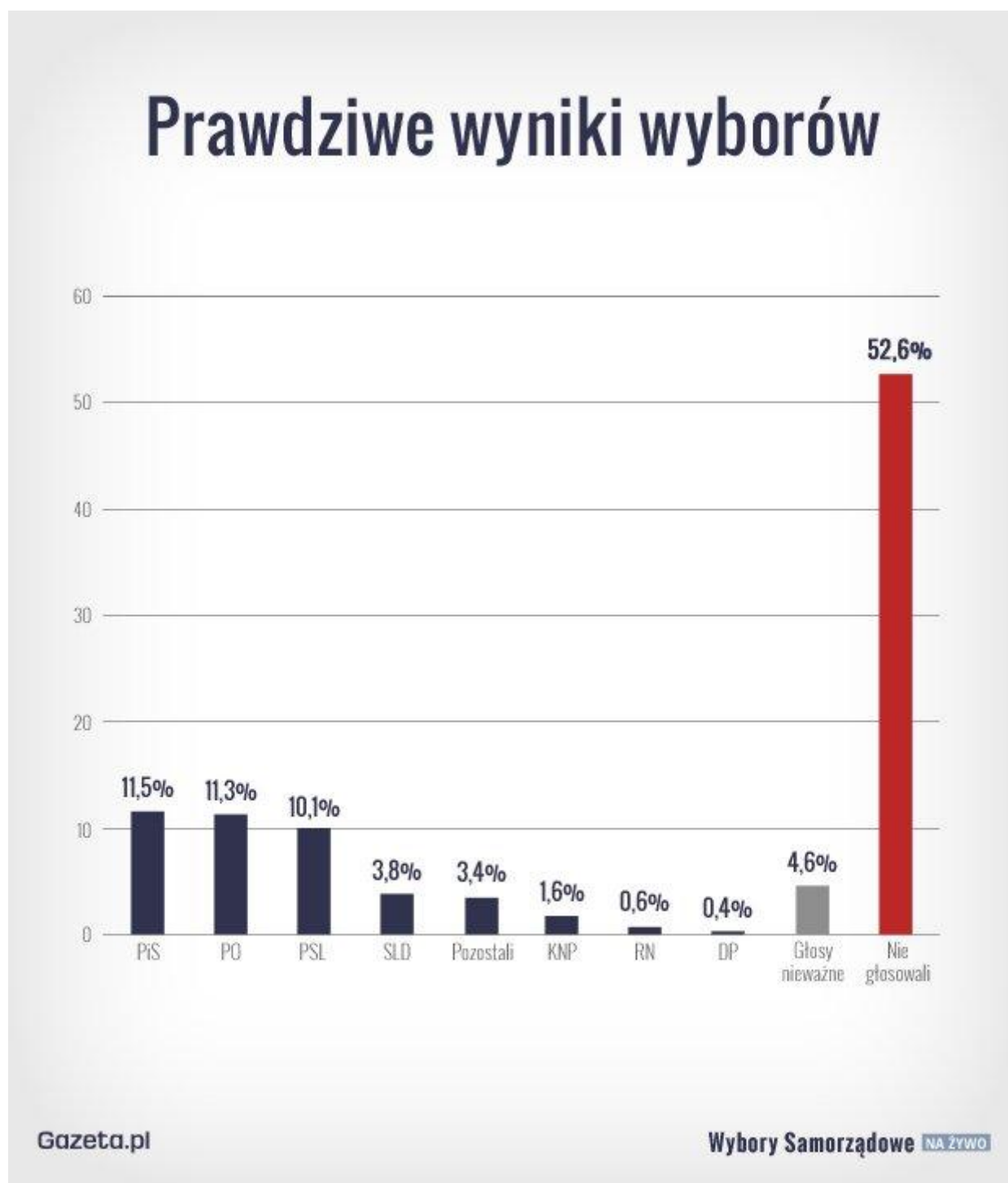
W tym kontekście absencję wyborczą można uznać za przejaw frekwencji wyborczej (frekwencję negatywną). Polityczne wyniki wyborów różnią się więc od wyników prawnych. Te ostatnie – oficjalnie publikowane – odnosi się bowiem do liczby głosów ważnie oddanych, podczas gdy wyniki polityczne należałoby odnosić do liczby uprawnionych do głosowania (Kavetsky 2010; Rykiel 2016). Biorąc zatem

pod uwagę frekwencję wyborczą w kolejnych wyborach parlamentarnych w ciągu potransformacyjnego ćwierćwiecza, należy stwierdzić, że najliczniejszym ugrupowaniem politycznym w Polsce jest nieformalna Partia Niegłoszących. Odnosi się to również do wyborów samorządowych z 2014 r. (ryc. 1). Partia Kontestujących i Partia Nierozumnych zajęły zaś w tych wyborach piąte miejsce, wyprzedzając Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD).

Tabela 1. Odsetek głosów nieważnych w wyborach do poszczególnych organów w latach 2001-2010

Organ	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2009	2010	średnia
Wójt, burmistrz, prezydent miasta (I tura)		2,23				1,91			1,66	1,93
Wójt, burmistrz, prezydent miasta (II tura)		1,12				1,26			1,08	1,15
Rada gminy		4,18				3,77			3,66	3,87
Rada powiatu		8,59				8,30			8,18	8,36
Sejmik województwa		14,43				12,70			12,06	13,06
Sejm	3,99				3,60		2,04			3,21
Senat	3,54				3,48		1,73			2,92
Parlament Europejski				2,67				1,77		2,22
Prezydent RP (I tura)					0,66				0,70	1,22
Prezydent RP (II tura)					1,01				1,16	1,09
Referendum akcesyjne			0,72							0,72

Źródło: zestawienie i obliczenia własne na podstawie Zbieranek (b.d.)



Rycina 1. Wyniki wyborów samorządowych 2014 r.

Źródło: Oto prawdziwe wyniki..., 2014

Dotychczasowe analizy wykazały dodatnią korelację frekwencji wyborczej w Polsce z poparciem partii prawicowych i centroprawicowych oraz ujemną korelację frekwencji z poparciem partii lewicowych (Kavetsky 2010). Korelacje te należy

jednak interpretować ostrożnie, najlepiej bowiem opisują je matematycznie wielomiany piątego stopnia (Kabath 2002).

Poziom frekwencji wyborczej ma jednak również specyfikę regionalną. Na wschodniej Opolszczyźnie notuje się więc wysoką frekwencję w wyborach lokalnych, niską zaś na szczeblu ogólnokrajowym. Wynika to głównie z zachowań wyborczych mniejszości niemieckiej, której przedstawiciele charakteryzują się znacznym zaangażowaniem społecznym na szczeblu gmin i powiatu, wykazując *désintéressement* wobec wyborów na wyższych szczeblach hierarchicznych, niedotyczących bezpośrednio tej mniejszości.

Analizy rozkładu przestrzennego głosów nieważnych oraz prezentacji teorii wyjaśniających oddawanie takich głosów dokonano gdzie indziej (Śleszyński 2015). W wyborach samorządowych z 2014 r. zwraca natomiast uwagę wyraźnie wyższy niż dotychczas odsetek głosów nieważnych (Gendźwiłł 2015) do sejmików, co zdaje się potwierdzać najsłabszą tożsamość regionalną w stosunku do innych zasięgów tożsamości terytorialnych, co jest wnioskiem mało odkrywczym. Według danych z 2006 i 2010 r., w wyborach do sejmików województw ponad 70% głosów nieważnych stanowiły głosy puste, bez skreśleń (Kłosowski 2014), a więc wykazujące *désintéressement* wobec tego organu albo go kontestujące. W 2014 r. liczba głosów nieważnych w wyborach samorządowych przekroczyła 18% (Gendźwiłł 2015), co wzbudziło daleko idące zaniepokojenie największej partii opozycyjnej (PiS) możliwością fałszerstw wyborczych, chociaż powinno raczej wzbudzić niepokój wszystkich partii reprezentowanych na scenie politycznej z powodu tak licznej reprezentacji Partii Kontestujących.

### 5. Arogancja interpretacji politycznych wyników wyborów

Wybór dokonany przez wyborców jest czysto formalny, a może nawet rytualny, jego znaczenia nie należy zatem przeceniać (Zybertowicz 2002), szczególnie jeśli chodzi o podział mandatów w organach przedstawicielskich. W rzeczywistości decydujące znaczenie dla zbiorowej decyzji, kto będzie rządził, mają nie tyle preferencje wyborców, ile system wyborczy (Rykiel 2004). Z kartek i urn wyborczych można zatem uzyskać niewiele informacji o preferencjach większości i mniejszości. Można

jedynie wnioskować o tym, którą partię lub kandydata na urząd wybieralny większość i mniejszość uznała za mniejsze zło (Harrop, Miller, 1987). Wyniki wyborów mogą dać zatem tylko ogólne rozeznanie w preferencjach wyborców. Informacja ta jest jednak arogancko interpretowana przez polityków, a niekiedy i politologów, co prowadzi do nieporozumień, niejednokrotnie bolesnych nie tylko dla polityków, ale i dla wyborców.

W kontekście polskim można tu przytoczyć cztery przykłady takiej arogancji (por. Rykiel 2016). Pierwszym z nich były wyniki wyborów kontraktowych z 4 czerwca 1989 r., które interpretowano jako powszechne odrzucenie realnego socjalizmu. Wyborcy tymczasem zawsze mają szanse odpowiedzieć tylko na takie pytanie, jakie im się zada. W omawianych tu wyborach wyborców nie pytano zaś, czy są za realnym socjalizmem, czy przeciw niemu, lecz czy chcą mieć Senat i 35% miejsc w Sejmie obsadzonych przez opozycję – w warunkach zagwarantowanej konstytucyjnie przewodniej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR).

Drugim przykładem były wyniki pierwszych wolnych wyborów do Sejmu z 1991 r. Z powodu nieukształtowanej sceny politycznej i braku prognozy wyborczego Sejm okazał się rozdrobniony politycznie. Trzecia pod względem wyniku wyborczego partia polityczna – Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (ZChN) – uzyskała tylko 9% ważnie oddanych głosów, a więc poparcie mniej niż 5% uprawnionych do głosowania. Objąwszy jednak 11% mandatów i przystąpiwszy do koalicji rządowej, partia ta forsowała z ogromną arogancją restrykcyjne ustawy w sprawach symbolicznych i obyczajowych, powołując się na rzekome reprezentowanie „większości katolickiej”.

Trzecim przykładem były wyniki wyborów parlamentarnych z 1993 r., w których zwyciężyły partie lewicowe – zarówno postkomunistyczna, jak i postsolidarnościowa. Fakt ten interpretowano jako głębokie przywiązanie wyborców do wartości lewicowych (Rykiel 2004), chociaż wystarczającą podstawą interpretacyjną wydaje się zmęczenie, a nawet zażenowanie rządami prawicy, w tym „walką na teczki”.

Czwartym przykładem jest aroganckie zachowanie Prawa i Sprawiedliwości po wygranych przez tę partię wyborach parlamentarnych z 2015 r. Uzyskawszy poparcie 18% uprawnionych do głosowania, ale 40% mandatów w Sejmie, partia ta, nie



mając większości konstytucyjnej, powołując się na – bliżej niezdefiniowaną – „wolę suwerena”, rozpoczęła swe rządy od gwałtownego i manifestacyjnego łamania nie tylko zwyczajów i obyczajów parlamentarnych, ale i konstytucji.

### **6. Rzekomy przepływ elektoratu**

Stałym elementem powyborczych quasi-rozrywkowych programów telewizyjnych jest prezentacja rzekomego przepływu elektoratu w stosunku do poprzednich wyborów. Ów przepływ ocenia się na podstawie wywiadów przed lokalami wyborczymi (*exit polls*), pytając wybranych respondentów, na kogo głosowali w poprzednich wyborach. Przedmiotem badania nie jest więc populacja wyjściowa, lecz docelowa. Badania takie ignorują więc najliczniejszą na polskiej scenie politycznej Partię Niegłosujących w poprzednim okresie, której niektórzy członkowie mogli jednak brać udział w badanych wyborach. Badanie przepływu elektoratu na podstawie wywiadów przed lokalami wyborczymi jest więc metodologicznie błędne.

Preferencje wyborcze zależą od ogólniejszych poglądów na sprawy publiczne, nie są więc formowane przez okoliczności incydentalne. Nawet w okresie gwałtownych zmian ustrojowych utrzymuje się zatem pewna stabilność preferencji politycznych. Wbrew informacjom medialnym przepływ elektoratu między poszczególnymi partiami jest sporadyczny. Wszystkie partie tracą część swych pierwotnych zwolenników, zazwyczaj jednak przez ich demobilizację, a nie przez przeniesienie sympatii na inne partie. Nowych zwolenników pozyskuje się natomiast spośród osób o nieskrystalizowanych preferencjach (Duda 1997).

### **7. Rola dawnych podziałów politycznych w kształtowaniu przestrzeni wyborczej Polski**

Wpływ przeszłości historycznej, w tym dawnych podziałów przestrzenno-politycznych, na zróżnicowanie przestrzenne zachowań wyborczych w Polsce zauważano wielokrotnie i często je analizowano. W analizach tych zwracano uwagę na historyczne i kulturowe podstawy zróżnicowań przestrzennych aktywności politycznej i preferencji wyborczych (Raciborski 1997; Zarycki 1997, 1998, 1999, 2003, 2007a, 2007b; Bartkowski 2003; Kowalski 2003, 2004; Skwierzyński 2008), a nawet na

zróznicowania cywilizacyjne tych podstaw. W analizach tych posługiwano się ogólną kategorią „przestrzeni”, mając na myśli raczej przestrzeń wyborczą, a co najmniej przestrzeń społeczną.

Wspomniane wyżej zróznicowanie przestrzenne odnoszono przy tym niemal wyłącznie do nieistniejącego od stu lat podziału zaborowego Polski i odpowiadających im *granic fantomowych* (Jańczak 2015), a w najlepszym razie do podziału Polski na cztery strefy cywilizacyjne (Rykiel 2000), tj. obszary trzech byłych zaborów i ziem zwanych odzyskanymi (Hryniewicz, Jałowiecki, 1997). Poszczególne strefy, utożsamiane niekiedy bezzasadnie z „sektorami” (Zarycki 2015), analizowano wówczas w kategoriach regionalnych struktur politycznych z ich swoistymi regionalnymi sposobami produkcji (Kavetsky 2010), a nawet jako historyczne regiony kulturowe (tamże), mimo że nie tworzyły one poszczególnych regionów, lecz się z nich składały (Rykiel 2000).

W tym kontekście w badaniach zróznicowań przestrzennych zachowań wyborczych stosowano trzy główne ujęcia (Rykiel 2016). Pierwsze ograniczało się do ogólnego opisu stopnia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w poszczególnych strefach cywilizacyjnych (Kowalski 2000). W tych ramach interpretacyjnych przyjmowano, że ukształtowane w XIX wieku, tj. w czasie rewolucji przemysłowej i narodowej oraz rozwoju kapitalizmu w Europie Środkowej postawy polityczne są wciąż aktualne, ponieważ w największym stopniu kształtują one zróznicowanie przestrzenne kapitału społecznego (Zarycki 2015), a zatem i aktywności obywatelskiej w Polsce (Hryniewicz, Jałowiecki, 1997).

W drugim ujęciu zakładano, że zachowania wyborcze wyjaśnia wyłącznie bieżąca sytuacja społeczna i ekonomiczna, do której opisu wystarczają więc analizy statystyczne w celu wykrycia zależności między poparciem wyborczym a cechami społeczno-ekonomicznymi obszarów (Parysek i inni, 1991).

W ujęciu trzecim, reprezentowanym w żurnalistyce, jako kategorie wyjaśniające przyjmowano skojarzenia i stereotypy, a ogólny trend przestrzenny poparcia dla dominujących partii politycznych interpretowano jako ostrą i jednoznaczną linię podziału przestrzeni politycznej (Janicki, Władyka, 2005), nie ustrzegając się ponadto ewidentnych błędów delimitacji stref cywilizacyjnych (por. Rykiel 2012). Tej ostatniej

przypadłości nie ustrzegły się też niektóre opracowania w ramach pierwszego ujęcia (Zarycki 2015), pod względem kartograficznym i koncepcyjnym wołające o pomstę do nieba. Z załączonej mapy (ryc. 2) wynika bowiem, że Katowice i Rybnik należały do Galicji, Lubliniec i Białystok do Kongresówki, Gliwice, Gdańsk i Sztum do międzywojennej Polski, a Gliwice i Gdańsk leżą w Wielkopolsce. Ujęcie trzecie miało wprawdzie znikomą wartość wyjaśniającą, znaczną natomiast moc rażenia umysłów nieprzygotowanych intelektualnie odbiorców mediów.

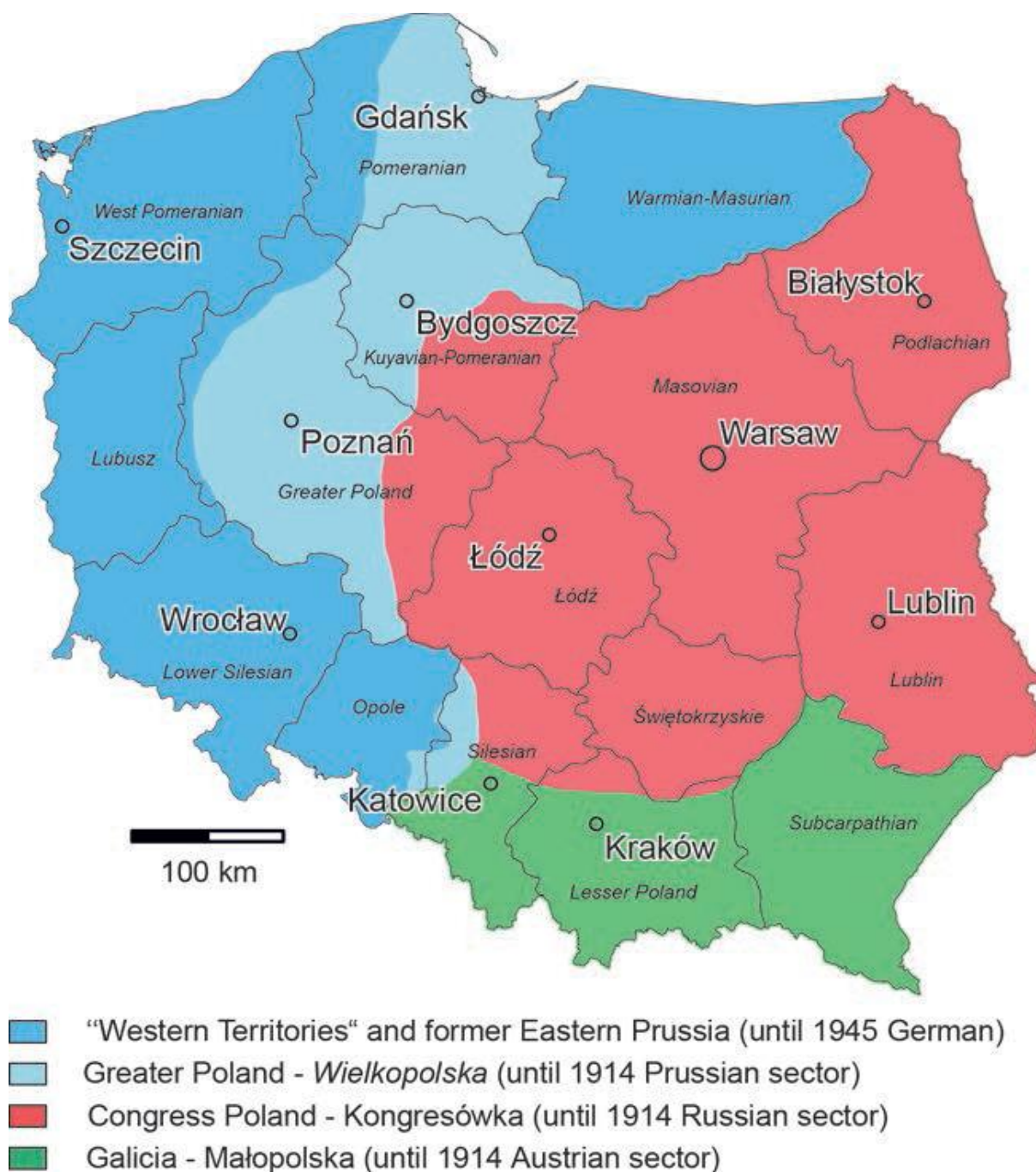
Istotną kwestią badawczą pozostaje natomiast kwantyfikacja wpływu nieaktualnych podziałów terytorialnych na zachowania wyborcze. Analiza w skali ogólnopolskiej wykazała, że podział na cztery strefy cywilizacyjne wyjaśniał tylko 11,46% zmienności zachowań wyborczych w wyborach do Sejmu z 1993 r. (Kabath 2002). Nowsze wyniki badań tej kwestii przedstawiono natomiast poniżej.

W tabeli 2 przedstawiono korelacje Kendalla między poparciem wyborczym kandydatów na prezydenta w 2015 r. a czterema strefami cywilizacyjnymi<sup>1</sup>. W tabeli 3 przedstawiono natomiast odpowiadające im współczynniki determinacji. Przynależność do dawnego zaboru austriackiego wyjaśniała w największym stopniu poparcie wyborców dla Magdaleny Ogórek i Andrzeja Dudy, do zaboru rosyjskiego – dla Bronisława Komorowskiego, Adama Jarubasa i Andrzeja Dudy, do zaboru pruskiego – dla Bronisława Komorowskiego, do ziem odzyskanych natomiast – dla Andrzeja Dudy i Bronisława Komorowskiego. Warto jednak zauważyć, że tylko w przypadku ziem odzyskanych przynależność terytorialna wyjaśniała ponad 20% zachowań wyborczych i to tylko w przypadku dwóch głównych kandydatów. W przypadku zaboru rosyjskiego przynależność terytorialna wyjaśniała ponad 10% zachowań wyborczych zwolenników trzech kandydatów, w tym dwóch w ponad 15%. W przypadku zaboru austriackiego przynależność terytorialna zwolenników żadnego z kandydatów nie wyjaśniała więcej niż 10% zachowań wyborczych, w przypadku zaboru pruskiego zaś nawet mniej niż 8%. Średnio przynależność terytorialna do czterech stref cywilizacyjnych tylko w przypadku zwolenników dwóch głównych kandydatów wyjaśniała więcej niż 10% zachowań wyborczych, dla

---

<sup>1</sup> Obliczenia wykonała dr Elżbieta Kabath, której autor niniejszego tekstu dziękuje za udostępnienie wyników.

wszystkich kandydatów ten układ terytorialny wyjaśniał zaś niewiele ponad 4% zmienności zachowań wyborczych.



Rycina 2. „Administrative divisions of Poland and historical regions”  
według Tomasza Zaryckiego (2015: 109)

Tabela 2. Korelacje Kendalla między poparciem wyborczym kandydatów na prezydenta w 2015 r. a czterema strefami cywilizacyjnymi

Kandydaci	Zabór austriacki	Zabór rosyjski	Zabór pruski	Ziemie odzyskane
Grzegorz Braun	0,170877	0,076389	-0,098148	-0,143531
Andrzej Duda	0,305218	0,349819	-0,225748	-0,460011
Adam Jarubas	-0,140145	0,412164	-0,114931	-0,265217
Bronisław Komorowski	-0,258241	-0,416218	0,275627	0,457111
Janusz Korwin-Mikke	0,069663	-0,114963	-0,027966	0,098777
Marian Kowalski	-0,010886	0,210433	-0,102408	-0,148038
Paweł Kukiz	-0,116150	-0,119807	0,008164	0,223131
Magdalena Ogórek	-0,309994	-0,022982	0,171014	0,135333
Janusz Palikot	-0,255037	-0,029096	0,016720	0,226015
Paweł Tanajno	-0,101224	-0,004053	0,082000	0,019047
Jacek Wilk	-0,114535	0,051799	0,085754	-0,036321

Źródło: obliczenia Elżbiety Kabath

Nieistotnie statystycznie współczynniki korelacji zaznaczono mniejszą czcionką

Wyniki te demitologizują zatem rolę dziedzictwa historycznego we współczesnych zachowaniach wyborczych, wykazano bowiem, że tylko niewielką i malejącą w czasie część zachowań wyborczych można wyjaśnić tym dziedzictwem. Znaczenia dziewiętnastowiecznych podziałów terytorialnych nie należy zatem przeceniać (Kabath 2000; Kabath, Rykiel, 2003).

Warto jednak dodać, że rozpatrywana tu rola dziedzictwa historycznego w zachowaniach wyborczych jest w istocie analizą roli poszczególnych podziałów terytorialnych. Istotność podziału na cztery strefy cywilizacyjne można zatem skonfrontować z istotnością innych podziałów terytorialnych (Rykiel 2016).

Dla porównania przedstawiono poniżej analizę roli podziałów fizycznogeograficznych w wyjaśnianiu zachowań wyborczych. W tabeli 4 przedstawiono korelacje Kendalla między poparciem wyborczym kandydatów na prezydenta w 2015 r. a trzema megaregionami fizycznogeograficznymi (Kondracki 2002). W tabeli

5 przedstawiono natomiast odpowiadające im współczynniki determinacji. Przynależność do Pozaalpejskiej Europy Środkowej, zajmującej zresztą przeważającą część Polski, wyjaśniała w największym stopniu poparcie wyborców dla Andrzeja Dudy, chociaż wyjaśnianie to nieznacznie przekraczało 7%. Przynależność do Nizy Wschodnioeuropejskiego wyjaśniała w największym stopniu poparcie wyborców dla Mariana Kowalskiego, chociaż na poziomie zaledwie 2%. Przynależność do Regionu Karpackiego wyjaśniała zaś w największym stopniu poparcie wyborców dla Andrzeja Dudy i Magdaleny Ogórek – w obu przypadkach na poziomie przekraczającym 10%. Nie jest to zaskakujące, gdyż ten megaregion fizycznogeograficzny

Tabela 3. Współczynniki determinacji (%) przynależności do czterech stref cywilizacyjnych dla poparcia wyborczego kandydatów na prezydenta w 2015 r.

Kandydaci	Zabór austriacki	Zabór rosyjski	Zabór pruski	Ziemie odzyskane	Średnio
Grzegorz Braun	2,92	0,58	0,96	2,06	1,63
Andrzej Duda	9,32	12,24	5,10	21,16	11,95
Adam Jarubas	1,96	16,99	1,32	7,03	6,83
Bronisław Komorowski	6,67	17,32	7,60	20,90	13,12
Janusz Korwin-Mikke	0,49	1,32	0,08	0,98	0,72
Marian Kowalski	0,01	4,43	1,05	2,19	1,92
Paweł Kukiz	1,35	1,44	0,01	4,98	1,94
Magdalena Ogórek	9,61	0,05	2,92	1,83	3,60
Janusz Palikot	6,50	0,08	0,03	5,11	2,93
Paweł Tanajno	1,02	0,00	0,67	0,04	0,43
Jacek Wilk	1,31	0,27	0,74	0,13	0,61
Średnia	3,74	4,98	1,86	6,04	<b>4,15</b>

Źródło: obliczenia własne wg danych Elżbiety Kabath

w znacznym stopniu pokrywa się z byłym zaborem austriackim. Średnio ten układ przestrzenny wyjaśniał natomiast tylko w przypadku dwóch najpoważniejszych

kandydatów więcej niż 4% zmienności zachowań wyborczych, dla wszystkich kandydatów ten układ terytorialny wyjaśniał zaś nieco ponad 2% zmienności tych zachowań.

Tabela 4. Korelacje Kendalla między poparciem wyborczym kandydatów na prezydenta w 2015 r. a trzema megaregionami fizycznogeograficznymi

Kandydaci	Pozaalpejska Europa Środkowa	Niż Wschodnio- europejski	Region Karpacki
Grzegorz Braun	-0,190033	0,056579	0,184642
Andrzej Duda	-0,268995	0,002172	0,324787
Adam Jarubas	0,059995	0,071641	-0,131323
Bronisław Komorowski	0,231777	-0,000715	-0,280820
Janusz Korwin-Mikke	-0,107603	0,068786	0,072028
Marian Kowalski	-0,100979	0,141588	0,005526
Paweł Kukiz	0,126608	-0,040589	-0,120417
Magdalena Ogórek	0,242882	0,030661	-0,319524
Janusz Palikot	0,185494	0,020455	-0,242292
Paweł Tanajno	0,115543	-0,036315	-0,108324
Jacek Wilk	0,119821	-0,035055	-0,114437

Źródło: obliczenia Elżbiety Kabath

Nieistotne statystycznie współczynniki korelacji zaznaczono mniejszą czcionką

Można oczywiście twierdzić, że wyjaśnianie układu terytorialnego zachowań wyborczych na podstawie regionalizacji fizycznogeograficznej jest merytorycznie bezsensowne, fakt więc, że megaregiony fizycznogeograficzne wyjaśniają tylko 2% tych zachowań jest intuicyjnie poprawny. W tym jednak kontekście trzeba koniecznie zauważyć, że podział Polski na cztery strefy cywilizacyjne wyjaśnia tylko dwukrotnie lepiej te zachowania, mimo że ten układ przestrzenny jest powszechnie przywoływany jako istotny obraz różnicowań przestrzennych zachowań wyborczych w Polsce. Trzeba zatem stwierdzić, że analizy kartograficzne zachowań wyborczych w Polsce są mylące z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, pokazu-

ją one obszary o względnej przewadze pewnych zjawisk politycznych, zwykle poparcia dla kandydata lub komitetu wyborczego, nie zaś o jednoznacznej dominacji tych zjawisk. Po drugie natomiast analizy kartograficzne pokazują ogólną tendencję przestrzenną, nie zaś żadne wyraźne gradienty („granice”). Interpretacja analiz kartograficznych jest więc głównie intuicyjna i oparta bardziej na skojarzeniach niż faktach. Wielce pożądane jest więc uzupełnienie takich analiz analizami statystycznymi. Jak bowiem widać, zróżnicowania terytorialne zachowań wyborczych są kwantyfikowalne, można je zatem policzyć, zamiast interpretować je w kategoriach czysto graficznych.

Tabela 5. Współczynniki determinacji przynależności do trzech megaregionów fizycznogeograficznych dla poparcia wyborczego kandydatów na prezydenta w 2015 r.

Kandydaci	Pozaalpejska Europa Środkowa	Niż Wschod- nioeuropejski	Region Karpacki	Średnio
Grzegorz Braun	3,61	0,32	3,41	2,45
Andrzej Duda	7,24	0,00	10,55	5,93
Adam Jarubas	0,36	0,51	1,72	0,87
Bronisław Komorowski	5,37	0,00	7,89	4,42
Janusz Korwin-Mikke	1,16	0,47	0,52	0,72
Marian Kowalski	1,02	2,00	0,00	1,01
Paweł Kukiz	1,60	0,16	1,45	1,07
Magdalena Ogórek	5,90	0,09	10,21	5,40
Janusz Palikot	3,44	0,04	5,87	3,12
Paweł Tanajno	1,34	0,13	1,17	0,88
Jacek Wilk	1,44	0,12	1,31	0,96
<i>Średnia</i>	2,95	0,35	4,01	2,44

Źródło: obliczenia własne wg danych Elżbiety Kabath



Ogólny układ przestrzenny zachowań wyborczych jest skutkiem ujednoczenia życia politycznego w skali ogólnopolskiej, gdzie regionalne różnice polityczne generalnie tracą znaczenie. Dotyczy to też podziału na cztery strefy cywilizacyjne. Mimo że dawne granice polityczne są wciąż widoczne, znikły podstawy ich istnienia, wzrasta zatem rola kontekstowych czynników zachowań wyborczych (Rykiel 2016).

## 8. Zakończenie

Liczne analizy empiryczne wykazały polaryzację przestrzeni politycznej Polski między obszarami prawicowymi w południowo-wschodniej połowie kraju a obszarami lewicowymi w połowie północno-zachodniej. Tę stabilność sceny politycznej można przypisać układom i instytucjom długiego trwania (Zarycki, Nowak, 2000). W ujęciu przestrzennym można zidentyfikować dwa komplementarne układy: (1) nawiązujący do stref cywilizacyjnych strefowy układ heterogenicznych jednostek terytorialnych oraz (2) niestrefowy układ izolowanych wielkich miast i aglomeracji miejskich. Obszary zurbanizowane charakteryzują się uniwersalizmem wyborczym, który jest jednak osadzony regionalnie (Kavetsky 2010), zgodnie z zasadą regionalnej skali przestrzennej aglomeracji miejskich w Polsce (Rykiel 1978).

Postrzeganie zjawisk społecznych i politycznych w społeczeństwie jest kształtowane przez przekaz medialny. Manipulacja i indoktrynacja w mediach jest częścią większej całości (Rykiel 2012), jaką jest społeczeństwo niewiedzy (Rykiel 2015). Ważną zmienną wyjaśniającą wydaje się w tym kontekście także kategoria głupoty.

Współcześnie głupotę identyfikuje się z przeciętnością. Jako przeciętność głupota jest ukryta pod pozorami równości społecznej, stanowi więc poważną przeszkodę w dążeniu do mądrości (Gadacz 2014: 103). Przez fakt swej pospolitości jest charakterystyczną dla większości członków społeczeństw kategorią zdolną do realnego wywierania wpływu. Może zatem z łatwością stać się podstawą wielkoskalowej degeneracji społecznej i kulturowej. Powszechność nosicieli głupoty czyni ich władzą pozbawioną rozumu (tamże). Pozwala to zrozumieć mechanizm rozpowszechniania się bredni w społeczeństwie (Wheen 2004).

## 9. Literatura

- Agnew J. A., 1990: *Place and politics: the geographical mediation of state and society*. London: Allen and Unwin.
- Bartkowski J., 2003: *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Bergler E., 1998: *The talent for stupidity: the psychology of the bungler, the incompetent, and the ineffectual*. Madison, CT: International Universities Press.
- Boxel N. van, 2004: *Encyklopedia głupoty*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Dobrowolski J., 2007: *Filozofia głupoty. Historia i aktualność sensu tego co irracjonalne*. Warszawa: PWN.
- Duda A., 1997: *Preferencje wyborcze mieszkańców Łodzi*. Łódź: Uniwersytet Łódzki, Katedra Geografii Politycznej i Studiów Regionalnych. Praca magisterska; maszynopis.
- Erazm z Rotterdamu, 1953: *Pochwała głupoty*. Wrocław: Ossolineum (wyd. oryg. 1509).
- Gadacz T., 2014: *Cnoty i wady: Głupota*. „Charaktery (Magazyn Psychologiczny)”, 207, 4, 103.
- Gendźwiłł A., 2015: *Skąd się biorą głosy nieważne w wyborach do sejmików województw?* „Studia Socjologiczne”, 4 (219), 53-77.
- Harrop M., Miller W. L., 1987: *Elections and voters: a comparative introduction*. London: Macmillan.
- Hryniewicz J., Jałowiecki B., 1997: *System polityczny a rozwój gospodarczy*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Europejski Instytut Studiów Regionalnych i Lokalnych, *Studia Regionalne i Lokalne*, 20 (53).
- Janicki M., Władysław W., 2005: *Wybory jak rozbiory*. „Polityka”, 44, 05.11.2005.
- Jańczak J., 2015: *Phantom Borders and Electoral Behaviour in Poland. Historical Legacies, Political Culture and Their Influence on Contemporary Politics*. „Erdkunde”, 69: 125-37.
- Kabath E., 2002: *Zróżnicowania przestrzenne zachowań wyborczych w Polsce w ostatniej*

- dekadzie dwudziestego wieku*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Wydział Biologii i Nauk o Ziemi, Instytut Geografii; praca doktorska; maszynopis.
- Kabath E., Rykiel Z., 2003: *Metody badań w geografii wyborczej i ich wyniki*; w: H. Rogacki (ed.): *Problemy interpretacji wyników metod badawczych stosowanych w geografii społeczno-ekonomicznej i gospodarce przestrzennej*. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe; 143-153.
- Kaczyński o wyborach, b.d.: „Nieprawdziwe, nierzetelne, by nie powiedzieć sfałszowane. Polsce bliżej do Białorusi”, b.d.; <http://natemat.pl/124907,kaczynski-o-wyborach-wielkie-naduzycie-polsce-blizej-do-bialorusi>.
- Kavetsky I., 2010: *Przestrzeń wyborcza Polski i Ukrainy. Ujęcie porównawcze*. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia, t. (DCCCLI) 777.
- Kłosowski W., 2014: *Jest zmiana po tych wyborach!* „Krytyka Polityczna”, 02.12.2014; <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/miasto/20141202/klosowski-wybory-samorzadowe-2014-jest-zmiana>.
- Knack S., Kropf M., 2003: *Voided ballots in the 1996 presidential election: a county-level analysis*. “Journal of Politics”, 65 (3), 881-897.
- Kondracki J., 2002: *Geografia regionalna Polski*. Warszawa: PWN; [https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/7/7c/Physico-Geographical\\_Regionalization\\_of\\_Poland.png](https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/7/7c/Physico-Geographical_Regionalization_of_Poland.png).
- Kowalski M., 2000: *Geografia wyborcza Polski. Przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989-1998*. Warszawa: Akademia Nauk, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Geopolitical Studies, 7.
- Kowalski M., 2003: *Polaryzacja zachowań wyborczych w Polsce jako rezultat cywilizacyjnego rozdarcia kraju*; w: M. Kowalski (red.): *Przestrzeń wyborcza Polski*. Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN; 11-48.
- Kowalski M., 2004: *Regionalne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989-2001*; w: T. Markowski (red.): *Przestrzeń w zarządzaniu rozwojem regionalnym i lokalnym*. Warszawa: Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju

- PAN, Biuletyn, 211, 407-430.
- Kozak Z., 2014: *Manipulacja w wPolityce.pl - Ludowcom w Gdyni nie przyrosło 1100 %!*  
<http://www.mpolska24.pl/post/7313/manipulacja-w-wpolitycepl-ludowcom-w-gdyni-nie-przyroslo-1100->
- Lepczyński K., 2014: *Gugała: Media zmanipulowały opinię publiczną po wyborach samorządowych. Narobiliśmy potwornego bałaganu*; 26.11.2014;  
<http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,102433,17030985.html>.
- Livraghi G., 2009: *The power of stupidity*. Pescara: Monti & Ambrosini.
- McAllister I., Makai T., 1993: *Institutions, society, or protest? Explaining invalid votes in Australian elections*. "Electoral Studies", 12 (1), 23-40.
- Noch J., 2014: *Sprawdzamy 1100-proc. skok poparcia i inne legendy o sukcesie PSL. Twarde dane nie pozwalają dziwić się sile ludowców*;  
<http://natemat.pl/125053,sprawdzamy-1100-proc-skok-poparcia-i-inne-legendy-o-sukcesie-psl-twarde-dane-nie-pozwalaja-dziwic-sie-sile-ludowcow>;  
2014-11-25.
- Oto prawdziwe wyniki wyborów. Wliczając tych, którzy na nie nie poszli; 25.11.2014;  
[http://wiadomosci.gazeta.pl/Samorzad2014/1,140990,17022946,Oto\\_prawdziwe\\_wyniki\\_wyborow\\_Wliczajac\\_tych\\_ktorzy.html?utm\\_source=facebook.com&utm\\_medium=SM&utm\\_campaign=FB\\_Gazeta](http://wiadomosci.gazeta.pl/Samorzad2014/1,140990,17022946,Oto_prawdziwe_wyniki_wyborow_Wliczajac_tych_ktorzy.html?utm_source=facebook.com&utm_medium=SM&utm_campaign=FB_Gazeta).
- Panek E., 2016: *Cybershow dla ubogich. Internet jako przestrzeń autoprezentacji „zwykłych ludzi”*; w: Z. Rykiel (red.): *Socjologia codzienności*. Rzeszów: Stowarzyszenie Naukowe Przestrzeń Społeczna i Środowisko; w przygotowaniu.
- Parysek J., Adamczak Z., Grobelny R., 1991: *Geografia polskich wyborów prezydenckich*. „Przegląd Geograficzny”, 63, 137-146.
- Piróg K., 2015: *Dobór gości do wieczornych telewizyjnych programów publicystycznych jako próba wywierania wpływu na zachowania wyborcze*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 10, 163-195.
- Pitkin W. B., 1932: *A short introduction to the history of stupidity*. New York: Simon and Schuster.
- Raciborski J., 1997: *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989-*

1995. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Reynolds D. R., 1990: *Whither electoral geography? A critique*; w: F. M. Shelley, R. J. Johnston, P. J. Taylor (red.): *Developments in electoral geography*. London – New York: Routledge; 22-35.
- Ronell A., 2002: *Stupidity*. Urbana, IL: University of Illinois Press.
- Rykiel Z., 1978: Miejsce aglomeracji wielkomiejskich w przestrzeni społeczno-gospodarczej Polski. Wrocław – Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Prace Geograficzne, 128.
- Rykiel Z., 2000: *Globalizacja, unionizacja i regionalizacja polskiej przestrzeni*. „Studia Regionalne i Lokalne”, 1 (1), 35-46.
- Rykiel Z., 2004: *Geografia wyborcza i problematyka wyborcza w Polsce*. „Czasopismo Geograficzne”, 75, 275-296.
- Rykiel Z., 2010: *Tożsamość terytorialna jako uczestnictwo w kulturze*; w: Z. Rykiel (red.): *Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*. Rzeszów 2010: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego; 17-31.
- Rykiel Z., 2011: *Polish electoral geography and its methods*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 15-46.
- Rykiel Z., 2012: *Manipulacja i indoktrynacja w mediach jako część większej całości*; w: A. Kolasa-Nowak, W. Misztal (red.): *Społeczne światy wartości. Księga pamiątkowa z okazji 70. Jubileuszu Prof. Dr. Hab. Józefa Styka*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej; 145-162.
- Rykiel 2015: *Mechanizmy kształtowania niewiedzy*; w: A. Jabłoński, J. Szymczyk, M. Zemło (red.): *Kreowanie społeczeństwa niewiedzy*. Lublin 2015: Wydawnictwo KUL; 21-36.
- Rykiel Z., 2016: *Geografia wyborcza w Polsce i jej metody*; w: M. Kowalski (red.): *Atlas wyborczy Polski*. Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN; w druku.
- Skwierzyński G., 2008: *Wpływ tradycji zaborowej na zachowania wyborcze mieszkańców Galicji w wyborach 2005 roku*; w: J. Raciborski (red.): *Studia nad wyborami. Polska 2005-2006*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar; 141-164.

- Sternberg R. J. (red.), 2003: *Why smart people can be so stupid*. New Haven, CN: Yale University Press.
- Swianiewicz P., Krukowska J., Lackowska M., Kurniewicz A., 2013: *Błędne koło marginalizacji? Jednostki pomocnicze samorządu w zarządzaniu dużymi miastami*. Warszawa: Elipsa.
- Sztompka P., 2005: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Znak.
- Śleszyński P., 2009: Kongruencja gmin do celów sondaży przedwyborczych. „Przegląd Geograficzny”, 81, 237-257.
- Śleszyński P., 2015: *Problem głosów nieważnych w wyborach powszechnych w Polsce po 1989 r.* „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 10, 60-90.
- Tabori P., 1962: *The natural science of stupidity*. Upper Saddle River, NJ: Prentice-Hall International.
- When F., 2004: *Jak brednie podbiły świat*. Warszawa: Muza.
- Wróbel S., 2000: *O pojęciu i modelach zachowań wyborczych*; w: P. Dobrowolski, M. Stolarczyk (red.): *Polityka: przedmiot badań i formy jej przejawiania się*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego; 121-139.
- Zarycki T., 1997: *Nowa przestrzeń społeczno-polityczna Polski*. Warszawa: Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, Studia Regionalne i Lokalne, 23 (56).
- Zarycki T., 1998: *Zachowania wyborcze polskiej wsi w podziale na regiony historyczne – niejednoznaczność interpretacji i nieadekwatność narzędzi teoretycznych*. „Przegląd Socjologiczny”, 47, 2.
- Zarycki T., 1999: *Trwałość historycznych struktur przestrzennych na przykładzie polskiej przestrzeni politycznej*; w: G. Gorzelak, M. S. Szczepański, T. Zarycki (red.): *Rozwój – region – społeczeństwo. Z okazji jubileuszu Profesora Bohdana Jałowieckiego*. Warszawa – Katowice: Uniwersytet Warszawski, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego; Uniwersytet Śląski, Instytut Socjologii.

- Zarycki T., 2003: *Polska przestrzeń wyborcza w perspektywie modelu centrum peryferie*; w: M. Kowalski (red.): *Przestrzeń wyborcza Polski*. Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN; 57-70.
- Zarycki T., 2007a: *W poszukiwaniu peryferii. Teoria podziałów politycznych Lipseta-Rokkana w kontekście polskim*; w: M. Dajnowicz (red.): *Oblicze polityczne regionów Polski*. Białystok: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania; 13-34.
- Zarycki T., 2007b: *History and regional development. A controversy over the 'right' interpretation of the role of history in the development of Polish regions*. "Geoforum", 38, 485-493.
- Zarycki T., 2015: *The electoral geography of Poland: between stable spatial structures and their changing interpretations*. „Erdkunde”, 69, 2. 107-124.
- Zarycki T., Nowak A., 2000: *Hidden dimensions: the stability and structure of regional political cleavages in Poland*. "Communist and Post-Communist Studies", 33, 331-354.
- Zbieranek J., b.d.: *Głosy nieważne w wyborach samorządowych*. Instytut Spraw Publicznych;  
[http://www.academia.edu/6768794/Głosy\\_nieważne\\_w\\_wyborach\\_samorządowych](http://www.academia.edu/6768794/Głosy_nieważne_w_wyborach_samorządowych).
- Zieliński E., 1999: *Nauka o państwie i polityce*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Zieliński M., b.d.; <https://twitter.com/PopPolityk/status/536878159875293184>.
- Zybertowicz A., 2002: *Demokracja jako fasada: przypadek III RP*; w: E. Mokrzycki, A. Rychard, A. Zybertowicz (red.): *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN; 173-214.

wpłynęło/received 31.01.2016; poprawiono/revised 15.06.2016.

## Turystyka etniczna a turystyka sentymentalna

Marek Motyka

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

[marek.a.motyka@tlen.pl](mailto:marek.a.motyka@tlen.pl)

### Abstract

#### **Ethnic tourism vs sentimental tourism**

Tourism is a complex phenomenon. The reasons for travelling are diverse and they determine the classification of the forms of tourism. Basing on the motivation or incentive group criterion, tourism has been divided into several kinds, and numerous reasons for travelling successively lead to the emergence of more new varieties of tourism. This article presents two forms of travelling: ethnic tourism and sentimental tourism. The main reason of ethnic tourism is the search for an authentic and direct contact with communities whose ethnic and cultural background is different from the tourist's background. This form of tourism is cognitive and educational. It constitutes a source of knowledge about the life and history of humanity. The major reasons behind sentimental tourism are the search for contact with the country or region of one's origin in order to maintain one's national consciousness; the need for visiting a place important to an individual or a group; or emotional bonds that exist between the visitor and the visited place. This form of tourism serves to deepen national consciousness and nurturing the culture important to tourists.

Various definitions of the two forms of tourism is provided in literature. In some publications, the two terms are combined and their scopes overlap. In others they are defined as two forms of travelling, but the referents of the two terms are almost identical.

This article presents characteristics of the two forms of tourism, specifies the scopes of the notions of *ethnic tourism* and *sentimental tourism*, determines their common features, and specifically demonstrates the differences between the scopes of the two forms. The collected data indicated that the components of the terms *ethnic tourism* and *sentimental tourism* are distinctly different. Dissimilar travelling reasons and destinations, and the impact on the visited area imply that combining the two forms of tourism is groundless.



**Słowa kluczowe:** turystyka, formy turystyki, turystyka etniczna, turystyka sentymentalna

**Key words:** tourism, forms of tourism, ethnic tourism, sentimental tourism

## 1. Wstęp

Mianem turystyki określa się wszelkie podróże podejmowane w czasie wolnym w celu wypoczynku, rozrywki bądź nabywania nowych doświadczeń. W literaturze naukowej z zakresu turystyki można odnaleźć bardziej precyzyjne definicje tego pojęcia, jak i wskazywane przyczyny różnic jego definiowania. W pierwszej połowie XIX wieku mianem turystyki określano ogół wycieczek bądź podróży do miejsc atrakcyjnych, jak również migracje naukowe i dla przyjemności (Warszyńska, Jackowski, 1978). W latach 40. XX wieku szwajcarscy ekonomiści, Walter Hunziker i Kurt Kraft, opracowali definicję, według której turystyka to „całokształt stosunków i zjawisk związanych z podróżą i pobytem w jakiejś miejscowości osób przyjezdnych, jeśli pobyt nie wynika z motywu osiedlenia się i przez to nie wiąże się z jakąkolwiek działalnością zarobkową” (za: Łobożewicz, Bieńczyk, 2001: 10). Pod koniec XX wieku Claude Kaspar (1995) wskazywał, że turystyka to całość powiązań i zjawisk występujących wskutek zmiany miejsca oraz zjawisk związanych z pobytem osób, dla których miejsce, w jakim się znaleźli, nie jest stałym miejscem ich pracy bądź zamieszkania (tamże). Niektórzy autorzy, np. Sylwia Toczek-Werner (2008), używają definicji zawężających zakres pojęcia, wskazując turystykę jako „dobrowolne przemieszczanie się poza miejsce stałego zamieszkania, bez podejmowania stałej pracy zarobkowej” (tamże: 11), inni z kolei, np. Krzysztof Przeclawski (1996), wyznaczają turystyce znacznie szerszy zakres, wskazując, iż jest to „całokształt zjawisk ruchliwości przestrzennej związanych z czasową i dobrowolną zmianą miejsca pobytu, rytmu i środowiska życia oraz wejściem w kontakt osobisty ze środowiskiem odwiedzanym” (Przeclawski 1996: 30).

Większość wskazanych definicji akcentuje różnice między turystyką a pracą, jednakże komercjalizacja turystyki na przełomie XX i XXI wieku oraz zacieranie się różnicy między czasem pracy a czasem wolnym dopuszczają cele zarobkowe pośród motywów podejmowania podróży (Kurek, Mika, 2007). Biorąc pod uwagę zmiany motywów turystycznych, Światowa Organizacja Turystyki już podczas Międzynarodo-

dowej Konferencji Statystyki w Turystyce zorganizowanej w Ottawie w 1991 roku zaproponowała, żeby turystykę rozumieć jako „ogół czynności osób, które podróżują i przebywają w celach wypoczynkowych, służbowych lub innych nie dłużej niż przez rok bez przerwy, poza swoim codziennym otoczeniem, z wyłączeniem wyjazdów, w których głównym celem jest działalność zarobkowa wynagradzana w odwiedzanej miejscowości” (Kurek, Mika, 2007: 12). W niektórych publikacjach jednak, pomimo wprowadzenia tej nowej definicji, podróże, podczas których turysta wykonuje czynności zarobkowe (np. wszelką działalność związaną z tzw. sztuką uliczną, drobnym handlem itp.), wykluczają określanie mianem turystyki wyjazdów łączonych z taką aktywnością.

Rozbieżności pojawiające się w definiowaniu turystyki nie należy jednak uznawać za błędne. Jak wskazuje Władysław Gaworecki (2007: 19), „zjawisko turystyki może być rozpatrywane w aspekcie społeczno-kulturowym i ekonomicznym. W konsekwencji takiego podejścia w rozmaitych definicjach opracowywanych na potrzeby konkretnych analiz naukowych i praktycznych akcentuje się różne jego cechy”. Biorąc za podstawę kryterium motywacji bądź grup motywacji, wyodrębniono kilkanaście rodzajów turystyki, a liczne mieszane warianty motywów podejmowania podróży prowadzą do powstawania jej kolejnych odmian (Crompton 1979; Gaworecki 2007; Doran i inni, 2015).

## **2. Turystyka etniczna a sentymentalna - wieloznaczność definicyjna**

Niespójności występują również przy wyznaczaniu ram definicyjnych dla poszczególnych rodzajów turystyki. Podczas opisów zjawisk społecznych związanych z turystyką etniczną i turystyką sentymentalną autorzy definicji stosują te nazwy zamiennie (Buczkowska, Pajsert, 2009; Seweryn 2009; Grazulis, Zuromskaite, 2011), bądź przypisują desygnaty nazwy *turystyka sentymentalna* nazwie *turystyka etniczna* (Butler 2003; Mika 2007; von Rohrscheidt 2008; Anszperger 2013). Jak zauważył Armin Mikos von Rohrscheidt (2008), w polskojęzycznej literaturze naukowej brakuje ścisłej definicji turystyki etnicznej, co może być przyczyną tych wieloznacznych stanowisk. Być może kluczem niespójności jest wskazywanie, że turystykę sentymentalną mogą podejmować osoby o jednakowym pochodzeniu (etnicznym), motywo-

wane chęcią podróży do miejsc (regionów, państw), w których w przeszłości mieszkali oni sami bądź ich przodkowie (Mika 2007; Jędrysiak 2008). Wspólne pochodzenie etniczne uczestników turystyki sentymentalnej jest wszakże istotnym motywem podejmowania tej formy turystyki, ale – jak wskazano w dalszej części opracowania – nie jedynym. Ponadto obie formy podróżowania stanowią części składowe turystyki kulturowej – jednego z segmentów turystyki (Jędrysiak 2008; Kowalczyk 2010; Aleksandrova, Aigina, 2014), co również może być przyczyną częstego porównywania tych form podróży.

Wieloznaczności występujące w opisach stanowią bariery w jednoznacznym rozumieniu różnic, jakie występują między tymi dwiema formami podróżowania i utrudniają ich prawidłową percepcję przy ustalaniu adekwatnych metodologii niezbędnych do ich właściwej eksploracji. Nakładające się na siebie zakresy tych pojęć stwarzają potrzebę ich bardziej szczegółowego rozróżnienia (Aleksandrova, Aigina, 2014). Sprecyzowanie motywów podejmowania tych dwóch rodzajów turystyki oraz uporządkowanie zakresów tych pojęć pozwoli wskazać zasadnicze różnice między turystyką etniczną a sentymentalną, co wydaje się wystarczającym uzasadnieniem eksploracji podjętej w niniejszej pracy.

### 3. Turystyka etniczna

Pojęcie *eticzność* zaczęło być powszechnie stosowane w latach 70. XX wieku przy opisach społeczności określanych mianem grup etnicznych stanowiących wspólnotę pochodzeniową i kulturową (Hoffmann 2012). Najistotniejsze cechy wpływające na postrzeganie danej zbiorowości jako grupy etnicznej to odmienność kultury (języka, obyczajów, religii), genealogia historyczna typowa jedynie dla tej grupy, zbiór cech osobowości różniących daną grupę od innych oraz zajmowanie mniej lub bardziej określonego terytorium (Jakimowicz-Ostrowska 2007). Cechy istotne to również odmienna od dominującego społeczeństwa tożsamość językowa, instytucje i tradycje społeczne oraz kulturowe, ekonomiczne i polityczne różniące się od dominującej kultury, systemy gospodarcze zorientowane bardziej na tradycyjne niż uprzemysłowione metody produkcji, a także więzi łączące daną społeczność z zamieszkiwanym terytorium (Hinch, Butler, 2007).

Turystyka etniczna bywa utożsamiana z turystyką kulturową (której podstawową atrakcją jest dziedzictwo materialne) i jest zazwyczaj postrzegana jako podróż nastawiona na kontakt z odmiennymi społecznościami (Hoffmann 2012). Według Katsumi Yasumury (b.d.), grupy etniczne i ich egzotyka mogą być traktowane jako elementy kultury danego regionu, co uzasadnia wpisanie turystyki etnicznej w zakres turystyki kulturowej (tamże). Anna Aleksandrova i Ekaterina Aigina (2014: 2) również wskazują, że turystyka etniczna i turystyka kulturowa, nazywana przez autorki etniczno-kulturową, jest „połączeniem różnych form działalności turystycznej, motywowanej pragnieniem zrozumienia różnorodnych zjawisk etnicznych i kulturowych” (Aleksandrova, Aigina).

Przy takim łączeniu tych dwóch form podejmowania podróży rozróżnienie turystyki etnicznej od kulturowej może przysparzać pewne trudności, istnieją jednak kluczowe kwestie ułatwiające ich rozróżnianie. Po pierwsze, turystyka etniczna jest skoncentrowana na konkretnej grupie, której egzotyka stanowi główną atrakcję dla turystów. Po drugie, fundamentalnym założeniem turystyki etnicznej jest ukazywanie tej właśnie odmienności; stylu życia odwiedzanej grupy istotnie różnego od stylu życia turystów. Za najważniejszy element tej formy turystyki uznaje się spotkania między turystami a rdzennymi mieszkańcami oraz spotkanie dwóch kultur, z drugoplanowym znaczeniem zabytków, cudów natury oraz wszelkiego dziedzictwa materialnego (Oakes 2000). Spotkanie owo stanowi etniczną konfrontację dwóch odmiennych dziedzictw kulturowych (Valkeners 2007).

W literaturze przedmiotu pojęcie *turystyki etnicznej* bywa stosowane zamiennie z pojęciami *tribal tourism*, *aboriginal tourism* i *indigenous tourism* (Colton 2005; Brown i inni, 2007; Song 2008; Taylor i inni 2014; Pérez 2015). Pojęcia te stosuje się do określania tej samej formy turystyki, w której kluczową motywacją jest pragnienie doświadczenia odmienności kulturowej poprzez kontakty z grupami etnicznymi uznanymi przez turystów za egzotyczne (Mika 2007; Madej 2008). Etymologia pojęcia *indigenous* wskazuje źródłosłów składający się z łacińskich słów *inde* – które znaczy *tam*, oraz *gens* – znaczącego *ród, ludzie*. Etymologicznie pojęcie *indigenous* oznacza więc *ludzie mieszkający tam* (Pérez 2015), co trafnie określa cele i kierunki tej formy podejmowania podróży. Zasadniczym walorem turystyki etnicznej są bowiem spo-

łeczności, których kultura jest dalece odmienna od kultury, z której pochodzą turyści, wraz z odmiennością wartości, obyczajów, sposobu życia, strojów i kuchni (Mika 2007). Turystyka etniczna do miejsc egzotycznych daje turystom możliwość czerpania przyjemności z zestawienia kontrastów: prymitywne – zaawansowane, plemiennne – metropolitalne (King 1994), rdzennym mieszkańcom umożliwia wyeksponowanie własnej kultury (Oakes 1997).

Głównym motywem sprzyjającym podejmowaniu tej formy podróżowania jest poszukiwanie autentycznego, bezpośredniego kontaktu ze społecznościami, których pochodzenie etniczne lub kulturowe jest inne niż turystów (van den Berghe 1992; Ojeda-Macias 1996; Oakes 2000; Lah 2014). Istotną rolę w spotkaniach między odwiedzanymi i gośćmi pełnią pośrednicy, m.in. lokalni przewodnicy, biura podróży i inne podmioty służące zaspokajaniu potrzeb turystycznych, które pośredniczą w umożliwieniu takich spotkań (Petroman i inni, 2011). Pośrednikami mogą być również *culture brokers* – jednostki pochodzące z dominującej grupy etnicznej w danym kraju bądź osoby z grupy mniejszościowej, które przeniosły się na obszary zurbanizowane – osoby organizujące spotkania i czas turystom etnicznym, zaangażowane jako przewodnicy po egzotycznej kulturze. Zazwyczaj są to przedstawiciele odwiedzanego państwa (Oakes 2000). Według Kayoko Ishii (2012: 291), turystyka etniczna „oferuje spotkania [...] między Pierwszym i Czwartym Światem”, przy czym wskazany Czwarty Świat stanowi zbiorczą nazwę wszystkich rdzennych mieszkańców zamieszkujących w granicach administracyjnych Pierwszego, Drugiego i Trzeciego Świata (Ishii 2012). Motywacją podróży do miejsc zamieszkałych przez grupy etniczne jest poszukiwanie niecodziennego doświadczenia kulturowego poprzez uczestnictwo w festiwalach, uroczystościach, a zwłaszcza niezobowiązujących spotkaniach z mieszkańcami, którzy w miejscach odwiedzanych przez turystę stanowią mniejszości etniczne i narodowe (Kowalczyk 2010; Rut 2011; O'Connor 2012). Motywacją wyjazdu do wybranego regionu lub kraju może być również potrzeba nauki języka grupy etnicznej zamieszkującej ów region. Co prawda, ta forma podróżowania nosi raczej miano turystyki językowej – specjalistycznej odmiany turystyki etnicznej, jednakże również podczas takich wyjazdów turyści, ucząc się języka, poznają ludzi, którzy się nim posługują, ich kulturę, specyfikę życia codziennego,

lokalną kuchnię oraz wiele innych komponentów środowiska etnicznego (Rut 2011). Docelową aktywność turystów etnicznych może obejmować odwiedzanie domów bądź miejsc zamieszkiwanych przez odwiedzaną grupę oraz uczestnictwo w rytualnych tańcach bądź w obrzędach religijnych. Spotkania w ramach turystyki etnicznej implikują silne poczucie osobistej identyfikacji i wpływają na doświadczanie własnych kultur przez obie strony interakcji (King 1994). W relacjach tych obowiązują zasady etyczne obowiązujące zarówno odwiedzających, jak i odwiedzanych: dawanie autentycznego świadectwa o swojej kulturze, ułatwianie jej poznania, uczciwość, gościnność, nieułatwianie zachowań sprzecznych z etyką (częstowanie narkotykami, aranżowanie płatnego seksu), respektowanie wolności oraz przestrzeganie lokalnych zasad porządku społecznego (Przeclawski 1997).

Według Pierre'a van den Berghego (1992), turystyka etniczna kreuje specyficzne stosunki między trzema grupami: turystami (wiedzami), tubylcami (aktorami etnicznego spektaklu) oraz pośrednikami (osobami aranżującymi spotkania między turystami a tubylcami, zapewniającymi zaplecze gastronomiczne i noclegowe). Współwystępowanie relacji między turystami, lokalnymi dostawcami egzotycznych doświadczeń i pośrednikami między tymi dwiema grupami jest uznawane za integralne komponenty turystyki etnicznej (Petroman i inni, 2011). Turystyka etniczna to jednak nie tylko interakcje między gośćmi a odwiedzającymi, ale również kompleks stosunków etnicznych z konsekwencjami istotnymi dla tożsamości etnicznej tubylców. Spotkania z turystami z krajów bardziej rozwiniętych, poza korzyściami materialnymi, wpływają na zmiany zachodzące u odwiedzanych, obserwowane w ich zachowaniach, odzieży, środkach produkcji oraz tradycyjnych praktykach (Oakes 2000; Petroman i inni, 2011). Od około dwóch dekad można jednak zaobserwować proces komercjalizacji turystyki etnicznej. Jak zauważa Beata Hoffmann (2012: 162), „rozwijające się zjawisko marketingu dzikości – polegające na komercyjnym wykorzystywaniu kultur plemiennych – zaznacza swoją obecność w coraz szerszych obszarach globu”. Największe zagrożenie autentyczności doznań związanych z turystyką etniczną stwarza rozwijająca się infrastruktura turystyczna. Autentyczność kulturowa jest atrakcyjnym towarem zarówno dla biur podróży, jak i turystów etnicznych. Dostosowanie właściwości owej autentyczności do oczekiwań odwiedzających

nie pozostaje bez wpływu na miejsca odwiedzane i ich mieszkańców. Wychodząc naprzeciw tymże oczekiwaniom, odwiedzane społeczności ukazują turystom pseudo autentyczny wizerunek wykreowany specjalnie na potrzeby turystyczne (Hoffmann 2012). Zdarza się, że rytuały, tańce, stroje itp. stają się towarem specjalnie modyfikowanym na potrzeby turystów; rękodzieło artystyczne i wszelkie przejawy sztuki lokalnej bywają dostosowywane do gustów odwiedzających, zniekształcając zarówno ich prawdziwy wizerunek, znaczenie, jak i zastosowanie (Ojeda-Macias 1996; Valkeners 2007).

Rober E. Wood (1998) wskazuje kilka tendencji identyfikowanych w turystyce etnicznej. Po pierwsze, pochodzenie etniczne staje się coraz bardziej przedmiotem celowej i świadomej konsumpcji. Po drugie, zarówno towary, jak i doświadczenie etniczne są coraz częściej symulowane poprzez inscenizację autentyczności i rekonstrukcje. Po trzecie, pochodzenie etniczne staje się społecznie skonstruowanym wizerunkiem, zbudowanym ze złożonych interakcji. Po czwarte, doświadczenie etniczne obejmuje coraz szerszy zakres oddziaływań społecznych, począwszy od edukacji obywatelskiej po festiwale grup etnicznych (Wood 1998). Azeredo Grünewald (2003) zwraca uwagę na dwie podgrupy wśród rdzennych mieszkańców regionów odwiedzanych w ramach turystyki etnicznej; pierwsza to jednostki, które pod wpływem kontaktów z turystami uległy zmianom kulturowym, druga zaś to osoby pozostające wierne własnej kulturze. Członkowie obu grup kreują *scenę turystyczną* na potrzeby turystyki etnicznej. Wspomniany autor uważa, że relacje między turystami a grupą wykreowaną na potrzeby turystyczne mogą być dalekie od autentycznego doświadczenia etnicznego (Grünewald 2003).

Katsumi Yasumura (b.d.) uważa, że turystyka etniczna bardzo wyraźnie eksponuje nierówności między odwiedzającymi a odwiedzanymi. Egzotyka jako główna atrakcja turystyczna jest ściśle związana z zapóźnieniem cywilizacyjnym i powolną modernizacją środowiska uznanego za atrakcyjne pod względem etnicznym. Ponadto nierówności między gospodarzami a gośćmi są bezpośrednio eksponowane przez gospodarzy stanowiących dla turystów jedną z atrakcji turystycznych (Yasumura, b.d.). P. van den Berghe (1992) uważa jednak, że wpływy finansowe uzyskiwane z turystyki etnicznej pozwalają rdzennym mieszkańcom uporać się z kwestiami so-

cyjnymi, m.in. ubóstwem i głodem. Korzyści ekonomiczne uzyskiwane od turystów przez kraje stanowiące cele turystyki etnicznej mogą tworzyć podatny kontekst reinterpretacji historii i zwyczajów, do wzmocnienia pozycji grup etnicznych w odwiedzanym kraju (Adams 1997).

Valene L. Smith (1989) uważa, że turystyka etniczna jest warunkowana podawanymi przez media informacjami o osobliwych zwyczajach grup egzotycznych. Stymulujące działanie tych informacji na turystykę etniczną skutkuje rosnącą liczbą potencjalnych jej uczestników chętnych do odwiedzania wiosek i domów rdzennych mieszkańców, obserwacji tańców, obrzędów, a także do zakupu lokalnych wyrobów wysoce wartościowych ze względu na swoje pochodzenie. Według V. L. Smith (1989), działania te mogą służyć rozwojowi turystyki etnicznej, zwłaszcza z punktu widzenia interesów danej społeczności (Smith 1989). V. L. Smith jest autorką koncepcji „4H”. Koncepcja ta wyznacza kierunki sprzyjające osiągnięciu korzyści zarówno przez odwiedzających, jak i odwiedzanych dla tej formy podróżowania. Tytułowe „4 H” stanowią czynniki, które – według tej badaczki – najtrafniej określają kierunki rozwoju turystyki etnicznej: *habitat* (środowisko), *heritage* (dziedzictwo), *history* (historia) i *handicrafts* (rękodzieło) – (Smith 1989).

Dążenia do osiągnięcia korzyści zarówno przez odwiedzanych, jak i odwiedzających, są istotne z punktu widzenia turystyki zrównoważonej, której celem jest osiągnięcie pozytywnego doświadczenia przez wszystkie podmioty zaangażowane w turystykę (Kowalczyk 2010). „Koncepcją uzasadniającą traktowanie turystyki etnicznej jako bliskiej idei turystyki zrównoważonej jest koncepcja *cultural village*” (tamże: 22). Koncepcja wiosek kulturowych jest realizowana wśród rdzennych społeczności Afryki, Azji, Australii i Oceanii, w regionach położonych nad Morzem Kaspijskim oraz na Bliskim Wschodzie. Korzyści z realizacji tej koncepcji to przede wszystkim możliwość zatrudnienia jednostek i grup mających niewielką szansę znalezienia pracy w gospodarce formalnej, możliwość pielęgnowania dawnych zwyczajów, tradycji rzemieślniczych, twórczości artystycznej, ale również pozytywny wpływ na rozwój usług spoza branży turystycznej oraz pogłębienie wiedzy o innych narodach i grupach etnicznych. Wskazywane argumenty przeciwko koncepcji wiosek kulturowych to brak autentyczności ich mieszkańców odgrywających dla tury-



stów jedynie wyuczone role, komercyjność tychże przedsięwzięć oraz spłycony przekaz wizerunku grup etnicznych niepozwalający na głębsze poznanie specyfiki danej kultury (Kowalczyk 2010).

Pośród badaczy turystyki etnicznej stanowiska wobec tej formy podróżowania są wyraźnie podzielone. A. Aleksandrova i E. Aigina (2014) uważają, że aktywne uczestnictwo rdzennych mieszkańców we wszystkich rodzajach działalności w ramach turystyki etnicznej zapewnia systematyczny rozwój ich kultury i gospodarki. Trevor Sofield i Sarah Li wskazują na występowanie w tej formie turystyki paradoksu wynikającego ze sprzeczności między ochroną danej kultury a możliwością wystąpienia zmian. Według tychże badaczy, turystyka etniczna przyspiesza zmiany społeczno-gospodarcze, które w konsekwencji nie pozostają obojętne na kulturę odwiedzaną grupy etnicznej, prowadząc do przemian podważających jej autentyczność (Sofield, Li, 2007). B. Hoffmann (2012: 163) zwraca uwagę na postmodernistyczne wpływy obserwowane w turystyce; „wielką przemianę indywidualnego doświadczenia turystycznego w niezliczoną mnogość dyskursów i form, w jakich przejawia się turystyczny sposób widzenia świata”. Według tejże autorki, globalizacja doświadczenia turystycznego uczyniła atrakcję turystyczną jednym z wielu towarów. Obecne atrakcje stanowią odzwierciedlenie codziennej rzeczywistości świata postindustrialnego, w której stałym elementem jest *fałsz turystyczny* (Hoffmann 2012). Jak wskazuje Tomasz Madej (2008), turyści stają się ofiarami skrupulatnie zaplanowanej mistyfikacji; im bardziej poszukują autentyczności, tym bardziej miejscowe przedsiębiorstwa turystyczne starają się sprostać tym potrzebom, inscenizując turystyczne spektakle, podczas których odwiedzający nabywają towary niemające wiele wspólnego z autentycznym doświadczeniem danej kultury (Madej 2008). Elżbieta Puchnarewicz (2010) zwraca natomiast uwagę na zagrożenia, jakie dla pierwotnych wspólnot może generować globalizacja i wszelkie procesy z nią związane: homogenizację kultury bądź jej erozję, zanik autentyczności i tożsamości oraz zagrożenia ekologiczne. Nierzadko potrzeba uzyskania najwyższych możliwych korzyści ekonomicznych przeważa nad potrzebą pielęgnowania własnego dziedzictwa kulturowego.

Od końca XX wieku ta forma turystyki występuje również w zmodyfikowanych i zniekształconych formach; etniczność bywa modnym towarem proponowanym w formach dalece odbiegających od oryginału. Pseudo namiastką podróży etnicznych są wyjścia do restauracji etnicznych, wycieczki do dzielnic etnicznych, zakupy na etnicznych rynkach, zwiedzanie muzeów etnicznych, parków tematycznych, podziwianie etnicznych witryn w sklepach itp. (Wood 1998). Oferowane namiastki mają niewiele wspólnego z autentycznością kulturową dostępną podczas podróży, również budzącą wątpliwości wobec przemian zachodzących w kulturze, obyczajowości, technice oraz samym podróżowaniu.

Pesymistyczne wnioski nie świadczą jednak o braku pozytywnych aspektów turystyki etnicznej. Zainteresowanie turystów dziedzictwem kulturowym danego regionu lub miejsca wciąż wzbudza wśród odwiedzanych chęć korzystnego zaprezentowania własnego dorobku kulturowego, sprzyja rewitalizacji tradycji, odradzaniu poczucia wspólnej tożsamości, integracji społeczności lokalnej. Ponadto korzyści ekonomiczne uzyskiwane od turystów istotnie umożliwiają poprawę bytu materialnego mieszkańców (Hoffmann 2012).

#### **4. Turystyka sentymentalna**

Odmienne motywy turystyczne można wyróżnić w podróżach podejmowanych w celu odwiedzenia miejsc narodzin, pochodzenia i zamieszkania w przeszłości samych turystów bądź ich przodków (Seweryn 2008; Grazulis, Zuromskaite, 2011). Ten rodzaj podróżowania zyskał miano turystyki sentymentalnej, realizowanej przez osoby powiązane więzią grupową oraz poczuciem wspólnego pochodzenia i kultury, które mieszkają na stałe poza obszarem regionu, z którego zostały przesiedlone one same bądź ich przodkowie (Mika 2007; Aleksandrowa, Aigina, 2014). Główną motywacją podejmowania podróży tego typu jest poszukiwanie kontaktów z krajem swojego pochodzenia dla utrzymania świadomości narodowej, rozwijania stałych kontaktów z krajowymi organizacjami kulturalnymi, społecznymi, zawodowymi bądź kościelnymi przez uczestnictwo w turystyce krajoznawczej, pątniczej, biznesowej, kongresowej lub innej (Łobożewicz, Bieńczyk, 2001). Turystyki sentymentalnej nie należy łączyć z chęcią powrotu na odwiedzone obszary. Jest ona raczej poszukiwa-

niem tożsamości i wartości danego narodu, grupy lub rodziny (Cynarski, Cynarska, 2009; Grazulis, Zuromskaite, 2011). Ten rodzaj turystyki sprzyja przenoszeniu kultury, prądów społecznych, idei, osiągnięć naukowych oraz zasobów kapitałowych.

Nazwy stosowane zamiennie do tej formy podróżowania to *turystyka wspomnieniowa* (Urbaniak 2012) i *turystyka nostalgiczna* (Aleksandrowa, Aigina, 2014). Pojęcie *nostalgii* poszerza nieco zakres turystyki sentymentalnej. Według Stuarta Tanocka (1995), nostalgia stanowi konsekwencję subiektywnego doświadczania przerwanej ciągłości, np. z powodu utraty kontaktu z ludźmi i miejscami istotnymi dla jednostki. Jest trudną do stłumienia tęsknotą, „desperackim poszukiwaniem wspólnoty i ciągłości” (tamże: 458). Czynniki sprzyjające występowaniu nastrojów nostalgicznych to przyspieszona modernizacja, urbanizacja, wojny, katastrofy globalne oraz media masowe, nierzadko zniekształcające pamięć zbiorową i znaczenie przełomowych wydarzeń dla danej grupy bądź całej ludzkości. Nostalgia jest emocjonalnym przeżywaniem przeszłości (Davis 1977). John L. Crompton (1979), w trakcie wywiadów przeprowadzonych w celu identyfikacji motywów podejmowania podróży, wyróżnił *czynnik nostalgiczny*. Zgromadzone dane wskazywały, że w zakresie tego czynnika wpisywały się: potrzeba przebywania w środowisku niezaawansowanym technicznie, poszukiwanie prostego życia oraz chęć przywrócenia dawno minionej homeostazy między pracą, życiem rodzinnym i interakcjami społecznymi (Crompton 1979).

Motywacją do podejmowania tej formy podróżowania może być również sentyment związany z dumą z wielkich przodków i potrzebą odwiedzenia miejsc ich pobytu bądź pochówku (Jędrzyak 2008). Polacy podejmują podróże sentymentalne do Stoczni Gdańskiej jako symbolicznego miejsca początku przemian ustrojowych, do Watykanu, gdzie spoczywają szczątki Jana Pawła II, do paryskiego cmentarza *Père Lachaise*, na którym pochowano Fryderyka Chopina, a także do innych miejsc budzących sentyment, położonych w wielu regionach świata. Celem turystyki sentymentalnej Żydów są grób cadyka Elimelecha w Leżajsku i Ściana Płaczu w Jerozolimie. Do 1944 roku miejscem sentymentalnych podróży turystów niemieckojęzycznych był pomnik-mauzoleum we wsi Sudwa (powiat olsztyński), w którym pocho-

wano marszałka, prezydenta Rzeszy, Paula von Hindenburga (Jędrysiak 2008). Miejsca sentymentalne dla wielu narodowości są rozproszone po całym świecie.

Ponadto turystyka sentymentalna to także podróże do miejsc budzących nostalgię i wspomnienia związane z minionymi latami: dzieciństwem, młodością, etapami życia znaczącymi dla jednostki bądź grupy. Wyjazdy sentymentalne mogą być realizowane przez dziadków podróżujących z wnukami do miejsc swojego pochodzenia bądź przez turystów powracających z powodów sentymentalnych do miejsc odwiedzanych w przeszłości (Kowalczyk-Anioł, Włodarczyk, 2011), jak również przez osoby zainteresowane dawnymi kulturami, minionymi w danym regionie. Tu jednak zakres pojęcia *turystyki sentymentalnej* może się już pokrywać z zakresem pojęcia *turystyki folklorystycznej* (Mokras-Grabowska 2013).

Cechy określające turystę sentymentalnego to: świadomość związków etnicznych i społeczno-kulturowych z odwiedzanym krajem lub regionem; motywacje poprzedzające podjęcie podróży; świadomość celów charakterystycznych dla turystyki sentymentalnej (np. wybór danego miejsca, odwiedziny przyjaciół lub członków rodziny, względy religijne itp.) oraz względy emocjonalne: tęsknota, konfrontacja wyobrażeń i nostalgia (Łobożewicz, Bieńczyk, 2001). Jak wskazuje W. Gaworecki (2007: 343), u podstaw kształtowania się tej formy turystyki „leżą liczne związki krajów emisji i krajów przyjmujących turystów, a także wspólne dziedzictwo historyczne i kulturowe”. Egzemplifikacją istnienia tych związków może być turystyka etniczna do Polski obywateli niemieckojęzycznych, odwiedzających Opolszczyznę i inne regiony zamieszkiwane przez Niemców przed 1945 rokiem (*Niemieccy turyści...*, 2013; Kurtyka-Marcak, Kropsz-Wydra, 2014), jak i turystów narodowości żydowskiej odwiedzających polskie miasta (Seweryn 2008; Gładyś 2009). Związki te stanowią również motywację do turystyki sentymentalnej dla Polaków, których przodkowie zamieszkiwali przed 1945 rokiem obszary położone obecnie za wschodnią granicą Polski (Cynarski, Cynarska, 2009). Turystyka sentymentalna stwarza możliwości nie tylko umocnienia się grup etnicznych, lecz również sprzyja naturalnej jedności wspólnot narodowych. Proces ten jest jednakże warunkowany wieloma czynnikami. Jak wskazuje W. Gaworecki (2007: 48), „w tym kontekście należy przede wszystkim zwrócić uwagę na konieczność honorowania praw politycznych przysługujących

człowiekowi". Podróże sentymentalne do innego kraju w celu odwiedzin członków rodziny turystów są możliwe wówczas, „jeżeli zostały stworzone warunki przestrzegania prawa obywatela do swobodnego łączenia się z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi żyjącymi w diasporze oraz prawa człowieka, który żyje w diasporze, do swobodnego kontaktu osobistego z bliskimi w kraju macierzystym lub kraju urodzenia swych przodków” (Gaworecki 2007: 48). Ważne jest również tworzenie i funkcjonowanie różnych struktur organizacyjnych inspirujących i organizujących podróże sentymentalne, jak również – w krajach odwiedzanych – tworzenie struktur sprzyjających pielęgnowaniu historii i odmienności kulturowej osób odwiedzających (Gaworecki 2007).

Odmianą turystyki sentymentalnej jest również turystyka polonijna. Pierwotnie mianem Polonii określano wyłącznie wychodźstwo, jednakże w literaturze przedmiotu mianem tym określa się zbiorowość osób o polskim rodowodzie, rozproszoną trwale po różnych krajach poza Polską, określającą swoje pochodzenie w przeszłości jako polskie (Gaworecki 2007). Ważną rolę w turystyce polonijnej odgrywa emigracja lat 80. XX wieku, głównie do Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Francji, Włoch, Kanady i Szwecji (ze względów politycznych), jak również emigracja końca XX i początku XXI wieku (ze względów ekonomicznych). Współczesna turystyka polonijna pełni przede wszystkim rolę umacniania kontaktów rodzinnych (Gaworecki 2007). Szacunkowe dane organizacji polonijnych wskazują, że na początku XXI wieku poza granicami Polski mieszkało około 20 mln Polaków. Fale emigracji sprawiły, że po Chińczykach, Niemcach i Włochach Polonia stanowi czwartą pod względem wielkości grupę etniczną zamieszkującą poza granicami kraju rodzinnego (tamże).

Turystykę sentymentalną podejmują niemal wszystkie narodowości mające możliwość bezpiecznego odwiedzania miejsc zamieszkiwanych w przeszłości przez nich samych bądź ich przodków. Polacy z nostalgią odwiedzają miasta położone na byłych rubieżach Polski: Wilno, Kamieniec, Baranowicze, Stanisławów, Lidę i inne (Cynarski, Cynarska, 2009). Z turystyką sentymentalną można się zetknąć w Gdańsku, Wrocławiu, Opolu oraz wielu miastach i regionach zamieszkiwanych w przeszłości przez populację niemieckojęzyczną (Niemieccy turyści..., 2013; Maleszka

2012). Podobnie jest z Żydami odwiedzającymi w Polsce miejsca znaczące dla historii i kultury żydowskiej (Gładyś 2008). Podróże sentymentalne dla zachowania tożsamości narodowej są również realizowane przez Łemków i Bojków przesiedlonych podczas akcji „Wisła” z Beskidów w głąb Polski (Garstka 2008) oraz przez pozostałe narodowości przesiedlone po drugiej wojnie światowej. Turystyka sentymentalna odgrywa ważną rolę w kształtowaniu wspólnego dziedzictwa oraz podtrzymywaniu kontaktów rodzinnych w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Australii oraz Grecji, odwiedzanych przez potomków emigrantów z przełomu XIX i XX wieku (Mika 2007). Ta forma turystyki sprzyja pielęgnowaniu własnej historii i kultury, służy pogłębianiu świadomości narodowej, której ważnymi wartościami, sprzyjającymi jej przetrwaniu, są: „ziemia jako terytorium stanowiące kraj urodzenia, ziemia ojców i poczucie wspólnego dziedzictwa” (Gaworecki 2007: 48). Dzięki tej formie turystyki zachodzi dyfuzja różnych elementów kulturowych, przenikających podczas kontaktów międzyludzkich, w trakcie których są przenoszone obyczaje, idee, koncepcje naukowe, prądy filozoficzne i artystyczne oraz dzieła sztuki. Ten rodzaj turystyki może być ważnym czynnikiem rozwoju odwiedzanego kraju, dającym możliwość pozyskania nowych źródeł korzyści ekonomicznych, przez rozwój infrastruktury związanej z ruchem turystycznym (Gaworecki 2007).

### **5. Różnice między turystyką etniczną a sentymentalną**

Między pojęciami *turystyki etnicznej* a *turystyki sentymentalnej* istnieją wyraźne różnice, które wykluczają przypisywanie desygnatów pierwszego pojęcia drugiemu. W tabeli 1 zebrano zasadnicze cechy tych dwóch form podejmowania podróży.

Czynnikami wspólnym dla tych form turystyki mogą być dochody uzyskiwane zarówno przez kraje i regiony atrakcyjne ze względu na egzotykę tych miejsc, jak i kraje bądź regiony odwiedzane przez turystów z powodów sentymentalnych. Wspólne jest również to, że w obydwu rodzajach podróżowania podmiotem jest człowiek. Pozostałe desygnaty, wyszczególnione w tabeli 1, są zdecydowanie różne od siebie. W wyjazdach organizowanych w ramach turystyki etnicznej mogą uczestniczyć jednocześnie przedstawiciele wielu grup etnicznych, których wspólnym celem

Tabela 1. Różnice między turystyką etniczną a turystyką sentymentalną

Turystyka etniczna	Turystyka sentymentalna
Podejmowana przez grupy etnicznie zróżnicowane od odwiedzanych	Podejmowana przez grupy mogące być etnicznie tożsame z odwiedzanymi (grupami, miejscami itp.)
Motywowana potrzebami poznawczymi	Motywowana potrzebami emocjonalnymi
Atrakcją turystyczną jest odmienna kultura	Atrakcją turystyczną jest podobna kultura
Wartością są interakcje między odwiedzającymi a odwiedzanymi	Wartością są uczucia towarzyszące odwiedzaniu miejsc ważnych
Służy pogłębianiu wiedzy	Służy pielęgnowaniu tożsamości
Umożliwia grupom etnicznym eksponowanie własnej kultury	Daje turystom możliwość zwiedzania miejsc ważnych dla nich
Wymaga pośrednictwa w spotkaniach międzykulturowych	Pośrednictwo nie jest konieczne
Ważna kultura niematerialna	Ważna kultura materialna
Duży wpływ na środowisko odwiedzane	Niewielki wpływ na środowisko odwiedzane.
Generuje zagrożenia dla odwiedzanej kultury	Nie generuje zagrożeń dla społeczności odwiedzanej

Źródło: Zestawienie własne

jest poznanie kultury odmiennej od własnej, w wyjazdach sentymentalnych uczestniczą natomiast grupy bądź jednostki, które z miejscem odwiedzanym łączą związki etniczne bądź emocjonalne. Potrzeby emocjonalne stanowią zasadniczą motywację turystów sentymentalnych, dla turystów etnicznych z kolei zasadniczym motywem są względy poznawcze. W turystyce etnicznej ważną rolę pełnią rdzenni mieszkańcy odwiedzanych regionów, w turystyce sentymentalnej znaczenie mają miejsca emocjonalnie związane z miejscem pochodzenia turysty.

Wskazane powyżej rozbieżności między turystyką etniczną a turystyką sentymentalną wydają się wyraźne i jednoznaczne, a zakresy tych pojęć nie krzyżują się ze sobą. Jednakże mogą wystąpić okoliczności, w których motywy poznawcze implikujące pierwotnie podejmowanie turystyki etnicznej zmieniają się w motywy sentymentalne, związane ze wspomnieniami – czynnikiem emocjonalnym wygenerowanym podczas wcześniejszych eksploracji danego miejsca. Ponowna podróż w miejsce, w którym w przeszłości turysta obcował ze społecznością różną etnicznie, poznawał daną kulturę, a równocześnie przeżywał wydarzenia pozostawiające w jego świadomości trwałe ślady emocjonalne, może być zdecydowanie bardziej sentymentalna niż etniczna, zwłaszcza, jeżeli turystę bądź turystów łączy z odwiedzanym miejscem więzi sentymentalne, np. wspomnienia związane z wcześniejszym czasowym pobytem (podejmowaniem pracy, edukacją), wspomnienia podróży poślubnej, wspomnienia wydarzeń istotnych w życiu turysty itp. Okoliczności, w których motywy poznawcze zostają zastąpione motywami sentymentalnymi, występują jednak nieczęsto i nie stanowią czynników uprawniających do łączenia tych dwóch rodzajów turystyki.

## 6. Zakończenie

Turystyka etniczna jest zjawiskiem społecznie istotnym. Jest cennym źródłem historii i życia człowieka. Turystyka sentymentalna jest również zjawiskiem społecznie istotnym, sprzyjającym szeroko pojętemu rozwojowi, generującym doznania poznawcze, integracyjne, a przede wszystkim duchowe. Jest cennym źródłem historii danego narodu. Publikacje, w których autorzy opisują te dwie formy podróżowania, powinny precyzować zakresy pojęciowe tych obu form i nie generować ich błędnego



definiowania. Czynnikiem wyraźnie różniącym te rodzaje turystyki jest wpływ interakcji gości z gospodarzami na odwiedzane środowisko. W przypadku turystyki etnicznej, podczas której dochodzi do bezpośredniego spotkania przedstawicieli różnych kultur, relacje między grupami etnicznie odmiennymi mogą prowadzić do wzajemnego przenikania się treści kulturowych odwiedzających i odwiedzanych, a tym samym prowadzić do ich zniekształcania pod wpływem różnych czynników. W przypadku turystyki podejmowanej z przyczyn emocjonalnych wprowadzenie spektakularnych zmian w odwiedzaną kulturę jest natomiast mało możliwe. Przy podejmowaniu próby rozróżniania turystyki etnicznej od sentymentalnej należy uważnie dokonywać przeglądu desygnatów tych nazw dla niepowielania nieporozumień i uniknięcia błędnego definiowania. Między podróżowaniem z pobudek poznawczych a podróżowaniem ze względów emocjonalnych istnieją bowiem wyraźne różnice. Łączenie ze sobą turystyki etnicznej i turystyki sentymentalnej, używanie tych nazw zamiennie bądź przypisywanie desygnatów jednego pojęcia pojęciu drugiemu, wydaje się wobec powyższego bezzasadne.

## 7. Literatura

- Adams K. M., 1997: *Ethnic Tourism and the Renegotiation of Tradition in Tana Toraja (Sulawesi, Indonesia)*. „Ethnology”, 36, 4, 309-320.
- Aleksandrowa A., Aigina E., 2014: *Ethno-Tourism Research in Lovozero, Murmansk Region, Russia*. „SHS Web of Conferences”, 12; <http://www.shs-conferences.org>.
- Anszperger A., 2013: *Efektywność lokalnych systemów turystycznych*. „Studia Ekonomiczne Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach”, 156, 255-267.
- Berghe P. van den, 1992: *Tourism and the ethnic division of labor*. „Annals of Tourism Research”, 19, 2, 234-249.
- Brown K., G., Pyke J., Johnson D., 2007: *Aboriginal Cultural Tourism: Heritage and Economic Development; Reflections from the Cape Breton Experience*; <http://library2.smu.ca/handle/01/25592>.
- Buczowska K., Pajsert E., 2009: *Możliwości i konieczność rozwoju turystyki polonijnej na Cyprze w oparciu o historię podróży i życie Polaków na wyspie. Projekty tras tury-*

- stycznych. „Turystyka Kulturowa”, 3, 4-18;  
[http://www.turystykakulturowa.org/pdf/2009\\_03\\_01.pdf](http://www.turystykakulturowa.org/pdf/2009_03_01.pdf).
- Butler R., 2003: *Relationships between Tourism and Diasporas Influences and Patterns*. „Espace Populations Societes”, 21, 2, 317-326.
- Crompton J. L., 1979: *Motivations for Pleasure Vacation*. „Annals of Tourism Research”, 6, 4, 408-424.
- Cynarski W. J., Cynarska E., 2009: *Turystyka sentymentalna Polaków na Kresy wschodnie*. „Ido – Ruch dla Kultury”, 9, 201-209.
- Davis F., 1977: *Nostalgia, Identity and the Current Nostalgia Wave*. „The Journal of Popular Culture”, 11, 2, 414-424.
- Doran R., Larsen S., Wolff K., 2015: *Different but Similar: Social Comparison of Travel Motives Among Tourists*. „International Journal of Tourism Research”, 17, 555-563.
- Garstka N., 2008: *Bojko i Łemko w poszukiwaniu tożsamości*. „Zeszyty Naukowe Zakładu Europeistyki WSiLiZ”, 2, 7, 169-174.
- Gaworecki W. W., 2007: *Turystyka*. Warszawa: PWE.
- Gładyś B., 2009: *Turystyka Żydów do Polski po 1990 roku*. „Prace Geograficzne Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 121, 147-158.
- Grazulis V., Zuromskaite B., 2011: *A person's motives for travelling: a systematic approach to the problem (the Lithuanian case)*. „Sibiu Alma Mater University Journals”, 4, 2, 24-32.
- Grünewald R. A., 2003: *Turismo e etnicidade*. „Horizontes Antropológicos”, 20, 9, 141-159.
- Hinch T., Butler R., 2007: *Introduction: revisiting common ground*; w: R. Butler, T. Hinch (red.): *Tourism and Indigenous Peoples: Issues and Implications*. Oxford: Elsevier; 1-12.
- Hoffmann B., 2012: *Turystyka etniczna a doświadczanie kulturowej inności*; w: H. Rusek, K. Czerwińska, K. Marcol (red.): *Dziedzictwo kulturowe „nadbagażem” codzienności? „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego; 153-166.

- Hunziker W., Kens A.G., 1951: *Le Tourisme Social: caractères et problèmes*. Berne: Imprimerie Fédérative.
- Ishii K., 2012: *The impact of ethnic tourism on hill tribes in Thailand*. „Annals of Tourism Research”, 39, 1, 290-310.
- Jakimowicz-Ostrowska I., 2007: *Etniczność i asymilacja po obu stronach Atlantyku*. „Rocznik Bezpieczeństwa Narodowego”, 2, 254-263.
- Jędrzyak T., 2008: *Turystyka kulturowa*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Kaspar C., 1995: *Management im Tourismus. Eine Grundlage für die Führung von Tourismusunternehmen und -organisationen*. Bern: Paul Haupt.
- King B., 1994: *What is ethnic tourism? An Australian perspective*. „Tourism Management”, 15, 3, 173-176.
- Kowalczyk A., 2010: *Turystyka zrównowazona – aspekty kulturowe*; w: Z. Młynarczyk, I. Potocka, A. Zajadacz (red.): *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki. Tom IV. Turystyka zrównowazona*. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe; 19-29.
- Kowalczyk-Anioł J., Włodarczyk B., 2011: *Turystyka rodzinna – istota i zakres pojęcia*; w: J. Śledzińska, B. Włodarczyk (red.): *Turystyka rodzinna a zachowania prospołeczne*. Warszawa: Wydawnictwo PTTK „Kraj”; 9-25.
- Kurek W., Mika M., 2007: *Turystyka jako przedmiot badań naukowych*; w: W. Kurek (red.): *Turystyka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; 11-49.
- Kurtyka-Marcak I., Kropsz-Wydra I., 2014: *Szanse i bariery rozwoju przedsiębiorczości w zakresie świadczenia usług turystycznych na obszarach wiejskich Dolnego Śląska*. „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu”, 16, 4, 165-170.
- Lah S. C., 2014: *Ethnic Tourism: A Case Study of Language and Culture Preservation of the Bateq Indigenous Group of Orang Asli in Peninsular Malaysia*. „SHS Web of Conferences”, 18; Doi: 10.1051/shsconf/20141201071.
- Łobożewicz T., Bieńczyk G., 2001: *Podstawy turystyki*. Warszawa: WSE.
- Madej T., 2008: *Turystyka tubylcza w południowo-zachodniej części Stanów Zjednoczonych*. „Turystyka i Rekreacja”, 4, 63-68.

- Maleszka M., 2012: *Nostalgia bez pamięci. Spojrzenie na przestrzeń kulturową Warmii i Mazur*; w: H. Rusek, K. Czerwińska, K. Marcol (red.): *Dziedzictwo kulturowe „nadbagażem” codzienności? „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego; 94-112.
- Mika M., 2007: *Formy turystyki poznawczej*; w: W. Kurek (red.): *Turystyka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; 198-232.
- Mokras-Grabowska J., 2013: *Zasoby kultury ludowej jako komponent przestrzeni turystycznej*. „Turyzm”, 23, 2, 47-54.
- Niemieccy turyści wciąż szukają swoich korzeni w Polsce, 18.03.2013;  
[http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,13585432,Niemieccy\\_turysci\\_wciaz\\_szukaja\\_swoich\\_korzeni\\_w\\_Polsce.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,13585432,Niemieccy_turysci_wciaz_szukaja_swoich_korzeni_w_Polsce.html).
- Oakes T., 1997: *Ethnic Tourism in Rural Guizhou: Sense of Place and the Commerce of Authenticity*; w: M. Picard, R. E. Wood (red.): *Tourism, Ethnicity, and the State in Asian and Pacific*. Honolulu: University of Hawaii Press; 35-70.
- Oakes T., 2000: *Ethnic tourism*; w: J. Jafari (red.): *Encyclopedia of Tourism*. London: Routledge; 204-206.
- O'Connor K., 2012: *Ethnic Tourism Advertisements: The Power Dynamic and its Effect on Cultural Representation in the 'Kingdom of Daughters'*. Pittsburgh;  
<http://d-scholarship.pitt.edu/13535/>.
- Ojeda-Macias N., 1996: *Ethnic Tourism: The Case of Cuetzalan, Mexico*;  
<https://www.msu.edu/user/schmid/ethnic.htm>.
- Pérez X., P., 2015: *Reflexión antropológica sobre el turismo indígena*. „Desacatos”, 47, 18-35.
- Petroman J., Petroman C., Buzatu C., Marin D., Dumitrescu A., Statie C., Rus I., 2011: *A Religious and Ethnic Tourism Profile of Europe*. „Scientific Papers Animal Science and Biotechnologies”, 44, 2, 490-493.
- Przeclawski K., 1996: *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki*. Kraków: Albis.
- Przeclawski K., 1997: *Etyczne podstawy turystyki*. Kraków: Albis.
- Puchnarewicz E., 2010: *Znaczenie wielokulturowości w turystyce u progu XXI wieku*; w: E. Puchnarewicz (red.): *Wielokulturowość w turystyce*. Warszawa: Wyższa Szkoła Turystyki i Języków Obcych; 15-31.

- Rohrscheidt A. M., 2008: *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*. Gniezno: GWSHM Milenium.
- Rut M., 2011: *Turystyka kulturowa. Perspektywy rozwojowe dla Pogórza Dynowskiego*; w: J. Krupa (red.): *Turystyka wiejska, ochrona środowiska i dziedzictwo kulturowe Pogórza Dynowskiego*. Dynów: Związek Gmin Turystycznych Pogórza Dynowskiego; 265-279.
- Seweryn R., 2008: *Warunki rozwoju turystyki etnicznej w Krakowie*. „Zeszyty Naukowe UEK”, 788, 57-74.
- Smith V. L., 1989: *Introduction*; w: V. L. Smith (red.): *Hosts and Guests: The Anthropology of Tourism*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Sofield T., Li S., 2007: *Indigenous minorities of China and effects of tourism*; w: R. Butler, T. Hinch (red.): *Tourism and Indigenous Peoples: Issues and Implications*. Oxford: Elsevier; 265-280.
- Song N., 2008: *Indigenous Tourism – A Passport to Development for Indigenous Australians?* „Intercultural Communication Studies”, 17, 1, 269-284.
- Tannock S., 1995: *Nostalgia Critique*. „Cultural Studies”, 9, 3, 453-454.
- Taylor A., Carson D., Carson D., 2014: *‘Walkabout Tourism’: Is there an Indigenous Tourism Market in Outback Australia?* „Athens Journal of Tourism”, 4, 1, 239-252.
- Toczek-Werner S., 2008: *Znaczenie terminów rekreacja i turystyka*; w: S. Toczek-Werner (red.): *Podstawy rekreacji i turystyki*. Wrocław: Wydawnictwo AWF; 9-13.
- Urbaniak A., 2012: *Perspektywy rozwoju turystyki kulturowej na Syberii na przykładzie Republiki Ałtaju*. „Turystyka Kulturowa”, 4, 5-22;  
<http://turystykakulturowa.org/ojs/index.php/tk/article/view/58/44>.
- Valkeners L., 2007: *Tourism as ethnic relations in Barbados*. „Journal for Applied Anthropology”, 152-164; <http://www.omertaa.org/archive/omertaa0020.pdf>.
- Warszyńska J., Jackowski A., 1978: *Podstawy geografii turystyki*. Warszawa: PWN.
- Wood R. E., 1998: *Touristic ethnicity: a brief itinerary*. „Ethnic and Racial Studies”, 21, 2, 218-241.
- Yasumura K., b.d.: *Ethnic Tourism and the Problem of Social Inequalities in Mass Tourism*;  
<http://yasumura.info/files/02-02.pdf>.

wpłynęło/received 19.03.2016; poprawiono/revised 09.06.2016.



**Eseje recenzyjne**  
**Review Essays**





## Pamięć społeczna i przestrzeń miejska – przypadek Poznania<sup>1</sup>

Adam Kosznicki

Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa; Uniwersytet Gdański  
ul. Jana Bażyńskiego 4, 80-309 Gdańsk  
[adamkosznicki@gmail.com](mailto:adamkosznicki@gmail.com)

---

Łukasz Skoczyła: Pamięć społeczna miasta – jej liderzy i odbiorcy. Warszawa 2014:  
Wydawnictwo Naukowe Scholar; stron: 292.

---

Zagadnienia związane ze zjawiskiem, które socjologowie określają mianem pamięci społecznej, są powszechnie rozważane we współczesnym dyskursie publicznym. Trwają dyskusje o tym, jaka jest treść pamięci społecznej w przypadku współczesnego polskiego społeczeństwa oraz jakie czynniki zdeterminowały jej obecny stan. W debatach tych biorą udział nie tylko socjologowie, ale również psychologowie, historycy i politolodzy. Poza kręgiem akademickim swoje zdanie na temat pamięci społecznej wyrażają politycy, publicyści oraz, coraz częściej, również zwykli obywatele, korzystając z dużych możliwości, jakie w tym zakresie daje internet.

Jedną z przyczyn zainteresowania tą tematyką jest złożoność polskiej historii. Od czasu trzeciego rozbioru w 1795 r. do odzyskania niepodległości w 1918 r. Polska znajdowała się pod władzą Rosji, Prus i Austrii. Każdy z zaborców prowadził inną politykę na zajętej terytorium. W przypadku Prus polityka ta była germanizacją. Wiązała się ona z wieloma zmianami społecznymi. Dotyczyły one między innymi języka. W szkołach, sądach i urzędach państwowych promowano używanie języka niemieckiego, polski był z nich zaś konsekwentnie wypierany. Pruska administracja ingerowała również w funkcjonowanie Kościoła katolickiego na zajętych terytoriach.

---

<sup>1</sup> Do udoskonalenia końcowej wersji tekstu w istotny sposób przyczyniły się działania redakcji.

Władzom kościelnym odbierano majątek, a hierarchów zmuszano do podległości wobec urzędników niemieckich.

Innym zabiegiem socjotechnicznym realizowanym w ramach polityki germanizacyjnej, często pomijanym w analizach społeczno-historycznych, były zmiany architektoniczne i urbanistyczne w wielu polskich miastach. Z jednej strony starano się budować nowe obiekty, które miały świadczyć o dominacji zaborców nad zdobytym terytorium oraz wytwarzać poczucie uległości w świadomości społecznej Polaków, z drugiej zaś niszczone budynki kojarzone z kulturą polską, a przynajmniej starano się zmarginalizować ich rolę. Miało to duży wpływ na stan przestrzenny wielu polskich miast, między innymi Poznania. Znajduje się tam wiele budowli, których rodowód sięga czasów pruskiej dominacji nad miastem. Są one ważnym elementem tworzącym tożsamość mieszkańców Poznania, ale także przyczyną wielu konfliktów dotyczących przestrzeni miejskiej. Między innymi z tego powodu jest to temat wielu debat publicznych, jak również badań socjologicznych.

W recenzowanej pracy przedmiotem badań są, jak określa to sam autor, materialne nośniki pamięci społecznej w przestrzeni miejskiej (s. 9). Należą do nich przede wszystkim dwa obiekty znajdujące się w Poznaniu: Zamek Królewski oraz Zamek Cesarski. Budynki te pełnią w przestrzeni miejskiej odmienną rolę ze względu na swój rodowód historyczny. Pierwszy z nich, tj. Zamek Królewski, powstał w okresie rozbicia dzielnicowego na Górze Przemysła w centrum Poznania. Zbudowano go z inicjatywy Przemysła II, który w latach 1295-1296 był królem Polski. Obiekt ten konotuje pewne wartości patriotyczne i stanowił przez wieki symbol polskości Poznania. Poza tym przez niektórych mieszkańców jest odbierany jako świadectwo faktu, że miasto to przez krótki czas było centrum życia politycznego całego kraju. Zamek Królewski budzi największe kontrowersje ze względu na to, że jest on repliką istniejącego tam niegdyś zabytku, powstał on jednak bez odwołań do źródeł historycznych. Współcześnie nie ma żadnych danych opisujących pierwotny wygląd tego budynku, z tego też powodu podczas rekonstrukcji Zamku Królewskiego pojawiła się grupa przeciwników realizacji tego projektu, której głosy nie zostały jednak uwzględnione.

Zamek Cesarski w Poznaniu, wraz z pozostałymi obiektami Dzielnicy Cesarzkiej, ma inny rodowód historyczny oraz wydźwięk symboliczny niż Zamek Królewski. Powstał on na początku XX wieku jako reprezentacyjny pałac władcy niemieckiego, Wilhelma II Hohenzollerna. Zamek Cesarski miał wyrażać dominację kultury niemieckiej nad Poznaniem. W proces jego budowy angażowano polskie firmy, co miało przyspieszyć asymilację Polaków z państwem zaborczym. W trakcie drugiej wojny światowej, po rozpoczęciu działań wojennych w 1939 r. Zamek Cesarski zaczęto przygotowywać na rezydencję Adolfa Hitlera. Ten fakt dodatkowo wzmógł kontrowersje związane z rolą tego budynku w przestrzeni miejskiej oraz świadomości mieszkańców, ponieważ nie tylko kojarzono go z niemieckością, ale również ustrojem nazistowskim. Zmiana wizerunku Zamku Cesarskiego nastąpiła dopiero po wojnie. Początkowo planowano zlikwidowanie tej budowli. Później Zamek Cesarski stał się siedzibą władz komunistycznych, następnie zaś ośrodkiem kulturalnym. Zaczęto organizować w nim wystawy malarskie, koncerty i różnego rodzaju spotkania, które to wydarzenia sprawiły, iż zmieniło się nastawienie mieszkańców Poznania do tego obiektu. Nie bez znaczenia pozostało również oficjalne uznanie Zamku Cesarskiego przez władze za zabytek.

Łukasz Skoczylas w swojej książce dokonał podziału grupy badanych na liderów i odbiorców pamięci społecznej. Liderzy to jednostki odpowiedzialne za kreowanie społecznej wizji określonych zjawisk; są to najczęściej osoby zajmujące stanowiska decyzyjne w administracji, naukowcy, dziennikarze, działacze społeczni, jak również osoby cieszące się powszechnym autorytetem. W kontekście recenzowanej książki są to ludzie, którzy przez swoją działalność społeczną wpływają na stosunek użytkowników przestrzeni miejskiej Poznania do określonych obiektów. Z kolei odbiorcy pamięci społecznej to adresaci komunikatów tworzonych przez liderów. W recenzowanej pracy są to przede wszystkim zwykli mieszkańcy Poznania, ale także osoby przyjezdne. Odbiorcy pamięci społecznej nie mają większego wpływu na treść pamięci społecznej miasta, ani na stan jej architektonicznych nośników.

Kolejną istotną kwestią jest wprowadzenie do analizy pojęcia *implantu pamięci społecznej*, które wywodzi się z koncepcji teoretycznych Mariana Golki. W opisywanych badaniach implantem pamięci społecznej jest obiekt, który nie jest autentycz-

nym zabytkiem, ale swoim wyglądem ma imitować realnie istniejący w przeszłości budynek związany z ważnymi wydarzeniami. Implantem pamięci społecznej w takim ujęciu jest Zamek Królewski, który ma odtwarzać istniejący tam niegdyś obiekt. Ponieważ nie są znane źródła, na podstawie których można by stworzyć wierną replikę, Zamek Królewski jest w znacznym stopniu kreacją architektoniczną. Takie zastosowanie kategorii teoretycznej implantu pamięci społecznej świadczy przede wszystkim o biegłości autora w łączeniu abstrakcyjnych pojęć z empirycznym konkretem. Dowodzi również zakorzenienia autora w polskiej teorii socjologicznej i umiejętności opierania współczesnych badań na dokonaniach poprzedników.

Ważnym aspektem książki Łukasza Skoczylasa jest również odwołanie się do wcześniejszych studiów empirycznych związanych ze świadomością społeczną mieszkańców Poznania. Badania Floriana Znanieckiego (1931) dotyczyły utożsamiania się mieszkańców ze swoim miastem i percepcji jego przestrzeni. Materiałem empirycznym były w tym przypadku prace pisemne, których autorami byli sami respondenci. Łukasz Skoczylas przedstawia też badania Janusza Ziółkowskiego (1984), które poruszały tematykę symboliki miasta, jak również rezultaty badań Ryszarda Cichockiego i Krzysztofa Podemskiego (1999), w których autorzy podejmują temat Zamku Królewskiego jako jednego z kluczowych implantów pamięci społecznej w Poznaniu. Autor recenzowanej pracy odnosi się także do badań z zakresu socjologii wizualnej na temat przestrzeni miejskiej Poznania (Kaczmarek 2002) oraz kwestionariuszowych badań tożsamości Wielkopolan (Suchocka 2010). Odwołania do dostępnych autorowi pozycji literatury z zakresu empirii badań społecznych, w szczególności do dorobku naukowego Mariana Golki, są dużą zaletą tej książki.

Analizując warstwę teoretyczną pracy Łukasza Skoczylasa, należy przywołać inne publikacje związane z tematyką przestrzeni miejskiej i pamięci społecznej. Istotne jest przytoczenie prac teoretycznych Bohdana Jałowieckiego. Według niego, znaczenie, jakie nadaje się przestrzeni miejskiej, powoduje, że poszczególne formy są nie tylko znakami, ale przekazują także bardziej złożone komunikaty, co pozwala traktować te formy jako rodzaj „języka” (Jałowiecki 1985: 131). Ta komunikatywna funkcja architektury ma zasadnicze znaczenie dla procesu wytwarzania i przekazywania pamięci społecznej. Ludzie w procesie historycznym wytwarzają określone formy

budynków i nadają im znaczenie, które oddziałuje na świadomość mieszkańców miasta. Bohdan Jałowiecki prezentuje także typologię procesów, które determinują zmianę znaczeniową w architekturze. Jednym z nich jest zapominanie, tj. eliminowanie poszczególnych klatek i form przestrzennych lub zmianę ich pierwotnych funkcji (Jałowiecki 1985: 132). Ten proces ma duże znaczenie, gdyż jest zauważalny podczas analizy roli poznańskich zabytków w generowaniu pamięci społecznej. Mieszkańcy miasta starają się zmarginalizować wszelkie treści pamięciowe związane z niemieckim dziedzictwem Poznania. Przykładem mogą być zmiany konstrukcji architektonicznej Zamku Cesarskiego, a dokładniej jego wieży. Jej szczyt został zniszczony w trakcie drugiej wojny światowej, ale gdy wieża jeszcze istniała w pełnych rozmiarach, była jednym z najwyższych budynków w Poznaniu i dlatego w znacznym stopniu definiowała krajobraz architektoniczny miasta. Z tego względu ci mieszkańcy, którzy nie akceptują niemieckiego dziedzictwa swojego miasta, nie zgadzają się na rekonstrukcję wieży w oryginalnej formie.

Innym badaczem, który poruszał temat związku pamięci społecznej z przestrzenią miejską, był Maciej Kowalewski. Przeprowadził on projekt badawczy, który dotyczył wspomnień mieszkańców Szczecina związanych z wydarzeniami grudnia 1970 roku. Skupił się w nim na procesach rekonstrukcji pamięci o mieście poprzez umiejscowienie w przestrzeni miejsc symbolicznych związanych z wydarzeniami politycznymi (Kowalewski 2011: 350). Tak jak tragiczne wydarzenia z grudnia 1970 r. trwale zapisały się w pamięci społecznej mieszkańców Szczecina, tak samo skomplikowane dzieje najważniejszych implantów pamięci w Poznaniu stale oddziałują na wspomnienia jego mieszkańców. W obu analizach zaprezentowano, jak pamięć społeczna tworzy w mieszkańcach poczucie wspólnoty, którą łączą te same doświadczenia.

Pamięć społeczna jest powiązana również ze zjawiskiem utożsamiania się z danym miejscem, które to zjawisko w literaturze socjologicznej bywa określane jako *tożsamość przestrzenna*. W swoich badaniach zjawiskiem utożsamiania się z danym miejscem zajmował się Wojciech Łukowski. Według niego (Łukowski 2002: 83-86), w ramach tożsamości przestrzennej można wyróżnić (1) społeczną tożsamość przestrzenną – rozumianą jako obraz przestrzeni w świadomości ludzi; z takiej per-

spektywy Łukasz Skoczylas badał respondentów, których zaliczył do odbiorców pamięci społecznej; (2) indywidualną identyfikację z przestrzenią, którą odnosi się do traktowania przestrzeni miejskiej jako części własnej osobowości; w badaniach pamięci społecznej mieszkańców Poznania dotyczy to subiektywnego utożsamiania się (bądź nieutożsamiania) z danym implantem pamięci; (3) tożsamość przestrzenną na poziomie systemu społecznego, przez którą określa się funkcjonowanie zbiorowych wspomnień na poziomie grupowym; w analizach dokonanych przez Łukasza Skoczylasa tożsamość przestrzenna na poziomie systemu społecznego odnosi się do relacji między liderami a odbiorcami pamięci społecznej.

Jednym z elementów analizy Łukasza Skoczylasa są konflikty dotyczące przestrzeni miejskiej. Znaczna część recenzowanej książki traktuje o tym, jak różni mieszkańcy Poznania argumentują chęć zrealizowania poszczególnych inicjatyw architektonicznych i rekonstrukcyjnych. Ponieważ istnieją w tej kwestii duże rozbieżności stanowisk wśród mieszkańców, to oczywistym tego skutkiem stają się spory społeczne. Podobną problematyką zajmowała się w jednej ze swoich prac Barbara Bossak-Herbst (2009). Analizowała ona, jak na łamach wybranych stron internetowych oraz czasopisma „30 dni” toczyła się debata o przekształcaniu przestrzeni miejskiej gdańskiej starówki. Wypowiadające się tam grupy z jednej strony popierały zachowanie tej części miasta w obecnym kształcie, z drugiej zaś agitowały za bardziej nowoczesną zabudową. Podobnie było w przypadku Zamku Królewskiego w Poznaniu. Część mieszkańców tego miasta wolała, żeby na Górze Przemysła stała rekonstrukcja dawnej twierdzy, inni zaś proponowali, żeby postawić w tym miejscu nowoczesny obiekt, jedynie ogólnie nawiązujący do istniejącego tam kiedyś zabytku.

W warstwie metodologicznej praca Łukasza Skoczylasa opiera się na jakościowych technikach badawczych. Opinie liderów pamięci społecznej zbadano za pomocą indywidualnych wywiadów pogłębionych, opinie odbiorców pamięci społecznej zaś za pomocą wywiadów zogniskowanych. W swoich badaniach Łukasz Skoczylas skorzystał też z techniki analizy treści. Za jej pomocą zbadał wypowiedzi zwolenników i przeciwników implantów pamięci społecznej na forach internetowych oraz portalu społecznościowym Facebook. Internet pełni ważną funkcję we współczesnej debacie nad zagospodarowaniem przestrzeni miast. Jak przyznaje Jarosław Kinal,

fora, blogi, wpisy na profilach mediów społecznościowych oraz strony www stanowi współczesną, oderwaną od terytorium agorę (Kinal 2012: 200). Co więcej, ten sam autor zauważa, że dla użytkowników internet przestał być również jedynie przekazem informacji, a stał się światem równoległym, miejscem, w które użytkownicy przenoszą swoje zainteresowania i przyzwyczajenia, a w rezultacie również swoją tożsamość (Kinal, Rykiel, 2013: 143). Z tego powodu rozszerzenie analizy w recenzowanej pracy na przestrzeń internetu jest działaniem bardzo pozytywnym.

W części empirycznej książki Łukasza Skoczylasa jednym z głównych tematów są motywy budowania implantów pamięci społecznej. Według respondentów, podstawowym zadaniem jest odtworzenie pierwotnego stanu poznańskiej architektury z czasów przedrozbiorowych, albo nawet sięgającej okresu rządów dynastii Piastów. Poznań przez krótki okres swojej historii był stolicą Polski, grupy agitujące za rekonstrukcją zabytków odwołują się więc do tego faktu dla poparcia swoich tez. Respondenci sądzą, że w ten sposób zostanie podkreślona polska przeszłość tego miasta, a tym samym zmniejszy się rola obiektów pochodzenia niemieckiego w kształtowaniu pamięci społecznej. Z kolei przeciwnicy tworzenia implantów w przestrzeni miejskiej Poznania zwracali uwagę na fakt, że obecnie nie ma żadnych danych, które pozwalałyby odtworzyć pierwotną formę Zamku Królewskiego oraz innych zabytków stolicy Wielkopolski. Dlatego respondenci postulowali odrzucenie koncepcji budowania implantów i skupienie się na tworzeniu nowych obiektów architektonicznych. Łukasz Skoczylas zauważył też, że odbiorcy pamięci społecznej wykazywali dużą zależność od opinii wygłaszanych przez osoby, które uważali za ekspertów, tj. urzędników, architektów, urbanistów, dziennikarzy itp.

W porównaniu z gruntownie i rzeczowo omówionymi danymi zebranymi podczas rozmów z respondentami, opis materiałów zgromadzonych za pomocą analizy treści wymaga uzupełnienia i rozszerzenia. Mankamentem recenzowanej publikacji jest brak odniesienia do przyjętych przez autora tez interpretacyjnych w materiale empirycznym, tak jak zaprezentowano w części zawierającej analizę wywiadów pogłębionych i zogniskowanych wywiadów grupowych. Autor nie podał cytatów z badanego forum oraz portalu społecznościowego, dlatego nie jest możliwe zwery-

fikowanie trafności jego interpretacji. Pewnym uzupełnieniem tego braku jest jednak podanie linków do poszczególnych stron internetowych, z których czerpano dane.

Książka autorstwa Łukasza Skoczylasa jest ciekawa i zawiera wiele interesujących spostrzeżeń badawczych. Autor umiejętnie połączył rozważania dotyczące przestrzeni miejskiej oraz pamięci zbiorowej. Interesująco zinterpretował zebrane dane empiryczne i nowatorsko ujął zagadnienia związane z konfliktami społecznymi toczącymi się w Poznaniu. Jego praca nie jest czysto akademicką refleksją, lecz raczej dowodem tego, że socjologia może być nauką praktyczną i zaangażowaną w rzeczywiste problemy.

### Literatura

- Bossak-Herbst B., 2009: *Antropolis. Współczesny Gdańsk w wymiarze symbolicznym*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Cichocki R., Podemski K., 1999: *Miasto w świadomości swoich mieszkańców*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Jałowiecki B., 1985: *Przestrzeń jako pamięć*. „Studia Socjologiczne”, 2, 125-140.
- Kaczmarek J., 2002: *Poznań w fotografii i świadomości mieszkańców*. „Przegląd Zachodni”, 3, 48-61.
- Kinal J., 2012: „Internet agorą wyborczą XXI wieku”. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 1, 199-214.
- Kinal J, Rykiel Z., 2013: *Nowa tożsamość, nowa komunikacja*; w: Z. Rykiel, J. Kinal (red.): *Tożsamości wirtualne i komunikacja w społecznej przestrzeni internetu*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego; 143-145.
- Kowalewski M., 2011: „Tam, gdzie kiedyś był komitet wojewódzki”. *Czy istnieje wspólna pamięć o mieście?*. „Przegląd Socjologiczny”, 2-3, 340-360.
- Łukowski W., 2002: *Społeczne tworzenie ojczyzn: studium tożsamości mieszkańców Mazur*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Skoczylas Ł., 2014: *Pamięć społeczna miasta – jej liderzy i odbiorcy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.



- Suchocka R., 2010: *Tożsamość współczesnych Wielkopolan. Ciągłość i zmiana*; w: W. Łazuga, S. Paczos (red.): *Poznań – Szczecin – Wrocław. Trzy uniwersytety, trzy miasta, trzy regiony*. Kraków: Libron; 107-122.
- Ziółkowski J., 1984: *Czym jest dla Ciebie miasto Poznań? Analiza socjologiczna konkursu 1964 roku*; w: F. Znaniecki, J. Ziółkowski (red.): *Czym jest dla Ciebie miasto Poznań? Dwa konkursy: 1928/1964*. Warszawa-Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe; 177-361.
- Znaniecki F., 1931: *Miasto w świadomości jego obywateli. Z badań Polskiego Instytutu Socjologicznego nad miastem Poznaniem*. Poznań: Wydawnictwo Polskiego Instytutu Socjologicznego.

wpłynęło/received 03.12.2015; poprawiono/revised 11.02.2016.



**Recenzje książek**  
Book reviews



## Społeczny wymiar kryzysu

Zbigniew Rykiel

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski,

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

[gniew@poczta.onet.eu](mailto:gniew@poczta.onet.eu)

---

Bohdan Jałowiecki, Sławomir Kaprański (red.): Społeczny wymiar kryzysu. Warszawa 2012: Wydawnictwo Naukowe Scholar; stron 156.

---

Przedmiotem recenzowanej książki są nieekonomiczne aspekty kryzysu. Taki tytuł książki byłby więc zapewne bardziej odpowiedni, nadużywanymi we współczesnym dyskursie w naukach społecznych *wymiarami* autorzy się bowiem generalnie nie zajmują.

W pierwszym rozdziale Bohdan Jałowiecki pisze *O naturze kryzysu*. Są to rozważania o istocie kryzysu w postindustrialnym społeczeństwie masowym. Autor stwierdza, że „Stare, złe odpowiedzi, jakich udzielają rządzący na pojawiające się nowe wyzwania, wynikają nie tylko z braku wiedzy i głupoty, lecz również z wykształconego systemu politycznego w społeczeństwie masowym, którego istotą, wskutek oddziaływania tzw. sondaży opinii publicznej i mediów, stało się schlebianie masom” (s. 13). „Kryzys” jest więc strukturalną cechą obecnej fazy rozwoju kapitalizmu. W tym kontekście autor zapowiada wskazanie dziesięciu poważnych zagrożeń, z których czytelnikowi udało się zidentyfikować dziewięć. Pierwszym z nich jest wykorzystywanie demokratycznych procedur do budowy autorytarnych struktur państwowych. Drugim jest stagnacja gospodarki i słaby potencjał innowacyjny. Trzecie zagrożenie to egoizmy narodowe i niemożność pogłębienia integracji euro-

pejskiej. Czwartym zagrożeniem jest starzenie się społeczeństw, zmiana struktury gospodarki i przemiany na rynku pracy. Piąte zagrożenie to poczucie zagrożenia tożsamości autochtonów przez alochtonów wskutek znacznego dystansu kulturowego. Zagrożeniem szóstym jest walka z terroryzmem jako pretekst do unieważniania praw obywatelskich i demokracji. Siódmym zagrożeniem są pogłębiające się nierówności społeczne w metropoliach europejskich. Ósmego zagrożenia piszącemu te słowa nie udało się zidentyfikować. Zagrożenie dziewiąte to walka z ociepleniem klimatu, spowodowanym rzekomo przez przemysł i transport. Dziesiątym zagrożeniem jest degeneracja kultury masowej, sprowadzonej do prymitywnej rozrywki dostarczanej przez media.

Jerzy Chłopecki w rozdziale pt. *Kryzys gospodarki czy kryzys ekonomii?* rozprawia się z mitem klasycznego paradygmatu ekonomii jako nauki ścisłej, opartej na hipotezie racjonalnego rynku. Z tego punktu widzenia okazuje się, że ekonomia neoklasyczna nie jest nauką, czego dowodzą wirtualne operacje finansowe, przeciwstawiane „gospodarce realnej”. Autor wskazuje również na względność kontekstową racjonalności, dowodząc, że rynek jest zawsze racjonalny, chociaż nie zawsze tak samo, często funkcjonuje bowiem w nieracjonalnym otoczeniu.

Roman Szul w rozdziale pt. *Rozpuszczająca się Europa? Kryzys (mitu) tożsamości europejskiej a kryzys funkcjonowania Unii Europejskiej* przedstawia dwie wizje tożsamości europejskiej w procesie integracji Europy – zachodnią i wschodnią. Pierwsza z nich zawęża pojęcie Europy do Europy Zachodniej, a co najwyżej do Unii Europejskiej, druga natomiast operuje pojęciem Europy od Atlantyku po Ural. Autor demistyfikuje tożsamość europejską w kontekście egoizmów narodowych. Integracja europejska jest bowiem budowana przez urzędników w imię wizji politycznych – bez zaangażowania obywatelskiej tożsamości europejskiej.

Walter Żelazny w tekście pt. *Barbarzyńca w ogrodzie amerykańskim. Języki międzynarodowe a kryzys języków narodowych* wskazuje na nietrwałość języków międzynarodowych wskutek ich kreolizacji. Autor przedstawia odrodzenie, tworzenie i znikanie poszczególnych języków narodowych. W tym kontekście wskazuje na przemianalną historycznie ekspansję i dominację angielszczyzny. Obnaża też wymierne ekonomiczne interesy hegemonia językowego. Pierwszym takim interesem jest zmono-

polizowanie wszelkich tłumaczeń poprzez język hegemoniczny, czego dobrym przykładem – niewskazany przez autora – jest translator Google’a. Drugim interesem jest dominacja kultury angloamerykańskiej, trzecim – brak kosztów tłumaczeń dla użytkowników języka hegemonistycznego, czwartym zaś oszczędności czasu użytkowników języka hegemonistycznego, który użytkownicy innych języków muszą przeznaczać na naukę tego języka. Piątym interesem jest dominującą pozycją użytkowników języka hegemonistycznego w negocjacjach i przy rozwiązywaniu konfliktów, szóstym zaś – dochody z nauczania języka hegemonistycznego i publikowania w nim. Po identyfikacji tych interesów autor przechodzi do słabo związanej z poprzednimi wątkami i mało przekonującej polemiki z polityką językową Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Sławomir Kaprański w tekście pt. *Kryzys i trauma. Przypadek tożsamości romskich* omawia tworzenie, a raczej odtwarzanie, tożsamości Cyganów europejskich po traumie spowodowanej przez hitlerowców zagłady, w wyniku której nie miał kto przekazywać tradycji, a o traumie zagłady nikt nie chciał słuchać. Opowiadanie o Cyganach, zredukowanych do kategorii Romów, jest bezzasadnym i niekonsekwentnym poddaniem się wymogom tzw. poprawności politycznej, tym bardziej niezrozumiałej że znaczna część narracji dotyczy nie Romów, lecz Sinty. Autor opisuje znaną z literatury, chociaż niewskazaną *explicite*, praktykę przemocy symbolicznej przez mechanizm Weberowskiej idealnej biurokracji, która w przypadku powojennego państwa zachodniemieckiego polegała na tym, że ci sami urzędnicy, którzy w czasach hitlerowskich dopuszczali się przemocy – co najmniej symbolicznej – wobec Cyganów, po wojnie byli pracownikami instytucji weryfikujących prawo pokrzywdzonych do zadośćuczynienia. Obstrukcja tych urzędników polegała na twierdzeniu, że w hitlerowskich Niemczech Cyganie byli prześladowani nie z powodów etnicznych (w terminologii nazistowskiej „rasowych”), lecz z powodu włoczęgostwa Cyganów, których autor bezzasadnie nazywa w tym kontekście „wędrowcami”. W tym bardzo ciekawym tekście razi nadużywanie pleonazmów.

Andrzej Majer prezentuje artykuł pt. *Miasta w kryzysie, odnowie i odrodzeniu*. Początkowa część tego tekstu nawiązuje do wcześniejszej książki autora, niewzględnionej zresztą w spisie literatury, o zmianach polityki mieszkaniowej w Sta-

nach Zjednoczonych. Dalsza część artykułu jest najwyraźniej napisana w odmiennych okolicznościach, co widać po odmiennym – gorszym – języku narracji, nawiązującym do stylu głównego nurtu socjologii polskiej oraz śmiało operującym składnią czeską.

Joanna Erbel w tekście pt. *Kryzys a mobilizacja społeczna w miastach polskich* zajmuje się budżetami partycypacyjnymi i sondażami deliberacyjnymi. Opisuje zjawisko „skłotowania” pustostanów (cudzysłów oryginalny), gdzie pisownia tego terminu ma na gruncie polszczyzny równie wielki sens jak „Elropa”, którego autorka szczęśliwie nie używa; nic więc dziwnego, że edytor tekstu zamienia automatycznie piszącemu te słowa inkryminowany wyraz na „skotłowanie”. Czytelnik ze zdziwieniem spostrzega brak adiustacji tego tekstu, w którym w pewnym miejscu gubi się wątek narracji.

Elżbieta Anna Sekuła przedstawia tekst pt. *Jaka piękna katastrofa... Kryzys jako bodziec rewitalizacji zdegradowanych obszarów miejskich*. Jest to felieton na temat roli kultury w procesie rewitalizacji miast. Odwołując się do znanego przykładu Bilbao, autorka z sobie tylko znanych powodów imputuje temu miastu funkcję stolicy Baskonii.

Julia Skórzyńska-Ślusarek w tekście pt. *Nadzór i kryzys zaufania* podnosi kwestię rozpowszechniającego się nadzoru – w przestrzeni publicznej miast i w przestrzeniach półpublicznych – w postaci kamer telewizyjnych. Działania te, podejmowane pod pretekstem troski o bezpieczeństwo publiczne, stają się nie tylko narzędziem inwigilacji, ale paradoksalnie osłabiają więzi społeczne, przenosząc ludzkie odruchy troski o innego człowieka na wyspecjalizowane służby miejskie i państwowe, co zdejmuje odpowiedzialność za te odruchy z obywateli. Artykuł nie został skutecznie zadiustowany, co przejawia się nie tylko w niezbyt starannej językowo narracji, ale i w powtórzeniu kilku wierszy tekstu w nowym akapicie.

Lesław Michałowski przedstawia tekst pt. *„Oburzeni” w wersji lokalnej. O trudnych relacjach między władzami miejskimi a radnymi dzielnic i osiedli w Gdańsku*. Jest to mało porywający tekst czysto opisowy bez wniosków, napisany niestaranną polszczyzną z błędami językowymi (np. „minimalnie więcej”).

Andrzej Rychard prezentuje tekst pt. *Kultura zjawiska kryzysu w Polsce: wstępne*



*refleksje*. Tytułowe refleksje okazują się jednak nie tylko wstępne, ale i spóźnione, dotyczą one bowiem minionego już okresu transformacji. Praca reprezentuje pseudo-humanistyczny styl narracji, z niemal wszystkimi charakterystycznymi dlań przypadłościami językowymi. Umieszczenie tekstu A. Rycharda między rozdziałem B. Jąłowickiego a rozdziałem J. Chłopeckiego było ze strony redaktorów tomu nieludzkie dla pierwszego z tych autorów, gdyż – zwłaszcza w tym kontekście – tekstu tego niemal nie da się czytać.

Recenzowana książka jest ciekawym zbiorem tekstów o zróżnicowanej wartości naukowej i sprawności, a nawet poprawności, językowej. Czytelnik dowiaduje się z tej książki nie tylko o społecznych wymiarach kryzysu, a zwłaszcza o jego aspektach, ale także – chociaż bardziej *implicite* niż *explicite* – o kryzysowych aspektach społeczeństwa i opisujących go nauk społecznych, w tym socjologii. Szczęśliwie kolejność tekstów w tomie jest – z wyjątkiem tekstu A. Rycharda – dobrana prawidłowo: od najwartościowszych i najsprawniejszych do najsłabszych. Zdziwienie budzi natomiast niestaranna adiustacja tekstów przez renomowane wydawnictwo naukowe.

wpłynęło/received 10.01.2016; poprawiono/revised 05.03.2016.

## **Spółeczno-kulturowe aspekty przyswajania i przekształcania przestrzeni**

Izabela Pelc

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski,

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

[izabela-pelc@wp.pl](mailto:izabela-pelc@wp.pl)

---

Bohdan Jałowiecki, 2012: *Czytanie przestrzeni*. Kraków – Rzeszów – Zamość: Konsorcjum Akademickie; stron 290.

---

Recenzowana książka stanowi zredagowany zbiór różnych fragmentów wcześniejszych prac Bohdana Jałowieckiego traktujących o mieście i przestrzeni. Jednakże wykorzystane wątki są nie tylko poprawione, ale także uzupełnione nowymi treściami.

B. Jałowiecki w pracy naukowej jest związany głównie z Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych (EUROREG) Uniwersytetu Warszawskiego. Dorobek naukowy autora omawianej publikacji stanowi około trzystu prac z zakresu socjologii miasta, socjologii przestrzeni oraz rozwoju regionalnego i lokalnego.

*Czytanie przestrzeni* zawiera siedem rozdziałów (wraz z podrozdziałami dla części z nich) i spis literatury, do której autor się odwołał. Książka jest opatrzona ilustracjami w postaci map i zdjęć, które obrazowo prezentują przedstawiane treści. Ma to istotne znaczenie zwłaszcza w odniesieniu do podejmowanej problematyki szaty informacyjnej ulicy i kontekstu (otoczenia) architektury. B. Jałowiecki przytacza znane koncepcje przestrzeni, szczególnie zwracając uwagę czytelnika na interpretację

relacji między człowiekiem, społeczeństwem i przestrzenią, którą zawdzięcza się ekologom społecznym ze szkoły chicagowskiej oraz ich kontynuatorom.

Autor, podejmując tematykę przestrzeni znaczącej, zwrócił uwagę na istnienie szczególnego kodu (języka zapisanego w formach materialnych), którego znajomość jest niezbędna do odczytania i zrozumienia znaczenia budowli, ulicy, placu itp. B. Jałowiecki kieruje uwagę odbiorcy książki na współczesnego *flanera* poznającego miasto wszystkimi zmysłami. Jednakże tytułowe czytanie przestrzeni odnosi się także do pisania oraz społecznego jej wytwarzania, gdyż – jak pisał Yi-Fu Tuan (1987: 75) – ludzie „uczłowieczają przestrzeń”.

W książce opisano również zmiany dotyczące znaczeń przestrzeni. Poszczególne style i mody w architekturze od dawna rozprzestrzeniały się po całym świecie, aczkolwiek postępująca globalizacja przyśpiesza krążenie tych idei. Procesom globalizacji podlega także szata informacyjna miast, co w szczególności przejawia się w licznej obecności światowych firm, a także w powszechnie używanym – w informacji handlowej i reklamie – języku angielskim.

Autor recenzowanej książki zwraca uwagę na przemiany, jakie przechodzą ulice. Zmiany te doprowadzają do ograniczenia miejskiej przestrzeni publicznej, przejawiającej się dotychczas w wolności i swobodzie wyrażania poglądów oraz różnorodności społecznej i obyczajowej. Ulice zmieniają się w „przestrzeń nadzorowaną”, zagrożenia dla wolności obywateli upatruje się zatem między innymi w instalacji elektronicznego monitoringu. Ponadto, według obserwacji B. Jałowieckiego, nowe obszary zurbanizowane są często pozbawione ulic na rzecz dróg miejskich. Funkcje handlowe i usługowe przestrzeni miejskiej są ograniczane poprzez rozrost obszarów zabudowy biurowej i mieszkaniowej, hipermarketów oraz galerii handlowych.

W rozdziale *Obszary miast* znajdują się interesujące rozważania na temat nowoczesnych przestrzeni konsumpcji. Centra handlowe, które w literaturze przedmiotu są czasami określane mianem „świątyni konsumpcji”, pełnią już nie tylko funkcje handlowe, usługowe lub rozrywkowe, ale także „duchowe” (w katowickiej galerii handlowej znajduje się kaplica), a nawet kulturalne.

W omawianej publikacji poruszono także zagadnienie alienacji człowieka

w społeczeństwie. Na przekształcenie ludzi w *samotny tłum* wielkich miast wpływ mają między innymi: gettoizacja przestrzeni i wzrost liczebności osiedli grodzonych oraz związana z nimi – jak nazywa to B. Jałowiecki – obsesja bezpieczeństwa. Pod względem użytkowym do osiedli za bramą zbliżone są *przestrzenie szeroko zamknięte*.

Interesujące są rozważania B. Jałowieckiego na temat *genius loci*; autor odnosi się do *miejsca magicznego*, któremu „sprzyja położenie, przyroda i człowiek” (s. 63) oraz przeciwstawia temu obrazowi Warszawę jako przykład „miasta, dla którego los nie był łaskawy, sprowadzając na nie różnorodne klęski, zarazy, wojny, powodzie [...] i złych, głupich lub krótkowzrocznych władców” (s. 63).

Z poznawczego punktu widzenia na szczególną uwagę zasługuje rozdział poświęcony miejscom. Przytoczono w nim wypowiedzi studentów socjologii przestrzeni odnośnie do ich miejsc magicznych oraz sposobu odbioru przestrzeni. Jednakże należy dodać, iż nie ma żadnego empirycznego dowodu istnienia *ducha miejsca*.

O walorach recenzowanej książki stanowią głównie aktualność i ranga podjętej problematyki dotyczącej humanizowania przestrzeni, innymi słowy – przyswajania i przekształcania jej przez ludzi w procesie adaptacji. Zagadnienia poruszane przez B. Jałowieckiego wzbogacają wiedzę specjalistyczną z przedmiotowych dziedzin, ale także zakres wiedzy ogólnej. Uznanie budzi interesująca treść poszczególnych rozdziałów, aczkolwiek praca nakreśla jedynie najważniejsze zagadnienia, co może być zarówno jej wadą, jak i zaletą. W opinii recenzentki, publikacja stanowi kompendium szczególnie pomocne dla studentów kształcących się zwłaszcza w socjologii, kulturoznawstwie, psychologii, architekturze i urbanistyce.

Zwieńczeniem omawianej książki jest spis wykorzystanej literatury, zarówno polskiej, jak i obcojęzycznej, spośród których największą grupę stanowią pozycje francuskojęzyczne. Należy podkreślić, że została ona dobrana starannie, z zastrzeżeniem jednak częstych odwołań do informacji zamieszczonych na stronie internetowej *Wikipedia* (<http://www.wikipedia.org>), którą należy – w opinii recenzentki – traktować jako źródło wiedzy niepewnej (gdyż tworzonej spontanicznie i anonimowo). Ponadto w spisie literatury zamieszczonym na końcu książki źródło to nie zostało ujęte.

W książce nazbyt często są przytaczane oryginalne wypowiedzi innych autorów. Bardzo licznie przytaczane przykłady skłaniają do refleksji na temat przemian znaczenia przestrzeni. Jednakże należy zadać pytanie, czy liczba i długość cytowań była w publikacji aż tak niezbędna.

Użyty w książce język jest prosty i precyzyjny, co w połączeniu ze wspomnianym zwięzłym sposobem prezentowania podjętych wątków sprawia, że nawet niezorientowany w literaturze przedmiotu czytelnik łatwo przyswaja poszczególne zagadnienia.

Na gorszy odbiór prezentowanych treści wpływa natomiast edytorska strona pracy. Marginesy (górny i dolny) są za szerokie, co powoduje, że na każdej stronie znajduje się stosunkowo mało tekstu, a – co za tym idzie – spora część strony jest pusta. Postępowanie to dziwi także ze względu na fakt, iż wiele wykorzystanych ilustracji jest małych rozmiarów, co może negatywnie wpływać na właściwą ich interpretację. Ponadto niektóre zdjęcia są umieszczone częściowo na bocznych marginesach, a nie są wyrównane z tekstem.

Wymienione mankamenty nie pomniejszają jednak wartości poznawczej i merytorycznej książki. Należy również zaznaczyć, iż autor wykorzystał w książce wiele tekstów, które napisał w ciągu ponad trzydziestu lat, ich idea jest jednak wciąż aktualna.

Reasumując, pełne zrozumienie treści *Czytania przestrzeni* nie wymaga od czytelnika merytorycznego przygotowania z przedmiotowego zakresu. Z tego względu praca może okazać się pomocna dla wszystkich osób interesujących się poruszaną w niej tematyką. Jak stwierdził autor recenzowanej publikacji, jest to „książeczka” dla osób zainteresowanych poznaniem środowiska, które ich otacza.

Jednakże ze względu na wspomnianą formę książki warto zwrócić uwagę także na inne dzieła B. Jałowieckiego, które pogłębiają zagadnienia przedstawiane w tej publikacji.

### Literatura

Tuan Y. F., 1987: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

wpłynęło/received 01.03.2016; poprawiono/revised 31.03.2016.

## *E-migranci, czyli sześciomiesięczny detoks* od nowych technologii

Iwona Rzeszutek

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski,

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

[iwona.rzeszutek.ur@gmail.pl](mailto:iwona.rzeszutek.ur@gmail.pl)

---

Susan Maushart: *E-migranci. Pół roku bez Internetu, telefonu i telewizji*. Kraków 2014: Wydawnictwo Znak; stron 336,

---

Książka została napisana przez Susan Maushart, która wraz z trójką swoich nastoletnich dzieci przeprowadziła eksperyment polegający na półrocznym odcięciu całej swojej rodziny od nowoczesnych technik komputerowych – internetu, smartfonów, telewizji, a przez pierwsze dwa tygodnie również od elektryczności. Książka *E-migranci* jest zapisem przemyśleń i przeżyć autorki oraz jej rodziny, w której przedstawiła jak nowe techniki komputerowe wpływają na życie człowieka we współczesnym świecie.

S. Maushart jest amerykańską socjolożką, dziennikarką i producentką dziennikarską i komentatorką życia publicznego. Obroniła doktorat z zakresu ekologii mediów na Uniwersytecie Nowojorskim. Większość swojego życia spędziła w Australii. Jest autorką książek m. in.: *What women want next*, *Wifework: what marriage really means for women*, *The mask of motherhood: how mothering changes everything and why we pretend it doesn't*, w których poruszała tematy związane głównie z macierzyństwem, samotnym rodzicielstwem i wychowywaniem nastolatków. Książka *E-migranci* dotyczy również tych zagadnień, tym jednak razem autorka skoncentrowała się nad rolą, jaką w życiu społecznym odgrywają nowe techniki komputerowe.

W książce poruszyła również kilka ważnych kwestii: uzależnienie od internetu, komunikacja nowego pokolenia i odzyskanie kontroli nad własnym życiem.

Inspiracją dla rozpoczęcia przez autorkę eksperymentu był Henry David Thoreau, który w połowie XIX wieku przeprowadził podobny eksperyment na sobie: uciekając od cywilizacji, zaszył się w głąszy na dwa lata, wybudował chatę i żył jak pustelnik z pracy własnych rąk. Chciał w ten sposób zaznać świata takim, jaki on jest, bez udogodnień i luksusów. Swoją historię opisał później w zbiorze esejów (*Walden*), krytykujących ówczesny zachodni świat z wszechobecnym konsumpcjonizmem.

W przypadku S. Maushart doświadczenie „prawdziwego życia” w XXI wieku było związane z wyłączeniem wirtualnego świata. Decyzja o eksperymencie nie powstała nagle, lecz była wynikiem przemyśleń związanych z obserwacją zachowań swoich dzieci. Jak zauważyła autorka, w 2008 r. każde z nich miało parę słuchawek, komórkę, laptopa, iPhone’a, iPod’a, PlayStation, a w każdym pokoju stał odbiornik telewizyjny. Dom był jednak wymarły, a tylko dźwięk SMS-a, albo sygnał czatu zdradzał, że ktoś jednak w nim jest. Dzieci przebywały w wirtualnym świecie, w którym jednocześnie czatowały z przyjaciółmi, „twitowały”, śledziły znajomych na Facebooku, oglądały teledyski na YouTube, słuchały muzyki i to wszystko podczas „odrabiania lekcji”. Tłumaczenie Sussy (14 lat), Billa (15 lat), Anni (18 lat), że ich „mózgi są inaczej zbudowane”, w odczuciu autorki, było jak najbardziej uzasadnione, gdyż jako socjolożka wiedziała, że ów argument ma zwolenników wśród znanych psychologów i badaczy trendów. Nowe pokolenie, zwane pokoleniem M, „cyfrowymi obywatelami” lub „digitalnymi autochtonami” nie tylko korzysta z mediów, ale wręcz je zamieszkuje. Nie pamięta czasów sprzed Google’a, e-maila i SMS-ów. Autorka (52 lata) w tym cyfrowym świecie była imigrantką, ale w pełni zasymilowaną. Sama odczuwała potrzebę korzystania z nowych mediów, nie rozstawała się z iPhone’em, a zaraz po przebudzeniu sprawdzała e-maile i czytała internetowe wydania gazet.

S. Maushart zauważyła, że „pe-żet”, czyli „prawdziwe życie” sprowadziło się do roli dostarczania jej dzieciom jedynie treści do zaznaczenia ich obecności w wirtualnym świecie. Istniało tylko po to, aby miały powód do zmiany statusu na Face-



booku, wklejenia nowego zdjęcia lub intrygującego cytatu, a nie po to, aby po prostu żyć. Zauważyła też, że coraz częściej mówi do pleców swoich dzieci, pochylonych nad klawiaturą, a nawiązanie z nimi kontaktu wzrokowego jest niemożliwe, gdyż w tym czasie zajmowały się wysyłaniem kolejnego SMS-a lub zmieniały ścieżkę dźwiękową w swoim iPodzie. Wspólne posiłki stawały się coraz rzadsze, gdyż jej dzieci żywiły się płatkami, zupkami chińskimi, przekąskami i przegryzkami, ponieważ szkoda im było czasu na pełen posiłek. Gdy udawało im się wyjść wspólnie do restauracji, dzieci pochłaniały jedzenie i nerwowo czekały na wyjście z lokalu.

Momentem zwrotnym było zainstalowanie przez jej najmłodszą córkę Skype'a i głośny okrzyk koleżanki: „Cześć Susan!”. Transmisja odbywała się na żywo, a obraz był przekazywany za pomocą kamery internetowej. Autorka zdała sobie sprawę z tego, że w ten sposób do jej domu może dostać się każdy, bez względu na porę dnia. W grudniu 2008 r. S. Maushart zarządziła sześciomiesięczny detoks, czyli całkowity brak komórek, komputerów, iPhone'ów, iPodów i telewizorów. Rozpoczął się eksperyment. Dzieci mogły korzystać z komputerów jedynie w bibliotece szkolnej i u znajomych. Przez pierwsze dwa tygodnie, w domu nie było nawet elektryczności. Przy świecach i kąpeli w zimnej wodzie rodzina przeżywała męki zespołu odstawienia, gdyż zdaniem autorki, wszyscy, bez wyjątku, byli uzależnieni.

Na uwagę zasługuje fakt, że każde z dzieci inaczej zareagowało na nową sytuację w domu. Najmłodsza Sussy kategorycznie odmówiła brania udziału w eksperymencie i na sześć tygodni wyprowadziła się do ojca. Tam kompensowała stres związany z nowymi obyczajami, korzystając bez ograniczeń z internetu. Wróciła wyčerpana i przez kolejne tygodnie w każdej wolnej chwili spała, nadrabiając zaległości. Najprawdopodobniej również dlatego, że po raz pierwszy w życiu skonfrontowała się z czasem wolnym i zwykłą nudą. Najstarsza Anni po kilku tygodniach rozdrażnienia i awantur bez powodu, swój nadmiar energii zainwestowała w gotowanie. Bill ponownie zainteresował się grą na saksofonie i wrócił do muzyki, a po sześciu miesiącach ćwiczył już po cztery godziny dziennie; zaczął też uczyć się gry na fortepianie. Autorka przez cały czas trwania eksperymentu prowadziła dziennik i zbierała materiały, na podstawie których napisała książkę *Zima, w której odłączyliśmy się od sieci*. Jako rodzina cała czwórka zaczęła odkrywać się na nowo. Po latach izola-

cji rodzeństwo zaczęło wspólnie spędzać czas: rozmawiało, grało w gry planszowe, gotowało, słuchało płyt, zapraszało znajomych, czytało książki. W sobotnie poranki spotykało się w wielkim łóżku mamy i wspólnie czytało (papierowe!) gazety. W ich życiu zarysowała się wyraźna granica między pracą a odpoczynkiem, która do tej pory nie istniała. Wszyscy domownicy zaczęli lepiej sypiać, regularnie się odżywiać, natomiast wyniki w nauce dzieci uległy znacznej poprawie.

Nieoczekiwanie dla S. Maushart eksperyment oznaczał zwiększenie wydatków. Okazało się, że opłata za internet była znacznie niższa niż: opłacenie rachunków za telefon stacjonarny (droższe rozmowy i abonament telefoniczny niż dotychczasowe korzystanie z połączeń komórkowych), zakup czasopism (do tej pory czytanych ze stron www), zakup książek (E-booki), zakup płyt CD (zamiennik dla radia i iPadów). Należy zwrócić uwagę, że w pewnych dziedzinach funkcjonowanie bez internetu we współczesnym świecie stało się niemożliwe (np. zapisanie Anni na kolejny semestr studiów było dostępne tylko w trybie on-line). Znaczne utrudnienia nastąpiły również podczas wykonywania pracy zawodowej dziennikarki. Autorka pisała swoje felietony ręcznie, następnie udawała się do kafejki internetowej, aby na miejscu przepisać je i wysłać e-mailem do redakcji. Redakcja odsyłała jej kurierem zaznaczone na wydruku poprawki, a ona telefonicznie nanosiła swoje. Cały proces był czasochłonny i w znacznym stopniu irytujący dla współpracowników.

Książka S. Maushart to nie tylko dziennik, ale też zbiór błyskotliwych esejów na kilka bardzo aktualnych tematów: poszukiwanie tożsamości w zglobalizowanym świecie, wszechobecność nowych technik komputerowych, wzorce współczesnego rodzicielstwa, wychowywanie dzieci przez samotną matkę, uzależnienie od nowych mediów, procesy komunikacji pokolenia M. Te wszystkie tematy tworzą spójną, logiczną i atrakcyjną dla czytelnika całość, co jest przede wszystkim zasługą stylu pisarskiego autorki. S. Maushart łączy żywą, dziennikarską narrację z opisem własnych przemyśleń oraz doświadczeń życiowych, a do tego dołącza wiele ciekawych informacji naukowych oraz popularno-naukowych. Czytelnik dowiadyuje się między innymi, na czym polega „rodzicielstwo helikopterowe”, czym charakteryzuje się zjawisko „poganianego dziecka”, co to jest „krótki sen”, czy wykazuje cechy uzależnienia od swojego smartfona i czy uprawia „wilfowanie” w sieci.

Sama autorka zachowuje dystans w ocenie tych wszystkich zjawisk. Wciela się w rolę obserwatora i narratora rzeczywistości, czytelnikowi pozostawia natomiast opinię na temat roli nowych technik komputerowych we współczesnym świecie, a szczególnie w życiu rodzinnym.

Książka została podzielona na kilka rozdziałów tematycznych: pierwszy wprowadza czytelnika w życie rodziny oraz w moment podjęcia decyzji o eksperymencie; drugi to opis życia bez prądu i nowoczesnych technik komputerowych; trzeci to rozważania o nudzie; czwarty jest poświęcony odczuciom autorki na temat iPhone'a; piąty opisuje rolę internetu w życiu społecznym; szósty rozprawia o kontaktach interpersonalnych w świecie rzeczywistym i wirtualnym; siódmy jest poświęcony zaburzeniom prawidłowego odżywiania, snu i wykorzystania czasu wolnego; ósmy to powrót do świata przez cyfrowego tubylca. Autorka nie stosuje żadnego schematu pisania rozdziałów. W każdym z nich znajdują się zarówno elementy dziennika, wyniki aktualnych badań na temat opisywanych zjawisk, jak i jej przemyślenia na temat życia.

Powstaje pytanie, czy eksperyment się udał. Zapewne stanowił terapię szokową i po jego zakończeniu życie całej czwórki się zmieniło. S. Maushart po 25 latach pobytu w Australii zdobyła się na odwiedzinę rodziny i znajomych w Nowym Jorku, a następnie podjęła decyzję o powrocie do Stanów Zjednoczonych; znacznie też ograniczyła częstotliwość korzystania z nowych rozwiązań technologicznych – w przeciwieństwie do swojej najmłodszej córki Sussy. Anni i Bill zmienili podejście do „prawdziwego życia” – teraz w pełni z niego korzystają.

Książka *E-migranci* zawiera wiele aktualnych wyników badań z zakresu sposobów komunikowania się nowego pokolenia. Przybliży również pokolenie M jako całość i prowokuje do przemyśleń na temat tego pokolenia. Ci młodzi ludzie wkrótce trafią na rynek pracy, gdzie będą musieli znaleźć swoje miejsce wśród cyfrowych imigrantów. Powstają więc pytania, jaki to będzie miało wpływ na stosunki w miejscu pracy oraz czy digitalni autochtoni będą potrzebowali dodatkowych bodźców, aby wydajnie pracować, a także czy tradycyjna rozmowa *face to face* nie będzie dla nich za mało atrakcyjna, a może niezrozumiała.

Zdaniem recenzentki, pokolenie sieci jest przystosowane do pracy we współczesnym świecie znacznie lepiej niż pracownicy będący na rynku od lat, co należy racjonalnie wykorzystać. Kadra menedżerska powinna uczyć się od nowego pokolenia, szczególnie sposobów korzystania z dobrodziejstw nowych narzędzi technicznych. Umiejętność współpracy, rozumienie pracy, jako dobrej zabawy, nieograniczanie miejsca i czasu pracy przez nowych pracowników, powinno stanowić przyczynek do wytworzenia nowej kultury organizacyjnej pokolenia sieci i zastąpić dotychczasową kulturę pracy.

Książka S. Maushart z punktu widzenia socjologa jest bardzo cenną publikacją. Po raz pierwszy odkąd pojawiły się „nowe media”, przeprowadzono eksperyment dotyczący odizolowania się od nich całej rodziny. Jego przebieg i sposób zachowywania się poszczególnych członków zapisano na podstawie obserwacji prowadzonych w formie dziennika. Można się więc doszukać praktycznego zastosowania jednej z socjologicznych metod jakościowych, a mianowicie obserwacji uczestniczącej jawnej.

Zdaniem recenzentki, nieetyczne było natomiast, zaproponowanie przez autorkę dla swoich dzieci udziałów w zyskach ze sprzedaży książki powstałej po przeprowadzeniu eksperymentu. Dodatkowo niewątpliwie miało to również wpływ na wynik przeprowadzonych przez nią obserwacji.

wpłynęło/received 01.03.2016; poprawiono/revised 19.05.2016.





**ISSN 2084-1558**